



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 6618

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ:

biuletyn informacyjny K.K.O.[Komunalnej Kasy Oszczędności] i organizacji społecznych

R.1939 nr 1-16

KOBYRŃ



GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

Wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma

najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne

składa

REDAKCJA

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Na to nie ma ratunku, że ten, co w tyle idzie, musi ulegać temu, co naprzód kroczy.

W WIECZÓR WIGILIJNY

Narodził się w Betleem w ubogiej stajence
w żłóbku na sianie...

* * *

Zebrani w swym gronie rodzinnym, zasiadamy znowu do wigilijnej wieczerzy i dzieląc się tradycyjnym opłatkiem puszczamy w niepamięć wszelkie urazy a składamy sobie wzajemnie życzenia wszystkiego najlepszego.

Na twarzach naszych maluje się rozrzewnienie, a w oku błyszczy często łza, bo może nie wszyscy najdrożsi i najbliżsi, z którymi razem zazwyczaj spędzaliśmy ten wieczór, są dzisiaj z nami przy wigilijnym stole. Jedni z nich znajdują się od nas daleko, inni odeszli na zawsze w zaświaty... Myśląc jednak o nich, czujemy, że oni również są tutaj myślą, sercem i duchem...

* * *

W ciepłym, jasnym pokoju, w powodzi cacek, świateł i sztucznych ogni tonie choinka, a pod

nią podarki dla naszych najmilszych. Rozstawione na półmiskach wigilijne smakołyki nęcą podniebienie. A może nie ma ich wcale w naszej izbie, może stać nas było tylko na skromny posiłek... Nie zamąci to nam jednak panującego wokół spokoju i ciszy; nie odbierze tej błogiej radości ducha, gdyż wiemy, że TEN, który narodził się dzisiaj, nie przyszedł na świat we wspaniałym pałacu, ale pod dachem lichej stajenki w żłóbku na sianie...

* * *

Wokoło noc. Na niebie migocą tysiące gwiazd, w oknach mieszkań i wystaw sklepowych płoną choinki, do uszu dolata śpiew kolęd. Śpiewają je wszyscy ochoczo, serdecznie... I ci zebrani w bogatych salonach, i ci w robotniczych domkach, i ci w wilgotnych suterrenach... I zda się, że po zaśnieżonych polach od chaty do chaty, po śliskim bruku ulic od domu do domu chodzi

maleńki JEZUS, wstępując do każdego mieszkania, podnosi Swe Boskie ręczeta i błogosławi ludziom dobrej woli...

* * *

...A kiedy nadejdzie północ i głos dzwonów kościelnych przerwie głęboką ciszę, wypełnimy po brzegi Świątynie i z tysięcy piersi popłynie przed żłóbek Dzieciątka — kolęda.

Niech wówczas w tę noc Narodzenia i Miłości zniknie z serc naszych wszelka nienawiść i smutek, niech się rozradują wesołą nowiną, że narodził się BÓG-CZŁOWIEK, że przyszedł na ziemię Zbawiciel, aby uszczęśliwić ludzkość. Niech serca nasze staną się dla Niego przytulnym żłóbkiem, niech będą przez całe nasze życie Jego mieszkaniem.

R o k 1 9 3 9

Rok 1938 dobiega już końca.

Zastanówmy się chwilę i zróbmy obliczenie, cośmy w tym roku zyskali, a cośmy stracili. Zyskaliśmy zapewne nie wiele. Jeśli zaś chodzi o straty, to dla różnych ludzi były one różne. Dla jednych mniej, dla drugich więcej bolesne. Staliśmy się wszyscy starsi o 365 dni, ale czy wszyscy bliżsi swego celu?

Napewno nie.

Nie jeden z nas, zamiast przybliżyć się do swej mety, oddalił się od niej. Dlaczego? Złożyły się na to różne przyczyny. Może jakieś fatalne niepowodzenie, może pech życiowy, a może tylko własna bierność i lekkomyślność...

Jesteśmy tacy ciekawi, co też przyniesie nam ten nowy rok. Czy spełnią się w nim nasze marzenia, czy osiągniemy zamierzone cele, czy zdobędziemy to, o czym śniliśmy napróżno w roku ubiegłym? Setki podobnych pytań ciśnie nam się mimowoli do głowy. Chcielibyśmy zedrzyć zasłonę tajemnicy i spojrzeć w naszą przyszłość, ale rok nowy strzeże jej bacznie i milcząco uparcie.

Pójdziemy więc znowu w życie niepewni, co będzie jutro i z dnia na dzień będziemy się zbliżać do jego kresu. A kiedy stanimy u niego, wyda nam się ono tak krótkie, jak ten miniony rok. I może wyrwie nam się wtedy z piersi westchnienie: gdyby jeszcze choć kilka dni — ale nikt już go nam nie przedłuży, jak nikt nam nie przedłuży nawet o kilka godzin minionego roku. Takie są już prawa natury i takie jest przeznaczenie człowieka.

Kto wie, czy ten nowy rok 1939 nie będzie dla niejednego z nas ostatnim, kto wie, jakie czekają nas w nim straty...

A może właśnie w tym roku czeka nas moc radości i zadowolenia? Może właśnie w tym nowym 1939 roku spotkamy się ze swoim szczęściem?...

Któż to może przewidzieć.

Pracujmy więc tak, jak byśmy mieli żyć wiecznie, a żyjmy tak, jak byśmy mieli umrzeć jutro.

A teraz zapytajmy się, jaką spuściznę pozostawił światu po sobie rok stary.

Rok 1939 zastał świat skłócony, podzielony na dwa wrogie obozy. Jeśli nie toczy się wojna otwarta między poszczególnymi państwami, to wrą przygotowania do tej wojny i kto wie czy te niesnaski międzynarodowe nie rozpętają jakiegoś żywiołu i burzy?

Nieszczęsna Hiszpania pławi się stale w bratniej krwi, padają gęsto trupem żołci Japończycy i Chińczycy. Wystarczy silniejszy podmuch wichru, by przenieść iskry i rozpętać światową pożogę.

Liga Narodów okazała się bezsilną, martwą literą. Właśnie ci, którzy deklamują najwięcej o pokoju, przygotowują wojnę.

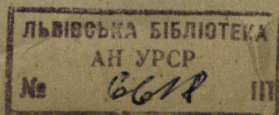
Lecz grożącemu niebezpieczeństwu przeciwstawić się może tylko jedna siła: Z g o d n y z j e d n o c z o n y Naród. Jego armia powstrzyma wszelkie zakusy wrogów.

Jeśli chodzi o nasze Państwo, Polskę Niepodległą, to wykazaliśmy przed całym światem, że siła Armii Polskiej i Zjednoczony Naród nie lękają się niczego i nikogo. Zawsze damy sobie radę z wrogami, którzyby chcieli stanąć przeciwko Państwu naszemu. Rycerski duch POLAKA nigdy nie załamie się i tak jak w roku 1938 — tak i w nowym 1939 roku będzie prowadził do potęgi Swoją Ukochaną Rzeczpospolitą.

Niechże więc w tym roku 1939 będzie mniej swarów i kłótni, a więcej zgodnej pracy, mniej wydatków na blichtr i świecidełka, a więcej na stworzenie warsztatów pracy dla tych rzesz bezrobotnych, mniej demoralizacji, a więcej prawości, niech wzrośnie nasza jedność i duma narodowa, a wtedy nie straszna będzie nam przyszłość, bezpieczni i pewni siebie będziemy orać ojczyste zagony, a z pracy tej wyrośnie jaśniejsze świetlane jutro i dobrobyt dla całego polskiego narodu.

Masz pracę, posiadasz zasoby do zaspokojenia swoich potrzeb, pamiętaj i o tych, którzy dóbr tych nie posiadają — złóż ofiarę na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu № 97.



Znaczenie popierania przemysłu krajowego

Ktoś, kto chociaż trochę orientuje się w obecnych sprawach gospodarczych, komu nie są obce te zagadnienia, tak bliskie człowiekowi — a właściwie przez tę bliskość tak dalekie — wie, że znaczenie popierania przemysłu krajowego nie może być małe.

Przypatrzmy się życiu gospodarczemu państw — chociażby najbliższych sąsiadów. Ogromna, mrówcza wprost zapobiegliwość około samowystarczalności, opartej na pracach i doświadczeniach — ma przecież jeden, jedyny cel przed sobą: jak największe ograniczenie przywozu. Przywóz świadczy o tym, że państwo nie może własnymi siłami zaspokoić potrzeb obywateli, że musi uciekać się do pomocy państw obcych, płacąc im złotem, którego z każdym kilogramem towaru przywiezionego do kraju — ubywa.

Przypomnijmy sobie, prawie powszechnie znane powiedzenie uczonego Wiliama Stafforda: „Lepiej płacić drożej za własne wytwory, niż taniej za przywożone”.

Spytamy: dlaczego? Czyż jednostka w imię własnego interesu nie może wybrać z dwu dróg tej, którą uważa dla siebie za odpowiedniejszą?

Otóż nie — bo najpierw jest się obywatelem państwa, członkiem jakiegoś narodu, a dopiero potem człowiekiem dla samego siebie, jednostką.

Dziś, kiedy idea silnego, potężnego państwa, opartego na tężyznie i spoistości jego obywateli — dorosła rozmiarów kolosalnych, wiemy, że każdy obywatel swoim postępowaniem rysuje drogę swej ojczyźnie, walczy o jej — a więc i swoje istnienie.

Walczy — bo nie tylko na polu bitwy, przelewając krew i życie oddając dla ojczyzny — walczy się dla niej. Systematyczna praca, praca z dnia na dzień, praca nad potęgą handlową i finansową państwa, jest często lepszą od walki orężnej. I nie zapominajmy o tym, że tylko od bogactwa kraju zależy jego zwycięstwo w ewentualnej wojnie. Jeśli ma się pieniądze, można budować samoloty, działa, można wystawić odpowiednio liczną i uzbrojoną armię.

A trwonimy pieniądze, wysyłając je za granicę. Mówi się: trudno, jeśli danych towarów nie można dostać w kraju, ale i z tej sytuacji jest poniekąd wyjście: kupowanie towarów zastępczych.

Ale jeśli istnieją w kraju produkty swojego, rodzimego przemysłu — kupowanie tego samego rodzaju towaru za granicą — jest poprostu zbrodnią.

Pieniądz ucieka z kraju, państwa obce zyskują na produkcji sumy czasem bardzo poważne, a wobec sławnej maksymy Montaigne'go: że, nikt nie zyskuje, żeby ktoś nie tracił — traci Polska.

Czyż nie lepiej, żeby polskie pieniądze odebrał polski przemysłowiec?

Wielki minister francuskiego skarbu z XVIII w. Colbert powiedział: zapomocą przemysłu wzrasta bogactwo kraju i ułatwia się istnienie wielkiej liczbie ludności.

Stan polskiego robotnika różni się bardzo od stanu robotników amerykańskich, a choćby zachodnio-europejskich. Odpowiedzialność za to ponoszą w dużej

mierze konsumenci — nie dość intensywnie popierając przemysł krajowy. Nie wiemy jakie możliwości tkwią w naszym przemyśle, do jakich mógłby dorość rozmiarów, gdyby polskie społeczeństwo zrozumiało nareszcie, że popierając swoich, bogaci nie tylko przedsiębiorcę — ale także i siebie. Gdy wzrasta rentowność przedsiębiorstwa — wzrastają też podatki, płynące do skarbu państwa, wzrasta płaca robotnika. Państwo, rozporządzając większymi sumami, obraca je na dobra powszechnego użytku. Robotnik pobierając wyższą płacę, zwiększy popyt na inne towary.

Widzimy więc ile użyteczności może sprawić pieniądz, zapłacony przez polskiego konsumenta polskiemu przemysłowcowi.

Poprawa bytu robotnika jest jednym z zagadnień, tak dziś aktualnym. Rozwiązanie jest jedno: popieranie przemysłu krajowego. Państwo Polskie jako naczelne hasło swojej pracy wysuwa to zagadnienie na pierwszy plan i temu zagadnieniu poświęca gros pracy i energii.

Popierając więc naszą wytwórczość, dajemy chleb polskiemu robotnikowi, stwarzamy w nim poczucie radości życia i miłości ojczyzny. Może również wielką rolę, jak pole walki orężnej — odgrywa dla państwa pole walki handlowej. Tu leży bogactwo i potęga kraju — dążmy więc do nich systematycznie i wytrwale, a zobaczymy, że wyniki będą więcej niż pomyślne.

Tempo narodzin C. O. P. jest dostateczną rękojmią, że Rząd nasz robi wprost genialne posunięcia aby uprzemysłowić Polskę całą i w ten sposób po potrzebnym okresie do postawienia przemysłu na najwyższym poziomie — stać się państwem samowystarczalnym.

Tajemnica powodzenia

Jarmark. Wozy naładowane różnym dobytkiem gospodarstwa wiejskiego, wiezionym na sprzedaż, ciągną długim, nie kończącym się, sznurem. Na wozach kwiczą świny, żalosnym głosem odzywają się cielaki i owce, ryczą krowy, uwiązane przy wozach, bądź pędzone w pojedynkę. Zgiełk, hałas przerywany czasem ostrym dźwiękiem sygnału samochodowego. Z trudem można torować sobie drogę by przejść na drugą stronę ulicy. Słowem — prawdziwy jarmark. Wszystko to ciągnie na targowicę, gdzie skupia się przeważnie cały jarmarczny handel.

Gromadki dziewcząt i młodych parobczaków, zajmują chodniki po obu stronach jezdni; nawołują jedni drugich, witają znajomych, gawędzą i snują się bez żadnego określonego celu. Pomiędzy młodzieżą, uwijającą się na ulicy czasem widać sylwetkę gospodarza starszego, śpieszącego do znajomego sklepikarza po zakupy potrzebne do gospodarstwa. Na głównej ulicy, przy aptece, spotykają się Demian z Sielec z Hryhorem z Radostowa.

Demian odziany dostatnio, z pewną elegancją, uśmiechnięty, zadowolony z życia i siebie; jak widać

**Dzieci są przyszłością narodu i państwa, wychować je na dzielnych i pożytecznych obywateli, to obowiązek moralny całego społeczeństwa. Pamiętaj o bezrobotnych i złóż ofiarę na potrzeby Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.
Konto czekowe w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu № 101.**

stanowi przeciwieństwo z Hryhorem, odzianym w wyszarzaną świtkę, mocno sfatygowane przez drogę łapcie, wielkiej baraniej czapie na głowie.

Przyjaciele przystanęli na chodniku, uścisnęli się serdecznie, radzi bardzo z niespodziewanego spotkania. Obaj wszak znali się od dziecka, wyrosli w jednej wsi, biegali razem po tych samych błoniach pasąc bydło. Kiedy dorośli, Demian został na gospodarce ojca, a Hryhor poszedł w pryjmy do dalekiego Radostowa. Nie widzieli się ze sobą od wielu lat, nie pisali do siebie, bo chociaż obaj ukończyli dwie klasy szkoły powszechnej, jednak Hryhor nie miał ochoty do dalszej nauki i z biegiem czasu zapomniał to, czego się był w szkole nauczył. Zaledwie mógł z trudem wykaliografować swoje imię i nazwisko na wekslu gdy zachodziła nieodzowna potrzeba pożyczyć pieniędzy, a czytać całkiem zapomniał. Demian przeciwnie, był z natury więcej chętny do nauki, więcej w szkole skorzystał i po ukończeniu szkoły, nie tylko, że nie zapomniał czego się był nauczył, ale jeszcze bardziej wiedzę posiadaną pogłębił. Prenumerował od kilku lat stale „Gazetę Gospodarską”, należał do kółka rolniczego, a gospodarstwo zapisał do gospodarstw przodowniczych i z całą sumiennością wypełniał wskazówki i rady, udzielane przez instruktora rolnego. W całej jego postawie widać było pewność siebie, swobodę w obcowaniu z ludźmi i zadowolenie z życia. Zapytaniom wzajemnym nie było końca. Wreszcie kiedy już wyczerpał się temat osnuty na wspomnieniach z lat ubiegłych, Hryhor, zaintrygowany dostatnim wyglądem Demiana, zagadnął go. Widać, mój Demianie, otrzymałeś dolary z Ameryki czy co, że tak elegancko jesteś ubrany i, jak widać, na niczym tobie nie zbywa? Chyba te twoje trzy dziesięciny nie dają tyle dochodu, by można było dobrze żyć? Jak wiesz, ja mam przecież dwadzieścia dziesięcin ziemi, haruję od świtu do późnej nocy i nawet przyzwoitych butów nie mogę sobie sprawić. Cóż ty na to? A no nic — odparł Demian. Z Ameryki żadnych dolarów ja nie dostałem, gospodarke, jak sam wiesz, mam małą, a pomimo to dochód z gospodarki mam taki, że i potrzeby swoje opędzę i nawet trochę pieniędzy na książeczce w Komunalnej Kasie mam złożonych. Widzisz, mój drogi, teraz czasy takie, że nie można na swoim rozumie tylko polegać, ale trzeba słuchać i tego co inni mądrzy ludzie poradzą i z takiej rady korzystać sobie i innym ludziom wyciągnąć. Muszę ci powiedzieć, że ja od kilku lat stale należę do kółka rolniczego i moja gospodarka jest pod opieką instruktora rolnego. Jak zapisałem się do kółka, przyjechał instruktor, obejrzał moją gospodarke, obliczył i ułożył plan gospodarczy i ja podług tego planu gospodaruję. Pan instruktor udziela mi wskazówek co i jak mam robić, a ja do tego stosuję się. Jak sam widzisz, dobrze na tym wychodzę. A jeszcze muszę ci powiedzieć, że i żona moja należy do organizacji kół gospodyń wiejskich. Na zebrania gospodyń przyjeżdża do nas instruktorka, panna Halina, i kobiety nasze uczą gospodarstwa domowego. Moja kobita nauczyła się gotować smaczne potrawy, piecze na święta dobre bułki, a nawet i torty z soi robi. Zawdzięczając radom pani instruktorki to i z gospodarstwa kobiecego większy dochód mamy. Muszę ci też pochwalić się, że i dom nowy sobie pobrałem. Trzy izby duże, widne, piece kaflowe, podłogi malowane, niczem w domu miejskim. To także zawdzięczam dobrym radom mądrych ludzi. Przed paru laty zaczęłem składać

w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu na książeczkę oszczędnościową każdy grosz jaki w gospodarstwie pozostawał. Przez ten czas zebrałem w ten sposób przeszło dwa tysiące złotych, a i z procentów od kapitału też trochę doszło. Zaczęłem więc wtedy budować sobie nowy dom. Otrzymałem z kasy złożone pieniądze, a co mi brakowało, to mi Kasa pożyczyła. Trzeba i to tobie wiedzieć, że ci co składają pieniądze w Kasie na książeczkę oszczędnościową, mają pierwszeństwo przy otrzymaniu z Kasy pożyczki. Pobrałem więc sobie dom, już nawet i dług zaciągnięty na budowę spłaciłem, a teraz składam dalej na książeczkę każdy zaoszczędzony w gospodarstwie grosz, jak to mówią: na czarną godzinę. Oj, ta Kasa Komunalna, to naprawdę bardzo pożyteczna i pomocna dla gospodarza instytucja. Bo pomyśl tylko, gdybym nie złożył pieniędzy do Kasy, rozeszłyby się w domu nie wiadomo na co, a jak pieniądze złożyłem w Kasie, nie było już pokusy ani do kupna, ani też, co grosza, do wypożyczenia sąsiadowi, od którego potem i odebrać trudno. Albo to mało teraz przez te pieniądze pożyczane spraw w urzędzie rozjemczym? U mnie tego nie było. Odniosłem pieniądze do Kasy Komunalnej i już jestem spokojny. Bo to i zabezpieczenie pewne, a i dochód z procentów też jest spory. Przecież każdy wkład w Kasie Komunalnej zabezpieczony jest całym majątkiem Kasy, a oprócz tego jeszcze zabezpieczony jest dodatkowo całym majątkiem i wszystkimi dochodami Powiatowego Związku Samorządowego. Tak przez radio kiedyś mówił i przekonałem się, że to prawda. A także muszę ci powiedzieć, że wkłady złożone w Kasie Komunalnej w Kobryniu dochodzą już blisko do pół miliona złotych. Jak widać ludzie mają duże zaufanie do Kasy.

Maszrację, drogi Demianie, odezwał się Hryhor. Ty mądrze pokierowałeś się, jak widzę. A ja haruję tylko od świtu do nocy, a moja żona jeszcze więcej haruje i ziemi więcej mamy niż u ciebie, a jak widzisz sam, nic nie mamy. Muszę teraz i ja zmienić swój kierunek. Sprzedałem koguta i kure na jarmarku, otrzymałem trzy złote, miałem półbutelek kupić przy tej okazji, że jestem w Kobryniu, ale teraz to już tego nie uczynię. Zrobię początek i odniosę te pieniądze do Komunalnej Kasy. Pokaż mnie tylko gdzie ona jest? A ot tu, zaraz, na rogu ulicy Legionów numer 2, to już znajdziesz. A tak, znajdzie, potwierdził Hryhor. Muszę także namówić moją kobitę, żeby zapisała się do Kółka gospodyń wiejskich, i chodziła po porady do pani instruktorki Ziutki, która do naszej wsi przyjeżdża. Myślałem przed tym, że takiej maleńkiej instruktorki, to kobiety słuchać nie będą. Ale, jak widzę, dobrze radzi, bo słuchają i jeszcze jak słuchają...

Napad na gospodarza

Wichnes Jankiel zam. w Kamieńcu Lit. pow. brzeskiego zameldował na posterunku, że w dniu 12 listopada, wieczorem, gdy wracał do domu furmanką, naładowaną mąką, w odległości około 2-ch klm. od Żabinki został napadnięty przez 5 osobników na rowerach, którzy ścignęli Wichnesa z wozu, pobili go i zabrali mu z kieszeni portmonetkę z zawartością 3-ch zł. W dochodzeniu ustalono trzech sprawców napadu: Włodzimierza Amdrosika, lat 28, Artemiusza Kowalczuka, lat 19 i Pawła Marczyka, lat 26, wszyscy ze wsi Sokołowo, gm. Żabinka. Zatrzymani nie przyznali się do winy. Dalsze dochodzenia w toku.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P. ?

Ulgi w spłacie długów rolniczych

W celu ułatwienia rolnikom spłaty zadłużeń rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 roku zostały wydane trzy rozporządzenia: 1) Rady Ministrów z dn. 16 lutego 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 90); 2) Ministra Skarbu z dn. 18 marca 1938 r. i 3) z dn. 8 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 179 i 180).

Na podstawie tych rozporządzeń Bank Akceptacyjny w okólniku Nr. 6 z dn. 1 kwietnia 1938 r. udzielił wyjaśnień w celu jednolitego stosowania przepisów wyżej wymienionych rozporządzeń, które poniżej w streszczeniu podajemy:

1.

Dłużnicy z układów konwersyjnych mają prawo do dnia 31 grudnia 1940 roku spłacać instytucjom wierzycielskim (Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Spółdzielczy, Kasa Stefczyka, Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa) papierami wartościowymi następujące swoje zobowiązania kapitałowe z tytułu zawartych układów konwersyjnych:

- a) bieżące raty kapitałowe,
- b) nieuregulowane raty kapitałowe, termin płatności których zapadł przed dniem 1 kwietnia 1938 r.
- c) przedterminowo raty kapitałowe, płatność których wyznaczona została w układach konwersyjnych do dnia 31 grudnia 1940 r.
- d) przedterminowo cały kapitał długu, o ile wierzytelność objęta układem konwersyjnym nie przewyższała sumy zł. 500, — w terminie zawierania układu.

2.

Należności z tytułu rat kapitałowych mogą być spłacane papierami wartościowymi bez względu na wysokość sumy raty kapitałowej.

3.

Na spłatę należności z tytułu zawartych układów konwersyjnych instytucje wierzycielskie są obowiązane przyjmować po kursie 90% wartości nominalnej następujące papiery wartościowe:

- a) obligacje pożyczek państwowych:
 - 4% Pożyczki Konsolidacyjnej,
 - 4 $\frac{1}{2}$ % Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z 1937 r.,
 - 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r.,
 - 5% Konwersyjnej Pożyczki Kolejowej z 1926 r.,
- b) 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne Państwowego Banku Rolnego w zł. w zł. Serii I,
- c) 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne:
 - 1) Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie,
 - 2) Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie,
 - 3) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu,
 - 4) Wileńskiego Banku Ziemskiego, Sp. Akc.,
 - 5% Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

4

Wszelkie należności z tytułu zaległych oraz bieżących odsetek należy regulować gotówką.

5

Dłużnicy mają prawo spłacać raty kapitałowe papierami wartościowymi, o ile nie zalegają z opłatą odsetek więcej niż za jedno półrocze.

Jeżeli dłużnik zalega z płaceniem odsetek za kilka półroczy, instytucja wierzycielska dopiero wówczas winna przyjąć spłatę papierami wartościowymi, gdy dłużnik ureguluje gotówką zaległości odsetkowe przekraczające należność za jedno półrocze.

6.

Dłużnicy — posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A, przy spłacaniu rat kapitałowych od układów konwersyjnych nie przekraczających w terminie zawierania układu sumy zł. 5000, — oraz przy przedterminowym całkowitym spłaceniu układów nie przekraczających zł. 500, — mają prawo:

a) albo wpłacić instytucji wierzycielskiej gotówkę potrzebną na zakup przez nią papierów wartościowych — według średniego ich kursu giełdowego, ustalonego przez Ministra Skarbu na wniosek Banku Akceptacyjnego.

b) albo złożyć instytucji wierzycielskiej na spłatę papiery wartościowe...

Minister Skarbu obecnie ustalił średni kurs giełdowy papierów wartościowych na 67,50% ich wartości nominalnej. Dłużnik więc na umorzenie (spłatę) sumy długu zł. 100, — wpłaca instytucji wierzycielskiej zł. 75.

Ustalony powyżej stosunek spłaty długów powstałych przed 1. VII. 1932 r. ma zastosowanie do każdej sumy należności, bez względu na jej wysokość.

Przy zakupie papierów wartościowych przez instytucję wierzycielską za kwoty wpłacone gotówką przez dłużnika, instytucja wierzycielska nie ma prawa pobierać dodatkowych kosztów z tytułu zakupu tych papierów.

O ile złożone przez dłużnika papiery wartościowe nie pokrywają całkowicie spłacanej należności, wówczas dłużnik może pokryć gotówką brakującą należność w stosunku 75 zł. — za zł. 100.

W przypadku, gdy złożone przez dłużnika papiery wartościowe pokrywają z nadwyżką spłacaną należność — nadwyżka winna być zaliczona na poczet spłaty najbliższej raty kapitałowej, płatnej nie później niż 31 grudnia 1940 roku.

7.

Dłużnicy — posiadacze gospodarstw wiejskich zaliczonych do grupy B i C, bez względu na wysokość sumy długu objętej układem konwersyjnym, oraz posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A, przy sumie długu objętej układem konwersyjnym przekraczającej zł. 5000, — winni na spłatę rat kapitałowych dostarczyć instytucjom wierzycielskim, z którymi zawarli układy konwersyjne, papiery wartościowe.

Podając do wiadomości powyższe wyjaśnienia Banku Akceptacyjnego ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że ideą przewodnią podjętej przez Rząd akcji oddłużeniowej na odcinku krótkoterminowych zadłużeń rolniczych było danie rolnikom możliwości terminowego i ulgowego regulowania swoich zobowiązań z tytułu zawartych układów konwersyjnych. Wykorzystanie tych ulg leży zatem w interesie własnym rolników, posiadających zadłużenie powstałe przed 1 lipca 1932 roku.

H U M O R

Przytomny.

- Prosiłem o wino i wodę.
- Wino jest, a gdzie woda?
- Woda — proszę jaśnie pana jest już w winie.

Czego oczekujemy od samorządu?

Na pytanie to, tak zdawałoby się proste, niełatwo jest odpowiedzieć.

Tyle bowiem będzie różnych odpowiedzi ilu jest ludzi w gromadzie. Każdy z gromady czego innego oczekuje i pragnie od samorządu. Sam zresztą podział samorządu na gromadzką, gminną, powiatową, powoduje, iż zakres pracy tych samorządów i jej rezultaty są różne.

Wiemy wszyscy dobrze, że do administracji rządowej należy taka praca, która podnosi dobrobyt całego kraju, jak podniesienie rolnictwa, oświaty ludowej, zdrowia i t. p.

Związki samorządowe robią to samo, ale już nie dla całego państwa, a tylko dla pewnej grupy ludności, zamieszkującej pewien określony obszar. Będzie więc to gromada mała, czy duża, gmina, miasto, powiat, czy wreszcie województwo.

Państwo dba o interesy trzydziestu pięciu milionów obywateli, zamieszkujących obszar Polski; samorząd natomiast będzie interesował się kilkuset obywatelami, zamieszkującymi w gromadzie, kilku, czy kilkunastu tysiącami, zamieszkującymi na terenie gminy.

Państwo buduje wielkie drogi szosowe i kolejowe, łączące poszczególne ośrodki gospodarcze i wielkie centra przemysłowe. Samorząd natomiast buduje niewielkie odcinki dróg, łączących wsie; gromada porządkuje drogi wiodące przez wieś, utrzymuje w porządku ulice, sadzi drzewa przydrożne i t. p.

Państwo buduje wielkie szpitale dla setek i tysięcy ludzi, zaopatrzone w kosztowne urządzenia, laboratoria, sale chirurgiczne, opatrunkowe; buduje sanatoria, specjalne zakłady szpitalne, walczy z chorobami zakaźnymi; gmina natomiast i gromada organizuje ośrodki zdrowia, ambulatoria, stara się by przy gminie był lekarz i akuszerka.

Państwo przeprowadza wymagającą dużych nakładów pieniężnych akcję parcelacyjną, komasację gruntów, meliorację wielkich obszarów, dąży do uporządkowania stanu prawnego gospodarstw wiejskich; gmina i gromada współdziała w tych pracach przez organizacje rolnicze, jak kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, zespoły przysposobienia rolniczego.

Państwo wreszcie utrzymuje zakłady naukowe, uniwersytety, politechniki, wyższe szkoły rolnicze, handlowe, techniczne i inne.

Pomaga w kształceniu przyszłych lekarzy, inżynierów, sędziów, agronomów, instruktorów rolnych, buduje i utrzymuje tysiące szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych: rolniczych, rzemieślniczych, technicznych, handlowych i innych; — gmina i gromada pomagają swymi skromnymi środkami, a przede wszystkim pracą ludzkich rąk, świadczeniami w naturze, przy budowie i utrzymaniu szkół powszechnych, organizują przedszkola, sierocińce, domy ludowe.

Wreszcie państwo, jak również gmina i gromada posiadają swój własny majątek i skarb, którym samodzielnie zarządzają i z którego rozliczają się przed społeczeństwem.

Budżet państwa naszego na rok 1938/39 wynosił sumę prawie dwa i pół miliarda złotych, budżet powiatu na przykład kobryńskiego — dwieście tysięcy złotych, gminy — kilkadziesiąt tysięcy złotych. Gromady narazie rozporządzają niewielkimi środkami finansowymi, stąd też budżety mają skromne, a więc i niewielkie możliwości zaspakajania tak licznych potrzeb, jakie na każdym kroku w gromadach wyrastają.

Widzimy więc, że samorząd może wiele dobrego zdziałać, zwłaszcza wtedy, gdy pracuje ręka w rękę, razem z państwem i gdy mu pomaga rząd, jako silniejszy i bardziej zasobny w pieniądze.

Nic więc dziwnego, że oczekujemy od samorządu takiej pracy, któraby podniosła zaniedbany dotychczas poziom gospodarczy i kulturalny naszych osiedli.

Oczekujemy więc od wójtów, ławników, sołtysów, radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, pracy, w której wykażą, że troszczyć się będą o te zagadnienia, których obywatel własnymi środkami i swoją tylko pracą nie jest w stanie wykonać ani częściowo zrealizować.

Pragniemy wreszcie — i wszyscy do tego dążymy, i mamy pełne prawo tego wymagać, — aby samorząd był pośrednikiem pomiędzy obywatelem i państwem.

Pragniemy, aby we władzach samorządowych znalazł zawsze opiekę, dobrą radę i pomoc ten, kto jej tam szuka.

Chcemy, aby w ramach poszczególnych ustaw i zarządzeń, w miarę rozporządzalnych środków i zdolności gospodarczych, zaspakajane były stopniowo, nieodzowne potrzeby gminy i gromady.

Gmina i gromada jest najstarszą organizacją społeczną; jest jak gdyby żywą komórką organizacyjną wsi, jest wreszcie wspólnym dobrem wszystkich obywateli, zamieszkujących na danym obszarze. Radni więc powinni być przodownikami życia gromadzkiego i jego kierownikami.

Państwo w swojej działalności, w dążeniu do osiągnięcia potęgi i dobrobytu wszystkich obywateli, opiera się na gromadzie i gminie. Jeśli w organach samorządowych rządzić będą jednostki dzielne, energiczne, chętne do pracy i uczciwie podchodzące do swoich obowiązków, to podwaliny państwa naszego nabiorą stalowej mocy i trwałości.

Struś i zając

Struś z zającem siedł przez pole, obaj lubili swawole.

Mówi pierwszy do drugiego: dam ci pół majątku mego, gdy mnie do skał tamtych brzegu dopędzisz w biegu.

Spróbuję — zając odpowie. Byli po słowie. Pędzą, struś wcale nie śpieszy, wyciąga łabędzią szyję, nogami kamienie bije i już wygraną się cieszy. Na dwa strusia wolne susy — dał sto kroków zając kusy. Myśli sobie: zakład drogi, chciałbym wygrać te tysiące. Wreszcie wpadł na dowcip taki: strusia w biegu głową trące i wpadnę mu pomiędzy nogi.

Tak zrobił.

Pędzi w zygzak, struś się potknął tuż u mety, zając w śmiech, wygrał niestety, talarów pół tysiąca.

* * *

Teraz ja stawiam wygrane talary rzekł zając stary. Kto z nas pierwszy gdy pies szczeknie przed jego zębem ucieknie. Struś się zaśmiał. Takis mały a chcesz ze mną iść w zawody? Dobrze śmiałku, dam ci rady.

Słyszą, charty zaszczekały, zając w nogi, wpadł pod krzak, struś to widząc, myśli sobie: — i ja zrobię może tak.

Słyszy, pędzi psów gromada, pewny siebie łeb w krzak wkłada. Niech szukają — struś się śmieje, w tym o zgrozo — co się dzieje, psy za ogon go dopadły — i strusia zjadły.

Zając widząc co się stało, stulił uszy, rzekł nieśmiało, chyba tylko z piórek szczątek, które arab chętnie kupi, bo to towar dzisiaj drogi.

Ty nic nie masz boś był głupi, ja mam życie i majątek.

Sens moralny co się zowie:

Rozum miej w swoim zawodzie, choćby w chłodzie i o głodzie, lecz nie w nogach, ale w głowie.

NOWINKI TELEGRAFICZNE

Dnia 3/XII 1938 r. rozpoczęły się w sejmie debaty nad budżetem.

Wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski zarysował w swej mowie z dnia 2/XII b. r. przed parlamentem piętnastoletni plan inwestycyjny, podzielony na pięć okresów trzyletnich, z których każdy będzie poświęcony na inwestycje w zakresie jednego z pięciu naczelných zadań państwowych.

W pierwszym okresie będą przeprowadzone inwestycje związane z obronnością państwa, drugi okres przeznaczają się na rozbudowę dróg lądowych i wodnych, mostów, dalszą rozbudowę Gdyni, lotnictwa i motoryzacji. Okres trzeci będzie poświęcony na oświatę i rolnictwo. Okres czwarty upłynie pod hasłem urbanizacji (rozbudowy miast) i uprzemysłowienia. Okres piąty ma zatrzeć różnicę między Polską A i B.

Realizacji tego planu czeka cała Polska z otuchą, a zwłaszcza wieś, na której odczuwa się przeludnienie i palącą potrzebę przesunięcia znacznej części ludności do rozbudowującego się przemysłu.

* * *

W Niemczech w dalszym ciągu likwiduje się kwestię żydowską.

Po represjach za śmierć v. Ratha, sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, zamordowanego przez Grynszpana, przysły nowe zarządzenia ograniczające prawa Żydów. Dyrekcja policji w Berlinie ogłosiła dekrety, na mocy których od dnia 6/XII 1938 r. Żydzi nie mają wstępu na niektóre ulice, do parków publicznych, do teatrów, kin, sal koncertowych i muzeów. Żydom nie wolno posiadać i prowadzić samochodów i motocykli. Przewiduje się specjalne okręgi, w których im będzie wolno mieszkać.

* * *

W parlamencie holenderskim wypowiadano się przeciw imigracji Żydów do Holandii i zaproponowano jako teren ich osiedlenia brytyjską, francuską i holenderską Gyanę (czyt. Gijaną) na północno-wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej. Obszar ten wynosi około 500.000 km. kw. i może pomieścić Żydów z całego świata.

* * *

W Polsce zagadnienie żydowskie jest także bardzo ciężkie i rząd nasz śledzi przebieg tej sprawy na terenie międzynarodowym b. pilnie. Ambasadorowie, reprezentujący Polskę, w wielkich mocarstwach, otrzymali od rządu polecenie zwrócenia uwagi rządów, przy których nas reprezentują, że kraj nasz jest bardzo emigracją żydowską zainteresowany ze względu na wielką ilość Żydów w Polsce.

* * *

Miedzy Polską i Rosją przedłużono na dalszych pięć lat pakt o nieagresji. Ponadto toczą się rokowania o wzmożenie handlu między obu krajami.

* * *

W Rosji znowu nastąpiła zmiana na stanowisku komisarza spraw wewnętrznych. Jeżow odszedł i zapewne

podzieli los swych poprzedników. Jego miejsce zajął Ławientij Berża. Krytykuje surowo swego poprzednika i zarzuca mu, że rozstrzeliwał ludzi wartościowych, a prawdziwych wrogów ludu trzymał na wysokich stanowiskach. Berża w pierwszym dniu swego urzędowania usunął lub polecił aresztować 600 urzędników podległego sobie komisariatu, którzy — jak ich poprzednicy — zostaną napewno wkrótce rozstrzelani.

Jeżow przebywa obecnie w szpitalu pod strażą G. P. U.

Oto prawdziwe zwierciadło stosunków w Rosji Bolszewickiej.

* * *

Stosunki między Polską i Litwą zdążają do całkowitej normalizacji. Rząd litewski rozwiązał „Związek Wyzwolenia Wilna, który w Litwie szerzył propagandę antypolską i utrudniał porozumienie między narodami, które niegdyś żyły w braterskiej zgodzie, tworzyły wspólne państwo i razem przeżywały chwile tryumfu i niedoli.

Obecnie toczą się polsko-litewskie rokowania handlowe, co jeszcze bardziej zacieśni współpracę między obu państwami.

* * *

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 88 — ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 listopada 1938 roku „o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”.

Dekret postanawia między innymi, że Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny jest niezależny od jakiegokolwiek poza krajowej władzy duchownej lub świeckiej.

Przepisy kościelne, wydawane przez Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, nie mogą pozostawać w sprzeczności z prawodawstwem Państwowym.

Dekret reguluje ostatecznie wszystkie sprawy między Państwem i Kościołem Prawosławnym, między innymi również sprawy uposażenia duchowieństwa prawosławnego.

* * *

We Francji na dzień 30.XI. br. proklamowała Generalna Federacja Pracy strajk generalny jako protest przeciw dekretem rządu, który dla ratowania gospodarki państwowej nałożył na obywateli liczne ciężary.

Strajk się nie udał. Zamiast 5 milionów — strajkowało 250 tysięcy pracowników.

* * *

We Włoszech w czasie posiedzenia izby faszystowskiej po przemówieniu ministra Ciano (czytaj Cziano) — rozległy się okrzyki domagające się przyłączenia do Włoch Tunisu i Korsyki. Tunisi jest kolonią francuską w półn. Afryce, a Korsyka wyspą francuską na morzu Śródziemnym.

Te okrzyki w izbie faszystowskiej stały się hasłem do licznych manifestacji w całych Włoszech za przyłączeniem Tunisu i Korsyki do Włoch.

We Francji odbywają się kontrmanifestacje.

Prasa angielska namawia Francuzów do ustępstw. Anglicy chętnie robią prezenty z cudzej kieszeni. Sami zaś nawet rozmawiać nie chcą o nowym podziale kolonii, choć mają ich za dużo, a Niemcom i Polsce bardzo ich potrzeba.



KRONIKA POWIATU

GM. ANTOPOL.

Zakończenie roku szkolnego w szkole rolniczej

W dniu 15 grudnia 1938 roku w Państwowej Szkole Przysposobienia Rolniczego w Torokaniu odbyła się piękna uroczystość zakończenia roku szkolnego i wręczenia świadectw słuchaczom, którzy ukończyli szkołę.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością Pan Wojewoda Poleski Wacław Kostek Biernacki, powitany uroczystie przez Wicestarostę Zygmunta Kohmana, Dyrektora Szkoły, młodzież szkolną, miejscowe organizacje społeczne i in.

Uroczystość rozdania świadectw poprzedzona została nabożeństwem, odprawionym w miejscowym kościele przez proboszcza Ks. Holaka, zakończonym odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

Po nabożeństwie w obecności Pana Wojewody, w sali szkolnej odbył się akt wręczenia przez Dyrektora Cz. Dąbrowskiego świadectw wychowankom szkoły. Szkołę ukończyło 25 wychowanków.

Wychowankowie: Jan Sawczuk z gm. Sielec, pow. Prużańskiego, Michał Jarocki ze wsi Rokitnica gm. Żabinka i Michał Dmitruk ze wsi Buśnie gm. Oziaty, którzy ukończyli szkołę z wynikiem najlepszym, oraz wychowanek Michał Trubczyk, ze wsi Lelików, gm. Lelików, pow. Kobryńskiego otrzymali od Pana Wojewody cenne nagrody w postaci skompletowanej biblioteczki i rocznej prenumeraty czasopisma „Wieś Polska“, oraz trzej pierwsi otrzymali od Dyrekcji szkoły nagrody w postaci kompletu książek i broszur rolniczych. Ponadto dwóch najlepszych junaków, abiturientów szkoły — M. Dmitruk i Michał Jarocki otrzymali za bardzo dobre ukończenie drugiego stopnia W. F. — dwie cenne nagrody w postaci zegarków, które zostały wręczone w im. P. Pułkownika dypl. Nadachowskiego Dowódcy 83 p. strz. pol., jako nagrodę za rzetelną pracę.

Po zakończeniu aktu rozdania świadectw Pan Wojewoda w rozmowie z abiturientami zapytywał ich o warunkach rodzinnych i stanie gospodarki, po czym w otoczeniu P. Wicestarosty, Dyrektora szkoły, Grona Nauczycielskiego, młodzieży szkolnej i zaproszonych gości przeszedł do sali jadalnej, gdzie spożył wspólny obiad, który w miłym nastroju przy śpiewach młodzieży przeciągnął się do późnego wieczora.

Kradzieże rowerów

W wyniku dłuższej obserwacji Policja zdołała ująć złodzieja rowerów w Kobryniu, którym okazał się Bialek Mirosław z kol. Bryłowo, gm. Kobryń. Bialek przyznał się do kradzieży w ostatnich trzech miesiącach 18 szt. rowerów, które skradł: 9 — w Kobryniu, 3 — w Prużanie, 2 — w Białej Podlaskiej, 3 — w Różanie i 1 — w Kosowie. Skradzione rowery Bialek dostarczał do warsztatów ślusarskich braci Lejzora i Judela Bobrowskich w Brześciu n. B., ul. Kowelska Nr. 43. Bobrowscy dostarczane rowery przemalowywali, zamieniali części, wybijali inne numery i tak przerobione sprzedawali w swoim warsztacie, oraz w Brześciu na rynku za pośrednictwem osób zaufanych. U Bobrowskich podczas rewizji znaleziono trzy rowery, ostatnio skradzione w Kobryniu, które były już częściowo przerobione.

Kłusownictwo

W dniu 25.XI. 38 r. przyłapano na kłusownictwie niejakiego Bondarczuka Grzegorza, rolnika, mieszkańca wsi Derewna, gm. Działkowicze. Bondarczukowi odebrano nielegalnie posiadaną strzelbę myśliwską wraz z nabojami. Sprawę skierowano na właściwą drogę.

W dniu 22.XI. 38 r. przyłapano również na kłusownictwie Karpowicza Jana, rolnika, mieszkańca wsi Zalesie, gm. Działkowicze. Również i Karpowiczowi odebrano nielegalnie posiadaną dubeltówkę z nabojami i sprawę skierowano gdzie należy.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa W K O B R Y N I U

z odpowiedzialnością udziałami

SKUPUJE po najwyższych cenach rynkowych **z b o ż e**
SPRZEDAJE: pasze, narzędzia rolnicze, galanterię rolniczą i artykuły żelazne
po cenach konkurencyjnych

Magazyny i biuro mieszczą się przy Placu Sobieskiego (obok Banku Spółdzielczego)
Filia na placu postoju furmanek (przy Muchawcu).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł, miesięczna — 50 gr.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{1}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Legionów 2.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy.

Rękopisów nie zwraca się.

Odpowiedzialny za treść: Adam Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacji Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

Zgon Kardynała Kakowskiego

W dniu 30 grudnia b. r. zmarł po krótkiej chorobie Wielki Kapłan Kardynał Kakowski.

Społeczeństwo polskie okryło się ciężką żałobą po tak wielkiej stracie.

Kardynał Kakowski był jednym z najstarszej elity duchowieństwa katolickiego.

Obecny Papież — Pius XI otrzymał sakrę biskupią z rąk Kardynała Kakowskiego. i uważał Go za swego ojca duchowego.

Cześć świetlanej pamięci Wielkiego Kapłana i Patrioty.

MOTTO: Oświata ludu — dokona cudu!

Znaczenie oświaty poza szkolnej

Nauczycielstwo szkół powszechnych naszego powiatu wiele czasu poświęca poza swoimi obowiązkowymi zajęciami na dobrowolną i bezinteresowną pracę w oświacie poza szkolnej.

Prowadzi świetlice, zespoły teatralne i chóralne, a przede wszystkim kursy wieczorowe dla dorosłych. W roku ubiegłym takich kursów zorganizowano 101. Kursy takie odbywają się na różnym poziomie. Mogą z nich korzystać i kompletni analfabeci na t. zw. kursach początkowych i ludzie, którzy sztukę pisania i czytania posiadli, ale chcą odświeżyć swoje wiadomości szkolne i zdobyć nowe z wiedzy o Polsce współczesnej i o innych krajach, z higieny, gospodarki rolnej nowoczesnej i t. d.

Wszyscy, którzy rozumieją, że świat idzie naprzód, a sami nie chcą zostać w tyle, mogą na tych kursach dużo skorzystać. A zostać w tyle jest niebezpiecznie. Zdobycze wiedzy i techniki nowoczesnej wciskają się do naszego życia, wpływają na nie, choć o tym nie wiemy i często stają się nie jasne i trudne do wytłumaczenia.

Rozejrzyjmy się dokoła siebie, a znajdziemy na to sami dowody. Postęp w wielu dziedzinach wpływa na gospodarkę światową i naszej zagrody, wpływa na produkcję, spożycie i ceny.

Wiele zmian zachodzi w dziedzinie gospodarki światowej, a wielu wychowanych w tradycjach przedwojennych, nie rozumie, jak to odbija się na życiu codziennym każdego obywa-

tela bez względu na to, czy mieszka w Warszawie, czy w Kobryniu lub w Swaryniu. Narzekają tylko na Państwo i mówią, że przed wojną było lepiej.

Rodzi się dużo pytań, na które nie znajduje odpowiedzi wielu ludzi. — Dla czego nie można wyjeżdżać, tak jak przed wojną, do Ameryki na zarobki, dla czego zboże jest tanie, a produkty fabryczne drogie, dla czego musimy eksportować, co to jest eksport, dla czego trzeba unarodowić handel? — Takie i tym podobnych wiele innych pytań zadaje sobie prawie każdy, ale tylko nie liczni znajdują na nie odpowiedź prawdziwą.

Z tego korzystają tylko elementy wywrotowe, które kłamliwymi informacjami nieraz doprowadzają naiwnych do nieszczęścia, bo przed kratki sądowe.

A przecież najłatwiejszą i najlepszą odpowiedź można otrzymać na kursach, czy w bibliotekach, które nauczycielstwo prowadzi.

Szczególnie potrzebne jest rozszerzenie wiedzy młodzieży w wieku przedpoborowym, których czeka zaszczytna służba wojskowa. Dzisiaj sztuka wojskowa również dostosowała się do najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki, dlatego też wymaga od żołnierza wielu umiejętności i wiadomości. Kto bez nich wstępuje do wojska, ma służbę cięższą, a praca nad nim oficerów i podoficerów również natrafia na liczne trudności. Poza tym trzeba jeszcze zwrócić uwagę i na to, że

przed żołnierzem rozgarniętym i przygotowanym umysłowo jest wiele możliwości.

Wojsko składa się z różnych broni: piechoty, saperów, lotnictwa, wojsk technicznych i innych. Te różne dziedziny wojskowe urządzają specjalne kursy dla lepiej rozwiniętych i przygotowanych umysłowo żołnierzy. Na tych kursach można zdobyć wiele umiejętności, z których w cywilu będzie można czerpać dochody. Można bowiem zostać dobrym kowalem, mechanikiem, szoferem, przejść wyszkolenie spółdzielcze i po powrocie z wojska mieć z tego źródło dochodu. Jest to szczególnie ważne dla wsi, w której jest coraz więcej ludzi i coraz mniej ziemi do podziału. Ci, którzy zdobywszy w wojsku odpowiednie umiejętności — pójdą do miasta, albo na wsi będą uprawiać inny zawód niż rolnictwo, sami będą żyć dobrze i rodzinie ułatwią życie, gdyż nie będzie trzeba ziemi dzielić na coraz mniejsze działki.

A zapotrzebowanie na dobrych fachowców rośnie w związku z rozbudową u nas przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym i koniecznością unarodowienia rzemiosła i handlu.

Ale dostęp do fachu, do pracy innej, niż na roli, daje tylko nauka.

Kto to rozumie, zdaje sobie sprawę z tego, jakie korzyści płyną z kursów wieczorowych i sam z nich skorzysta.

F. P.

Pomoc Zimowa Bezrobotnym

W listopadzie 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem Dowódcy dywizji Pana Generała Leopolda Cehaka posiedzenie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którym wyłoniono wydział wykonawczy oraz sekcje: propagandową, zbiórkową, rozdzielczą i rewizyjną. Na przewodniczącego Komitetu uproszono Pana Generała Leopolda Cehaka. Do Komitetu Wykonawczego wybrani zostali: Naczelnik Sądu Sędzia Murza-Murzik Szymon, Dziekan Ks. Kan. Jan Wolski i Inspektor Szkolny Edward Bem na wiceprzewodniczących; Wicestarosta Zygmunt Kohman na sekretarza; p. Aleksander Daniłowicz na zastępcę sekr.; Dyrektor Adam Łęczycki na skarbnika i p. Jan Janowicz na zast. skarbn. Do sekcji zbiórkowej wybrano 10 osób — przewodniczący Burmistrz Zygmunt Ziółkowski; do sekcji propagandowej — 9 osób — przewodniczący Dyrektor Adam Andronowski; do sekcji rozdzielczej — 11 osób — przewodniczący p. Bolesław Kuźmicki i do sekcji rewizyjnej — 7 osób — przewodniczący Nacz. Urz. Skarb. Janusz Płachecki. Ogółem do Wydziału Wykonawczego i Sekcji powołano 112 osób.

W okresie do dnia 17 grudnia zebrano na cele akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym w gotówce zł. 3110,60;

ziemniaków — 113.000 kg; żyta — 31.392 kg; drzewa opałowego — 95 mtr. Jak zwykle największe wyniki w akcji zbiórkowej wykazał świat pracy. Dalsze ofiary napływają stale.

Stan zdrowia Marii Rodziewiczówny

W stanie zdrowia Marii Rodziewiczówny, naszej wielkiej pisarki nastąpiło znaczne polepszenie, tak że obecnie przechodzi okres rekonwalescencji, w swoim własnym majątku — Hruszowo.

Wiadomość powyższą społeczeństwo kobryńskie przyjęło z wielką radością.

Wzrost wkładów w K. K. O.

Stan wkładów i lokat w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu w miesiącu grudniu w porównaniu do stanu z poprzedniego miesiąca wykazuje dalszy wzrost. Ogólna suma wkładów oszczędnościowych i lokat w dniu 31 grudnia 1938 roku wynosiła zł. 435,000. Liczba wkładców w roku 1938 wzrosła o 388 nowych wkładców.

Pomoc Zimowa Bezrobotnym jest nakazem serca. Czyś spełnił ten nakaz?

Nie zwlekaj i złóż ofiarę na ten cel.

Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr 97.



JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Niech, wbrew szalejącej burzy nienawiści plemiennych, wśród nas panuje zgoda i braterstwo bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe.

Ważne dla rolników

Z dniem 15 stycznia 1939 roku rozpoczął się nowy rok szkolny w Państwowej Szkole Przysposobienia Rolniczego w Torokaniu, gm. Antopol i w Państwowej Szkole Przysposobienia Gospodyń w Plancie, gminy Podolesie.

Opustoszałe przed miesiącem mury szkół znów się zaludniły wesołą, pełną zapału do pracy młodzieżą rolniczą. Rozpoczyna się praca, której wynikiem będzie w przyszłości podniesienie poziomu gospodarczego warsztatów rolnych na wyższy szczebel opłacalności i podniesienie kultury i dobrobytu materialnego mas rolniczych, które stanowią podstawę i rdzeń potęgi Państwa.

Niejedną, czy niejedną z tych, którzy do szkół przyszli, myślą może, że po ukończeniu szkoły od razu pójda na posadę instruktora, czy instruktorki, gotowi dla tego wyrzec się swego rodzinnego zagona. Ci, którzy stawiają sobie takie na przyszłość perspektywy, myślą się bardzo i to bardzo. Szkoły te nie są przystosowane do tego, by kształcić instruktorów i agronomów — do tego istnieją inne szkoły: średnie i wyższe. Zadaniem ich jest większe i, można powiedzieć, ważniejsze. Zadaniem szkół przysposobienia rolniczego jest, że tak powiem: założenie fundamentu pod gmach wiedzy przyszłego światłego rolnika. A to jest znacznie więcej! Stokroć więcej!... Trzeba pamiętać, że światły i uspołeczniony rolnik, czy gospodyni wiejska, swoim bezpośrednim wpływem i przykładem swojej pracy może dużo więcej przynieść pożytku dla swojej wsi, czy gromady, niż niejedną instruktor. Trzeba pamiętać, że wysiłek instruktora, choćby najbardziej oddanego pracy, jest ograniczony czasem; instruktor ma pod swoją opieką kilkanaście, czy kilkadziesiąt gospodarstw, więc może dojechać do każdego gospodarstwa raz, a najwyżej dwa razy w miesiącu. I jeszcze jedno. Praca instruktora jest ograniczona również tym, jak zrozumiane i wykonane zostały rady jego i wskazówki. Często rolnicy z niedowierzaniem odnoszą się do wskazówek instruktora i zawsze coś zrobią nie tak, wtedy i rezultat pracy jest inny — gorszy. Z rolnikiem światłym jest inaczej. On sam jest instruktorem i zarazem wykonawcą tych wiadomości praktycznych, jakie w szkole nabył. Gospodaruje na swoim zagonie i dla siebie, a więc jak najlepiej. A jeśli prócz tego jest to rolnik interesujący się postępem wiedzy i zdobyte wiadomości dalej pogłębia czy to zasięgając rad u instruktora, czy też prenumerując i czytając książki i czasopisma rolnicze, korzyści odniesie większe, a dla swoich sąsiadów będzie żywym przykładem, jak należy gospodarować, by przy możliwie najmniejszym nakładzie sił i środków materialnych dojść do najlepszych rezultatów.

Czyż nie jest słusznym wtedy twierdzenie, że światły rolnik więcej może przynieść pożytku swojej gromadzie niż niejedną instruktor?...

Jeżeli w każdej gromadzie znajdzie się jeden - dwóch takich rolników, we wsi polskiej znikną ciasne i duszne izby, słomiane strzechy, brudne i cuchnące obejścia, osławione wyboiste drogi, a zapanuje dostatek, ład i zadowolenie z życia. Podniesie się zamożność i potrzeby życiowe każdego rolnika, a przez to i bogactwo narodowe

państwa, boć państwo jest bogate wtedy tylko, gdy jego obywatele są bogaci.

Nie są tu wyliczone wszystkie korzyści, jakie płyną z ukończenia szkół przysposobienia rolniczego, można byłoby wyliczyć ich dużo więcej, ale chyba i tych wystarczy, by największego niedowiarka przekonać i zachęcić do wstąpienia do szkoły.

Czas nauki nie jest długi, zaledwie jedenaście miesięcy; wydatek też nie wielki — jakie dwieście kilkadziesiąt złotych za cały okres, a i to mniej zamożni otrzymują pomoc częściową, czy to państwową, czy też ze strony gminy lub Wydziału Powiatowego. Szkoły przyjmują opłaty nie tylko w gotówce, lecz również produktami rolniczymi.

Jak widzicie rolnicy, warto jest nad tym pomyśleć i zaryzykować posłać swojego syna czy córkę na naukę do szkoły. Nie trzeba tylko długo myśleć i zwlekać, bo w szkołach pozostało zaledwie po kilka miejsc wolnych, a i nauka już się rozpoczęła, więc kto się zbyt opóźni z rozpoczęciem nauki, może nie poradzić sobie z przerebobieniem tego materiału, jaki w szkole przez ten czas przerobia.

Ład.

Wybory do rad gromadzkich

W dniu 22 grudnia 1938 roku zakończone zostały wybory do rad gromadzkich w 233 gromadach w powiecie kobryńskim. W 231 gromadach wpłynęło tylko po jednej liście kandydatów na radnych gromadzkich i delegatów gromad wobec czego w gromadach tych głosowanie nie odbyło się, a zostały przyjęte zgłoszone listy. W dwóch gromadach zgłoszono po dwie listy i w tych gromadach odbyły się wybory. Ogółem zostało wybranych w 198 gromadach 2668 radnych, a w 40 gromadach 236 delegatów gromad. Listy zgłoszone zostały w 227 gromadach przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, przyczym ustalając isty O. Z. N. kierował się tym przeświadczeniem, by w radach gromadzkich znaleźli się ludzie tacy, którzy by zechcieli poświęcić trochę czasu i pracy dla wspólnego dobra swojej gromady. Poza tym O. Z. N. dążył, by w radach znalazło się nie tylko społeczeństwo starsze, ale i młodsza generacja; również, by w radach znaleźli się także przedstawiciele organizacji społecznych, znajdujących się na terenie gromady, jak: kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich, Związek Strzelecki, Straż ogniowa i inne. Jak widać, społeczeństwo powiatu swoją postawą podczas wyborów w zupełności potwierdziło te założenia O. Z. N.

Pod względem narodowościowym do rad gromadzkich weszli: polaków — 398, poleszuków — 2535, rosjan — 4, żydów — 24.

Zdarzenie jakich wiele

Kronika powiatu donosi, że pewnemu rolnikowi w Kobryniu spłonęła stodoła wraz z inwentarzem i zbiorami. Niestety! Jedno z wielu, jakie trapią ludzi, którego przecież trudno było przewidzieć, a może i odwrócić. Rolnik stracił mienie, które zdobywał w ciężkiej pracy i znoju, może niekiedy, jak to mówią, od ust sobie odejmując. Powiadają, że z dymem poszło także kilka tysięcy złotych gotówki, przechowywanej w stodole na czarną godzinę. Czy można to także uważać za nieszczęście. Nie! Jeszcze raz nie. Raczej zachodzi tu brak przezorności, graniczący z lekkomyślnością. Wszak każdemu wiadomo, że do przechowywania pieniędzy są powołane instytucje oszczędnościowe, gdzie każdy grosz złożony jest zabezpieczony dobrze przed ogniem i kradzieżą. Ale to nie wszystko. Grosz złożony swojemu posiadaczowi przynosi zyski w postaci procentów od kapitału, a puszczony do obrotu gospodarczego przynosi korzyść całemu społeczeństwu. Dzięki temu zadymią kominy fabryk, ruszą warsztaty pracy, popłyną po przez bezkresy mórz i oceanów statki ładowne wytworem rąk polskiego robotnika, ożywi się handel wewnątrz kraju, wzrośnie zapotrzebowanie rąk do pracy, a w związku z tym wzrośnie spożycie na wszystkie artykuły, a także i na artykuły gospodarstwa wiejskiego. Czyż nie jest praktyczniej i pożyteczniej posiadane pieniądze (większą czy też mniejszą sumę), zamiast przechowywać bezużytecznie w domu czy w stodole, złożyć jako wkład na książeczkę oszczędnościową i być pewnym i spokojnym o całość swego grosza, niekiedy ciężko zapracowanego? Chyba — tak! Potwierdzi to na pewno i każde dziecko. A jednak, jak widać z tego smutnego przykładu, nie wszyscy chcą zrozumieć jakie korzyści płyną z lokaty pieniędzy i wolą przechowywać je w domu czy w stercie słomy. Tak, to już graniczy z lekkomyślnością.

W powiecie Kobryńskim jedną z instytucji oszczędnościowych, ułatwiających każdemu gromadzenie oszczędności jest Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Kobryńskiego w Kobryniu. Kapitały złożone w Kasie zabezpieczone są całym majątkiem Kasy, majątkiem i wszystkimi dochodami Powiatowego Związku Samorządowego, który jest założycielem Kasy i wskutek tego gwarantem całości wszystkich sum jakie do Kasy zostały złożone. Z tego wynika, że za całość powierzonych Kasie pieniędzy odpowiadają wszyscy płatnicy podatków w powiecie. Ponadto dodatkowym zapewnieniem terminowej wypłaty wkładów jest Fundusz Gwarancyjny wszystkich Komunalnych Kas Oszczędności. Widać z tego, że bezpieczeństwo złożonych wkładów w Kasie Oszczędności oparte jest na bardzo mocnych i pewnych podstawach. Ale rola Kasy na tym nie wyczerpuje się. Trzeba pamiętać, że złożone w Kasie kapitały nie leżą bezużytecznie, a pущzone do obrotu ogólnego w formie pożyczek zasilają życie gospodarcze powiatu. Z tych kapitałów może korzystać rolnik, przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, wyrobnik; jednym słowem każdy pracujący, który potrzebuje pomocy czy to na założenie warsztatu pracy, czy też na jego rozszerzenie.

Z drobnych sum ulokowanych oszczędności powstają wielkie kapitały. Już dzisiaj suma wkładów i lokat w Kasie wynosi około 400 tysięcy złotych. Pieniądze te pracują z pożytkiem dla wkładców i społeczeństwa; a więc gdy każdy zrozumie korzyści, płynące z lokaty kapitałów w Kasie Oszczędności, suma wkładów będzie liczona na miliony.

Powyżej podany wypadek spalenia się pieniędzy podczas pożaru, które niewłaściwie zostały ulokowane; oparty zresztą na prawdziwym i smutnym zdarzeniu, niech będzie przestrogą dla każdego kto dotychczas grosz posiadany dusi w skrzyni, pod piecem, czy w stodole.

A takich jest wielu, bardzo wielu...

Budowa Szkół-Pomników w powiecie

Prowadzona akcja budowy 100 Szkół-Pomników na terenie województwa poleskiego objęła również teren powiatu kobryńskiego.

Każda gmina zadeklarowała budowę jednej Szkoły-Pomnika. Ogółem buduje się jedenaście Szkół-Pomników — łącznie 48 klas wykładowych, oraz jedenaście mieszkań trzy względnie dwupokojowych z kuchnią dla kierowników szkół.

Budowę Szkół-Pomników rozpoczęto w m-cu czerwcu 1938 r., a już w m-cu październiku tegoż roku wykończono kilka szkół w stanie surowym, łącznie z pokryciem dachów blachą. Wszystkie Szkoły-Pomniki zostały wykończone w stanie surowym i pokryte blachą do końca grudnia 1938 r.

Koszt ogólny budowy Szkół-Pomników wraz z mieszkaniami, budynkami gospodarczymi, ogrodzeniem i urządzeniami wewnętrznymi obliczony jest na 475 tys. zł. Jest to duży wysiłek finansowy dla samorządów gminnych i ludności miejscowej — pomimo, że około 50% ogólnego kosztu budowy ponosi Skarb Państwa, dając subwencje gotówkowe oraz całkowity materiał drzewny, za który liczy zaledwie 40% wartości handlowej przy rozłożeniu należności na kilkuletnie spłaty.

Pozatem udział w kosztach budowy Szkół-Pomników biorą: T-wo P. B. Sz. P. i Wydział Powiatowy. Należy przy tym podkreślić przychylne poparcie P. Plk. Dypl. Nadachowskiego, Dowódcy 83 p. strz. poles., który wyznaczył żołnierzy-rzemieślników do wykonania niektórych robót przy budowie szkoły w Horodcu.

Oddanie Szkół-Pomników do użytku projektowane jest w m-cu sierpniu 1939 r.

Duże, widne sale wykładowe, sale do robót ręcznych, natryski i inne pomieszczenia pomocnicze będą służyły do podniesienia poziomu kulturalnego młodzieży wiejskiej w powiecie.

Tylko 1 zł rocznie płacić będą szkoły za radio

Z dniem 1 stycznia obniżone będą bardzo poważnie opłaty radiofoniczne dla szkół.

Wszystkie zakłady naukowe lub wychowawcze, państwowe, publiczne i prywatne będą odąd płaciły abonament radiowy w kwocie 1 zł rocznie.

Obniżka równoznaczna właściwie ze zwolnieniem, obowiązuje bez względu na ilość i jakość urządzeń radioodbiornych w szkołach.

Naszą Kasą Oszczędności jest K. K. O. w Kobryniu

NOWINKI TELEGRAFICZNE

Układ handlowy z Litwą

Rząd Polski zawarł z Litwą umowę handlową, która wejdzie w życie z dniem 21 stycznia 1939 r. Na mocy tego układu Polska wywozić będzie do Litwy przeważnie artykuły przemysłowe, jak: żelazo różnego rodzaju, maszyny rolnicze, przedmioty z żelaza lanego, tkaniny bawełniane, artykuły przemysłu chemicznego i inne.

Z Litwy natomiast przywożone będą do Polski głównie skóry surowe, celuloza do wyrobu sztucznego jedwabiu oraz siemie lniane. Zawartą umowę należy uważać za dalszy sukces Rządu Polskiego na drodze normalizacji dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską i Litwą.

Straszna katastrofa kolejowa w Rumunii

W Rumunii w noc wigilijną wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa. Pomiedzy stacjami Frecatci a Etulea na linii Galac—Kiszyniów wpadły na siebie w pełnym biegu idące naprzeciwko siebie pociągi osobowe, przepełnione pasażerami, udającymi się na święta. Skutki zderzenia były straszne. Dwa parowozy oraz siedem wozów osobowych uległo całkowitemu zniszczeniu. Liczba

ofiar wynosi ponad 100 zabitych i 350 rannych. Liczba śmiertelnych ofiar prawdopodobnie powiększy się ponieważ duża liczba rannych odniosła tak poważne obrażenia, że walczy ze śmiercią. Wypadek podobno został spowodowany wadliwym nastawieniem zwrotnicy. Wypadek ten pogrążył całą Rumunię w głębokiej żałobie.

Czystka w Czechosłowacji

W Czechosłowacji w dalszym ciągu postępuje czystka w urzędach. Na emeryturę zostali przeniesieni dwóch wysokich urzędników z Ministerstwa Spraw Zagran. i z prezydium rady ministrów, dr Friedmann i Bietermann — obaj pochodzenia żydowskiego.

Zauważono masowe przechodzenie osób pochodzenia żydowskiego na katolicyzm. Podobny ruch zaobserwowano również na Słowaczynie, gdzie w ostatnich czasach w samej tylko Bratysławie zgłosiło się do chrztu w katolickim kościele aż 1600 żydów. W związku z tym wprowadzone zostały znaczne obostrzenia przy przyjmowaniu neofitów na łono Kościoła katolickiego.

Przypomnienia gospodarskie na styczeń

W polu: — wywozić obornik o ile nagromadzi się go dużo w budynku i składać w duże pryzmy, dobrze ubite i przykryte warstwą torfu, ziemi — o ile została zabezpieczona od zamrażnięcia — w ostateczności warstwą śniegu, dobrze ubitą. W razie odwilży i tworzenia się kałuż oczyszczać przegony i rowy i w ten sposób usuwać nadmiar wody z ozimin. W razie utworzenia się skorupy śniegowej na oziminach, przepędzać bydło dla połamania skorupy i ułatwienia dostępu powietrza; na łąki gądowe wywozić komposty, o ile są przygotowane, lub wysiewać kainit.

W sadzie: — Przy mniejszych mrozach lub odwilży można już zacząć prześwietlać korony drzew owocowych, wycinać gałęzie suche, krzyżujące się i t. zw. „wilki” t. j. gałązki drobne, wyrastające na grubszych, starszych gałęziach. Na drzewach starszych skrobać pnie i grubsze gałęzie specjalną skrobaczką dla usunięcia mchu i zmartwiałej kory, gdzie mogą zimować gąsienice szkodników. Zwracać uwagę na jajeczka pierścienicy, które wystają na gałązkach młodszych w formie obrączki. Wszystkie odpadki zmartwiałej kory, mech, oprędy gąsienic skrzętnie zbierać i najlepiej — spalić. Przy dłuższej odwilży można opryskiwać drzewa owocowe 10-15% roztworem karbolineum sadowniczym.

Przy inwentarzu: — krowy wycielone i dojne żywić dobrze, gdyż tylko wówczas można oczekiwać pewnego dochodu z nabiału. Paszę zadawać w normach, o ustalenie których można zwrócić się do instruktora rolnego lub ustalić samemu według wskazówek podanych w Poradniku Gospodarskim. Poić bydło wodą letnią, odstającą w budynku. Ściółki nie żałować — najlepiej słoczną ściółkę pociętą na długą sieczkę 15-20%, wówczas i słomy mniej wychodzi, a także nawóz otrzymujemy lepiej przegnilą. Inwentarz codziennie wyganiać na pewien czas na podwórko.

W pasiece: — uważać by do uli nie dostały się myszy, które duże szkody wyrządzają niszcząc woszczynę

i niepokojąc pszczoły. Otwory wylotowe zaduże zabezpieczyć drutem, przeciągniętym na krzyż. Wyloty osłaniać deszczólką przymocowaną ukośnie, lub wiechciem słomy dla zabezpieczenia przed mroźnymi wiatrami, lub promieniami słonecznymi, które wpadając przez wylot do ula wywabiają pszczoły. W razie dużych opadów śnieżnych zmiatać śnieg z deski wylotowej oraz przeczyszczać patyczkiem wyloty, aby pszczoły miały dobrą wentylację.

Trzeba pamiętać, że narzędzia rolnicze i ogrodnicze, karbolinę sadowniczą, nawozy sztuczne można nabyć, a zboże, siemie lniane, len i pakuły można sprzedać najlepiej w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu, Plac Sobieskiego, Gmach Banku Spółdzielczego.

Obniżka komornego przedłużona

do 31 marca 1940 roku

W Dzienniku Ustaw nr 1 z dnia 5 stycznia r. ogłoszona została ustawa o przedłużeniu obniżki komornego.

Jak wiadomo obniżka komornego w myśl dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 1935 r. i następnie przeprowadzonej zmiany ustawy miała obowiązywać do dnia 1 stycznia 1939 r., obecnie obniżka komornego zostaje przedłużona do dnia 31 marca 1940 r.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1940 roku wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2,5 pct podstawowego lub umownego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

Nowa ustawa o przedłużeniu obniżki komornego do końca marca 1940 r. obowiązuje na obszarze woj. śląskiego tylko w zakresie komornego w budynkach nie podlegających ochronie lokatorów a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządowych, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

KRONIKA POWIATU

Zebrania młodzieżowe

W listopadzie i grudniu 1938 roku odbyły się we wszystkich gminach w powiecie kobryńskim gminne zebrania młodzieży w wieku przedpoborowym, w których wzięli udział: Pan Starosta Powiatowy — Kossowski, Inspektor Szkolny — Bem, Podinspektor Szkolny — Bociewicz, Porucznik Dawid i Instruktor Oświaty poza szkolnej — Mgr. Pałka.

Zebrania powyższe miały na celu uświadomienie młodzieży o konieczności doksztalcenia się na powstających kursach oświaty poza szkolnej, które zostały zorganizowane przy każdej szkole powszechnej.

Na każdym z powyższych zebrań Pan Starosta Powiatowy Kossowski w przekonujący sposób przemawiał do serc młodzieży, by zrozumiała, jakie korzyści da im oświata i co przez nią zdobyć mogą. Serdeczne i życzliwe nastawienie Pana Starosty Powiatowego do młodzieży wiejskiej dało wyniki imponujące. Nadchodzą bowiem wiadomości z terenu o masowym uczęszczaniu młodzieży na naukę oświaty poza szkolnej.

Pp. Inspektorowie Szkolni przedstawili w ogólnym zarysie potrzebę nauki, przez którą mogą w przyszłości stworzyć sobie lepsze warunki bytu i spokojniejszą przyszłość.

P. Porucznik Dawid z Komendy P. W. przedstawił młodzieży konieczność ukończenia kursów oświaty poza szkolnej jeszcze przed powołaniem do służby w jak również potrzebę należenia do W. F. i P. W. i Związku Strzeleckiego, omawiając jednocześnie korzyści jakie otrzyma młodzież, która przyjdzie do formacji wojskowych oświecona i zorganizowana w szeregach organizacji wojskowych.

P. Mgr. Pałka — Instr. Oświaty poza szkolnej — zachęcał młodzież, by korzystając z nauki oświaty poza szkolnej, starała się wszelkimi siłami zdobywać potrzebne świadectwa szkolne z zakresu VI—VII klas szkoły powszechnej, które niezbędne są do ukończenia jakiegokolwiek praktyki w obranym zawodzie, a przez to uzyskanie w przyszłości tytułu majstra.

Należy wierzyć, że młodzież wiejska dokładnie zrozumie cel, jaki dać im może nauka oświaty poza szkolnej, a tym samym skorzysta skwapliwie z powyżej omawianych kursów wieczorowych. Szczęść im Boże!

Jaremicze

W dniu 15 grudnia 1938 r. odbyła się piękna uroczystość zakończenia roku szkolnego w Państwowej żeńskiej szkole rolniczej w Plancie. Ukończyły szkołę i otrzymały świadectwa 28 słuchaczek. Najlepsze wyniki pracy wykazały: Stanisława Juszowska ze wsi Muchówki, pow. Kobryńskiego, Eugenia Krasnopiórka z miast. Różana, pow. Prużańskiego, Maria Szymańska ze wsi Mikitycze, pow. Prużańskiego i Maria Szymańska z m. Wysokiego Mazowieckiego.

Wzniesienie pożaru przez dziecko

We wsi Pantiuchy gm. Żabinka, spaliła się szopa ze zbożem i sianem na szkodę rolnika Onufrejuka Cyryla, lat 38.

Straty wynoszą 400 zł. Szopa była ubezpieczona na 150 zł.

Pożar spowodował 4-letni Aleksy Onufrejuk, który bawiąc się zapalkami, podpalił nagromadzoną słomę pod szopą.

Pożar

W nocy na 1.XII 38 r. około godz. 1-ej we wsi Syczewo, gm. Oziaty, na szkodę rolnika Tereza Jakima, lat 75, spaliła się stodoła napelniona zbożem i sianem. Straty ogólne wynoszą około 2200 zł. Stodoła była ubezpieczona. Przyczyn powstania pożaru na razie nie ustalono.

Seria kradzieży

Na szkodę Szuhaja Andrzeja, rolnika i mieszkańca wsi Horyzdrycze gm. Podolesie, dokonano włamania do komory, skąd skradziono 5 skór owczych, 10 płatów płótna, 8 kg lnu, 18 koszul — ogólnej wartości 125 zł.

Na szkodę rolnika Demidziuka Adama ze wsi Mace gm. Tewle, została skradziona klacz lat 1-1¹/₂, wartości 220 zł.

Dochodzenia w toku.

Z placu budowy szkoły powszechnej we wsi Bisiacz gm. Podolesie, skradziono materiały budowlane wart. 50 zł. W toku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dokonali Wysyluk Paweł i Jahołkowski Edward, obaj mieszkańcy wsi Bisiacz.

Skradzione materiały odnaleziono.

Rolnikowi ze wsi Młynek gm. Podolesie Szkilewiczowi Mikołajowi skradziono z przed szpitala w Kobryniu rower wartości 60 złotych. Dochodzenia prowadzi policja.

Pozostawiony bez opieki rower na ul. Legionów przez m-ca wsi Mizicze, Swistuna Andrzeja został przez niewiadomych złodziei skradziony. Rower przedstawiał wartość 60 zł. Dochodzenia w toku.

Usiłowanie włamania do cerkwi.

Nieustaleni dotychczas sprawcy usiłowali dokonać włamania do cerkwi prawosławnej w Oziatach gm. Oziaty.

Sprawcy wybili 2 szyby w oknie, jednak kraty wewnętrzne nie pozwoliły im dostać się do wnętrza, wobec czego sprawcy odłamali z pomników na cmentarzu 2 krzyże żelazne i przy pomocy tych krzyży usiłowali oderwać zamek, wiszący u drzwi, co im się nie udało.

Ze Stow. Pań Miłosierdzia w Kobryniu

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Kobryniu zorganizowało w dniu 11 grudnia r. b. loterię fantową. Dochód przeznaczono dla najuboższej młodzieży i na Pomoc Zimową. Fanty, na które złożyły się piękne podarunki Pań — były okazałe i ponętne; nic więc dziwnego, że już o godzinie 13-tej wyprzedano wszystkie bilety i rozebrano wygrane fanty.

H U M O R

— Nie może pan zapłacić raty? To samo pan przecież powiedział w ubiegłym miesiącu.

— I czy nie dotrzymałem słowa?

Zaoszczędziłem piętnaście groszy, bo twój list anonimowy oddałem osobiście.

Zjazd delegatów Związku Katolickich Radiosłuchaczy

Zakończył swe dwudniowe obrady w Poznaniu I. Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Katolickich Radiosłuchaczy.

W czwartek, dnia 5 bm. odbyło się w siedzibie klubu „Roma” zebranie porozumiewawcze delegatów, później zaś herbatka towarzyska w sali malinowej hotelu „Bazar”.

W piątek o godz. 10.15 ks. prof. H. Weryński odprawił na intencję zjazdu mszę św. w Złotej Kaplicy w katedrze. Otwarcie obrad zjazdowych wobec przybyłych delegatów z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic, Lwowa, Łomży, Włocławka, Bydgoszczy, Grudziądza i innych miast nastąpiło o godz. 12.15 w sali św. Marcina.

Obrady zagałę prezes okręgu poznańskiego Zw. Kat. Radiosłuchaczy, adw. dr. T. Ereciński, po czym powołano na przewodniczącego adw. Dziembowskiego, prezesa Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej. Z kolei krótkie przemówienie powitalne wygłosili ks. dyr. Marlewski imieniem J. Em. ks. Prymasa Hłonda, dr. Nowicki w imieniu Zarządu Miejskiego i ks. dyr. Milik imieniem Wielkopolskiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Po odczytaniu przez dyr. Bukowskiego nadesłanych na zjazd życzeń, ks. prof. H. Weryński wygłosił referat na temat: „Cele i zadania Związku Katolickich Radiosłuchaczy”.

W godzinach popołudniowych odbyły się w sali św. Marcina wewnętrzne obrady zjazdu, którym przewodniczył ks. prof. Weryński. Referat o wytycznych na najbliższą przyszłość wygłosił dyr. Bukowski z Warszawy. Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: ks. poseł Padacz, ks. dyr. Marlewski, ks. dyr. Becker z Włocławka, ks. dyr. Gładysz, adw. Guertler i inni. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili szereg rezolucyj. Między innymi zjazd uchwalił podziękowanie dla episkopatu polskiego za życzliwe ustosunkowanie się do akcji Związku Katolickich Radiosłuchaczy i popieranie jej, zgłoszenie organizacji jako pomocniczej do Akcji Katolickiej, dalej postanowiono zwrócić się z apelem do wszystkich katolików o wstępowanie do Związku jako organizacji ściśle katolickiej. Zjazd zaznaczył w jednej ze swych uchwał, że Związek Katolickich Radiosłuchaczy jest organizacją wyznaniową, czym m. i. różni się od Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, organizacji pozawyznaniowej.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył o. Muskała z Krakowa, po czym ks. prof. Weryński omówił sprawę drobnych poprawek do statutu. — Wysuniętą kwestię przeniesienia siedziby zarządu głównego z Krakowa do Poznania przekazano do rozstrzygnięcia zarządowi.

Następnie dokonano wyborów władz Związku. Do zarządu głównego weszli: hr. Tarnowski z Krakowa — prezes, ks. prof. Weryński z Krakowa i dyr. Bukowski z Warszawy — wiceprzewodniczący, pani Siess (Kraków) — sekretarka, pani Kunze (Kraków) — skarbniczka. Z Poznania powołano do zarządu ks. dra Gładysza, ks. posła Padacza, dra Ochanowicza i dyr. Górnickiego. Do komisji rewizyjnej wybrano z Poznania dyr. Grandkowskiego, ks. dra Klimkiewicza i dra Wrzosek-Krakowiecką.

Zebranie uchwaliło urządzić następny zjazd w Katowicach.

Wilki pożerają ludzi

Południowa Rumunia nawiedzona przez prawdziwą plagę wilków

Bukareszt. — W okolicy miasta Braiła pojawiły się od chwili nastania mrozów i zawiei śnieżnych liczne stada wilków. Na drodze, prowadzącej z miejscowości Ghecet do Maciu znaleziono resztki kości i ubrania ludzkiego. Śledztwo ustaliło, że ofiarą głodnych wilków padł pasterz.

W niedużym oddaleniu od tego miejsca znaleziono pokaleczone w straszny sposób przez wilki ciało innego pasterza. Władze urządzają częste polowania na wilki.

Czerniowce. (PAT). Na drodze pomiędzy Jassami a Ungienami stado wilków napadło na dwóch jadących furmanką chłopów. Wilki rozszarpały konie i jednego z wieśniaków, drugi zaś zdołał wdrapać się na przydrożne drzewo. Następnego dnia znaleziono go na drzewie zamrożonego na śmierć.

Co nam przyniesie nowy rok 1939

Stało się już zwyczajem w Europie, że w końcu każdego roku stawiane są horoskopy na rok przyszły przez różnych astrologów i wróżbitów.

Podobnie jak w latach ubiegłych mamy sporo przepowiedni i na rok bieżący. Przepowiednie te są w zależności od tego z jakiego kraju pochodzi wróżbita, dosyć różnorodne.

W ostatnich czasach słynni we Francji wróżbici nazwiskiem Lascale oraz Maurice Privat straszą Europę widmem zamieszek wojennych i powikłań politycznych. Jeżeli chodzi o Polskę, polski jasnowidz inż. Ossowiecki, słynny z fenomenalnych wprost zdolności wizjonerskich stwierdza, że w Polsce w roku 1939 będzie najspokojniej. Rok ten przyniesie państwu duży rozmach inwestycyjny i ogromne wzmocnienie gospodarcze. Politycznie Polska zyska autorytet, zmuszający świat do poważnego liczenia się z nią. Aczkolwiek w roku 1939 pokój będzie wisiał na włosku, Polska nie dobiedzie oreża.

W Rosji przewiduje groźne bunty i zamieszki oraz dyktaturę wojskową. Będzie tam nadal srożył się terror i lała się krew.

W Niemczech, — Ossowiecki widzi, poważne kłopoty wewnętrzne natury gospodarczej, które odsuną w cień sprawę kolonii. Zwłaszcza bardzo burzliwy okres nastąpi w Austrii.

W Rumunii rozpęta się gwałtowna burza, straszna w swoich skutkach. Kraj ten zostanie zboczony krwią.

Powszechne zbrojenia nie doprowadzą w roku 1939 do katastrofy. Będą tylko przygrywką do dalszych wypadków.

Również inż. Ossowiecki widzi niedaleki moment, kiedy nastąpi rozgrywka między rasą żółtą i rasą białą.

Przewiduje też powstanie republiki żydowskiej nad brzegami Donu...

Mróz. Zimno. Wiele dzieci biednych nie ma cieplejszego przyodziewku. Okaż im serce. Złóż ofiarę na ten cel na rachunek Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr 101.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

pow. Kobryńskiego w Kobryniu

skupuje dolary i inne zagraniczne

=====
środki płatnicze
=====

po kursie dnia

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Chrześcijańskich w Kobryniu

z odpowiedzialnością udziałami.

Sprzedaż artykułów spożywczych, materiałów piśmiennych, węgla opałowego,
nawozów sztucznych

S k l e p — w Kobryniu, Rynek Nr 39

F i l i e: 1) w Kobryniu na placu postoju furmanek (nad Muchawcem)

2) w Żabince, ul. Piłsudskiego 8

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kobryniu

z odpowiedzialnością udziałami

podaje do wiadomości, że biuro Spółdzielni i magazyny zostają
przeniesione z dniem 5 stycznia 1939 roku do gmachu Banku
Spółdzielczego, Plac Sobieskiego.

Filia Spółdzielni na placu postoju furmanek (nad Muchawcem).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł, miesięczna — 50 gr.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{1}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Legionów 2.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy.

Rękopisów nie zwraca się.

Odpowiedzialny za treść: Adam Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Spory i kłótnie osłabiają nasze siły. Precz więc z nimi.

Budżet Państwa, a praca ogółu kobiet

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że sprawy takie, jak budżet państwowy i praca kobiet, nie mają z sobą nic wspólnego. A jednak mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, dowiedzionego przez statystykę naukową, że przeszło 60% ogółu pieniędzy przechodzi przez ręce kobiece. Co prawda wiemy z doświadczenia, jak wielką trudnością jest, aby te pieniądze w ich rękach również pozostały. Nie chodzi tu bynajmniej o oklepamy frazes, jakoby kobiety były rozrzutniejsze od mężczyzn. Pomijając już to, że stwarzanie ogólników na temat cech t. zw. męskich, czy kobiecych przeważnie rzadko pokrywa się z rzeczywistością — w tym wypadku wystarczy wziąć pod uwagę, iż kobiety, choćby już tylko z racji prowadzenia przez nie gospodarstwa domowego, skazane są na tak przykrą konieczność wydawania pieniędzy.

Był okres, w którym zdawało się, że tak proste czynności, jak prowadzenie domu i zarządzanie wydatkami rodzinnymi, są zajęciem, do którego nie potrzeba żadnego przygotowania. Trudno obliczyć, jakie stąd wypływały straty i dla poszczególnych jednostek i dla społeczeństwa.

Dzisiaj żyjemy w okresie, w którym świadoma swych obowiązków jednostka potrzebna jest na każdej placówce. Poczucie obywatelskie przestaje być czemś teoretycznym lub odświeżnym, a wszyscy zaczynamy rozumieć, iż dla państwa

koniecznością są nie tylko wielkie i bohaterskie czyny, ale również ciężki i żmudny trud dnia codziennego.

Państwo opierać się musi na materialnej podstawie, na zdrowym budżecie. Zasoby państwa nie są jednak żadną fikcją, gdyż olbrzymi i zasadniczy wpływ na nie ma stan posiadania obywateli. Od stopnia zamożności poszczególnych jednostek zależy przede wszystkim ich możność płacenia podatków, powtóre zależy zakładanie lub branie udziału w przedsiębiorstwach, zależy wreszcie produkcja. Z tego punktu widzenia — sprawa rządzenia własnymi lub przeznaczonymi na utrzymanie rodziny pieniędzmi urasta do znaczenia sprawy pierwszorzędnej wagi.

Wystarczy wziąć najprostszy przykład: podatki płacone w terminach są wprawdzie ciężarem, ale takim, który się znosi z mniejszą lub większą łatwością; natomiast w nieuporządkowanym budżecie domowym staje się plagą, z którą z trudem tylko można sobie poradzić.

Kwestia dobrego domowego budżetu jest kwestią doniosłej wagi również i z tego względu, że im praktyczniej będzie on ułożony, tym prostszą i dostępniejszą staje się możliwość robienia oszczędności a jednocześnie i sam pieniądź staje się o wiele wydajniejszy. Że nie pozostaje to bez wpływu na stan budżetu państwowego — to chyba nie ulega wątpliwości.

Państwo tak znające wartość pieniądza jak Stany Zjednoczone, dawno już poznało, że rozumna gospodarka domowa jest pod wielu względami podstawą budżetu państwowego. Co więcej, jak niemal we wszystkich zjawiskach społecznych, tak i tutaj spotykamy się z faktem, że i jednostka zainteresowana bezpośrednio zyskuje na swej dobrej gospodarce. Stąd w Ameryce powstał cały szereg kursów, uświadamiających kobiety o rozumnym prowadzeniu własnych gospodarstw. Do szkół wprowadzono, jako obowiązkowy przedmiot, naukę zajęć gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia kobiet w układaniu budżetu domowego. Nie dość na tym. Przeprowadzono cały szereg badań, na podstawie których powstała wielka instytucja pod nazwą: „Nauko-

wej Organizacji Gospodarstwa domowego“, której celem jest szukanie sposobów praktycznego i najbardziej celowego urządzenia się własnymi zasobami w życiu prywatnym i rodzinnym.

Te sposoby, ustalone przez praktyczną Amerykę, powoli przyjmują się również i w Europie. Nawet i u nas w Polsce stworzone ostatnio zostało pismo pod wyżej wymienionym tytułem, którego celem jest niesienie pomocy i rady kobietom, chcącym jak najdalej spełniać swe zadanie gospodyń i obywaterek kraju, a przez to oddać jeszcze i sprawie kobiecej wielką przysługę: — podnieść niesłusznie pogardzaną i niedocenianą pracę domową kobiety do godności, jaka ze względu na znaczenie jej w społeczeństwie i państwie bezwarunkowo się jej należy.

Polesie na łonie Macierzy

Polesie, prastara ziemia słowiańska, przed wiekami zamieszkiwana przez Dregowiczów i Drewlan (ta ostatnia nazwa znaczy to samo co Poleszycy) wchodzi w skład Rzeczypospolitej od lat pięciuset.

W ciągu tych pięciuset lat wszystko co było kulturą, cywilizacją, co niesło postęp i ulepszenia, co ułatwiałoby warunki bytowania otrzymywało Polesie z Zachodu od swojej wielkiej Macierzy Polskiej, gromadzącej przez wieki okrainy i rubieże plemienne.

Działalność gospodarczą królowej Bony, z której polecenia po raz pierwszy od wieków na Polesiu poczęto kopać kanały, króla Stanisława (Kanał Królewski), Butrymowiczów i Ogińskich przerwała stuletnia przeszłość niewola wschodniego najeźdźcy.

Ziemia Kościuszki i Traugutta spływała wraz z innymi częściami Rzeczypospolitej nieraz krwią swych najlepszych synów, protestując przeciw zadanemu gwałtowi.

A gdy sprawiedliwości dziejowej stało się zadość weszła w skład Odrodzonego Państwa Polskiego, szczęśliwsza stokroć od takiego np. Mazowsza Pruskiego (podobnie jak Polesie różnego wiarą od rdzennego pnia Polski), by odtąd na zawsze w Jego granicach pozostać.

W ramach Odrodzonego Państwa Polskiego Polesie zatarło powierzchownie naleciałości hańbiącego ucisku moskiewskiego i całym sercem garnie się do niosącej światło kultury Zachodu Macierzy.

Poleszuc, podobnie jak Mazur pruski, z dnia na dzień coraz bardziej czuje i rozumie swą przynależność do Narodu Polskiego, powoli, stopniowo, w miarę zdobywanej oświaty, w miarę wychodzenia z mgieł i oparów ciemnoty wiekowej i bałamuctw obcych agentów — rozumie poczyną, że jest Polakiem.

Polakiem wyznania prawosławnego, takim samym jak każdy inny Polak wyznania rzymsko-katolickiego, czy ewangelickiego.

Ta więź narodowa (nie manifestująca się wśród chłopów tak żywo jak wśród inteligencji, ale nie mniej trwała i mocna) już istnieje i z roku na rok będzie potężniała.

Chłop poleski widzi, co mu Macierz Polska daje, rozumie co Jej za to winien i choć nie krzykliwie, ale nie mniej przekonująco składa dowody, że się Ona, Wielka Polska na nim nie zawiedzie.

Znaczenie kolonii dla Polski

Na skutek dużego przyrostu ludności w Europie, posuwającego się naprzód budownictwa, rozszerzaniu się handlu i przemysłu — problem kolonii jest żywym zainteresowaniem wielu krajów. Nad tym zagadnieniem i koniecznością jego rozwiązania stanęła i Polska. Duży przyrost ludności w Polsce, bodajże największy w Europie, duży odsetek bezrobotnych, brak wielu surowców, wielka liczba zamieszkujących innych narodowości — to czynniki wywołujące konieczność kolonii dla Polski.

Dobrodziejstwo kolonii rozumiały już inne narody, które w miarę możliwości osiągnęły je. Są kraje mające duże obszary ziemi, czekające na zaludnienie i uprawę roli. Po te obszary wyciągają ręce ci, którzy rozumieją doniosłość posiadania kolonii — i w rzędzie tych narodów stoi Polska. Lecz aby dążenia te ziściły się — pragnienie zdobycia kolonii nie może być w teorii — nie może być rozważane przez poszczególne

jednostki naszego społeczeństwa, lecz okrzyk: „Chcemy kolonii“ — musi iść z woli całego narodu. Wszyscy Polacy muszą chcieć i rozumieć znaczenie kolonii. Muszą wierzyć w osiągalność tego żądania i muszą mieć to przeświadczenie, że uzyskanie kolonii przez Polskę postawi ją w rzędzie państw silnych pod względem politycznym i gospodarczym. Dziś handel polski musi być handlem wewnętrznym kraju, gdyż handel zagraniczny jest jeszcze mało rozwinięty. To co się wywozi i to co przywozi jest znikome z tym, co możnaby importować i eksportować w Polsce. Że wzmożenie się handlu z innymi państwami jest możliwe wówczas, gdy tysiące rąk w Polsce znajdzie właściwe zatrudnienie, a nasz surowiec zostanie przetwarzany; podniesie to więc przemysł i wzrośnie produkcja.

Polacy — to naród, który umie się solidaryzować w ważnych dlań chwilach. Łączyliśmy się w jedno

ogniwo, gdy wróg chciał zagrabione nam ziemie wiecznie trzymać w krogulczych szponach, gdy tymczasem wielkość Ducha Rycerskiego Narodu Polskiego — odebrała to wszystko — co było od wieków Jej tylko wyłączną własnością.

I przez tę naszą zwartą postawę pokazaliśmy całemu światu, że umiemy bronić naszych słusznych praw.

Dla tego teraz w chwilach, kiedy się ważą losy innych Państw, kiedy narody pragną szerszego oddechu, kiedy nie chcą się gnieść na niewystarczających im terytoriach — my Polacy musimy również zgodnie łączyć się w naszych dążeniach posiadania kolonii.

Musimy „otworzyć okno“ na świat, aby przez nie zobaczyć szersze horyzonty; musimy realnie zainteresować się krajami mogącymi dostarczyć nam kolonii.

Jednak jeszcze nie wszyscy rozumieją ile korzyści mogą nam dać kolonie, dla tego też należy przelewać wiarę o celowości naszych wysiłków i uświadamiać obywateli o potrzebie kolonii.

A gdy całe społeczeństwo postawi swoje żądania tam, gdzie na szali będą się ważyć losy innych narodów — Polska otrzyma kolonię, bo dowiedzie innym narodom, że bez nich obejść się nie może.

Hasło więc: „Chcemy kolonii...“ niechaj znajdzie oddźwięk w sercu każdego prawego Polaka.

Co słyszeć u sąsiada?

Jak się dowiadujemy, w Leningradzie między robotnikami a milicją doszło do krwawej bitwy.

G. P. U. aresztowało w związku z zajściami 473 robotników

Przyczyną zajść było potrącanie z zarobków robotników kar za spóźnianie się do pracy. Potrącenia te zostały dokonane na podstawie nowego statutu pracy.

Na skutek tych zajść ukazał się dekret łagodzący przepisy „statutu pracy”.

W myśl ostatniego dekretu spóźnienie się robotnika do pracy, nie przekraczające 10 minut, nie jest przestępstwem i nie będzie karane, jak to poprzednio ustalał „statut”

Gdy robotnik spóźni się do pracy od 10 do 20 minut, będzie ukarany dyscyplinarnie. Natomiast robotnik spóźniający się więcej niż 20 minut zostanie uznany za „przestępcę” i „wroga ludu” i za to czeka go niezwłoczne usunięcie z pracy i mieszkania.

Na podstawie „statutu pracy” robotnik, który pracuje mniej niż rok w danym przedsiębiorstwie nie ma prawa do świadczeń socjalnych, urlopów, a nawet pomocy lekarskiej — w myśl wydanych ostatnio zarządzeń, regulujących sprawę ubezpieczeń robotniczych.

Nie zależnie od tego robotnik, który zmieni dwukrotnie w ciągu roku miejsce zatrudnienia, traci prawo do uzyskania jakiegokolwiek pracy na terenie całego ZSRR.

Drakońskie te zarządzenia zostały spowodowane masową ucieczką robotników z sowieckich zakładów przemysłowych.

Niskie płace, oraz wygórowane normy wydajności i wreszcie fatalne warunki pracy sprawiły, że robotnicy zwykle po paru miesiącach pracy rzucają zajęcie i wędrują do innych ośrodków w nadziei znalezienia w końcu miejsca, gdzie będą znośne warunki bytu. Na olbrzymich przestrzeniach ZSRR można spotkać miliony takich wędrujących z miejsca na miejsce robotników.

W ciągu paru miesięcy z zakładów im. Kagawicza na ogólną liczbę 13.000 robotników uciekło 6.000. W Leningradzie z liczby 3722 robotników, zatrudnionych w jednym z przedsiębiorstw budowlanych uciekło w ciągu roku 3.181, a więc prawie 90%.

Żeby przeciwdziałać tej masowej ucieczce robotników wprowadzone zostały t. zw. „paszporty robot-

nicze” oraz ostatnie zarządzenia, które związały przymusowo robotnika z fabryką, uczyniły z niego niewolnika zakładu, w którym pracuje.

Ci robotnicy, którzy by chcieli zmienić miejsce pracy, będą prześladowani i będą pozbawieni możliwości otrzymania pracy w ogóle.

Takie to są warunki pracy w osławionym państwie proletariatu...

* * *

*Czy ty pragniesz, miły bracie,
By dostatek był w twojej chacie?
By zasiane było pole,
I by zapas był w stodole?
A czy chcesz, by w twojej komorze,
Na podwórzu i w oborze,
Wszędzie było gospodarnie,
By nie ginął trud twój marnie?
A czy chcesz mieć drzewka w sadzie,
Bodaj kilka krówek w stadzie?
Kilka wieprzków utuczonych
I na sprzedaż przeznaczonych?
A czy chcesz, by obok chatki,
Na rabatce rosły kwiatki?
Aby wszędzie czysto było,
By twoje serce się cieszyło?
Jeśli szczerze pragniesz tego,
To w tym nie ma nic trudnego,
Pracuj, bracie, a wytrwale,
I oszczędzaj — tylko stale.
Gdy zarobisz — sprzedaż co,
Zanieś to do K. K. O.
Procentować grosz twój będzie,
Kapitału wnet przybędzie.
Grosz do grosza dąży przecie,
Tak już zawsze jest na świecie.
Kto pracuje, a oszczędza,
Nie zna co to głód i nędza.*

WAT.

**S. O. S. wołają dzieci ubogie i opuszczone. Złóż ofiarę na Komitet Pomocy Dzieciom.
Konto w P. K. O. w Kobryniu Nr 101.**

Szanujmy lasy

Znaczenie lasów jest u nas niedostatecznie doceniane. A przecież Polska posiada około 8 milionów ha lasów, w tym około 5 milionów ha lasów prywatnych i około 3 milionów ha lasów państwowych. Ogólna wartość lasów w Polsce, według obliczeń nestora leśnictwa polskiego, prof. Sokołowskiego, wynosi około jedenaście miliardów złotych. Wysokość rocznego dochodu z tych lasów prof. Sokołowski określa na blisko pół miliarda złotych. Z przytoczonych cyfr wynika, że wartość naszych lasów stanowi aż 11% ogólnego naszego majątku narodowego, a wysokość dochodu z lasów stanowi około 25% budżetu państwowego.

Drewno polskie, ten główny produkt naszych lasów, stanowi w bilansie płatniczym przeszło 20% ogólnej wartości całego naszego eksportu.

Las i ściśle z nim związany przetwórczy przemysł to nie tylko obiekt gospodarowania, nie tylko źródło dochodu w budżetach prywatnych i publicznych, nie tylko warsztat pracy wielotysięcznych rzesz pracowników wszelkiego rodzaju, ale najpiękniejszy twór przyrody, nieprzebrana skarbnica naszego ducha. Las bowiem posiada również wartości wyższe, nie dające się przeliczyć na żadną wartość świata, jako niewyczerpana krynica piękna, estetyki, wrażeń podniosłych, głębokich myśli i uczuć. Lasy posiadają kolosalne znaczenie klimatyczne i zdrowotne. Nie mniej poważne znaczenie posiadają lasy dla obrony kraju. Obecnie żyjemy pod znakiem przygotowania do obrony Państwa i gromadzimy skrzętnie nasz potencjał obronny. Zresztą nie tylko Polska, ale cały świat znajduje się w pogotowiu, więc artykuł niniejszy poświęcony jest znaczeniu lasów dla obrony kraju.

Otóż, historia wojen od najdawniejszych czasów wykazuje, że lasy odgrywały bardzo poważną, a nieraz decydującą rolę w działaniach wojennych, bowiem osłaniały własne oddziały przed obserwacją nieprzyjaciela, stanowiły przeszkodę dla ruchów wojsk nieprzyjacielskich, oraz dawały możliwość urządzania zasadzek.

Podczas najazdów nieprzyjacielskich ludność ze swym mieniem chroniła się w lasy i tam znajdowała osłonę. Umiejętne wyzyskanie lasów podczas działań wojennych dawało nie raz zwycięstwo wojskom liczebnie słabszym i gorzej uzbrojonym.

Na poparcie tego twierdzenia wystarczy przypomnieć wojny Bolesława Krzywoustego z Niemcami. Najazdy Niemców na ziemi polskie zostały wówczas skutecznie sparaliżowane dzięki umiejętnemu wykorzystaniu przez Polaków lasów i błot nadnoteckich, ciągnących się wówczas wzdłuż granicy polsko-niemieckiej.

Klasycznym przykładem znaczenia nawet najmniejszych lasów dla działań wojennych była bitwa w roku 1831 o „Olszynkę Grochowską”. Wówczas Polacy skutecznie odpierali i bili pięciokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela dzięki umiejętnemu wyzyskaniu przez gen. Chłopickiego „Olszynki” o powierzchni zaledwie 55 ha, w celu ukrycia ruchów i przegrupowania własnych wojsk.

Z wojny światowej wiemy, że wielka ofensywa rosyjska w roku 1914 w Prusach Wschodnich skończyła się dla Rosjan katastrofalnie mimo, że siły rosyjskie były czterokrotnie liczniejsze od niemieckich. Oczywiście Niemcy zawdzięczają swoje zwycięstwo w bardzo znacznym stopniu umiejętnemu wyzyskaniu do działań wojennych lasów i błot mazurskich.

Przykładów takich na przestrzeni wieków można by przytoczyć bardzo dużo.

Obecnie rola lasów dla obrony ludności cywilnej nabiera szczególnego znaczenia z uwagi na kolosalny rozwój i zastosowanie podczas działań wojennych lotnictwa, oraz na coraz szerszą możliwość zastosowania gazów trujących.

Na wypadek bowiem wojny eskadry nieprzyjacielskie, nawet w wypadku najlepszego zorganizowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, będą mogły bez większych trudności dokonać ataków bombowych, gazowych i t. p.

W razie więc zbrojnego zatargu lasy mogą okazać olbrzymie usługi jako ochrona i osłona dla ludności cywilnej i wojska.

Pamiętać bowiem należy, że lasy są wybitnie niedostępne nie tylko dla obserwacji z ziemi ale i lotniczej, oraz że skuteczność działania gazów trujących w lesie jest znacznie ograniczona.

Przeszkodę dla obserwacji lotniczej stanowią nie tylko duże kompleksy leśne, ale również i małe laski i gaje, a nawet pojedyncze drzewa.

Podczas wojny chodzi przede wszystkim o to, aby jak najbardziej utrudnić obserwację nieprzyjacielskiemu lotnictwu. Cel ten będzie osiągnięty tam gdzie będzie dostateczna ilość lasów, gdzie drogi, wsie i miasta będą należycie zadrzewione.

W imię więc własnego dobra i bezpieczeństwa swego i swoich rodzin szanujmy lasy, zalesiajmy nieużytki, obsadzajmy nasze domostwa i drogi drzewami.

Inż. B. B.

Przysposobienie rolnicze.

Najłatwiejszym sposobem zdobycia wiedzy rolniczej bez specjalnych wydatków jest Przysposobienie Rolnicze.

Zespoły przysposobienia rolniczego organizowane są na terenie powiatu przy organizacjach młodzieżowych od szeregu lat. Kurs wiedzy rolniczej przerabiany jest w okresie trzyletnim, metodą t. zw. trzystopniową. Po zakończeniu kursu w okresie każdego roku słuchacze składają egzamin. W roku czwartym następuje egzamin końcowy, po złożeniu którego słuchacz otrzymuje świadectwo z ukończenia kursu wraz z odznaką „Przysposobienia Rolniczego”.

Ukończenie kursu Przysposobienia Rolniczego daje podstawę słuchaczom właściwego prowadzenia gospodarstwa, czyli umiejętnego wykorzystania posiadanego warsztatu rolnego w celu osiągnięcia możliwie największych korzyści, pod warunkiem gruntownego zaznajomienia się z materiałem przerabianym na kursie.

W roku bieżącym kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego odbędzie się w Szkole Przysposobienia Gospodyń w Plancie, w okresie od 10 do 20 lutego.

Trzeba, by młodzież zainteresowała się tak pożytecznym sposobem samokształcenia, jakim jest Przysposobienie Rolnicze, a rodzice powinni zachęcić swoje dzieci do zapisania się na ten kurs.

HUMOR

— Co ci się stało, Franek? Całą gębę masz pobitą.

— Ano, wczoraj był u nas podział spadku to i ja dostałem swoją część.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Polska.

W czasie powrotu z urlopu, spędzonego na francuskiej Riwierze, min. J. Beck spotkał się z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden. W atmosferze szczerości dokonano przeglądu spraw politycznych, interesujących oba państwa.

W marcu lub kwietniu br. ma nastąpić w Warszawie wizyta von Ribbentropa, niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Niemcy.

W Rzeszy jak widać jest coraz gorzej. Według wiadomości z Londynu rząd niemiecki ma ogłosić daninę majątkową w lutym w wysokości 20% kapitału. Plan daniny miał być zrealizowany jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, ale kontrybucja ściągnięta z żydów umożliwiła rządowi przesunięcie tego terminu.

Ostatnia pożyczka wewnętrzna w Rzeszy została pokryta tylko z największymi trudnościami.

Francja.

W odpowiedzi na pretensje Włochów, którzy domagają się od Francji zwrotu Korsyki, Tunisu, Somali wraz portem Dżibuti, wyjechał w podróż inspekcyjną do Korsyki i Tunisu premier Rządu francuskiego Deladier. W czasie objazdu premiera przedstawiciele miejscowej ludności wypowiedzieli się gorąco za związkiem z Francją. Mimo to sprawa nie przedstawia się dla Francji pomyślnie. Wydaje się, że Francja będzie zmuszona pójść na pewne ustępstwa, zwłaszcza w Afryce. Dżibuti jest jedynym portem, łączącym Abisynię, posiadłość włoską, ze światem. Jeżeli przy tym wziąć pod uwagę, że jedyna linia kolejowa w Abisynii przebiega z Addis-Abeby do Dżibuti, czyli zaczyna się w posiadłościach włoskich i przez nie przechodzi, a kończy się w posiadłości francuskiej, to zrozumiemy, że apetyt włoski jest bardzo duży, a siły francuskie na tym terenie są małe na to, aby Francja nie była zmuszona do ustępstw.

Ponadto Włosi domagają się udziału w radzie administracyjnej, zarządzającej Kanałem Sueskim, oraz zniżek taryfowych pobieranych od okrętu za prawo przejazdu przez kanał.

Przez Kanał Sueski prowadzi, jak wiadomo, najkrótsza droga z Morza Śródziemnego do Azji Wschodniej i Południowej oraz do Australii i do Afryki Wschodniej. Ponieważ w Afryce Wschodniej leży Abisynia, nic dziwnego, że Włosi pragną mieć udział w radzie administracyjnej Kanału Sueskiego.

Syria.

Francja nie ma spokoju także w Syrii, która pragnie zupełnej niepodległości.

Anglia.

W dniu 11 stycznia premier rządu brytyjskiego, Chamberlain i minister Halifax wyjechali do Rzymu celem przeprowadzenia rozmów z Mussolinim. Mieli o czym pomówić. Jak wiadomo, potęga Anglii opiera się na władaniu morzami i — co za tym idzie — koloniami rozrzuconymi po całym świecie.

Z drugiej strony — Włosi pragną również stać się prawdziwym mocarstwem kolonialnym i dla tego chcą też panować nad morzami. Na początek chcą zapanować nad Morzem Śródziemnym. Mussolini ma ambicję odbudowania dawnego imperium rzymskiego, za którego spadkobiercę uważa dzisiejsze państwo włoskie.

Imperium rzymskie władało w czasach starożytnych wszystkimi ludami i ziemiami, położonymi nad Morzem Śródziemnym. Morze to jest z racji swego położenia najlepszą drogą do woelu posiadłości angielskich w Australii, Azji i Afryce. Na tym tle powstają przeciwieństwa między interesami Anglii i Włoch.

Ponieważ cały świat już jest podzielony, a do podziału między innych nic już nie pozostało, potrzeby młodych potęg można zaspokoić tylko przez nowy podział kolonii. Najwięcej kolonii ma Anglia. Gdyby się Włochom powiodło opanowanie Morza Śródziemnego, zostałyby odcięte najdogodniejsze połączenie między Anglią i jej koloniami. Nastąpiłby koniec potęgi i bogactwa Anglii. Do tego jeszcze daleko, ale przewidujący politycy Angielscy myśląc o przyszłości, nie chcą dopuścić do konfliktu z Włochami i pragną za cenę ustępstw dojść z nimi do porozumienia.

Hiszpania.

W Hiszpanii wojska Gen. Franco odnoszą coraz większe sukcesy i republikanie, mimo rozpaczliwe, obrony, tracą coraz to dalsze pozycje.

Japonia.

Ze względu na konflikt z Chinami położenie wewnętrzne i zewnętrzne Japonii staje się coraz trudniejsze. W związku z tym nastąpiła tam niedawno zmiana rządu. Dotychczasowy premier książę Konoye, uznał się za nie zdolnego do przeprowadzenia ciężkich na nim zadań i ustąpił wraz z całym gabinetem.

Nowy rząd utworzył baron Hiranuma. Zmiana rządu nie oznacza wcale zmiany polityki japońskiej w Chinach.

Czechosłowacja.

W dniu 6 stycznia 1939 r. oddziały wojska czeskiego wraz z oddziałami partyzanckimi ks. Wołoszyna, premiera rządu karpatorskiego, usiłowały odebrać Węgrom Munkacz. Zamiar ten im się nie powiódł. Spokoju jednak na tej granicy nie można się jeszcze spodziewać. Ta część państwa czechosłowackiego ciąży geograficznie i gospodarczo do Węgier, do których też ze względu na dobro miejscowej ludności należałoby ją przyłączyć.

KINO „ODEON“

w Kobryniu, Pierackiego 1

Najbliższe przeboje jakie ukażą się w Kinie „ODEON“ będą nosiły tytuł:

„FLORIAN“ według powieści znanej i Wielkiej powieściopisarki — Marii Rodziewiczówny, ukaże się w najbliższym czasie na ekranie kina „Odeon“.

Jest to film o przepotężnej treści i akcja jego rozgrywa się na ziemiach poleskich.

„ZAPOMNIANA MELODIA“

„WIĘZIEŃ KRÓLEWSKI“

„ULTIMATUM“

„PAWEŁ i GAWĘŁ“, film polski w którym biorą udział najwybitniejsi aktorzy scen polskich.

Porady gospodarskie na luty

W polu: — na oziminach oczyszczać przegony i rowy i spuszczać wodę; kiedy indziej śnieg podczas mrozów tworzy skorupę nie przepuszczalną — do tego trzeba nie dopuszczać i skorupę łamać przepędzając bydło, lub puszczać bronę. Z budynków inwentarskich nadmiar nawozu wywozić w pole, układać w kupy i dobrze ubijać; dobrze też taką kupę nawozu przykryć torfem, lub w ostateczności warstwą śniegu, dobrze ubitą. Pamiętać o kompostach i zbierać skrzętnie wszelkie odpadki, jakie się w gospodarstwie znajdują: — popiół z pieców, śmiecie, odchody z ustępów, tynk zwietrzały, w lecie — wszelkie chwasty, zepsute okopowe, poskrzybaki z podwórza — wszystko to gromadzić na kupę, jak przegniej otrzymamy wówczas sporo pełnowartościowego nawozu na zasilenie pól, łąk i ogrodów.

W sadzie: — prześwietlać korony drzew, wycinać gałęzie suche i krzyżujące się, wilki, t. j. dzikie pędy, wyrastające na grubszych gałęziach. W czasie odwilży opryskiwać drzewa karbolineum sadowniczym; strzec młode drzewka przed zającami, które szczególnie niszczą młode jabłonki.

Przy inwentarzu: — utrzymywać w oborze, stajni i w chlewach czystość, dobrze podścielać, ściany i żłoby bielić wapnem, świeżo lasowanym; w budynkach inwentarskich koniecznie urządzić okna; krowy dojne dobrze żywić, układając normy żywienia według wskazówek instruktora rolnego, lub według wskazówek, podanych w „Przewodniku Gospodarskim”; inwentarz codziennie wypuszczać na podwórze dla ruchu.

W pasiece: — usuwać śnieg z desek podlotowych, wyloty zatkane oczyszczać patyczkiem, strzec roje przed myszami; uważać by pomiędzy ulami nie chodziły zwierzęta gospodarskie i drób. Pszczoły w czasie zimy potrzebują spokoju, wszelki hałas pszczoły niepokoi, wówczas pszczoły rozlażą się po ulu i krzepną od zima; uważać czy pszczoły mają dostatek miodu, — pnie głodne podkarmiać plackiem urobionym z cukru mialkiego (pudru) i miodu. W długie wieczory zimowe czytać książki i czasopisma pszczelnicze i rolnicze.

Czy możemy marnować?

W każdym domu, w każdym gospodarstwie większym, czy mniejszym wala się po różnych kątach w domu, w budynkach gospodarskich, czy wprost na podwórzu masy przedmiotów codziennego użytku, zużytych, zniszczonych, nie nadających się ani do naprawy, ani do jakiegokolwiek pożytku. Poniewierają się stare wiadra blaszane, garnki żelazne, kawałki starego żelastwa: połamane podkowy, stare obręcze, okucia wozów, szmaty różne, kości, rogi, szkło i wiele, wiele innych rzeczy. Wszystkie te bezużyteczne przedmioty porozrzucane są byle gdzie i zaśmiecają obejście. Nieużytki takie w każdym pojedynczym domu zupełnie bezwartościowe; jednak zebrane skrzętnie i dostarczone do jednego punktu zyskują na wartości, niekiedy nawet znacznie i mogą być używane celowo. Trzeba pamiętać, że wszystkie te odpadki mogą być cennym surowcem, potrzebnym do przerobu w fabrykach i zakładach przemysłowych. Trzeba pamiętać, że Polska dużo surowców musi sprowadzać. — Sprowadza bawełnę, wełnę, rudę żelazną, nawet stare żelazo (złom), szmaty i wiele innych. Na zakup surowców

Polska wydaje wiele milionów złotych w obcych walutach. Czyż nie warto pomyśleć nad tym, żeby te miliony zostały w kraju? Czyż możemy sobie pozwolić na taką rozrzutność, wtedy, kiedy w krajach innych, o wiele zasobniejszych, wszystkie odpadki skrzętnie są zbierane i użytkowane? Nie! Jesteśmy społeczeństwem zbyt biednym, byśmy mogli pozwolić sobie na taką rozrzutność! Musimy z tym skończyć! Powinniśmy zająć się skrzętnie zbieraniem takich bezwartościowych nieużytków, dostarczyć je do ustalonego punktu zbiórki, a uzyskany z tego dochód przeznaczyć na potrzeby społeczne.

Z całą pewnością można powiedzieć, że dochód z tego będzie pokaźny, który zgóry można szacować na dziesiątki i setki tysięcy złotych. Wiele by można za to zrobić dobrego. Przygarnąć wiele dzieci opuszczonych, zapewnić im byt, naukę i wychować na pożytecznych obywateli. Trzeba tylko chcieć, a osiągnąć można wszystko.

W roku bieżącym obchodziliśmy dwudziestolecie Niepodległości. Trzeba uczcić ten moment czynem trwałym i wiecznie żywym. Cóż w naszych warunkach mogłoby być lepszego jak utworzenie gminnego funduszu pomocy dzieciom i młodzieży? Każda gmina na swoim terenie powołuje opiekunów społecznych, trzeba więc zachęcić ich i poruczyć im obowiązek zajęcia się na terenie swojego rejonu zbiórką takich nieużytków na ten cel. Opiekunowie społeczni spełnią wówczas swój obowiązek społeczny i obywatelski, jak przystało na działaczy społecznych.

Warto by panowie wójtowie sprawę tę poruszyli na najbliższych konferencjach.

KRONIKA POWIATU

Nieszczęśliwe wypadki

Kołuńczyk Daniel ze wsi Hołowczyce gm. Antopol popełnił samobójstwo. Denat wlaź na strych swego domu i tam poderznął sobie gardło. Przyczyną wypadku prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Kradzieże

W nocy 30 grudnia 1938 r. w restauracji Florczaka Michała w Kobryniu w halach targowych skradziono artykułów spożywczych i trunków na sumę przeszło 200 zł.

U rolnika Aleksandra Kurhana na chut. Temra, gm. Działkowice skradziono wieprza wartości 160 zł.

U Stasiewicza Piotra, zam. we wsi Zaniwie, gm. Antopol skradziono w młynie kozuch wartości 60 zł.

Chylczukowi Janowi ze wsi Stryje, gm. Podolesie skradziono z szopy wóz wartości 200 zł.

Pożary

Boguszewiczowi Kazimierzowi, strażnikowi kanału Turskiego spaliło się pięć stogów siana wartości ogólnej 350 zł. Zachodzi podejrzenie, że stogi zostały podpalone.

W gospodarstwie Gryczanika Tomasza we wsi Czerniany gm. Nowosiółki spalił się dom i chlew. Straty wynoszą 1300 zł. Pożar powstał przypuszczalnie wskutek wadliwej budowy komina.

Z i m a — dla jednych matką, dla innych macochą. Ulżyj doli bezrobotnego. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową. Konto w K. K. O. w Kobryniu Nr 97.

Z ŻYCIA GMIN i ORGANIZACYJ

Uroczysty opłatek Związku Strzeleckiego w Kobryniu

W dniu 14 stycznia br. w salach Banku Spółdzielczego w Kobryniu odbył się uroczysty opłatek miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego przy pełnym udziale Strzelczyń i Strzelców z Kobrynia.

Uroczystość opłatka zaszczylicili swoją obecnością Pp.: Pułk. Kalabiński — jako przedstawiciel P. Generala Cehaka, Płk. Seweryn — Z-ca Dowódcy Pułku, Ks. Kanonik Wolski Jan, Proboszcz i Dziekan kobryński, Starosta Powiatowy — Kossowski, P. Scisłowska — Prezeska Rodziny Wojskowej, Dyr. K. K. O. Łęczycki, Obwodowy Komendant WF i PW — Kpt. Kabata, Ks. Dziekan Prawosławny, Powiatowy Instruktor Ochotn. Straży Pożarnej — Szałecki, Ks. Prefekt Babinowski — Kapelan Związku Strzeleckiego, Komendanci Powiatowi PW i ZS, por. Dietrich i por. Dawid, oraz Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego na czele z Prezesem — prof. Szczęsnym Waclawem.

Opłatek rozpoczął się punktualnie o godz. 18 powitaniem Strzelczyń i Strzelców przez Starostę Powiatowego P. Kossowskiego, który w serdecznych słowach życzył w tym dniu uroczystym Związkowi Strzeleckiemu dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa.

Mile i mocne życzenia złożył również P. Pułk. Kalabiński, mówiąc po krótko o tradycji opłatka Związku Strzeleckiego i o tym, jakie znaczenie opłatek strzelecki ma dla Strzelców. Życzeniami dobrej, czystej i szczerzej roboty dla dobra Ojczyzny wniósł gromki okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje”, który powtórzony został spontanicznie przez wszystkich zebranych.

P. Pułk. Seweryn życzył Strzelcom dużego powodzenia w pracach strzeleckich, podnosząc w końcowym przemówieniu swoim, że Strzelec, który ma najpiękniejszą tradycję poza sobą, powinien i musi upodobnić się do Strzelca dawnego, by mógł stanąć w rzędzie najdzielniejszych żołnierzy. Kończąc wniósł okrzyk, powtórzony gremialnie przez wszystkich: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelnny Wódz — Marszałek Śmigły-Rydz oraz Armia Polska — niech żyją.”

Piękne i silne przemówienie wygłosił Nasz Czigodny — Przewielebny Ks. Kanonik Wolski, który omówił znaczenie opłatka z punktu religijnego, a następnie mówiąc o strzelcu — jako żołnierzu, życzył zebrany by uczciwą i czystą pracą dla dobra organizacji — nieśli wysoko swój sztandar strzelecki, a przykładem życia swego byli wzorem młodzieży Polskiej. Dzieląc się opłatkiem, złożył na ręce Prezesa Pow. Zarządu Zw. Strz. najlepsze życzenia w pracy organizacji strzeleckiej.

Następnie przemawiał Prezes Pow. Zarządu Zw. Strz. Prof. Szczęsny Waclaw, życząc zebrany strzelcom najpiękniejszych wyników w pracach organizacji — a następnie połamał się opłatkiem z Komendantami Oddziałów, po czym wniósł okrzyk: „Związek Strzelecki niech żyje”. Okrzyk ten został powtórzony z niebywałym entuzjazmem.

W trakcie przemawiań przedstawiciele Władz chór strzelecki odśpiewał szereg pieśni. Zaznaczyć należy z całym uznaniem, że Chór Strzelecki zyskuje sobie w Kobryniu coraz większą sympatię i życzyby należało, aby w niedalekiej przyszłości wystąpił gościnnie w innych miastach na Polesiu, a zyskałby sobie napewno dobre imię.

Pięknie, z nerwem i po żołniersku zarecytował wiersz strzelecki strz. ob. Łazarczuk, za co został nagrodzony rzesistymi oklaskami.

Opłatek strzelecki przeciągnął się do godziny 20 w bardzo miłym i podniosłym nastroju, po czym odbyła się zabawa strzelecka.

Na tym miejscu należy się specjalne uznanie P. Prezesce Kabatowej i wszystkim Paniom z Komitetu zabawowego, które raczyły przyjąć na siebie cały ciężar urządzenia bufetu, imprez na balu oraz urządzenie opłatka, dzięki czemu zarówno opłatek jak i zabawa strzelecka odbyły się w miłym i podniosłym nastroju rodzinnym.

Redakcja ze swej strony życzy Związkowi Strzeleckiemu dalszej owocnej pracy w nadziei, że na rok przyszedł święto opłatka uda się nie mniej pięknie — jak w roku bieżącym.

ŻABINKA

Staraniem Zarządu Z.P.O.K. urządzona została „choinka” w dziecińcu stałym w Żabinie dla 35 dzieci. Dzieci odegrały „jasełka”, śpiewały kolędy i deklamowały wierszyki. Z wielką radością powitały dzieciaki przybycie św. Mikołaja, który obdarował wszystkich słodyczami i podarkami. Dzieci otrzymały buciki, ciepłą bieliznę, rękawiczki, pończoszki, skarpetki i inne praktyczne podarki. Ofiarodawcami, którzy przyczynili się do radosnego nastroju, jaki przez cały wieczór panował wśród dzieci byli P. Starosta Kossowski, Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży i Ubezpieczalnia Społeczna w Brześciu n/B.

PRACA K. G. W.

Dzięki finansowemu poparciu Wydziału Powiatowego na terenie gminy Żabinka zostały zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich w Szczehlikach i Nowodworach, kurs kroju i szycia. Kurs trwał sześć tygodni. Kurs ukończyły 22 gospodynie: Łaćmikówna Anna, Wałęska Janina, Wasilewska Antonina, Wasilewska Zofia, Wasilewska Maria, Wasilewska Wanda, Wojciukówna Luba, Daugielukówna Wiera, Paszkiewiczówna Kazimiera, Karasińska Jadwiga, Sadowikowa Olga, Dmitrukówna Eudoksja, Dmitrukówna Anastazja, Dmitrukówna Zofia, Łukiańczykówna Maria, Kirylukówna Wiera, Kuśmierczykówna Julia, Szewczykówna Wiera, Parasiukówna Maria, Woźniakowa Maria, Wasilikówna Lidia i Leśniczykówna Anna.

Podczas kursu uczennice uszyły 255 sztuk odzieży i bielizny.

Opłaty za kurs były bardzo minimalne: dla członków K. G. W. 3—4 zł., nie należące zaś do organizacji K.G.W. płaciły po 5 zł.

W dniu zakończenia kursu została zorganizowana wystawa prac uczennic, którą zaszczylicili swoją obecnością P. Starosta Kossowski, Dziekan Ks. Kanonik Wolski oraz rodzice, znajomi i sąsiedzi uczennic.

Uroczystość zakończona została wspólną wieczerzą, która przy śpiewach młodzieży w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

GM. KOBRYŃSKA

W dniu 7 stycznia br. wójt gminy kobryńskiej, p. Lewicki Arseniusz obdzielił dzieci w gromadach Perki i Chodosy podarkami gwiazdkowymi.

Podarki zostały nadesłane przez Pana Dowódcę 57 p. p. w Poznaniu dla tych dzieci, które w przyszłym roku będą uczęszczały do szkoły, którą wybudował w Chodosach 57 pułk Karola II Króla Rumunii.

Należy zaznaczyć, że szkoła w Chodosach jest zbudowana na miejscu walk 57 pułku, w miejscu, gdzie poległ pierwszy Dowódca Pułku w roku 1920.

Uradowane dzieci z wielkim zadowoleniem przyjęły upominki gwiazdkowe, a jako odruch serdecznej wdzięczności za troskliwą opiekę pułku, jedna ze starszych uczennic napisała wzruszający list do Pana Dowódcy 57 p. Króla Karola życząc między innymi Panu Pułkownikowi wszelkiej pomyślności i zdrowia w bieżącym Nowym Roku.

List ten podpisały wszystkie dzieci do najmłodszych włącznie.

RZECZY CIEKAWE

Wpływ księżyca

Od niepamiętnych czasów panuje wśród ludów wierzenie, że księżyc wywiera wpływ na niektóre zjawiska otaczającej nas przyrody. Niektóre z tych zjawisk zostały potwierdzone przez naukę. Tak nie ulega wątpliwości, że

przyływ i odpływ morza pozostaje w związku z oddziaływaniem księżyca. Hamburgski uczoney A. Jores potwierdził starożytne wiadomości wpływu faz księżyca na działalność organizmu ludzkiego, zwierzęcego i roślinnego, A Jores jest zdania, że działalność nerek słabnie podczas nowiu, wzrasta stopniowo aż do pełni i wreszcie znowu słabnie. Pewien francuski lekarz stwierdził, że stan zdrowia niektórych pacjentów pogarszał się podczas pełni w bardzo znaczny sposób.

Wieśniacy wierzą, że najlepszym okresem do siewów jest okres wzrastania księżyca, natomiast podczas ostatniej kwadry należy żąć, zbierać owoce i ścinać drzewa. Przeprowadzone badania w dużym stopniu potwierdzają, że drzewo ścinane podczas ostatniej kwadry jest nieco trwalsze od drzewa ścinanego podczas nowiu. Również i owoce zbierane podczas ostatniej kwadry nie tak prędko podlegają zepsuciu.

Zaobserwowano również, że wylęg drobiu jest dużo lepszy z jaj, które podkładane były do wysiadywania podczas nowiu księżyca.

Prawdopodobnie w związku z oddziaływaniem księżyca pozostaje dużo więcej zjawisk w życiu otaczającej nas przyrody, które z biegiem czasu nauka niewątpliwie zdoła wykryć.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Kobryniu

została przeniesiona z dniem 1 stycznia
do lokalu przy ul. Szkolnej Nr 1
dom p. Krejwisa

ROMAN GACKA

Chrześcijański sklep galanterii

Kobryń, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr 7

POLECA duży wybór torebek damskich, bieliznę damską, męską i dziecięcą. Szlafroki. Piżamy. Swetry. Rękawiczki. Skarpetki. Krawaty. Kwiaty wszelkiego rodzaju. Broszki. Parasole. Laski.
===== Obuwie. Nici i wełny różnego rodzaju. =====

Usługa solidna i grzeczna.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł, miesięczna — 50 gr
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr

Adres Administracji: Kobryń, ul. Legionów 2.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy.

Rękopisów nie zwraca się.

Odpowiedzialny za treść: Adam Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI mówi:

Niech ta, niczym nie zachwiana, wiara w zwycięstwo naszej sprawy, ta pewność, że wciąż zbliżamy się do celu, da wam ten niezbędny hart ducha, który nie ugnie się przed żadnym niebezpieczeństwem, przed żadną przeszkodą.

Imieniny Pana Prezydenta R. P.

W dniu Imienin Pana Prezydenta R. P. 1 lutego 1939 r. w miejscowym kościele parafialnym Ks. kanonik Jan Wolski odprawił uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. Generałem Leopoldem Cehakiem, Dowódcą dywizji

i p. Stanisławem Kossowskim, Starostą Powiatowym na czele, młodzież szkolna oraz licznie zebrani parafianie. Nabożeństwo zakończone zostało odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

Uroczyste nabożeństwa odprawione też były w świątyniach innych wyznań.

Praca oświatowa wśród dorosłych i młodzieży

*...Idą czasy, których znamieniem będzie
wyscig pracy, jak dawniej był wyscig żelaza, jak
dawniej był wyscig krwi.*

Oto głęboka myśl człowieka — mądrego psychologa i obserwatora wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego i kulturalnego narodów.

W każdej dziedzinie bytu narodów widzimy, że dążenia te są coraz szybsze, coraz większe. Jednym z takich dążeń wśród państw i społeczeństw cywilizowanych jest pęd szerzenia oświaty, pęd ten jest tak silny — jak silny jest pęd wszyśkiego co żyje do słońca i światła.

Dziś — w czasach powojennych państwa uświadomiły sobie, że, aby wychować dobrego człowieka i dobrego obywatela, należy wnieść

w umysł i duszę jego jak najwięcej kultury. Aby więc ta kultura mogła być przyswojona z należyty skutkiem — należy młodzież, jak i starsze pokolenie wdrażać w życie przez szerzenie oświaty.

Co to w ogóle jest oświata? Do czego możemy ją porównać?

Możnaby powiedzieć, że oświata — to snop promieni, rozświetlających mroki — to jasność ukazująca nam ścieżkę, po której iść nam wypada. Młodzież, która idzie w życie, która wchodzi na ścieżkę swoich obowiązków i praw, musi mieć w ręce pochodnię, aby drogę tę oświecić sobie, aby móc brać i dać w życiu to — co piękne i wzniosłe — prawe i szlachetne. Starsi zaś przeszedłszy już spory szmat drogi życia, by mogli

dalej zdobywać te promienie i by mogli świecić nimi innym, tym drugim i słabym...

W każdej dziedzinie życia mamy przewodników, którzy wskazują nam tę drogę. Aby więc móc być przewodnikiem, należy wpiersz samemu umieć przewodzić. Zadaniem więc tych, którzy szerzą oświatę, będzie umiejętne stworzenie programu swojej pracy. W programie tym nie można zapominać o wieku młodzieży, wykształceniu i środowisku. To samo dotyczy i starszych.

Wielką rolę w szerzeniu oświaty ma dobra książka, taka książka, z której można czerpać jak najwięcej pokarmu duchowego. Dobra książka winna zasilać serca i umysły, winna podnosić na duchu, budzić wiarę w lepsze jutro.

Pamiętajmy, że wielkość narodu, jego kultura i potęga może się ostać wówczas tylko, gdy całe masy społeczeństw należycie docenią pracę oświatową. Tylko jasne umysły, prawość i szlachetność społeczeństw — mogą wnieść do swojego narodu rzetelną pracę — jakiej wymaga każde państwo od swego obywatela.

Musimy więc docenić znaczenie oświaty, musimy wreszcie zrozumieć, że tak jak w innych przejawach życia ludzkiego, kultura idzie niepostrzeżonym pędem naprzód... Kto umie i zdolny jest docenić jej znaczenie — ten może spokojnie patrzeć na przyszłość swego narodu.

Kilka słów o spółdzielczości

Coraz częściej słyszy się hasło unarodowienia handlu. I słusznie. Handel może się stać podstawą utrzymania tych, dla których ziemi na wsi zabraknie.

Kto się kiedykolwiek handlem interesował, ten wie najlepiej, jakie z tego zajęcia można mieć dochody.

Weźmy za przykład sklepik, który ma 1000 zł. targu miesięcznie. Otóż przy takim obrocie można mieć 10% dochodu, czyli 100 zł. Ale obrót na 1000 zł. ma sklep bardzo mały. Przeważnie obroty, a z nimi i dochody, są znacznie większe. Jeżeli taki sklep jest własnością prywatną jakiegoś „krajowego cudzoziemca“, to dochody płyną do jego kieszeni. Gdy na jego miejscu sklep będzie prowadziła spółdzielnia wiejska, to dochody staną się udziałem jej członków czyli mieszkańców wsi. Można je podzielić między udziałowców albo zakupić za nie sprzęt przeciwpożarowy lub zbudować dom społeczny, czy jakąś inną gromadzką inwestycję przeprowadzić i polepszyć sobie życie.

Aby taki cel osiągnąć, musi się założyć spółdzielnię spożywców.

Spółdzielnia usuwa obcego pośrednika i wзыск, przynosi poprawę bytu, kształci umysły.

Do założenia spółdzielni wystarczy kilkudziesięciu członków, którzy złożą przynajmniej 600 zł. udziału. Zacznie się od zaopatrywania spółdzielców w towary codziennego użytku. W miarę rozwoju spółdzielnia zacznie dostarczać członkom innych towarów, jak łopaty, kosy, cement, wapno, nawozy sztuczne itp.

Dochody jej będą rosły; wzrosną jej siły, aż w końcu będzie można pomyśleć o zbyciu przez spółdzielnię produktów rolniczych. Oczywiście, nie może być celem małej spółdzielni spożywców prowadzenie zyskownego handlu produktami rolnymi. Ta dziedzina jest trudna i mogłaby doprowadzić placówkę do ruiny. Jednak wiejska spółdzielnia spożywców może ułatwić swoim członkom zbyt, a pokrewnym organizacjom handlowym nabycie tych produktów.

Związek „Społem“ potrzebuje dla spółdzielni miejskich wielu produktów wiejskich i mógłby je nabywać od spółdzielni wiejskich bez korzystania z usług pośrednika. Tak na przykład wiejskie spółdzielnie skupują od swych członków zboże dla młyna Społem w Sokołowie Podlaskim, inne znów prowadzą skup jaj i innych produktów.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, obejmujące teren całego powiatu, mogą prowadzić przy pomocy wiejskich spółdzielni spożywców skup produktów rolnych.

Ale żeby spółdzielnia mogła się dobrze rozwijać, musi ją prowadzić fachowiec, a w jej zarządzie muszą zasiadać ludzie obeznani z zasadami spółdzielczości. Aby ułatwić zdobywanie potrzebnej do tego celu wiedzy, Związek Spółdzielni organizuje kursy korespondencyjne.

Nie trzeba wyjeżdżać po naukę do miasta, ona sama przyjdzie do domu. Wystarczy, gdy 3—10 chętnych napisze do Związku „Społem“, Związek będzie za małą opłatą nadsyłał w ciągu zimowych miesięcy wykłady i zadania do ćwiczeń, będzie je po odesłaniu poprawiał i udzielał rad.

Drugim podstawowym warunkiem rozwoju spółdzielni jest sprzedaż za gotówkę. Dawanie na kredyt już niejedną spółdzielnię zrujnowało i poderwało zaufanie do idei spółdzielczości wśród ludzi nie znających się na rzeczy.

Pomoc Zimowa

Akcja pomocy zimowej na terenie powiatu prowadzona jest bardzo intensywnie. Na ten cel Powiatowy Obywatelski Komitet do dnia 31 stycznia 1939 r. zebrał: w gotówce 13.433 zł; zboża — 18.878 kg; ziemniaków — 100.935 kg; drzewa opałowego — 20 mtr.

Na terenie powiatu z pomocy zimowej korzystało 127 rodzin, liczących ogółem 403 osób.

Ogółem wydatek na pomoc zimową bezrobotnym na terenie powiatu w tym okresie w gotówce i w artykułach spożywczych wyniósł zł. 5.140.

Przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Zimowej, w gotówce zł. 9.700.

Zapomogi bezrobotnym wydawane są tylko na odpracowanie.

Akcja pomocy zimowej osiągnęłaby niewątpliwie znacznie lepsze rezultaty, gdyby każdy obywatel poczuwał się do tego obowiązku społecznego, jakim jest ulżenie doli bezrobotnych. Niestety, nie wszyscy obowiązek ten rozumieją i wielu od tego obowiązku uchyla się czy to wskutek złej woli, czy też przez opieszałość.

Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej apeluje do serc wszystkich mieszkańców powiatu, aby pośpieszyli odrobić to zaniebdanie i przypadającą od nich należność na akcję pomocy zimowej uregulowali.

Konto Komitetu w K. K. O. Nr 97.

Obrona przeciwigazowa dzieci

Pan Inspektor Obrony Powietrznej Państwa ustalił następujące wytyczne stosowania, w chwili obecnej, środków i sposobów obrony przeciwigazowej w stosunku do dzieci:

1. Obrona przeciwigazowa dzieci powinna być oparta zasadniczo na wykorzystaniu przewidzianych wydanymi instrukcjami środków obrony zbiorowej, t. j.:

a) uszczelnionych pomieszczeń zabezpieczających, przygotowanych przez poszczególne rodziny dla własnego tylko użytku,

b) ogólnych, domowych schronów przeciwlotniczych, (które w myśl instrukcji w pierwszym rzędzie przeznaczone są dla obrony dzieci, chorych i starców).

2. Jeśli chodzi o możliwość stosowania środków obrony indywidualnej dla obrony przeciwigazowej dzieci, to:

a) indywidualną obronę przeciwigazową dzieci od lat 7-miu począwszy, można już przeprowadzać przy pomocy masek wz. 38(C2).

Badania przeprowadzone w tym kierunku stwierdziły, że maski tego wzoru, przeznaczone dla ludności biernej (bez kapturka, znajdującego się wewnątrz maski, a natomiast z mydełkiem przeciw potnieniu szybek okularowych), wymiaru określonego jako „mały“, są dostatecznie szczelne przy wykorzystywaniu ich przez dzieci w wieku szkolnym, począwszy od I klasy szkoły powszechnej. Dla lepszego ich uszczelnienia maski te wymagają tylko pewnego dostosowania taśm nagłowia maski (skrócenia ich) co może być dokonane już w wytwórniach.

Niezależnie od tego, przewiduje się produkowanie tych masek o wymiarze jeszcze mniejszym, bardziej odpowiednim dla dzieci uczęszczających do pierwszych klas szkoły powszechnej.

Najskuteczniejszym na razie sposobem obrony dzieci do lat 7 jest stosowanie uszczelnionych pomieszczeń zabezpieczających i schronów.

W wypadkach jednak:

— utraty szczelności pomieszczenia zabezpieczającego i przenikania gazu do jego wnętrza,

— konieczności przebycia z dzieckiem krótkiej przestrzeni objętej oparami gazu bojowego, jedynym narazie sposobem zabezpieczenia dzieci przed zatruciem gazami bojowymi, jest stosowanie zastępujących prowizorycznych środków osłaniania większym dzieciom możliwie szczelnie ust i nosa przygotowanym w tym celu tamponem przeciwigazowym zwilżonym odpowiednim roztworem neutralizującym i owijanie dzieciom bardzo małym, lub niemowlętom całej głowy tkaniną wełnianą, grubą lecz puszystą i łatwo przeddechliwą, zwilżoną słabym roztworem zwykłego mydła.

Sposoby przygotowania tamponów przeciwigazowych oraz innych środków przeciwigazowych są w opracowaniu

ROLNICY!

Zbliża się wiosna, pora siewów. Już teraz trzeba zamawiać nasiona selekcyjne, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze.

Wszystko to można nabyć za pośrednictwem Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu Plac Sobieskiego (Gmach Banku Spółdzielczego). Filia przy postoju furmanek.

przez Instytut Przeciwigazowy i mają być wydane przez Zarząd Główny LOPP w formie popularnych kilkagroszowych broszurek.

3. Przepisy, dotyczące zachowania się dzieci w szkołach podczas alarmu lotniczego, będą uregulowane w najbliższym czasie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

* * *

O wszelkie informacje, związane z obroną przeciwlotniczą, należy się zwracać do kół miejscowych Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej w siedzibach zarządów gminnych ew. do Obwodu Powiatowego LOPP w Kobryniu, ul. Szkolna Nr 18, które posiadają szereg popularnych i tanich broszurek, pouczających o zachowaniu się ludności cywilnej podczas wojny lotniczej.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Wiosenna akcja siewnikowa

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, rolniczy samorząd będzie prowadził akcję siewnikową Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Pragnąc dostarczyć rolnikom siewniki jeszcze przed nadchodzącymi siewami wiosennymi już obecnie zbierane są za pośrednictwem O. T. O. i K. R. zgłoszenia na siewniki. Rozprowadzenie siewników będzie się odbywało według zasad, ustalonych w roku ubiegłym. Siewniki w powiecie kobryńskim rozprowadzane są za pośrednictwem Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, która już obecnie posiada na składzie siewniki do sprzedaży.

Wszelkich informacji co do nabycia siewników i warunków płatności udzielają: Okręgowe Tow. Organ. i Kółek Rolniczych — ul. Traugutta 12, Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa — Plac Sobieskiego (Dom Banku Spółdzielczego) oraz pp. instruktorzy rolni i instruktorki K. G. W.

Kto chce zaoszczędzić nasienia przy wysiewie i osiągnąć plony wyższe powinien pośpieszyć z nabyciem siewnika.

Nowe rozporządzenie dewizowe

W numerze 7 Dziennika Ustaw z dn. 30 stycznia 1939 ogłoszono rozporządzenie Min. Skarbu o zmianie postanowień dewizowych.

Rozporządzenie to m. in. postanawia, że kwota którą można wywieźć za granicę bez specjalnego zezwolenia nie może być większa niż 100 zł. miesięcznie, a w ruchu turystycznym 30 zł. jednorazowo, ale nie więcej niż 100 zł. miesięcznie.

Przy przekraczaniu granicy trzeba zgłaszać nie tylko pieniądze i złoto, ale także papiery wartościowe i książeczki wkładowe. Cudzoziemcy mogą zgłoszone przy wjeździe środki płatnicze i książeczki wkładowe wywozić bez specjalnego zezwolenia w ciągu 4 miesięcy, o ile posiadają odpowiednie zaświadczenie urzędu celnego, uzyskane przy wjeździe do Polski. Rozporządzenie weszło w życie od dn. 1 lutego 1939 r.

Dzienniki Ustaw, Dzienniki Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Poleski Dziennik Wojewódzki są wyłożone w Starostwie, Wydziale Powiatowym i w każdym urzędzie gminnym, gdzie zainteresowani mogą je przeglądać i zwracać się o wszelkie wyjaśnienia.

Co słytać u sąsiada?

Pańszczyzna — odstrasający przykład niewoli chłopu, przywiązane do ziemi — odradza się na nowo. Odradza się w Sowietach, tylko nie na terenie wsi, ale w miastach fabrykach.

Robotnicy sowieccy są obecnie niejako własnością fabryki, tak jak chłop pańszczyźniany był własnością dziedzica.

Robotnikowi sowieckiemu nie wolno zmieniać miejsca pracy według swego wyboru. Otrzymuje on w fabryce „książkę pracy” i bez tej książki nie dostanie nigdzie pracy.

Kiedyś, przed rewolucją mówiono w Rosji, że człowiek składa się tam z duszy, ciała i paszportu; obecnie mówią, że robotnik składa się z duszy, ciała i „książki pracy”.

W książce takiej figuruje nazwisko robotnika, wiek, wykształcenie, wysokość pobieranego wynagrodzenia. W specjalnej rubryce zarząd fabryki musi wypisać fakt zwolnienia i przyczynę, dla której robotnik został zwolniony z pracy, oraz ewentualne pozwolenie na objęcie innej pracy.

Pozornie książki te zostały wprowadzone dla zapobieżenia lenistwu, pijaństwu i włóczeniu się z jednej posady na drugą.

W istocie zaś, zarządzenie zostało skierowane właśnie przeciw najlepszym i najbardziej wykwalifikowanym robotnikom, w celu przywiązania ich do jednego warsztatu pracy.

Z tego widać, że Sowiety wprowadziły niewolnictwo i pańszczyznę robotnika fabrycznego.

* * *

W przeciwieństwie do niewoli dorosłych, panuje rozprężenie całkowite wśród młodzieży.

Nikt chyba nie może oskarżyć o stronniczość organu komunistycznej młodzieży „Komsomolskaja Prawda”, a tam właśnie podano taki obrazek ze szkoły sowieckiej.

„Do klasy wchodzi nauczyciel. Wzywa ucznia do tablicy, ale w klasie panuje taki piekielny hałas, że nikt tego nie słyszy. Pomiędzy ławkami przechadza się „czerwony pionier” z rękami w kieszeniach.

Jakowlew, siadaj na miejsce — mówi nauczyciel.

Jakowlew istotnie siada, ale... plecami do nauczyciela, a cała klasa wybucha śmiechem. Nauczyciel udaje, że nic nie widzi i prowadzi lekcję dalej. Nagle, inny uczeń wstaje i idzie do wyjścia, a w progu wywołuje jeszcze z klasy jednego z kolegów i obaj gwiżdżąc wychodzą na korytarz.

Nauczyciel nie może uspokoić klasy. Na próżno przywołuje do porządku. Nic nie pomaga. Uczniowie zachowują się tak, jakby nauczyciela nie było. Uspakają się i słuchają lekcji tylko wtedy, kiedy sami zechcą.

Obrazek taki, nakreślony w piśmie, będącym organem młodzieży komunistycznej, nie jest bynajmniej fantazją. Autor podaje numer 87 szkoły powszechnej w Moskwie, gdzie takie sceny zaobserwował. Szkoła ta nie jest żadnym wyjątkiem. Można więc sobie wyobrazić rezultaty takiego wychowania i wykształcenia.

Niewola dorosłych, rozprężenie młodzieży — oto obrazki z życia w Sowietach.

Komunalna Kasa Oszczędności podaje do wiadomości wkladców, że procenty od wkładów oszczędnościowych za drugie półrocze 1938 roku zostały naliczone. Uprasza się p. p. wkladców o przedstawianie książeczek oszczędnościowych w celu dopisania naliczonych procentów.

Jaką cegłę należy kupować

Kupując cegłę, należy pamiętać, że Ustawa przemysłowa reguluje wymiary cegły, dozwolonej do sprzedaży, jak następuje: 27 x 13 x 6 cm.

Kupując cegłę o wymiarach mniejszych, płacąc za nią jak za cegłę o wymiarach normalnych, tracisz na tym wiele, gdyż na wykonanie określonej roboty musisz użyć znacznie więcej cegieł i zaprawy.

Należy żądać cegły o wymiarach ustalonych w ustawie przemysłowej.

Za wyrób i sprzedaż cegły o wymiarach nie dozwolonych grozi kara.

Spędy trzody chlewnej

Pragnąc ułatwić szerszemu ogółowi rolników sprzedaż trzody chlewnej Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zorganizowało spędy trzody chlewnej w powiecie w pięciu punktach: w Kobryniu, Horodcu, Tewlach, Zaprudach i Żabinie.

Spędy rozpoczęły się w dniu 13 lipca 1938 r. Odbiorcą żywca była Warszawska Spółka Mięsna.

W okresie czasu do końca grudnia 1938 r. Spółka zakupiła na terenie powiatu przeszło 5.000 sztuk trzody, ogólnej wagi przeszło 778.000 kg., płacąc za to 712.805 złotych. Ceny płacono w zależności od gatunku do 1 zł 12 gr za jeden kilogram żywca.

Wprowadzenie na tutejszym rynku jeszcze jednego odbiorcy trzody będącego pod kontrolą O. T. O. i K. R. miało na celu umożliwienie rolnikowi dowiezienia sztuki, przeznaczonej na sprzedaż, do bliższego punktu zbytu, podniesienie ceny, oraz uchronienie rolnika od różnych machinacji, stosowanych przez niesumienne handlarzy.

Cel ten w znacznym stopniu został osiągnięty, gdyż wprowadzony przez O. T. O. i K. R. nabywca zakupił w krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w przeciągu pięciu i pół miesięcy, przeszło 5.000 sztuk trzody, płacąc za nie przeszło 712.000 złotych.

O. T. O. i K. R. pragnąc więcej ułatwić rolnikowi sprzedaż trzody chlewnej i bydła, projektuje w przyszłości uruchomić jeszcze kilka punktów spędu trzody chlewnej oraz 2—3 punktów skupu bydła w większych ośrodkach hodowlanych.

ROLNICY!

W sprawach sprzedaży i zakupów zasięgajcie porad we własnych organizacjach rolniczych: Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Kobryniu, ul. Traugutta 12 i Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kobryniu, Plac Sobieskiego.

Humor.

P L U S K W A

Owad domowy, bardzo oswojony. Dzieli łożę z ludźmi i, nie tylko jada im z ręki, ale i z każdej innej części ciała.

S Y N A L E K

Na ulicy spotyka się dwóch starych znajomych:

— Co u pana słytać? — pyta jeden.

— Dziękuję.

— A jak tam pański synek, dobrze się chowa?

— Chwalić Boga nienajgorzej. Policja go od dwóch tygodni szuka i nie może znaleźć.

Ciekawa i pożyteczna książka dla sołtysów i radnych gromadzkich.

Praca w samorządzie jest szkołą dla obywatela.

Praca w gminach jest oddawna zorganizowana, gminy przy tym dysponują wykwalifikowanym personelem zawodowym. Pracą natomiast samorządu gromad kierują sołtysi, czyli miejscowi rolnicy, wybierani na te stanowiska na okres 3-letni.

W ciągu pierwszego pięcioletniego okresu istnienia samorządu gromadzkiego stwierdzono potrzebę odpowiedniego przysposobienia sołtysów do pracy samorządowej oraz przygotowywania do tej pracy radnych gromadzkich. Stwierdzono również, że cel ten można osiągnąć przez urządzanie kursów dla sołtysów oraz dostarczanie im odpowiedniej literatury samorządowej. Zadania dostarczenia sołtysom odpowiednich podręczników podjął się Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego, wydając zbiór przepisów o ustroju i zakresie pracy gromad pt.

„Ustrój i gospodarka gromady“

oraz podejmując stałe roczne wydawnictwa pt.

„Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich“.

Ostatnio ukazał się VI-ty rocznik wspomnianego „Przewodnika“, opracowany pod redakcją Stanisława Podwińskiego, dyrektora Departamentu Samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Piotra Typiaka — naczelnika Wydziału Samorządowego w Stanisławowskim Urzędzie Wojewódzkim.

„Przewodnik“, objętości 254 stron kieszonkowego formatu, składa się z 6 rozdziałów.

Na dział 1-szy składają się artykuły:

Samorząd gromadzki — Dr. Ludwik Bara,
Kultura wsi (ludowa) — Stefana Pawłowskiego,
Uniwersytety chłopskie — Stanisława Gierata,
Praca sołtysa i radnych gromadzkich nad podniesieniem wyglądu osiedli — mgr. R. Dolnickiego.
Przysposobienie spółdzielcze młodzieży wiejskiej — T. Poznaka,
Kasy bezprocentowe — B. Pankszty.

W rozdziale drugim wyszczególnione zostały obowiązki sołtysa w sprawach administracji publicznej.

Rozdział trzeci zawiera tekst ustawy z dn. 4 maja 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gromadzkich, a rozdział IV-ty poradnik w sprawach gromadzkich oraz wiadomości o gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Dwa pozostałe rozdziały zawierają statystykę, kalendarium, terminy czynności sołtysa oraz tablice miar, wag i różnych opłat.

Całość stanowi b. pożyteczne wydawnictwo nie tylko dla sołtysów i radnych, lecz dla każdego wiejskiego działacza społeczno-samorządowego. Obszerne omówienie w „Przewodniku“ tak aktualnego zagadnienia, jak: „podniesienie wyglądu osiedli“ lub „przysposobienie spółdzielcze młodzieży wiejskiej“ czyni zeń swego rodzaju podręcznik pracy w gromadach, którym może posługiwać się każdy działacz wiejski z wielkim pożytkiem dla siebie.

Zarówno autorzy „Przewodnika“, jak wydawca: Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego (Warszawa, Al. Jerozolimska 85) rzetelnie wypełniają postawione sobie zadanie dostarczenia wsi pożytecznych podręczników z zakresu pracy samorządowej na wsi. Dają wiejskiemu czytelnikowi wydawnictwo, opracowane przez wybitnych znawców samorządu, które przy objętości 254 stron kosztuje tylko 80 groszy. Spodziewać się należy, że samorząd powiatowy i zarządy gmin umożliwią sołtysom i radnym korzystanie z tego cennego i jedyne w swoim rodzaju wydawnictwa.

Kieszonkowa maszyna do pisania

Ciekawy wynalazek polski.

P. O. Kunkel i Fr. Białota z Krakowa donoszą nam o ciekawym wynalazku swoim, opatentowanym w urzędzie patentowym R. P. Idzie tu o maszynkę do pisania szczególnie małego rozmiaru. Długość jej wynosi bowiem 23 cm, wysokość 3 cm, szerokość 4 cm, a zatem format jest tego rodzaju, że naprawdę można taką maszynę nosić w kieszeni.

Maszynka ta zawiera cały alfabet, umożliwia, zdaniem wynalazców, taką samą szybkość pisania co dotychczasowe maszyny normalnej wielkości, pisać można nie tylko na luźnych arkuszach, lecz i w książkach, notesach i gdzie zajdzie tego potrzeba, albowiem papierów nie zakłada się do maszyny, tylko klawisze maszyny uderzają w papier, znajdujący się nawet poza maszyną. Pod tymi względami maszynka nowa przewyższa nawet dotychczasowe. Szczególne usługi mogłaby taka maszyna oddać w podróży z powodu małego rozmiaru i lekkości.

Zdaniem wynalazców, maszynka ta nie powinna kosztować drożej niż 50 zł. Tem samym może się stać niezwykle popularną, a kto wie czy nie wyprze nawet wiecznego pióra i atramentu, tak jak wieczne pióro w znacznej mierze zrobiło konkurencję dawniejszym obsadkom.

Jest to w każdym razie jeden z ciekawszych wynalazków dnia dzisiejszego.

Polak dentysta ze Szwajcarii wynalazł kieszonkowy silnik.

Jak donosi jedno z pism, w Szwajcarii opatentował ciekawy wynalazek, zamieszkały stale w szwajcarskim miasteczku Fraunfeld, Polak Jan Biedermann.

Wynalazł on mianowicie silnik kieszonkowy, ważący zaledwie 400 gramów, którego cena przy masowej produkcji nie przekroczy 100 zł. Moc silnika równa się sile 8-miu koni mechanicznych przy 5.000 obrotów na minutę. Przy zastosowaniu takiego silnika, każdy szymbowiec mógłby się wzbić w powietrze z dowolnego miejsca i odbywać dłuższe loty.

Czy wiecie, że:

We Francji, w przeciągu dziesięciu miesięcy ubiegłego roku aż 14 pożarów lasów spowodowały ptaki.

Wiadomość ta, którą narazie można uważać za żart, jest najzupełniej zgodna z rzeczywistością. Ptaki, jak wiadomo, chętnie siadają na przewodach telefonicznych i telegraficznych. Zdarza się, że powodują krótkie spięcia, od których czasami zapalają się na nich pióra.

Porażone prądem ptaki spadają płonąc na ziemię i zapalają suche liście, co powoduje pożar lasu.

* * *

W wielu kościołach, w których są starożytne witraże, organisci nie mogą używać najniższych tonów organów, ponieważ tony takie wywołują drgania powietrza, które powodują pękanie szyb.

* * *

Obroty Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Kobryńskiego w Kobryniu za ubiegły 1938 rok wyniosły dziewięć milionów złotych, a suma wkładów i lokat wynosi przeszło czterysta trzydzieści sześć tysięcy złotych.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Wizyta min. von Ribbentropa w Warszawie.

W piątą rocznicę zawarcia polsko-niemieckiego paktu o niestosowaniu przemocy przybył do Polski min. spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

Rozmowy min. spraw zagr. Becka z min. von Ribbentropem potwierdziły wolę obu narodów do zgodnego sąsiedzkiego pożycia.

Śmiała decyzja Marszałka Piłsudskiego i kanc. Hitlera doprowadziła do podpisania paktu nieagresji. Układ ten zawarty przed pięciu laty wytrzymał próbę i nadal ma być podstawą wzajemnych stosunków. Pragnąc żyć ze wszystkimi sąsiadami w zgodzie Polska nadal będzie prowadzić politykę własną, opartą na poszanowaniu prawa i dążeniu do utrzymania równowagi i pokoju.

Stosunki polsko-litewskie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął listy uwierzytelniające od p. Szaulisa, posła republiki litewskiej w Warszawie, mianowanego na miejsce dotychczasowego posła p. Skirpy.

Przemówienie p. Szaulisa i p. Prezydenta R. P., jakie przy okazji wręczenia przez p. Szaulisa listów uwierzytelniających zostały wygłoszone, były nacechowane serdecznością i szczerą przyjaźnią. Poseł Szaulis podkreślił o węzłach wzajemnej przyjaźni i zaufania łączących Polskę i Litwę.

1.250.000 złotych rocznie na biblioteki.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu do Spraw Kultury Wsi przy Ministerstwie Rolnictwa zapadła uchwała o organizacji powiatowych sieci bibliotecznych.

Sieć biblioteczna w Polsce będzie się składała z trzech typów bibliotek: powiatowych, gminnych i rejonowych.

Wydatki związane z urządzeniami i utrzymaniem bibliotek mają ponosić w 75 procentach samorządy terytorialne, a w 25 — państwo.

Wydatki roczne na biblioteki będą wynosiły 1.250.000 złotych.

Niemcy.

W dn. 30 stycznia 1939 kanc. Hitler wygłosił w Reichstagu dwugodzinna mowę, na którą cały świat czekał z dużym zainteresowaniem. Zainteresowanie to jest zrozumiałe, jeśli się zważy, że państwa należące do t. zw. osi Rzym-Berlin prowadzą politykę dynamiczną. Dynamiczność tej polityki wynika z wielu przyczyn. Najważniejszym źródłem jest fakt, że państwa demokratyczne (Anglia, Francja, Ameryka) skupiają w swoich rękach ogromną większość wszystkich dóbr tego świata, jak: ziemi, węgla, żelaza, ropy naftowej, złota, kauczuku. Natomiast reszta państw, których jest przecież większość musi się zadowolić znacznie mniejszą częścią tych dóbr. Wśród państw potrzebujących tych dóbr przodują Włochy i Niemcy. Państwa te pragną dla swojej ludności zdobyć prawo korzystania z bogactw naturalnych ziemi, pragną kolonij i dlatego się zbroją. Państwa posiadające nie chcą zrezygnować z posiadania części swoich bogactw i również się zbroją. Ale nikt nie chce wojny. Tym się też tłumaczy zainteresowanie świata mową kanc. Rzeszy. Hitler bardzo mocno postawił w swej mowie sprawę kolonij. Niemcy potrzebują kolonij do gospodarczego odciążenia. Bardzo wyraźnie też brzmiało oświadczenie o przyjaźni z Włochami.

Omawiając stosunki z Polską Hitler oświadczył:

„W tych dniach minęła piąta rocznica zawarcia naszego paktu nieagresji z Polską. Co do wartości tego układu niema dziś chyba bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywań.

Wielki Polski Marszałek i Patriotą wyświadczył przez to swemu narodowi podobnie dużą usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu.

Również i w niespokojnych miesiącach ubiegłego roku przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspokajających objawów europejskiego życia politycznego.

Wizyta ministra Chamberlaina w Rzymie.

Wizyta min. Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie nie przyniosła dużych rezultatów. Wprawdzie ministrów angielskich witano bardzo serdecznie, ale rozmowy, jak widać nie doprowadziły do niczego. Urzędowy komunikat, wydany po rozmowach głosi, że rozmowy odbyły się w atmosferze szczerości i pozwoliły obu stronom poznać swe wzajemne stanowiska. Mimo to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta ministrów angielskich w Rzymie nie zmieniła niczego.

Zdobycie Barcelony.

Wojska powstańcze gen. Franco maszerują zwycięsko naprzód. Pod naporem huraganowego ataku wojska czerwone opuściły Barcelonę. Ogólnie przewiduje się, że wkrótce w Hiszpanii nastanie pokój. Ostatnio powstańcy poz poczęli silną ofensywę na Madryt. W Hiszpanii czerwonej panuje głód.

W zdobytej Barcelonie odkrywa się z każdym dniem coraz to nowe szczegóły teroru czerwonego. Istniała tam czerezwyczajka, która szalała w okrutny sposób. Organizacja kierowali obywatel sowiecki Zubirów i hiszpan Walter. Stwierdzono, że organizacja ta zgładziła przeszło 60 tysięcy ludzi, których uprzednio poddawano okrutnym torturom.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chile.

Republika Chile w Połud. Ameryce nawiedzona została katastrofalnym trzęsieniem ziemi, które zniszczyło trzy większe miasta i wiele mniejszych osiedli. Prowizoryczne obliczenia podają liczbę ofiar około 50 tysięcy. Straty materialne są olbrzymie. Tereny nawiedzone katastrofą trzęsienia ziemi przedstawiają niesamowity obraz zniszczenia. Niektóre osiedla zostały tak gruntownie zmiecione z powierzchni ziemi, że nie pozostał ani jeden dom.

Republika Chile w Połudn. Ameryce zajmuje 4200 klm. długi i 15 do 300 klm. szeroki pas wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego, od wschodu odgraniczony łańcuchem wysokich gór Andów, wysokość których dochodzi do 6000 mtr. Dużo czynnych wulkanów.

Obszar Chile 750.527 klm. kw. Zaludnienie około 4 i pół milionów mieszkańców przeważnie kreolów i metysów. Na krańcach zamieszkują Indianie. W północnej części kraju stepy i pustynie; klimat tam gorący, tropikalny. Z bogactw naturalnych eksploatowane tam są: miedź, ruda żelazna, srebro, złoto, sól, węgiel i saletra. W środkowej części grunty są urodzajne i ludność tam zajmuje się rolnictwem i pasterstwem. Południową część kraju zajmują lasy i stepy. Klimat tam ostry. Stolicą republiki Santiago, około pół miliona mieszkańców. Główny port Valparaíso. Chile zdobyte zostało przez hiszpanów w roku 1535 i do roku 1797 było pod panowaniem hiszpańskim. Od roku 1810 Chile jest republiką niezależną.

KRONIKA POWIATU

Pożary

Guminowi Pawłowi i Sacharczukowi Bazylemu, zam. w chut. Lidiopol, gm. Antopol spalono stóg siana, znajdujący się na łące, wartości 120 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Sprawę skierowano na drogę sądowo-śledczą.

Kradzieże

Doropiejowi Nikonowi zam. we wsi Powicie, gm. Lelików skradziono stóg siana wagi około 2000 kg.

Gilowi Grzegorzowi zam. we wsi Jewsimowice, gm. Podlesie skradziono ze śpichlerza proso i siemię lniane.

Kitelowi Grzegorzowi zam. we wsi Doropiewicze, gm. Nowosiółki skradziono ze stogu na łące około 800 kg siana.

Szynkarukowi Dymitrowi zam. w chut. Zamuszenica, gm. Lelików skradziono ze stajni konia. Jak się okazało, konia uprowadził Lewoniuk Jan, u którego Szynkaruk konia tego nabył.

Osadnikowi Madalińskiemu Zbigniewowi zam. w os. Borodycze, gm. Antopol skradziono ubranie, zegar i inne rzeczy gospodarskie. Podejrzany jest o kradzież Bojko Mikołaj, parobek Madalińskiego, który wydał się w niewiadomym kierunku. Zachodzi również podejrzenie, że tenże Bojko skradł Cyrylowi Wołoszukowi zam. we wsi Podlesie zegarek srebrny.

Martyniukowi Eliaszkowi zam. w hut. Piaseczno, gm. Horodec z zamkniętej komory skradziono garderobę męską i damską, produkty żywnościowe i dwie skóry owcze.

Porzucenie dziecka

Androsiuk Maria ze wsi Siemienowice, gm. Żabinka, ostatnio zam. w Kobryniu porzuciła w Brześciu n/B. na ulicy dziecko w wieku jeden rok. Zatrzymana Androsiuk przyznała się do winy.

We wszystkich tych sprawach dochodzenie prowadzi Policja Państwowa.

Z ŻYCIA GMIN I ORGANIZACYJ

GINA KOBRYŃ

W dniu 24 stycznia 1939 r. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Kobryniu, na którym wobec upływu 5-cioletniej kadencji Rady, wójt gminy p. Arseniusz Lewicki, złożył sprawozdanie z wyników pracy w tym okresie Zarządu i Rady gminnej.

Jak wynika ze sprawozdania, w tym okresie wybudowano śpichlerz zbożowy, cztery budynki szkolne, dwa budynki gospodarcze przy szkołach, dobudowano dwie sale szkolne, oraz pobudowano trzy studnie publiczne. Koszt ogólny inwestycji wyniósł przeszło 65.000 złotych.

Na drogach gminnych wybudowano nowych dróg I-ej kat. 6 klm.; II-ej kat. 15 klm. i III-ej kat. 3 klm.; mostów drewnianych 26 szt. — ogólnej długości 135 m. h.; przepustów betonowych — 34; obsadzono dróg drzewkami 10 klm.

Rowów melioracyjnych wybudowano przeszło 30 klm.

W przeciągu tego okresu stan majątku gminy powiększył się w inwestycjach na sumę przeszło 65.000 zł, a fundusz zbożowy w ziarnie przeszło 37.000 klg.

Na tymże posiedzeniu na wniosek radnego p. Feliksa Nowomiejskiego, powzięto jednomyślną uchwałę przedstawienia Panu Marszałkowi Polski Śmigłemu Rydzowi prośby o przyjęcie obywatelstwa honorowego gminy Kobryńskiej, które Rada Gminna pragnie nadać Panu Marszałkowi dla zadokumentowania wdzięczności społeczeństwa gminy Kobryńskiej dla Armii za wydatną pomoc rolnictwu oraz poparcie sprawy hodowli koni, zbytu produktów rolnych, oraz budowy i utrzymania szkół.

Wobec ukończenia 15-letniego okresu pracy na stanowisku wójta gminy kobryńskiej przez p. Arseniusza Lewickiego, na wniosek radnego p. Nowomiejskiego, Rada gminna powzięła uchwałę, wyrażającą p. Lewickiemu podziękowanie za długoletnią owocną

pracę gminy i życząc Mu dalszych pomyślnych wyników na terenie pracy społecznej.

P. Wójt Lewicki ze swej strony w imieniu Zarządu gminy i własnym złożył podziękowanie Radzie gminnej za życzliwy stosunek i szczerą, zgodną, opartą na wzajemnym zaufaniu współpracę.

Akademia Związku Strzeleckiego w Kobryniu

W dniu 1 lutego b. r. o godz. 18-ej. odbyła się w Świetlicy Zw. Strzel. w Kobryniu uroczysta akademie z okazji Imienin Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, dla Strzelców i Strzelczyń.

Komendant Powiatowy, ob. por. Dawid odczytał rozkaz do Strzelczyń i Strzelców, po czym przez powstanie uczczono i oddano hołd Panu Prezydentowi.

Prezes Pow. Zarządu Z. S. — ob. Szczęsny omówił w treściwych słowach znaczenie święta oraz opisał sylwetkę Pana Prezydenta, mówiąc o Jego zasługach dla kraju i nauki.

Następnie — Powiatowy Ref. W. Ob. — ob. Haszko wygłosił piękny odczyt o Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Akademię zakończono wspólnym śpiewem strzeleckim.

Kurs Informacyjno-Świetlicowy P. D. O. K. Polskiego Białego Krzyża

W Kobryniu zakończył się kurs Informacyjno-Świetlicowy. Kurs odbywał się w świetlicy Związku Strzeleckiego Żeńskiego. Kurs prowadziła Powiatowa Komendantka P. D. O. K. Instr. Ignatowicz Regina przy pomocy prelegentów. Dobra organizacja kursu oraz dość spora liczba słuchaczek pozwoliła Powiatowej Komendantce na systematyczne i punktualne prowa-

Korzystnie sprzedać lub kupić można przez zamieszczenie ogłoszenia w dwutygodniku „Głos Ziemi Kobryńskiej”.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Ziemi Kobryńskiej”

dzenie wykładów, co w sumie dało bardzo dobre wyniki. Kursistki otrzymały specjalne zaświadczenia z odbytego kursu.

Oplatek Związku Strzeleckiego w Horodcu

W dniu 21 stycznia 1939 roku odbył się oplatek urządzony przez Oddział Związku Strzeleckiego w Horodcu.

Tę piękną uroczystość zaszczycili swoją obecnością Pp.: Pułk. dypl. Nadachowski, Prezes Powiatowego Zarządu Z. S. Ob. Szczęśny, Oficerowie WF i PW — por. Dietrich i por. Dawid A., Okręgowy Referent Wych. Ob. — jako delegat Komendy Okręgu IX Z. S., miejscowy Proboszcz Kościoła Rz.-Kat. i inni.

Punktualnie o godz. 19-ej Ppor. rez. Krysiuk zdał raport Dowódcy 83 p. strz. pol. — jako Komendant Z. S. i Z. R. w Horodcu, po czym wszyscy udali się do świetlicy, gdzie wójt gm. Parniewski powitał przybyłych gości.

Następnie p. Pułk. dypl. Nadachowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, życząc zebranych organizacjom wiele sukcesów w pracy organizacyjnej oraz podkreślając, że rzetelna praca może być tylko udziałem strzelca, który jako spadkobierca najpiękniejszej organizacji polskiej — winien z godnością podtrzymać tradycje Zw. Strz.

Następnie przemówił ob. Prezes Zarządu Pow. Zw. Strzel. Szczęśny, a jako ostatni proboszcz Ks. Holak Władysław, przystępując po swoim przemówieniu do łamania się oplatkiem.

Jako pkt. 6 — odbyła się herbatka dla 98 osób.

W czasie herbatki członkowie Zw. Strzeleckiego odegrali sztukę p. t. „Gwiazdka błysnęła“, odśpiewali szereg kolęd, zainscenizowali „Szopkę“ oraz odtworzyli dialog p. t. „Strzelcy z Horodca wybierają się na wycieczkę“.

Dialog został przyjęty przez zebranych z wielkim entuzjazmem, bowiem było w nim dużo dowcipu i satyry.

W dalszym ciągu Oddział Zw. Strzel. wręczył Panu pułk. dypl. Nadachowskiemu album pamiątkowy zawierający zdjęcia od chwili powstania Zw. Strzel. na terenie Horodca.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że nie zapomniano o naszych milusińskich, bowiem gwiazdor rozdał im podarki pełne łaski.

Żywym obrazem „Chrystus wśród Strzelców w okopach“ zakończono tę piękną uroczystość Strzelecką.

Na tym miejscu należy się serdeczne podziękowanie ob. ob. Zellerowi Januszowi oraz Krysiukowi Bronisławowi, Komendantowi Oddziału Zw. Strzel., którzy czuwal nad całością, a sprężystą organizacją przyczynili się do uświetnienia oplatka.

Oplatek Strzelecki w Żabince

W dniu 28 stycznia b. r. Oddział Związku Strzeleckiego w Żabince urządził tradycyjny oplatek strzelecki.

Wśród przybyłych gości zauważyliśmy między innymi: P. Pułk. dypl. Nadachowskiego — Dowódcę Pułku im. Romualda Traugutta, Starostę Powiatowego — Kossowskiego, miejscowego Ks. Proboszcza kościoła Rz.-Kat., Prezesa Pow. Zarządu Z. S. ob. Szczęśnego, Komendanta Powiatowego ob. Por. Dawida, Referenta Wych. Ob. Powiatowego — ob. Prof. Haszko, Komendanta Powiatowego PW Por. Dietricha i innych.

Po przemówieniach przedstawicieli władz — Ks. Proboszcz połamał się oplatkiem ze strzelczyniami i strzelcami, po czym odbyła się zabawa strzelecka, która przeciągnęła się do rana w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

Nadmienić wypada, że dom strzelecki w Żabince posiada kino dźwiękowe, które w dniu oplatka wyświetliło film polski p. t. „Dziewczęta z Nowolipek“. Nad całością oplatka czuwał niestrudzony Prezes Oddziału — Ob. Pliszka, Ref. Wych. Ob. — Ob. Tworzydło oraz Komendant Oddziału — Ob. Mazurek.

Oszczędność jest cnotą, każdy więc obywatel powinien złożyć swój grosz do K. K. O. w Kobryniu, aby na wypadek nieszczęścia nie pozostał bez środków wyjścia.

Czy dałeś już na Pomoc Zimową?

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Kobryniu

z dniem 20 stycznia 1939 r. została przeniesiona
do lokalu przy ulicy Szkolnej 1 (dom p. Krejwisa)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł, miesięczna — 50 gr
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr

Adres Administracji: Kobryń, ul. Legionów 2.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI mówi:

Teraz wszyscy obywatele Wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały.

Ojciec Św. Pius XI życie zakończył 17 lat nieustrudzonej pracy na tronie papieskim dla dobra ludzkości

Rzym, Watykan — 10.2 (United Press).

Ojciec Św. Pius XI zmarł dnia 10 lutego 1939 r. punktualnie o godz. 5 m. 31 rano. Ostatnie słowa jakie w ostatniej minucie życia swego wypowiedział, brzmiały: „*Mam jeszcze tyle do zdziałania*”.

Tak!

Życie zakończył Pierwszy i Najświętobliwszy Kapłan, odchodząc z tego padołu płaczu i łez do wieczności — tam, gdzie idą dusze ludzkie aby zdać rachunek ze swego ziemskiego życia przed Stwórcą i Panem.

Po ciężkiej i żmudnej pracy Swego Kapłaństwa, po trudach i cierpieniach — odszedł od nas Ten, który mądrością, sprawiedliwością i wielkością serca zapalał w sercach najzatatniejszych ogień wiary i miłości bliźniego. Odszedł Wielki Przyjaciel i Ojciec Wiary naszej, którą rozsiewał na ludzkość całą ze Stolicy Piotrowej.

Polska szczególnie boleśnie odczuła stratę przez śmierć Wielkiego Kapłana, bowiem Imię

Ojca Świętego ściśle związane jest z Imieniem Polski.

Będąc Nuncjuszem Apostolskim w Polsce — przeżył w kraju naszym — jak często sam mawiał — najpiękniejsze chwile życia.

Był wielkim przyjacielem Państwa Polskiego i przy każdej okazji stwierdzał to własnoustnie, wspominając bardzo często o Marszałku Piłsudskim, jako o genialnym i największym Polaku.

Gdy 19 kwietnia 1921 roku Ks. Achilles Ratti otrzymał godność arcybiskupa Mediolanu, a w kilka miesięcy później opuszczał Warszawę odwołany przez Papieża Benedykta XV, nie spodziewał się, że za kilka dni otrzyma purpurę kardynalską.

Prawie jednocześnie z godnością kardynalską otrzymuje najwyższe odznaczenie Państwa Polskiego — „Orła Białego” w uznaniu pracy Jego dla Niepodległej Polski.

Życie kardynała Rattiego przeznaczone było do większych czynów.

6 lutego 1922 roku zostaje wybranym Papieżem, przybierając imię Piusa XI.

Na tym stanowisku wytrwał siedemnaście lat, bez wytchnienia i odpoczynku pracując dla dobra ludzkości.

Życie zakończył i spoczął w kaplicy Sykstyńskiej obok Piusa X, gdzie w testamencie wyraził na to ostatnią swoją wolę.

Umarł Papież, Wielki Kapłan, którego historia zaliczy do największych Papieży.

Odszedł na wieczny spoczynek — a Pan Wszechmogący przyjmie swego sługę stosownie do zasług Jego.

Polska chyli nisko czoło przed Prochami Swego Najlepszego Pasterza i Przyjaciela.

Pare słów o komasacji

Wszyscy rozumiemy potrzebę podniesienia wsi poleskiej na wyższy poziom gospodarczy, potrzebę wyrównania wiekowych zaniedbań w dziedzinie uporządkowania struktury gospodarstw wiejskich i organizacji rolnictwa, które jest podstawą egzystencji z górą 80% ludności Polesia.

Może jednak nie wszyscy zdają sobie w należyтым stopniu sprawę z tego, że pierwszym i koniecznym warunkiem wszelkiego postępu w dziedzinie rolnictwa na wsi jest komasacja czyli scalenie rozdrobnionych gospodarstw wiejskich.

Utarło się przekonanie o specjalnym przeludnieniu poleskiej wsi. Niewątpliwie w znacznej części tych wsi istnieje nadmiar rąk do pracy, który z pożytkiem mógł by być zużytkowany w innych dziedzinach, jak: rzemiosło, przemysł, handel i t. d., jednak o braku ziemi na Polesiu, szczególnie w porównaniu do innych dzielnic kraju, mówić nie można.

Gruntły poleskie, za małymi wyjątkami, są ubogie, przeważają tu tereny podmokłe, bagienne, występują miejscami znaczne obszary piasków lotnych, a powierzchnia takich nieużytków sięga w poszczególnych wypadkach 50% ogólnego obszaru gruntów wiejskich.

Główną jednak bolączką naszej wsi jest rozdrobnienie poszczególnych gospodarstw. Nie należą do rzadkich wypadki, kiedy 5-cio czy 6-cio hektarowe gospodarstwo składa się z 30 i więcej wąskich a długich pasów (sznurów) ziemi, rozrzuconych w szachownicy z takimiż sznurami gruntów innych właścicieli tej samej lub nawet innej wsi, nieraz na kilkokilometrowej przestrzeni.

Czyż może być mowa o jakimkolwiek bądź racjonalnym gospodarowaniu na takim warsztacie rolnym, kiedy na dowóz jednej furi obornika zużytkować musi rolnik poleski pół dnia pracy swojej i konia, — o jakimś celowym płodozmianie, o plantowaniu roślin wieloletnich, a chociażby tylko o dopilnowaniu dokonanych zasiewów przed wypasami i t. d.

Na pytania te odpowie negatywnie i bez namysłu nie tylko każdy rolnik, lecz w ogóle każdy człowiek, który zada sobie trud nad nimi się zastanowić.

Zanim szachownica nie zostanie zniesiona, wszelkie zabiegi rolnika będą szły na marne, każdy wkład pracy i kosztów będzie niepewny lub zgoła chybiony i nie pomoże tu żaden najlepszy nawet instruktor rolny.

Komasacja gruntów na Polesiu zapoczątkowana została przez zaborczy rząd rosyjski na długo przed wojną światową. Prowadzona gdzieś z wielkim nawet rozmachem, akcja ta nie dała jednak na Polesiu zbyt wielkich i zachęcających wyników.

Dopiero władze polskie wysuwając problem komasacyjny na czoło wszelkich zagadnień agrarnych, przystąpiły do akcji scaleniowej na Polesiu na właściwą miarę.

Rolnik poleski również zrozumiał potrzebę skomasowania swoich gruntów; świadczą o tym dziesiątki wniosków składanych przez zainteresowane wsie do Starostw o wdrożenie postępowania scaleniowego. Niektóre wsie deklarują nawet opłacenie zgóry wszelkich kosztów związanych z technicznym wykonaniem scalenia.

Jeśli chodzi o powiat kobryński, to należy on bezwzględnie do powiatów gdzie scalenie prowadzi się najenergiczniej.

Władze rosyjskie skomasowały tu przed wojną światową tylko 26 wsi. Natomiast poczynając od roku 1926 scaleniem zostało już objęto 142 wsie o łącznym obszarze około 110.000 hektarów, należących do 12.700 gospodarstw, z czego scalono już ostatecznie w 108 wsiach około 81.500 hektarów ziemi, co stanowi około 50% wszystkich gruntów w powiecie wymagających scalenia.

Co roku planem prac scaleniowych, które Starostwo Kobryńskie winno w danym okresie budżetowym wykonać, obejmuje się dziesiątki nowych wsi i co roku też Starostwo oddaje uczestnikom scalenia w posiadanie tysiące hektarów całkowicie scalonych gruntów. Tak na przykład, plan prac scaleniowych na bieżący okres budżetowy r. 1938/39 obejmuje 34 wsie z 5.039 gospodarstwami na obszarze 40.407 ha, z czego do wykonania w tymże okresie zaprojektowano 8.077 hektarów t. zw. obliczeniowych.

Do dnia 1 stycznia 1939 roku t. j. w przeciągu 3 kwartałów okresu budżetowego wykonano 7018.3 ha czyli ok. 86% planu prac.

Do końca okresu t. j. do dnia 1 kwietnia 1939 r. plan ten zostanie wykonany ze znaczną nadwyżką.

Jak dotąd największe postępy poczyniło scalenie w gminach podoleckiej, kobryńskiej i antopolskiej, gdzie niescalonymi pozostały zaledwie pojedyncze wsie. W dalszej kolejności uplasowały się gminy: dywińska, tewelska, nowosiółkowska, oziacka, horodecka, żabinkowska i dziatkowicka. Nietkniętą pracami scaleniowymi pozostała dotąd gmina lelikowska, dokąd nie zostały jeszcze doprowadzone zasadnicze kanały odwadniające, które posłużyły by w przyszłości do odprowadzenia nadmiaru wód z terenów komasowanych i do których nawiązane by zostały przyszłe melioracje szczegółowe.

Akcja scaleniowa jest dziś w pełnym toku; dziesiątki inżynierów i setki techników pracują mrówczo nad przebudową struktury rolnej gospodarstw wiejskich na dalekim i biednym, lecz drogim sercu każdego obywatela Polesiu, przyczyniając się tym samym do podniesienia kultury i dobrobytu jego mieszkańców.

Dziś już ze słuszną dumą powiedzieć możemy, że połowa drogi została przebyta i że olbrzymi problem komasacyjny, rozwiązania którego podjął się geniusz myśli i pracy polskiej, zostanie na Polesiu całkowicie i chlubnie rozwiązany i to w niedalekiej już przyszłości.

E. W.

Zjazd obywatelski O. Z. N. w Kobryniu

W dniu 18 lutego 1939 r. z inicjatywy Obwodu O. Z. N. odbył się zjazd obywatelski, poświęcony zagadnieniom gospodarczym w obradach, którym przewodniczył dyr. Adam Łęczycki, wzięli udział: Starosta Powiatowy p. Stanisław Kossowski, delegat Okręgu O. Z. N. mgr. Stankiewicz, Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Janusz Płachacki, Inspektor Szkolny p. Edward Bem, oraz przeszło 60 osób z kół rolniczych, samorządowych, kupieckich i przemysłowych powiatu.

Dyr. Łęczycki po zagajeniu obrad przedstawił zebranym stan gospodarczy powiatu, ilustrując referat szeregiem danych statystycznych. Z kolei p. Inspektor Bem w obszernym referacie przedstawił rozwój szkolnictwa w powiecie, akcję budowy szkół, organizacji bibliotek i oświaty pozaszkolnej, wreszcie podkreślił bardzo trudne warunki pracy nauczyciela na Polesiu. W dziedzinie gospodarki drogowej p. W. Elszyk przedstawił organizację gospodarki drogowej w powiecie, wykazując cyfrowo niedostateczną sieć dróg w porównaniu z siecią dróg w innych dzielnicach Polski. Referent przedstawił konieczność budowy drogi bitej Kobryń—Dywin w celu połączenia południowej części powiatu z Kobryniem. Agr. Pow. p. Brzozowski w treściwym referacie przedstawił dorobek pracy samorządu Powiatowego i gminnego w akcji podniesienia rolnictwa. Osiągnięte wyniki niewątpliwie są bardzo duże, jednak, czeka nas jeszcze ogrom pracy ze względu na niski stopień uświadczenia społecznego i gospodarczego ludności wiejskiej. Wreszcie p. W. Ratajczak zreferował sprawę organizacji spółdzielczości. Po omówieniu zarysu historycznego tego ruchu społecznego referent nawiązał do potrzeb unarodowienia handlu na terenie powiatu kobryńskiego, uzasadniając potrzebę organizacji spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich w osiedlach wiejskich, któreby spełniły rolę pionierską w unarodowieniu tej dziedziny gospodarki społecznej.

Po zakończeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani podnieśli szereg postulatów.

Na zakończenie obrad zostały powzięte następujące wnioski:

1) w celu podniesienia rolnictwa zebrani uważają za konieczne przyspieszenie prowadzonych prac melioracyjnych i komasacji gospodarstw, oraz zapewnienia takich warunków ustawowych, które by uniemożliwiły w przyszłości rozdrabniania już skomasowanych gospodarstw; upelnorolnienie gospodarstw karłowatych i niesamowystarczalnych; zorganizowanie pomocy w zagospodarowaniu terenów zmeliorowanych; pomoc w organizacji spółdzielczych zakładów przetwórczych jak: gorzelni, płatkarni, przetworów owocowych i t. d.; wreszcie zorganizowanie akcji skierowania nadmiaru rąk roboczych ze wsi do pracy w dziedzinach, jak w handlu i rzemiośle.

2) w sprawie organizacji akcji oświatowej — konieczny dalszy wysiłek społeczeństwa w budowie szkół powszechnych i zapewnienie na ten cel pomocy Skarbu Państwa i samorządu; budowę świetlic i domów ludowych. Przyjmując, że praca nauczyciela na kresach odbywa się w bardzo trudnych warunkach — uważają za konieczne polepszenie tych warunków w celu zatrzymania i przyciągnięcia do tego zawodu sił najlepszych.

3) w celu połączenia południowej części powiatu z miastem powiatowym — wybudowanie drogi bitej Kobryń—Dywin długości 33 klm. Na zrealizowanie tego celu samorząd i ludność deklarują udział w kosztach

budowy tej drogi, koniecznym jest jednak pomoc Skarbu Państwa, bez której zrealizowanie tego zamiaru nie jest możliwe.

4) Zebrani uważają za szkodliwe dla całokształtu stosunków społecznych na kresach obchodzenie świąt według kalendarza starego i z uwagi na to uważają za konieczne możliwie rychłe zunifikowanie kalendarzy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dyr. Łęczycki obrady zamknął, dziękując zebrany za wzięcie udziału w obradach.

Pionierska rola Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w handlu zbożem

Handel zbożem w powiecie kobryńskim nie jest dotychczas unormowany. Wielowiekowa tradycja, silnie zakorzeniona w psychice drobnego rolnika poleskiego handel tym podstawowym artykułem produkcji rolnej przekazała w ręce pośrednika prywatnego, zainteresowanego tylko w osiągnięciu jak największych zysków i dążącego do tego celu wszelkimi sposobami. Pośrednicy ci umieją trafić do psychiki chłopu poleskiego, nabywając zboże bądź na miejscu we wsi, bądź też zatrzymując rolników przy wjeździe do miasta.

W celu przeciwdziałania temu została zorganizowana w początku roku 1938 Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kobryniu, która w krótkim stosunkowo okresie czasu zdołała handel ten częściowo wyrwać z rąk pośredników.

Spółdzielnia tylko w okresie jesiennym 1938 r. zakupiła od rolników 5734 tonn zboża, płacąc za nie ceny takie, jakie można było osiągnąć przy dostawach, po potrąceniu pewnego niewielkiego odsetka ceny na pokrycie kosztów dostawy i administrację. W ten sposób rolnik otrzymywał często za zboże ceny znacznie wyższe niż mógł otrzymać od prywatnego kupca. W początku roku 1939 praca Spółdzielni znacznie się rozszerzyła. W jednym tylko miesiącu styczniu Spółdzielnia zdołała zakupić 21 wagonów zboża.

Ale jak dotychczas niewielki odcinek pracy w tej dziedzinie. W powiecie kobryńskim ogólny pieniężny obrót w handlu zbożem wynosi około miliona złotych, z czego za pośrednictwem Spółdzielni przechodzi zaledwie 5—10%, reszta zaś obrotu znajduje się w rękach prywatnych. Stosunek ten jednak musi ulec radykalnej zmianie. Rolnicy sami muszą zrozumieć, że sprzedając zboże za pośrednictwem własnej organizacji spółdzielczej, mogą mieć pewność otrzymania za dostarczony produkt ceny najwyższej, a przytym i tę korzyść, że uzyskane przez organizację zyski nie pójdą do prywatnej kieszeni, tylko na zaspokojenie potrzeb społecznych. Wobec Spółdzielni otwiera się wdzięczny odcinek pracy pionierskiej w unarodowieniu handlu i skierowaniu go na inne tory. Z drugiej zaś strony wysiłek ten musi znaleźć zrozumienie i poparcie najszerszego ogółu rolników kobryńskich.

Rolnicy! Zbliża się wiosna. Pamiętajcie o potrzebie zwalczania szkodników w sadach. Karbolinę sadowniczą do opryskiwania drzew owocowych można nabyć w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska w Torokaniu

Szkoła istnieje od roku 1930 i mieści się w budynkach po dawnym klasztorze pobazylińskim, odremontowanych po zniszczeniu w czasie wojny.

Szkoła posiada gospodarstwo na 113 ha gruntu, z czego ornej ziemi — około 60 ha, reszta — łąki, w znacznej części nizinne. Grunty wymagają melioracji, któreby znacznie podniosła urodzajność pól; część zaś łąk, wrazie przeczyszczenia starego kanału, mogła być przeznaczona na założenie stawów rybnych, które opłaciłyby koszty melioracji.

Gospodarstwo posiada wzorową hodowlę bydła rasy krajowej — białogrzbietów, które osiągnęło bardzo ładną mleczność, przewyższającą inne rasy krajowe na Polesiu, gdyż dochodzącą do 5170 kg. mleka. Przeciętna mleczności wynosiła około 3900 kg., przy zawartości 3,93% tłuszczu.

Oprócz hodowli bydła, szkoła prowadzi zarodową chlewnię rasy białej angielskiej oraz hodowlę bardzo ładnych owiec — karakułów. Cały materiał rozplodowy z obory, chlewni i owczarni przeznaczony jest po zaspokojeniu swoich potrzeb na zaopatrzenie okolicznej ludności w materiał hodowlany. W ten sposób co roku kilkadziesiąt gospodarzy otrzymuje najlepszy materiał, podnoszący produkcję zwierzęcą w gospodarstwach drobnych.

Gospodarstwo szkolne odgrywa bardzo poważną rolę, jako ośrodek kultury rolnej, promieniujący na całą okolicę. Każdego roku na wiosnę i w jesieni przyjeżdżają gospodarze w promieniu do 40 klm. z 4-ch sąsiednich powiatów, w celu wymiany nasion zbóż i okopowych, na nasiona selekcyjne, co znacznie wpływa na podniesienie urodzajów w całej okolicy. Prócz tego szkoła swoim przykładem wywiera duży wpływ na kulturę rolną okolicznych gospodarstw. Szkoła udziela w ciągu roku okolicznym rolnikom wiele porad fachowych i ogólnych; w nagłych wypadkach udziela porad w leczeniu zwierząt oraz pomocy samarytańskiej ludziom.

W Szkole prowadzi się wzorowo i rozpowszechnia racjonalną uprawę warzyw i sadownictwo.

W tym celu Szkoła sprzedaje z własnej szkółki zespołom konkursowym młodzieży wiejskiej drzewka owocowe po niskiej cenie.

Szkoła przyjmuje młodzież w wieku od lat 17, po ukończeniu najmniej 4-ch oddz. Szkoły Powszechnej i w ciągu 11 miesięcy uczy ją praktycznie i teoretycznie we wszystkich dziedzinach związanych z gospodarstwem wiejskim, aby po ukończeniu szkoły mogła racjonalnie pracować na własnym zagonie.

Prócz tego szkoła ma na celu wychowanie młodzieży na ludzi uspołecznionych i dobrych obywateli Państwa.

Latem odbywają się wycieczki rolniczo-krajoznawcze po Polsce, które mają duże znaczenie wychowawcze.

Uczniowie wszyscy zamieszkują w internacie Szkoły i w ciągu całego dnia przebywają razem z personelem szkoły. Personel składa się z 4-ch doświadczonych fachowców podagogów, na czele z Dyrektorem Szkoły inż. Cz. Dąbrowskim.

Liczba uczniów w Szkole zależy od wielu czynników, a głównie od uświadomienia rodziców, którzy muszą zrozumieć, że dziś tylko przez oświatę rolniczą można podnieść wydajność i dochodowość gospodarstw rolnych. Jeżeli chodzi o koszty, to nauka jest bezpłatną, a za utrzymanie w internacie częściowo płacą uczniowie, część dają samorządy gminne, a część do-

płaca szkoła z subsydiów rządowych. Pomimo przyśpieszonych warunków ilość uczniów, pochodzących z kilku okolicznych powiatów waha się tylko około 25 osób. Z tego wynika, że drobni rolnicy jeszcze nie wszyscy ocenili należycie znaczenie oświaty rolniczej i za mało uwzględniają dogodność istnienia w powiecie Szkoły Rolniczej.

Naród Polski musi mieć skrzydła

Jednym z naczelnych zadań L. O. P. P. jest popieranie polskiego lotnictwa ze specjalnym uwzględnieniem jak najdalej pojętej popularyzacji lotnictwa prywatnego. Dążąc do realizacji tego szczytnego zadania, Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie rozpoczyna od maja r. b. rozsprzedaż pierwszej serii samolotów RWD-16 i „LOPP-uś”.

Są to najtańsze w świecie i zarazem pierwszorzędnej jakości samoloty przeznaczone dla nabywców prywatnych. RWD-16 jest samolotem dwumiejscowym, z siedzeniami obok siebie. Kryty, zaopatrzone w silnik 62 konny. Skrzydła z klapami, co pozwala na krótki start i lądowanie. Szybkość przelotowa 160 km./godz. Zasięg 700 km. Zużycie paliwa około 10 litrów na 100 km.

„LOPP-uś”, samolot jednomiejscowy, stanowiący ewolucję moto-szybowca „Bak”. Silnik 30 konny. Szybkość przelotowa 130 km./godz. Zasięg 600 km. Zużycie paliwa około 7 litrów na 100 km.

Celem ułatwienia nabycia powyższych samolotów, L. O. P. P. będzie wypożyczala nabywcom prywatnym bezpłatnie odpowiednie silniki, oraz przewiduje rozłożenie spłat na okres półtora roku.

Cena płatowców RWD-16 za gotówkę zł 11.800.

„ „ „LOPP-uś” „ „ „ 7.750.

Zgodnie z obowiązującymi ustawami, nabywcy prywatnemu przysługuje prawo do zwrotu części podatku dochodowego, wynoszącego 20% ceny płatowca. Po uwzględnieniu tego zwrotu i doliczeniu drobnych opłat manipulacyjnych koszt nabycia samolotu RWD-16 wynosić będzie 9.500 zł, a samolotu „LOPP-uś” 6.200 zł.

Bliższych informacji dotyczących sprzedaży ratalnej wymienionych samolotów udziela Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Kobryniu ul. Szkolna 18.

Hasło: Nie groźny jest samolot wraży,

Ponieważ L. O. P. P. stoi na straży.

Pomoc Zimowa Bezrobotnym

W dniu 6 lutego 1939 pod przewodnictwem Burmistrza p. Ziółkowskiego odbyło się posiedzenie Sekcji Zbiórkowej Powiat. Obyw. Kom. Pom. Zim. Bezrob. w Kobryniu. Na posiedzeniu Sekcja rozpatrzyła szereg spraw dotyczących akcji zbiórkowej oraz udzielanej pomocy bezrobotnym. Po zaznajomieniu się ze sprawozdaniami zarządów gminnych na dzień 1 stycznia 1939 z przeprowadzonej akcji zbiórki świadczeń w naturaliach i gotówce Sekcja stwierdziła, że zbiórka ziemniaków osiągnęła zaledwie 60% wymiaru. Znacznie gorzej przedstawia się zbiórka zboża, która osiągnęła przeciętną 25% wymiaru. Zbiórka pieniężna z terenu gmin wiejskich wynosi 30%, a z terenu miasta 60% wymiaru.

Sekcja stwierdziła znaczne zaległości świadczeń w naturaliach ze strony większej własności.

Wyniki zbiórki Sekcja postanowiła przedstawić Panu Staroście Powiatowemu do wiadomości.

Uchwalenie budżetu P. Z. S. na 1939/40 rok

W dniu 16 lutego 1939 r. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Stanisława Kossowskiego posiedzenie Rady Powiatowej na którym uchwalono preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Samorządowego na 1939/40 rok. Uchwalony preliminarz wynosi w wydatkach zwyczajnych zł 267.238, w wydatkach nadzwyczajnych zł 110.153, w dochodach zwyczajnych zł 266.324, w dochodach nadzwyczajnych zł 111.067.

W poszczególnych działach budżetu uchwalono: na utrzymanie dróg zł 74.251, na opiekę społeczną zł 3.804, na popieranie rolnictwa zł 84.847, w tym: na podniesienie wytwórczości roślinnej zł 49.067, na zalesienie nieużytków zł 2.500, na meliorację zł 4.000, na zorganizowanie i utrzymanie rejonów weterynaryjnych w Antopolu, Dywinie, Kobryniu i Żabince zł 29.280. Również uchwalono na zapomogi gminom na cele inwestycyjne zł 73.153, oraz na uzupełnienie kapitału zakładowego Komunalnej Kasy Oszczędności zł 14.000.

Pozatym Rada Powiatowa uchwaliła preliminarz budżetowy Szpitala Powiatowego w ogólnej sumie zł 68.735.

Na tymże posiedzeniu dyrektor A. Łęczycki zreferował bilans Komunalnej Kasy Oszczędności za 1938 rok. Z przedstawionych cyfr wynika, że ogólna suma obrotów Kasy w tym okresie wyniosła przeszło 9 milionów złotych t. j. około 2 milionów złotych więcej niż w roku poprzednim. Na rachunku wkładów oszczędnościowych i rachunkach czekowych obroty wyniosły przeszło 1.123.000 zł, a suma zgromadzonych oszczędności i lokat według stanu z dnia 31 grudnia 1938 r. wyniosła przeszło 432.000 zł t. j. o 65.000 zł większa niż w tymże okresie w roku ubiegłym. Obroty na rachunku pożyczek wekslowych wyniosły przeszło 955.000 złotych; w tej sumie pożyczek nowych wypłacono 1696 pożyczkobiorcom na sumę ogólną 328.076 zł.

Zadłużenie bieżące Kasy wynosi 29.469 zł. Kasa zamknęła bilans nadwyżką operacyjną w sumie zł 446 gr 60.

Dyr. Łęczycki przedstawił dane porównawcze przydziału kredytów w poszczególnych gminach według stanu na 1-go stycznia 1939, z którego wynika, że największa suma udzielonych pożyczek przypada na gm. Kobryńską 73.470 zł — dalej idą: m. Kobryń — 47.600 zł, gm. Podolesie — 30.900 zł, gm. Antopol — 22.900 zł, gm. Horódec i gm. Tewle po 19.300 zł, gm. Żabinka — 19.000 zł, gm. Oziaty — 13.600 zł, gm. Nowosiółki — 11.300 zł, gm. Działkowicze — 8.400 zł, gm. Dywin 3.400 zł i gm. Lelików 2.200 zł.

Dane statystyczne o ruchu budowlanym na terenie powiatu kobryńskiego za rok 1938.

	Ilość wydanych zezwoleń na		Ilość wykonanych budowli	
	budynki mieszkalne	budynki gospodarcze	mieszkalnych	gospodarczych
Gmina Kobryń	88	142	89	142
„ Nowosiółki	31	33	28	33
„ Działkowicze	24	41	24	41
„ Podolesie	53	97	53	97
„ Antopol	45	61	45	61
„ Horódec	97	153	92	143
„ Oziaty	20	22	15	22
„ Lelików	56	43	56	43
„ Tewle	97	149	97	149
„ Dywin	59	97	59	96
„ Żabinka	81	107	80	102
Ogółem	651	944	638	929

Zjazd lekarzy

W dniach 13 i 14 lutego 1939 r. w Kobryniu odbył się zjazd lekarzy powiatowych i miejskich Województwa Poleskiego przy udziale 28 uczestników.

Na zjeździe obecni byli: Delegat Min. Op. Społ. Dr Radło, Naczelnik Wydz. Zdr. Wojew. Polesk. Dr Maciulewicz, Szef Sanitarny O. K. IX. płk. lek. Dr Kosiński, Naczelnik Lekarze Ubez. Społecznej w Brześciu i Pińsku, lekarze Urzędu Woj. Polesk. oraz 10 lekarzy powiatowych i miejskich.

Władze miejscowe reprezentował Starosta Powiatowy p. Stanisław Kossowski i Burmistrz p. Z. Ziółkowski.

Na zjeździe Dr Maciulewicz złożył sprawozdanie z zakresu służby zdrowia Województwa Poleskiego, poza tym zgłoszone były referaty: współpraca Miejskiego Zakładu badania żywności z lekarzami powiatowymi i miejskimi w walce z chorobami zakaźnymi — Płk. Dr Zwierz; skoordynowanie prac administracji sanitarnej w dziedzinie mleczarstwa z Izłą Rolniczą — inż. A. Andruszko; dozór nad artykułami żywnościowymi — inż. S. Dzierzgowski, komasacja wsi a choroby zakaźne — Dr W. Doroszkiewicz; sekcje ratunk. sanitarn. w akcji właściwej i zaopatrywanie ludności w wodę — Dr J. Zybiewski; sprawozdania lekarzy powiatowych i miejskich oraz szereg innych spraw sanitarnych i zdrowotnych.

Na zakończenie zjazdu Delegat M. O. S. Dr Radło wygłosił referat o nowoczesnych poglądach na zwalczanie duru plamistego.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili Szpital Powiatowy, Ośrodek Zdrowia i Szkołę Powszechną w Kobryniu.

KASA POMOCY BEZPROCENTOWEJ

Do zasadniczych zadań polityki gospodarczej należy zwalczanie bezrobocia ludności wiejskiej przez jak najbardziej produkcyjne jej zatrudnienie w różnych gałęziach gospodarstwa społecznego, oraz pomoc drobnym warsztatom rzemieślniczym i handlowym do gospodarczego usamodzielnienia.

Celem przyścia z pomocą takim jednostkom, które nie mogą korzystać z normalnego kredytu, gdyż nie są w stanie ponosić ciężaru normalnego oprocentowania, z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego zorganizowana została w Kobryniu Kasa Pożyczek Bezprocentowych.

Fundusze na ten cel powstały ze składek członkowskich i zapomóg samorządowych; pozatym Kasa uzyskała pomoc kredytową od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z posiadanych kapitałów Kasa udziela pożyczek bezprocentowych drobnym rzemieślnikom i kupcom na rozszerzenie lub też założenie przedsiębiorstwa. Kasa nie rozporządza na razie dostatecznym kapitałem wobec czego pomoc ogranicza się do sum niedużych i na okresy nie długie.

W miarę uzyskania dalszych środków Kasa będzie mogła pomoc udzielaną rozszerzyć i dla bezrobotnej ludności wiejskiej, która przez uzyskanie niewielkiej, najwyżej parusetzłotowej pożyczki bezprocentowej, będzie mogła przechodzić do zajęć drobno-handlowych lub drobno-przemysłowych.

Jeżeli chcesz skutecznie zwalczyć bezrobocie zapisz się na członka do Kasy Pomocy Bezprocentowej. Wpisowe złoty. Składka miesięczna 50 groszy. Konto czekowe w K. K. O. 123.

U Marii Rodziewiczówny w Hruszowej.

W dniu 2 lutego b. r. do majątku Wielkiej Powieściopisarki przybył Starosta Powiatowy p. Stanisław Kossowski, Dowódca pułku strzelców poleskich Plk. dypl. Adam Nadachowski z Małżonką — celem złożenia życzeń imieninowych Solenizantce. P. Pułk. Nadachowski ofiarował P. Marii Rodziewiczównie misternie wykonaną miniaturkę pomnika, którego odsłonięcie i poświęcenie odbyło się w dniu święta pułkowego w październiku roku ub. Znać należy, że Pani Rodziewiczówna posiada odznakę pułku strzelców poleskich.

W imieniu Teatrów i Chórów Ludowych złożyła życzenia wraz z pięknym koszem kwiatów p. Helena Plachecka.

W dniu tym Solenizantce złożyły życzenia różne delegacje, okoliczne ziemianstwo, krewni i przyjaciele jak również duchowieństwo.

W miłym i serdecznym nastroju upłynęły chwile wszystkim tym, którzy osobistym przybyciem do Hruszowej zadokumentowali Wielkiej Powieściopisarce, że dzień 2 lutego jest im drogi, jako dzień Jej Patronki.

KRONIKA POWIATU

Pożary

W dniu 6 lutego 1939 r. we wsi Trawy gm. Lelików spalił się dom mieszkalny, należący do Żuka Aleksandra. W dochodzeniu ustalono, że pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się z zemsty Żuk Józef, który przyznał się do winy.

Dzieciobójstwo

W dniu 7 lutego 1939 r. w gm. Lelików, w lesie znaleziono trup noworodka zakopany w ziemi. Podejrzana o dokonanie dzieciobójstwa Annę Seredowicz zam. we wsi Lelików skierowano do dyspozycji Sędziego Śledczego w Kobryniu.

Czynny opór

W dniu 6 lutego 1939 r. posterunkowy P. P. Alfons Handtke w obecności gajowego lasów państwowych przeprowadzał rewizję w zagrodzie Oktysiuk Nadziei we wsi Berezniki gm. Lelików, w poszukiwaniu skradzionego drzewa. W czasie rewizji Oktysiuk stawiała czynny opór i uderzyła Handtke kijem. Sprawę skierowano do Prokuratora.

Zatrucie mięsem

W dniu 6 lutego br. u Dubinko Marii, zam. we wsi Petki gm. Kobryńskiej odbywała się uczta weselna, na której było dużo zaproszonych gości. Po spożyciu mięsa 39 osób zachorowało z wyraźnymi objawami zatrucia, z których cztery osoby więcej poszkodowane zostały skierowane do Szpitala Powiatowego w Kobryniu, pozostałym zaś Lekarz Powiatowy Dr Niewiarowski udzielił pomocy na miejscu.

Dochodzeniem ustalono, że mięso, które Dubinko przyrządziła na przyjęcie gości, było zakupione u Borucha Bielca i Josela Borejszy, zamieszkałych w tejże wsi, którzy przyznali się, że mięso to pochodziło z uboju nielegalnego.

Zakwestionowane mięso przesłano do zbadania do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Z ŻYCIA GMIN I ORGANIZACYJ

Zebranie P. M. S. w Kobryniu

W dniu 30 stycznia 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Kobryniu, które zatwierdziło sprawozdanie Zarządu Koła z prac 1938 r. przedstawiające się cyfrowo jak niżej.

W roku 1938 Koło utrzymywało 9 szkół powszechnych, do których uczęszczało 518 dzieci. Przy 8-miu szkołach istniały biblioteki szkolne z ilością tomów 1725 przy 314 czytelnikach i 2463 wypożyczeń. W jednej ze szkół był prowadzony kurs dla analfabetów o 17 uczestnikach, przy 7-miu szkołach kursy dla dorosłych o 127 uczestnikach (w tym przedpoborowych 50).

Rachunek dochodów i wydatków w tym okresie przedstawia się jak następuje:

DOCHODY

1. Składki członkowskie	zł 445,50
2. Dotacja Zarządu Woj. P. M. S.	6450,—
3. Dotacja 83 p. Strzel. Pol. im. R. Traugutta	1920,—
4. Zbiórka na „Dar Narodowy“	1183,04
5. Zbiórka na „Oświatę Pozaszkolną“	46,10
6. Inne zbiórki (z przedstawień w szkole w Młynku)	46,60
7. Potrącenia z poborów nauczycieli na Ubezpieczalnię Społecz.	658,66
8. Dochód z nieruchomości	150,—
9. % od wkładów	137,78
10. Inne dochody	12,25
11. Zwrot zaliczek	359,—
12. Zwroty	60
13. Niedobór	212,16

Razem zł 11621,69

WYDATKI

1. Koszty biurowe	zł 86,86
2. Koszty urządzenia zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“	40,41
3. Koszty urządzenia zbiórki na „Dzień Oświaty Pozasz.“	3,—
4. Wydatki na kursa wieczor.	5,60
5. Pensja nauczycielom	9610,—
6. Administr. nieruchomości	22,64
7. Składka do Ubezpiecz. Społ.	1413,18
8. Zaliczki nauczycielom	430,—
9. Ofiary	10,—

Razem zł 11621,69

Po przyjęciu sprawozdania Walne Zebranie dokonało wyborów Zarządu Koła w składzie następującym:

Ks. Kan. Jan Wolski — prezes
 Dyrektor Michał Fafara — I wiceprezes
 Dr Stanisław Szydłowski — II wiceprezes
 Chor. Marian Pilarski — sekretarz
 Felicjan Winel — zast. sekretarza
 Adam Andronowski — skarbnik
 kpt. Marian Ścisłowski członek zarządu
 Adam Koiszewski „ „
 Arseniusz Lewicki „ „
 Insp. Szkolny Edward Bem — z urzędu.

Do komisji Rewizyjnej zostali powołani: pp. Dr Edward Niewiarowski, Antoni Krejwis i Adam Solodonis.

Rolnicy! Czas już zamawiać nasiona i nawozy sztuczne w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

PRACA K. G. W.

W okresie od 3 do 11 lutego br. w Kole Gospodyń Wiejskich w Derewnej odbył się kurs farbiarski, zorganizowany staraniem Powiatowej Organizacji K. G. W. przy finansowym poparciu Poleskiej Izby Rolniczej.

Udział w kursie wzięły 15 gospodyń. Za naukę kursistki opłaciły po 50 groszy każda. Z kwoty zebranej z opłat zakupiono farb do barwienia lnu i wełny. Kurs dał duże zadowolenie gospodyniom, gdyż nauczyły się barwienia lnu i wełny w różnych kolorach trwałych, które nie blakną w słońcu ani też w praniu.

Zespoły Organ. Gosp. Kobięcych

W lutym br. staraniem Powiatowej Organizacji K. G. W. zorganizowano w Magdalinie i Imieninie gm. Kobryńskiej zespoły organizacji gospodarstwa kobiecego, które są jakby wstępem do zorganizowania Koła G. W.

Zadaniem zespołu jest wyrobienie jednostek świadomych obowiązków gospodyni, matki i obywatelki.

GM. ANTOPOL

Rady gromadzkie w gminie Antopol uchwaliły plan pracy na rok budżetowy 1939/40.

Rada gromadzka w Tołkowie uchwaliła przystąpić do budowy remizy strażackiej, świetlicy oraz pomieszczenia na sklep spółdzielczy; pozatym uchwalono przeprowadzić własnymi siłami remont dróg wioskowych w uroczyskach „Horodyszcze”, „Krugle” i „Klin”, a także rozpocząć starania około zorganizowania spółdzielni mleczarskiej.

Rada gromadzka w Pryszychwostach postanowiła wystąpić do Zarządu gminnego o spowodowanie doprowadzenia do wsi sieci elektrycznej z m. Antopola, zobowiązując się zaabonować co najmniej 60 punktów świetlnych.

Z innych projektowanych prac rady gromadzkie w Zaniwiu, Osipowiczach, Demidowszczyźnie, Ziłowie, Wólce, Gubernii, Horycy, Osmołowiczach, Hruszowej, Tatarskich, Świekliszach i Borodyszach uchwaliły doprowadzić do porządku własnymi siłami drogi wioskowe,

ogrodzić cmentarze, ogrodzić lub okopać grzebowiska zwierzęce, zalesić nieużytki, oraz założyć pólka doświadczalne.

Na ten cel zainteresowani postanowili dostarczyć potrzebnej robocizny pieszej i konnej, a ponadto niektóre gromady postanowiły opodatkować się w wysokości 20—50 gr od jednego ha gruntów opodatkowanych.

Praca SS. Urszulanek w Horodcu

Dnia 22 stycznia br. odbyła się w Horodcu skromna uroczystość, świadcząca o tym, że w naszych miasteczkach poleskich zachodzą wyraźne przeobrażenia społeczne i że kultura polska wciska tu coraz dobitniej swoje błogosławione znamię.

Od kilku lat w Horodcu osiadło Zgromadzenie SS. Urszulanek, znajdując punkt oparcia przy miejscowym rzymsko-katolickim Kościele. SS. Urszulanki uruchomiły dla najuboższych i pozbawionych dostatecznej opieki rodzicielskiej dzieci — przedszkole, które obecnie poziomem swej pracy wybija się w powiecie na czołowe miejsce. Do przedszkola uczęszcza bezpłatnie 31 dzieci, nadto korzystają one z systematycznego dożywiania. 22.1. br. dzieci przedszkola odegrały jasełka, poczym zostały obdarowane prezentami gwiazdkowymi. Impreza była zorganizowana w taki sposób, że wszystkie dzieci brały w niej czynny udział. Obecne na uroczystości matki małych aktorów, ze łzami w oczach obserwowały swoje maleństwa, które piękną polszczyzną budziły w ich sercach nieznane im uczucia.

Działalność SS. Urszulanek obejmuje również i młodzież starszą, oraz kobiety dojrzałe. Istnieje w Horodcu szwalnia dla dorastających dziewcząt. Uczy się tu ich kilkanaście pod kierownictwem fachowej instruktorki. Dla kobiet dojrzałych SS. Urszulanki zorganizowały Koło Gospodyń Wiejskich, za pośrednictwem którego podnoszą kulturę życia codziennego w miasteczku. Nadmienić wreszcie wypada, że zgromadzenie SS. Urszulanek prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne, wykonując wszelkie prace własnymi siłami bez pomocy najemnej służby.

Kilka uwag o wściekłości

Zanotowane ostatnio liczne wypadki wściekłości u psów w powiecie — w Powiciu, Lelikowie, Czernianach, Horodcu, Planteczce, Chudlinie i Karolinie, wymagają skreślenia kilku uwag o tej zarazie.

Wściekłość jest chorobą zaraźliwą, wywołaną przez zarazek dotychczas nie znany, która z reguły kończy się śmiercią. Na chorobę tę zapadają wszystkie zwierzęta domowe, a także i ludzie. Zakażenie zwierząt i ludzi następuje tylko w wypadku pokąsania przez zwierzę chore na wściekłość. Objawy chorobowe występują zazwyczaj w okresie do dwóch miesięcy od momentu zakażenia.

U psów wściekłość ma przebieg następujący:

W pierwszym okresie choroby pies jest niespokojny, złośliwy, tuli ogon pod siebie, kłapie zębami, jakby łapał w powietrzu muchy, głos ma ochrypły, kryje się po kątach, gryzie i połyka przedmioty nie jadalne (kamienie, trawę, słomę, kawałki drewna i t.p.), okazuje wstręt do picia i jadła.

W następnym okresie choroby pies ucieka z domu, wałęsa się na dużych przestrzeniach, rzuca się na napotykaną na drodze zwierzęta i ludzi, jak również na spotykane po drodze przedmioty martwe (drzewa, słupy i t.p.).

Po tym okresie choroby następuje porażenie, które można poznać po charakterystycznym wyglądzie zwierzęcia — szczęka dolna zwisa, pysk otwarty, język wywieszony, z pyska wycieka obficie ślina; z powodu porażenia zadu pies nie może się trzymać na tylnych łapach. Śmierć następuje zwykle w 5—10 dniu choroby.

Niekiedy choroba przebiega bez wyraźnych objawów szalu i wówczas następuje tylko porażenie i śmierć.

U innych zwierząt domowych objawy wściekłości występują podobnie z pewnymi tylko odchyleniami.

U ludzi porażenie wściekłością objawia się przegębieniem, drgawkami, bólem gardła, utrudnionym oddechem i połykaniem. Chory na wściekłość okazuje wstręt do picia, rzuca się nieprzytomnie. Śmierć następuje po upływie dwóch, trzech dni wśród objawów porażenia języka i kończyn, a następnie całego organizmu.

Jedynym ratunkiem dla człowieka jest szczepienie ochronne przeciw wściekłości, które należy rozpocząć niezwłocznie po zakażeniu. Dlatego też w razie wypadku pokąsania przez psa wściekłego lub podejrzanego o wściekłość albo w wypadku zanieczyszczenia ranki lub zadrapania naskórka śliną wściekłego zwi-

rzat należy niezwłocznie zgłosić się do najbliższego lekarza celem poddania się szczepieniu.

Dla zwierząt chorych na wściekliznę nie ma ratunku.

Znaczniejsze rozpowszechnienie wścieklizny wymaga zastosowania wobec tej zarazy dealeko idących środków zapobiegawczych i rygorów w celu zwalczania tej groźnej choroby.

W związku z tym w dniu 21 stycznia 1939 r. ukało się rozporządzenie Starosty Powiatowego w sprawie zwalczania wścieklizny w powiecie. Zarządzenie to nakłada obowiązek zarejestrowania posiadanych psów w zarządzie gminnym (miejskim), wykupienia na każdego zarejestrowanego psa znaczka rejestracyjnego, ponadto zaś nakłada obowiązek trzymania psów na łańcuchu tak we dnie jak i w nocy.

Po dniu 10 lutego rb. na terenie całego powiatu przeprowadzane będą obławy i psy bezdomne i waleśające się będą wybijane. Również będą wybijane wszystkie psy nie zarejestrowane w zarządzie gminnym (miejskim).

W końcu zarządzenie przypomina o obowiązku niezwłocznego zgłaszania do władz o każdym wypadku wścieklizny lub wypadkach podejrzanym na wściekliznę, jak również przypomina o karach jakie obowiązujące przepisy przewidują za niestosowanie się do zarządzeń w sprawie zwalczania wścieklizny.

Czy jesteś członkiem P. C. K.?

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU KOBRYŃSKIEGO w KOBRYNIU

Bilans netto na dzień 31 grudnia 1938 r.

Stan czynny

Kasa	zł	9737,09
Rachunki bieżące w instytucjach kredytowych	„	36408,46
Waluty obce	„	722,94
Papiery wartościowe własne	„	17590,14
Pożyczki wekslowe	„	272104,22
Weksle protestowane	„	5673,50
Pożyczki terminowe na zastaw	„	13341,50
„ „ na skrypty dłużne	„	40,—
Należności z układów konwersyjnych	„	151236,64
Odsetki zaległe	„	5082,83
Ruchomości	„	2876,25
Rachunki różne	„	5769,38
Sumy przechodnie	„	1793,65
Kapitał zakładowy	„	—
Rachunek strat i zysków z lat ubiegłych	„	78447,22
Razem zł		600823,82
Depozyty	„	360983,41
Inkaso weksli i dokumentów do inkasa	„	47214,23
Inkaso weksli i dokumentów do inkasa u korespondentów	„	4413,50
Akcepty Banku Akceptacyjnego	„	22269,—
Różni za nasze weksle kaucyjne	„	26000,—
Ogółem zł		1061703,96

Stan bierny

Rachunki różne	zł	27924,96
Sumy przechodnie	„	7180,—
Kapitał zakładowy	„	35000,—
Kapitał zasobowy	„	1019,25
Wkłady oszcz. inst. państw. sam. i prawno-publ.	„	118488,28
Wkłady oszcz. osób fizycznych i firm prywatn.	„	185990,08
Rachunki bieżące (czekowe przekazy)	„	128131,68
Zobowiązania inkasowe	„	138,90
Redyskonto	„	13469,—
Dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego	„	22269,—
Kredyty udzielone Kasie	„	16000,—
Rachunek strat i zysków z lat ubiegłych	„	45212,67
Razem zł		600823,82
Różni za depozyty (deponenci)	zł	360983,41
Różni za inkaso	„	51627,73
Bank Akceptacyjny	„	22269,—
Weksle kaucyjne własne	„	26000,—
Ogółem zł		1061703,96

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł, miesięczna — 50 gr.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Legionów 2.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

Opłata pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI mówi:

Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości.

HABEMUS PONTIFICEM!

Watykan 3.III. Wybrany papieżem kardynał Eugeniusz Pacelli, przybrał imię Piusa XII.

Jak się dowiadują z wysokich kół kościelnych — koronacja Piusa XII-go odbędzie się w dniu 12 marca.

Wybór kardynała Pacelli'ego na Papieża wywołał w świecie całym olbrzymie wrażenie. Wyjątkowe czasy, jakie przeżywamy, ciężka sytu-

acja narodów, skłóconych o dobra materialne, które widzą w Kościele Katolickim ostoję odwiecznych zasad moralnych, domagają się wielkiej postaci na czele Kościoła.

Wyraz temu dało zgromadzenie kardynałów, które szybko, bo w pierwszym dniu wybrało kardynała Pacelli'ego na Papieża.

Marszałek Polski — Edward Śmigły-Rydz

18.III 1939 r.

W dniu 18 marca 1939 roku cała Polska obchodzić będzie Dzień Imienin Marszałka Polski — Edwarda Śmigłego-Rydza.

Niechaj w dniu tym serca całego społeczeństwa zwrócą się ku Temu, który rzucając hasło: „Musimy Polskę podnieść wzwyż” godnie i całą mocą realizuje je.

„Polskę podnieść wzwyż” podchwyciło zgodnie całe społeczeństwo w jednym i jednolicie zwartym szeregu i, oddając swe mózgi i ręce dla dobrej sprawy, pracuje dla potęgi Rzeczypospolitej.

Dzień 18 marca powinien zatem być dla każdego prawego Polaka dniem radości i triumfu

i szczerym życzeniem dla Tego, który całe swoje siły, mądrość i serce oddaje wyłącznie pracy dla dobra Ojczyzny, by godnie realizować ideę Wielkiego Wodza Narodu — Józefa Piłsudskiego.

W dniu 18 marca wszystkie serca społeczeństwa polskiego składają kornie najlepsze życzenia Wodzowi Narodu — Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, aby żył i przewodził Rzeczypospolitej długie lata i aby doczekał się takiej potęgi Polski — jaką wymarzył Sobie od najmłodszych lat Swego życia.

Kilka uwag o pryszczycy

W wielkich pochodach pryszczycy, które nawiedzały całą Europę w latach 1920, 1926, 1930 Polska padała zawsze ofiarą zawleczenia tej epizycji z krajów ościennych.

W maju 1937 r. epizycja pryszczycy wybuchła znów w Europie. Początkowo pryszczycę pokazała się we Francji — skąd, kolejno przedostała się do Belgii, Holandii, Szwajcarii, Anglii, Niemiec, a następnie do Polski. Pierwszy wypadek pryszczycy został stwierdzony w dniu 28.XII 1937 r. na pograniczu niemieckim. W przeciągu następnych miesięcy pryszczycę przedostaje się do województw centralnych i kresowych. W miesiącu sierpniu 1938 r. ujawniony został pierwszy wypadek pryszczycy w powiecie kobryńskim na terenie gminy Tewle. W przeciągu dalszych sześciu miesięcy pryszczycę przedostaje się niemal na teren wszystkich gmin w powiecie. Wskutek wydanych zarządzeń ochronnych i wyteżonej walki, epizycja pryszczycy została opanowana i obecnie została zlokalizowana do paru ognisk: — w maj. Imienin, i we wsiach Mechwedowicze i Radostów.

Epizycja pryszczycy na terenie powiatu ma przebieg dosyć łagodny i nie powoduje strat wśród zwierząt.

Pryszczycę jest chorobą nadzwyczaj zaraźliwą, udzielającą się bydłu rogatemu, owcom, kozom, świniom. Pryszczycę może udzielić się i ludziom, — zazwyczaj przez spożycie mleka nieprzegotowanego, od zwierząt chorych na pryszczycę.

Pryszczycę szerzy się przez styczność zwierząt chorych ze zdrowymi na pastwiskach, targach, drogach, oborach i t. p. jak również za pośrednictwem paszy, wody oraz przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami i wydaliniami (ślina, mocz, kał) sztuk chorych, a także za pośrednictwem mleka od chorych sztuk.

W dużym stopniu do rozprzestrzenienia choroby przyczyniają się i sami ludzie, którzy mają styczność ze zwierzętami chorymi.

Objawy pryszczycy u zwierząt są następujące:

Zwierzę chore gorączkuje, traci chęć do jedzenia, z jamy gębowej wycieka obficie ciągnąca się ślina, na bezzębnym brzegu szczęki górnej, na dziąsłach, wargach, na górnej i dolnej powierzchni języka, a u świń także na ryju, tworzą się pęcherze różnej wielkości, koloru żółtawo-białego. Pęcherze te pękają i w miejsce nich powstają zaczerwienione i bolesne rany i owrzodzenia. Zmiany takie występują również na koronach racic, na piętach, w szparach racicowych, na strzykach wymion, a czasem nawet na miękkich częściach skóry.

U krów zmniejsza się bardzo wydajność mleka.

Zwierzęta chore należy pozostawić na miejscu w spokoju, nie zmuszać je do chodzenia, dbać o czystość wymion i racic, karmić paszą miękką zwłaszcza zielonkami, pić pożywnymi poidłami oraz dawać dostateczną ilość świeżej wody.

Jamę gębową można przepłukiwać 1% roztworem błękitu metylenowego (1 gram błękitu na 1 litr wody), a obolałe racice i szczeliny międzyracicowe smarować dziegiem brzożowym, albo 1% roztworem siniego kamienia.

W celach ochronnych w czasie nasilenia pryszczycy należy unikać zakupu zwierząt domowych i pasz z okolic zapowietrzonych pryszczycą. Nabyte zwierzęta racicowe należy obmyć 1% roztworem ługu i odosobnić na przeciąg 14 dni od zwierząt własnych. Psy należy trzymać stale na uwięzi. Drób trzymać w zamknięciu. Tępić szczury i myszy, gdyż one roznoszą zarazek pryszczycy. Do zagrody i na pastwiska nie wpuszczać rzeźników, handlarzy zwierząt i handlarzy domokrajnych.

W razie zauważenia objawów chorobowych u zwierząt, wzbudzających podejrzenie na pryszczycę — należy o tym niezwłocznie donieść do Starostwa Powiatowego, względnie do Posterunku Policji, Zarządowi Gminnemu, lub sołtysowi — jak najprędzej, a zwierzęta chore zamknąć w oborze, czy chlewie i nikogo nie wpuszczać do zagrody.

Po stwierdzeniu pryszczycy przez urzędowego lekarza wet. należy z całą sumiennością i starannością wykonywać poruczone przez niego zarządzenia, gdyż od tego w dużej mierze zależy opanowanie choroby i zapobieżenie jej rozszerzaniu się.

Tepe.

Wełna poleska przoduje

W dniu 15 lutego br. odbyła się w Białymstoku VI z kolei aukcja wełny krajowej. Dokonane na aukcji transakcje wskazują na poważny wzrost zainteresowania wełną krajową. Szczególnie wielkim popytem cieszy się wełna poleska. Dowodem tego jest rozsprzedanie całkowitej zaofiarowanej przez Poleski Bazar Przemysłu Ludowego w Brześciu n. B. ilości wełny 6,615 kg.

Również ceny, jakie Bazar uzyskał wskazuje na to, że wełna poleska pod względem gatunkowym jest wysokowartościową. Na tej aukcji największy popyt był na wełnę grubą białą, siwą.

Ponieważ Bazar Poleski obecnie skupuje wełnę tylko w niektórych punktach, stoi przed nim poważne zadanie rozszerzenia skupu zarówno pod względem ilościowym, jak i terenowym.

Do rozszerzenia tej akcji dopomagają kredyty zastawowe Państwowego Banku Rolnego na wełnę zmagazynowaną do czasu najbliższej aukcji w składach Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego w Białymstoku.

W sprawie osiedlania się rzemieślników w C. O. P.

Ponieważ nadchodzą do Redakcji listy z zapytaniem co do warunków osiedlania się w C. O. P., więc podajemy za „C. O. P.” (Sandomierz, Żeromskiego 6) następujące wyjaśnienie.

Rzemieślnicy wykwalifikowani, którzy chcą osiedlić się w C. O. P. i założyć na tym terenie samodzielne warsztaty pracy — powinni zwracać się pisemnie do delegatury Związku Izby Przemysłowo-Handlowych dla spraw Centralnego Okręgu Przemysłowego w Sandomierzu (skrz. poczt. 134) z prośbą o wskazanie miejsca odpowiedniego na osiedlenie.

Do podania należy dołączyć formularz, zawierający następujące dane: imię i nazwisko; adres (firma); specjalność; data i miejsce urodzenia; wykształcenie; dotychczasowa praktyka; uprawnienie rzemieślnicze; posiadany kapitał (w gotówce, w nieruchomości, w maszynach, w narzędziach); czego potrzebujecie do uruchomienia warsztatu (placu — wielkość w mtr. kw., pomieszczenia krytego, kredytu inwestycyjnego lub obrotowego); dla kogo obecnie pracujecie (dla instytucji państwowej czy rynku prywatnego); ściśle określenie branży ewentualnej wytwórczości w C. O. P.; kto udzielić może informacji o kandydacie; dodatkowe uwagi i specjalne życzenia.

Rzemieślnicy, którzy poszukują tylko pracy jako robotnicy w zakładach przemysłowych na terenie C. O. P. — powinni zgłaszać się najpierw (pisemnie lub osobiście) do Wojewódzkich Biur Funduszu Pracy i do delegatur Funduszu Pracy.

Wystarczy przy tym zgłosić się do jednego z urzędów. Dodajmy, że wciąż jeszcze istnieje w C. O. P. zapotrzebowanie, zwłaszcza na rzemieślników (robotników wykwalifikowanych), szczególnie ślusarzy, monterów, kowali i t. p.

DZIAŁ URZĘDOWY

W Dzienniku Ustaw R. P. z dn. 17. I. 1939 r. Nr pod poz. 14 ogłoszono Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31. XII. 1938 w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

* * *

W Poleskim Dzienniku Wojewódzkim z dn. 18. II. 1939 Nr 3 pod poz. 17 ogłoszono rozporządzenie starostwa powiatowego kobryńskiego o wdrożeniu postępowania scaleniowego i ustalenia obszaru scaleniowego gruntów na terenie gmin Oziackiej, Kobryńskiej i Tewelskiej.

* * *

Zarządzenie Starosty Powiatowego w sprawie podniesienia wyglądu osiedli.

Do Pana Burmistrza w Kobryniu i PP. Wójtów gmin pow. kobryńskiego.

Przypominając moje zarządzenia, wydane w latach ubiegłych i zarządzenie z dnia 16. II. 1939 r. L. II-2, a obowiązujące nadal — w sprawie podniesienia wyglądu osiedli i ich stanu sanitarnego — polecam w bieżącym roku zwrócić uwagę przede wszystkim na następujące okoliczności:

1) Wygląd domów w osiedlach, zwłaszcza w miastach, winien być doprowadzony do stanu, odpowiadającego przepisom budowlanym przy zastosowaniu postanowień art. 377 i 380 Prawa Budowlanego.

2) Należy dopilnować uporządkowania anten tam, gdzie z punktu widzenia technicznego będzie to możliwe.

3) W wielu miejscowościach ogrodzenia nie odpowiadają przepisom rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanych w r. 1938. Należy przeto ogrodzenia te doprowadzić do stanu zgodnego z wymaganiami rozporządzeń z dnia 16 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 182) i z dnia 30 czerwca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 373).

Ze względu na poczynione doświadczenia i warunki ekonomiczne życia w osiedlach wiejskich, polecam stosować w porównaniu z wydanymi w roku ubiegłym zarządzeniami następujące ulgi:

a) bielenie, względnie malowanie płotów na wsi, z powodu konieczności doprowadzenia do porządku wielu jeszcze płotów, przenosi się na lata następne.

Co do ogrodzeń w miastach obowiązują wydane dotychczas zarządzenia.

b) stosowanie drutu kolczastego przy budowie ogrodzeń przy drogach publicznych można dopuszczać tylko w razie, gdy nie będzie to narażać na niebezpieczeństwo życia i zdrowia ludzi oraz zwierząt domowych.

4) Ulice, place, jezdnie, parki, plantacje i targowiska winny być doprowadzone do porządku pod względem sanitarnym. Również baczna należy zwrócić uwagę na stan sanitarny obejść przy zabudowaniach zarówno w miastach, jak i w osiedlach wiejskich.

5) Od osób, które w ubiegłym roku skutecznie wykazały się w wykonaniu robót, nie należy żądać w bieżącym roku dokonywania dalszych remontów prócz tych, które z uwagi na bezpieczeństwo publiczne okażą się nieodzowne.

Natomiast należy szczególną zwrócić uwagę na osoby, które wskazanych przez władze w roku ubiegłym robót nie wykonały i pociągnąć je w pierwszym rzędzie do wykonania tych robót.

6) Akoja ta ma być ciągła, a nie dorywcza, należy ją prowadzić systematycznie i planowo, ma ona iść poza

dzielnice o charakterze reprezentacyjnym oraz główne szlaki i dotrzeć w głąb osiedli, do ich krańców, zazwyczaj jeszcze bardziej potrzebujących uporządkowania.

W związku z powyższym zarządzam:

1) Doprowadzenie wyglądu domów i budynków gospodarczych w osiedlach do należytego stanu, zwłaszcza w miastach i miasteczkach — do dnia 30 maja br., mając na uwadze, że nakazane roboty, polegające na wykonaniu nowych lub naprawie istniejących tynków, malarskie, murarskie i t. p., mogą być wykonane dopiero po ustaleniu się odpowiedniej pogody (bez mrozów).

2) Ulice, jezdnie, targowiska i obejścia przy zabudowaniach winny być doprowadzone do porządku pod względem sanitarnym do dnia 30 kwietnia br.

23. II. 1939.

Starosta Powiatowy
(—) ST. KOSSOWSKI.

Dzienniki Ustaw i Dzienniki Urzędowe wyłożone są do przeglądu w Starostwie Powiatowym, Wydziale Powiatowym i we wszystkich urzędach gminnych (miejskim).

Zarządzenie wyborów

Starosta Powiatowy zarządził w dniu 3 marca 1939 r. wybory do rad gminnych w powiecie, które odbędą się w następujących terminach:

w gminie Lelików	15	marca	1939 r.
" " Dywin	16	"	"
" " Nowosiółki	17	"	"
" " Oziaty	20	"	"
" " Horodec	21	"	"
" " Antopol	22	"	"
" " Podolesie	23	"	"
" " Żabinka	24	"	"
" " Tewle	25	"	"
" Kobryń: w okr. I Rybna		27	marca o g. 9
" " II Zalesie		27	" " 13
" " V Patryki		28	" " 9
" " IV Czerewaczyce		28	" " 13
" " III Imienin		29	" " 12

O. P. L. G.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wydaje własnym nakładem miesięcznik p. t. „Przegląd O. P. L. G. — Biuletyn Gazowy”.

Ponieważ jest to czasopismo wybitnie fachowe, poruszające wszelkie aktualne zagadnienia z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej w kraju i zagranicą, obejmujące działy: zabezpieczenia indywidualnego oraz zbiorowego ludzi i zwierząt, lekarskiego, weterynaryjnego, budowlanego i t. d., zasługuje więc ono na bliższe zainteresowanie się nim pp. Inżynierów, Lekarzy, Techników, Komendantów OPL bloków i budynków wydzielonych, osób zainteresowanych i pracujących w dziedzinie O. P. L. G., Zarządów Gmin, poszczególnych gromad wiejskich, zakładów przemysłowych, Instytucji Użyteczności Publicznej, Organizacji, a nawet szerszego ogółu ludności.

Roczna prenumerata wynosi zł 6. — Cena egzemplarza pojedynczego 60 groszy.

Zamówienia należy skierowywać do Obwodu Powiatowego LOPP w Kobryniu, ul. Szkolna 18, względnie bezpośrednio do Redakcji miesięcznika Przegląd O. P. L. G., Warszawa, ul. Wierzbowa Nr 9 (konto P. K. O. Nr 20.040).

Hasło: **Zapisz się na członka L. O. P. P. !**

Z i u t k a

Przyjechało to maleńkie, zziębnięte, skulone. Dorożka zatrzymała się przed domkiem, napół wrosłym w ziemię, otynkowanym w kolorze jasno-żółtym, z ganeczkiem wspartym na czterech białych słupach. Przez uchylone na oścież drzwi, pokratkowane w szachownicę dużymi bretnalami, przesuwali się do wnętrza domu i z powrotem wieśniacy, których tu, jak widać, sprowadziła jakaś potrzeba. W domku pamiętającym na pewno czasy Traugutta, mieściło się biuro O. T. O. i K. R. Ziutka wysiadła z dorożki, precyzyjnie się z trudem przez ten przepływający tłum ludzi i weszła do środka. Dopytała się o Pana Piotra, do którego została skierowana, powiedziała mu o celu swego przyjazdu, rozmówiła się o celu pracy, jaką miała tu objąć, a następnie z panem Piotrem udali się do kierownika biura, dla załatwienia formalności związanych z objęciem pracy.

Biuro, w którym urzędował kierownik, mieściło się w innym budynku, położonym na tejże samej posesji. W budynku, do którego weszli, przedzielonym wzdłuż długim, ciemnym korytarzem, zastali też dużo ludzi, stojących po pod ścianami, rozgadanych, hałaśliwych i podnieconych. Z rozmów urywanych, jakie słyszała, uświadomiła sobie, że tu odbywała się jakaś rozprawa o charakterze sądowym. Na drzwiach, prowadzących do pokoju kierownika zobaczyła tabliczkę z wyraźnie brzmiącym napisem: „Przyjęcia interesantów od 10 ej do 12-ej“. Spojrzała na wiszący w korytarzu na ścianie zegar — dochodziła dwunasta, — brakło jeszcze tylko cztery minuty. Pan Piotr zatrzymał się z przygodnie spotkanym na korytarzu interesantem, z którym zaczął prowadzić ożywioną rozmowę, która Ziutce w tym oczekiwaniu wydała się bardzo długą. Wreszcie zegar miarowo wydzwonił dwunastą. Widać, że z dzisiejszej wizyty nic nie będzie — pomyślała Ziutka — ale czekała cierpliwie dalej. Wreszcie pan Piotr skończył rozmowę, pożegnał się ze swoim interlokutorem i zbliżył się do niej. Już miała mu powiedzieć o swoich obawach co do wizyty, ale pan Piotr uprzedził to i, otwierając drzwi do pokoju kierownika, zaprosił Ziutkę do wejścia. Jaki ten pan Piotr śmiały — pomyślała sobie Ziutka. — Już minęło pięć minut po godzinie przeznaczonej dla przyjęć interesantów, a on wchodzi sobie i nawet bez pukania. Zanim zdecydowała się na przestąpienie progu pokoju serce zabiło jej jak u złapanego wróbelka i nawet przeżegnała się w myśli dla dodania sobie odwagi. Weszli do niedużego pokoiku, utrzymanego w całości w kolorze jasnym. Jasne umeblowanie, piękne kwiaty w pokoiku, wszystko to sprawiło na niej dobre wrażenie, ośmieliło tak, że podeszła bliżej do biurka już zupełnie bez lęku. Na spotkanie Ziutce, od biurka podniósł się młody pan, wysmukły jak topola, o przenikliwym, ale łagodnym zarazem spojrzeniu. Poznali się łatwo. Kierownik opowiedział jej szczegółowo o zakresie pracy, o warunkach służbowych i uposażeniu, napisał i podał do podpisania umowę służbową, potem doręczył nominację i od tego momentu rozpoczęła się dla niej nowa praca. Wyszła od kierownika zupełnie uspokojona i pewna tego, że będzie jej tu dobrze.

Po paru dniach poznała się z koleżanką pracy, Halinką, która dopomogła jej do poznania terenu, na którym miała pracować. Wkrótce obie zaprzyjaźniły się bardzo. Potem zamieszkały razem w jednym pokoiku, wynajętym w pięknym, nowocześnie urządzonej domu pani Marii. Prowadziły tam wspólne gospodarstwo, stołowanie i nawet masło zakupywały na spółkę z majątku pani Heleny — pół kilo na tydzień. Przeszło tak sporo czasu. Ziutka poznała teren dobrze, jeździła stale, organizowała koła gospodyń wiejskich, prowadziła na zebra-

niach w kołach pogadanki o gospodarstwie domowym, o ułatwieniach w pracy domowej, wychowaniu dzieci, higienie, uczyła gotowania, pieczenia ciast i chleba, nawet nauczyła gospodynie pieczenia tortu z soi i cukru. W ogóle prowadziła wśród gospodyń na wsiach pracę oświatową i uczyła je wszystkiego tego, co dla wsi może przynieść pożytek i podnieść poziom kulturalny i gospodarczy ludności.

Gospodynie, z którymi się spotykała w swojej pracy, polubiły ją i chętnie słuchały rad i wskazówek, których im nie szczędziła. Dziś właśnie była na zebraniu nowoorganizowanego koła w Kaluchach. Było na zebraniu kilkanaście gospodyń. Ziutka mówiła im o potrzebie zorganizowania koła gospodyń, korzyściach jakie z tego będą miały, przedstawiła warunki pracy w zespole, o konieczności pracy nad samym sobą, wreszcie poruszyła temat, jak widać całkiem nieznany wśród tych ludzi. Mówiła o oszczędności. Nawiązała do powiedzenia, że — „oszczędna gospodyni z jednego grosza dwa czyni“ — wyjaśniając, że gospodynie, przez ręce których przechodzi większa część budżetu domowego, więcej niż kto inny powołane są do tego, by być oszczędnymi i uczyć innych cnoty oszczędzania. W dobrze opracowanej pogadance powiedziała, że trzeba oszczędzać zdrowie, siły ludzkie i zwierząt, pracujących dla człowieka, narzędzia pracy, materiały i w ogóle wszystko to, co człowiekowi służy do zaspokojenia jego potrzeb życiowych i kulturalnych. Poruszyła także sprawę oszczędności kapitału. Powiedziała, że trzeba żyć zawsze z myślą o przyszłości i dla tego oszczędzać i składać, jak to mówią, grosz do grosza, by w razie, broń Boże, jakiego nieszczęścia, wypadku, czy choroby mieć pewien kapitał, a nie okazać się zupełnie bezradnym, a w najlepszym razie nie uciekać się do pożyczek i prosić jak zmiłowania bożego. W dzisiejszej pogadance szczególnie podkreśliła konieczność składania oszczędności przez rodziców dla dzieci już od wczesnej ich młodości. Odkładając po trochu, ale systematycznie, można dziecku w ten sposób zabezpieczyć przyszłość — gdy podrośnie. Wszak tylko w taki sposób można zebrać fundusz, czy to na posag dla córki, czy na dalszą naukę dla syna, albo na założenie warsztatu, handlu, czy jakiego innego przedsiębiorstwa zarobkowego. Wskazała, ile to dorosłej młodzieży dzisiaj kręci się bezczynnie, nie wiedząc co ze sobą zrobić, a ileż tej młodzieży ginie dla społeczeństwa, przez to tylko, że nie mając żadnych funduszy, nie mogła sobie poradzić, wziąć się do samodzielnej pracy. A przecież teraz o pracę najemną trudno! Wszystkiemu temu winni są rodzice — mówiła z przekonaniem. Rodzice przezorni, zapobiegliwi, dbali o przyszłość swoich dzieci napewno nie puszcza ich na poniewierkę losu, a w miarę możliwości i sił zabezpieczą im przyszłość. Najpewniejszym środkiem do tego jest właśnie oszczędność. Kobiety słuchały jej z przejęciem i gdy skończyła pogadankę, dziękowały gorąco i przyrzekały, że o losie dzieci swoich będą teraz lepiej myślały. Na odchodnym dodała jeszcze, że zaoszczędzonych pieniędzy nigdy nie można przechowywać w domu, a najlepiej i najpewniej ulokować je na wkład oszczędnościowy w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Po zakończeniu zebrania Ziutka wracała do domu zadowolona z wyników swojej pracy — obmyślając temat do następnej pogadanki.

Rolnicy!

Wiosna się zbliża. Już czas zamówić nasiona i nawozy sztuczne w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej: Kobryń, Plac Sobieskiego.

Targowiskowa Komisja Nadzorcza

W końcu sierpnia ubiegłego roku została zorganizowana Targowiskowa Komisja Nadzorcza na powiat Kobryński.

Komisja składa się z przedstawicieli rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła i została powołana do współdziałania z władzami administracyjnymi i samorządowymi przy wprowadzeniu w życie przepisów i zarządzeń, dotyczących obrotu zwierzętami gospodarskimi i szerzeniu znajomości tych przepisów wśród najszerszego ogółu rolników.

Komisja Targowiskowa zorganizowała nadzór gospodarczy na razie na targowicach w Kobryniu, Antopolu, Dywinie i Żabinie, wkrótce zaś zostanie zorganizowany także nadzór na targowicy w Czarnianach.

Członkowie Komisji dyżurują w dni jarmarczne na targowicach, udzielając zainteresowanym informacji w sprawach handlu zwierzętami gospodarskimi, przyjmują zażalenia, obserwują przebieg transakcji i sprawozdania swoje przedstawiają Komisji Targowiskowej.

W dniu 26 stycznia rb. odbyło się zebranie Komisji Targowiskowej, na którym wysunięto wniosek dokonywania transakcji handlowych byłym na podstawie żywej wagi, czego dotychczas nie dało się przeprowadzić ze względu na brak dostatecznej ilości wag. Komisja otrzymała zapewnienie, że w niedługim czasie targowica w Kobryniu zostanie przeniesiona na inny teren i będzie zaopatrzona we wszelkie nowoczesne urządzenia łącznie z wagą automatyczną do ważenia żywca.

Działalność Komisji Targowiskowej nabiera specjalnego znaczenia dla rolników producentów, którzy nie mając należytych informacji byli często narażeni na straty przy transakcjach jarmarcznych, to też w dobrze zrozumianym interesie własnym winni z całym zaufaniem korzystać z rad i wskazówek nowoutworzonego organu gospodarczego, jakim jest Targowiskowa Komisja Nadzorcza.

Oświata dorosłych w powiecie kobryńskim

Już do przeszłości należy przekonanie, że na wsi wystarczy człowiekowi tyle nauki ile jej pobrał w szkole. Dziś wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że szkoła tylko zapoczątkowuje wykształcenie.

Ucząc czytać, pisać i liczyć, dając podstawowe wiadomości z wielu dziedzin, szkoła umożliwia dalsze kształcenie, którego nie można zaniedbywać, jeżeli się chce być człowiekiem światłym.

Aby tę dalszą pracę nad zdobywaniem wiedzy umożliwić mieszkańcom wsi, władze państwowe i samorządowe organizują kursy wieczorowe i biblioteki. I tak w naszym powiecie jest zorganizowanych 130 kursów.

Praca na nich odbywa się w miesiącach zimowych od listopada do marca włącznie, a więc w okresie, kiedy nie ma na wsi pilnych robót w polu.

Dwa lub trzy razy w tygodniu odbywa się wieczorem nauka, której zadaniem jest pogłębianie już zdobytych wiadomości i uzupełnianie braków.

Zdarza się czasem, że zgłaszający się na kurs uczestnicy, choć uczęszczali w dzieciństwie do szkoły, nie umieją ani czytać, ani pisać.

Zapomnieli.

Tymi szczególnie opiekuje się nauczycielstwo, które trzeba to podkreślić — pracuje na kursach wieczorowych bez wynagrodzenia, z pobudek obywatelskich, aby tylko podnieść kulturę wsi polskiej.

Potrzebę dalszego kształcenia zaspakajają również biblioteki.

Mamy więc biblioteki gminne przy każdej gminie i biblioteczki ruchome, których jest obecnie 46. Biblioteczki ruchome są przydzielane do szkół i każdy z nich może korzystać.

A korzystać powinien, jeżeli nie chce być człowiekiem nieoświeconym.

F. P.

DOKĄD UCIEKAJĄ ŻYDZI?

„Z Berlina do Wiednia,
Z Wiednia do Karlsbadu
Trzeba wciąż uciekać
Bez składu i ładu.

Z Karlsbadu do Pragi,
Z Pragi do Ostrawy,
A stamtąd to chyba
do lubej Warszawy.

W Warszawie choć nie ma
Zupełnego nieba,
Jedno jest przynajmniej:
Uciekać nie trzeba.

Nie trzeba uciekać,
Nikt w człeku nie wierci,
Można na Nalewkach
Siedzieć aż do śmierci.

Sobie na pociechę,
Gdy tam wszyscy zdrowi,
A na złość okrutną
Panu Hitlerowi.”

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności w Kobryniu wykazuje dalszy wzrost oszczędności. Wkłady oszczędnościowe i lokaty w miesiącu lutym wzrosły o 17.263 zł i osiągnęły sumę zł 463 tysięcy. Również wzrosła suma wydanych przez Kasę pożyczek o zł 37.514. Na 1-go marca suma wydanych pożyczek wyniosła zł 501.000, a więc przeszło pół miliona złotych.

Podane cyfry świadczą najlepiej o tym, że Kasa Komunalna zajmuje bardzo poważną pozycję w zaspokojeniu potrzeb kredytowych ludności powiatu.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Kobryńskiego w Kobryniu podaje do wiadomości, że wobec napływu bardzo znacznej ilości zgłoszeń o pożyczki Kasa zmuszona jest w pierwszej kolejności załatwiać zgłoszenia osób posiadających w Kasie wkłady na książeczce oszczędnościowej. Zgłoszenia o pożyczki osób nie będących wkładcami załatwiane będą w następnej kolejności — w miarę posiadanych funduszy pożyczkowych.

Pamiętaj, że L. O. P. P. chroni Ciebie w potrzebie. Zapisz się na członka L. O. P. P.

Warunki pracy i płacy flisaków

Znaczna ilość osób z powiatu Kobryńskiego zatrudniona jest przy spławie drzewa na szlakach wodnych Rzeczypospolitej Polskiej. Nie wszyscy z pośród zatrudnionych w tej dziedzinie dostatecznie obznajmieni są z obowiązującymi warunkami pracy i płacy, ustalonymi w układzie zbiorowym, zawartym w dniu 9 lipca 1937 r.

W celu uświadomienia zainteresowanych rzesz pracowniczych, podajemy w wyjątkach zasadnicze postanowienia układu zbiorowego pracy, ogłoszonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej w Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy Nr 11 z dnia 15 lutego 1938 r.

§ 1.

Wynagrodzenieienne przy wiązaniu i zbijaniu materiałów drzewnych wynosi:

- | | |
|--|------------|
| 1) retman | 8 zł, |
| 2) retmańczyk | 6 „ |
| 3) flisacy wykwalifikowani miejscowi | 4 „ |
| 4) flisacy wykwalifikowani zamiejscowi | 4 „ 15 gr. |
| 5) flisacy niewykwalifikowani | 3 „ |
| 6) robotnicy zatrudnieni przy podtaczaniu drewna | 2 „ 50 gr. |

§ 2.

Robotnicy lądowi opłacani są według przeciętnego wynagrodzenia w danej miejscowości.

§ 3.

Płace przy robotach akordowych ustala się w drodze każdorazowej ugody z flisakami.

§ 4.

Czas pracy wynosi 8 godzin. Wysokość wynagrodzenia za godziny nadliczbowe określa art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu w brzmieniu obowiązującym.

§ 5.

Spławy dzielą się na magistralne i lokalne. Pod spławami magistralnymi rozumie się spławy od wylotowych punktów na rzekach, gdzie możliwy jest normalny i naturalny spław, do oddalonych miejsc przeznaczenia.

§ 7.

Wysokość wynagrodzeń za spławy lokalne i za wypływanki do punktów wylotowych będzie rok rocznie ustalana na wspólnych konferencjach Rady Naczelnej Związków Drzewnych i Związku Transportowców oraz Związków Robotniczych ściśle według lokalnych warunków.

§ 8.

Wynagrodzenie za spław magistralny oblicza się na rejsy. Podstawą wynagrodzenia za rejs jest tygodniowe wynagrodzenie retmana, retmańczyka, przednika, luzaka i flisaka pomnożone przez czas trwania spławu przy warunkach normalnych, przy czym wynagrodzenie zasadnicze przy spławie ustala się dla poszczególnych stanowisk według następujących norm: retman przy spławie do dwóch tratów — 75 zł tygodniowo, retman przy spławie powyżej dwóch tratów — 100 zł tygodniowo, retmańczyk przy spławie — 45 zł tygodniowo, pasowy, przednik i luzak przy spławie — 30 zł tygodniowo, flisak przy spławie — 25 zł tygodniowo.

§ 9.

Każdy flisak otrzymuje tygodniowo 10 zł zaliczki na wyżywienie. Zaliczki winny być wypłacane co tydzień z góry.

§ 12.

Firma ponosi koszty przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca rozpoczęcia pracy i z miejsca zakończenia pracy do miejsca zamieszkania.

§ 13.

Czasu przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem firma nie opłaca. Tylko w wypadku przerzucenia robotników z jednego miejsca pracy do drugiego miejsca pracy opłaca robotnikowi czas przejazdu.

§ 17.

Stróżowanie odbywa się kolejno przez flisaków. Dyżurujący flisak następnego dnia jest wolny od pracy.

§ 20.

Niedziele i święta uroczyste są wolne od pracy, przy czym tratwy zatrzymują się w miejscu poprzedzającym nocleg.

W wypadkach nasuwających się wątpliwości co do stosowania warunków układu zbiorowego pracy względnie wynikłych sporów należy zwracać się o rozstrzygnięcie wątpliwości lub sporu do właściwego Inspektora Pracy,

Rolnicy!

Cenę najwyższą za zboże można otrzymać tylko w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu, Plac Sobieskiego.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Warszawa. — Sejm uchwalił budżet Państwa na rok 1939/40. Uchwalony budżet wynosi po stronie dochodów: zł 2.525.945.145 i po stronie wydatków zł 2.525.908.560 — nadwyżka dochodów wynosi zł 36.585.

* * *

Sejmowa Komisja Administracyjna uchwaliła projekt noweli do ustawy o uboju rytualnym. Projekt przewiduje stopniowe ograniczanie uboju rytualnego, aż do zniesienia go z dniem 1 stycznia 1943 r.

* * *

Polska gościła w ostatnich dniach lutego przedstawiciela Italii, min. spr. zagr. hr. Ciano. Wizyta włoskiego ministra w Warszawie jest objawem wielkiego zainteresowania Italii dla współpracy z Polską, jest również dowodem, że Polska jest potęgą, która ma decydujący głos

we wszystkich sprawach dotyczących Europy środkowej i wschodniej.

W związku z wizytą min. Ciano w Warszawie „Gazeta Polska” ogłosiła specjalnie dla niej napisane przez Mussoliniego oświadczenie. Przytaczamy z tego oświadczenia wyjątek:

... „Jeszcze cudowniejszy jest wysiłek dokonany w ciągu tych dwudziestu lat, dzięki któremu Polska potrafiła zbudować ustrój polityczny i wojskowy, zapewniający jej to stanowisko między wielkimi mocarstwami, do jakiego ma prawo oraz rolę w życiu Europy, do której jest powołana przez swe położenie geograficzne i swoją tradycję historyczną. Niepodobna dziś przystępować do rozwiązywania zagadnień równowagi politycznej i współżycia między narodami europejskimi bez współpracy Polski”.

Hiszpania. — Prezydent republiki hiszpańskiej, Azana, złożył na ręce przewodniczącego Korteżów (tak się nazywa parlament hiszpański) swą władzę. Krok swój Azana umotywował bezowocnością dalszej walki.

Dotychczasowy dowódca wojsk czerwonych gen. Miaja rzekł się swego stanowiska ze względu na beznadziejność położenia wojsk rządowych.

Gen. Franco ma wystosować niebawem ultimatum z żądaniem bezwarunkowej kapitulacji. W razie nie przyjęcia ultimatum gen. Franco rozpocznie ostateczną ofensywę.

Francja i Anglia uznały rząd gen. Franco de jure. Fakt ten poprzedziły tajne rokowania rządu Francuskiego z gen. Franco. Rokowania odbyły się w Burgos. Francja pragnęła otrzymać od rządu gen. Franco zapewnienie, że polityka jego będzie niezależna. Zapewnienie takie widocznie otrzymała.

Niemcy. — Jeden dziennikarz angielski twierdzi, że Hitler gotów zaproponować ograniczenie zbrojeń i pakt nieagresji, które mają Europie zapewnić pokój 25 lub 50 lat. Przed tym jednak Francja i Anglia musiałyby zre-

zygnować z zarzutów zawartych w traktacie wersalskim, że Niemcy nie są zdolne do posiadania kolonii. W następnych stadiach rokowań miałyby nastąpić nowy podział kolonii.

Japonia. — Na przedmieściu Osaka wyleciały w powietrze wielkie składy amunicji. Według komunikatu — na miejscu wybuchu odnaleziono 48 zwłok. Ponadto spośród 400 rannych — 32 nie udało się utrzymać przy życiu. 800 domów uległo zniszczeniu, a około 100 domów zostało uszkodzonych. Według doniesień japońskich liczba zabitych przekroczy liczbę 100 ofiar.

Przeszło 5000 osób straciło dach nad głową. Przypuszczają, że przyczyną wybuchu było upuszczenie pocisku na ziemię podczas ładowania.

W ciągu roku zniknęło 22 członków z Centralnego Komitetu

Komitet Centralny partii komunistycznej postanowił, że walne zebranie odbędzie się w Moskwie w dniu 18 marca rb.

Z wybranego przed rokiem w marcu komitetu, składającego się z 71 członków, 22 członków komitetu „zniknęło” w tajemniczy sposób, lub też figuruje oficjalnie w liczbie rozstrzelanych, czy uwięzionych.

KRONIKA POWIATU

W dniu 11 lutego rb. Teodor Stelmaszuk, będąc opiekunem cerkwi we wsi Bulkowo, gm. Żabinka zabrał z cerkwi, z niezamkniętej skarbonki 26 zł 43 gr. W czasie dochodzenia Stelmaszuk zwrócił 20 zł oświadczając, że pozostałe 6 zł 43 gr wydatkował.

W dniu 17 lutego Szewczukowi Janowi w piwiarni w Kobryniu skradziono 2 kg smalcu. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał Kot Stefan ze wsi Łyszczyki, gm. Podolesie.

W dniu 17 lutego rb. Karpukowi Ignacemu zam. we wsi Piaski, gm. Kobryń skradziono dwa dyle budulcu i pięć desek. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonali mieszkańcy wsi Uszkowica, gm. Kobryńskiej Aleksy Karpuk i Franciszek Borżyn.

W dniu 16 lutego rb. niewykryci na razie sprawcy, rzekomo pochodzący ze wsi Krasnoleski, gm. Podolesie, w Kobryniu, na ulicy, przed restauracją pobili kołkiem po głowie Prokopa Jewtuszyka, zam. w Kobryniu, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Dochodzenie prowadzi Policja Państwowa.

W styczniu rb. Posterunek P. P. w Jaremiczach zakwestionował Feliksowi Kamińskiemu, zam. w Kobryniu dubeltówkę, z którą Kamiński polował nie posiadając pozwolenia.

W dniu 30 stycznia rb. skradziono Gawrylukowi Aleksemu ze wsi Muchowlaki gm. Podolesie rower wartości 116 zł, a w dn. 1 lutego rb. Szymonowi Żukowi ze wsi Kamień Szlachecki, gm. Horodec również skradziono rower wartości 100 zł. Sprawcy kradzieży na razie nie ujawnieni. Dochodzenie prowadzi Policja Państwowa.

W dniu 26 lutego rb. Michelowi Gellersztejnowi zam. w m. Horodec, tejże gminy skradziono futro dam-

skie. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał Otto Orbic zam. w Pińsku, przy ul. Drzewnej Nr 7. Sprawę skierowano na drogę sądową.

W dniu 17 lutego rb. Ninie Hekent ze wsi Chabowicze gm. Dywin skradziono w nocy z domu wędlinę, welnę i kozuch. Sprawcy dostali się do domu po rozszyciu strzechy. Dochodzenie prowadzi Policja.

W dniu 29 stycznia Nowikowi Teodorowi ze wsi Powicie, gm. Lelików spłonął dom. Zachodzi podejrzenie podpalenia zbrodniczego. Dochodzenie prowadzi Policja.

W dniu 1 lutego rb. podczas jarmarku w Antopolu niewyśledzeni na razie sprawcy skradli dwa rowery — jeden należący do Bazylego Sawczuka ze wsi Ławy, gm. Działkowicze, a drugi — do Aksentego Oniszczuka ze wsi Gubernia, gm. Antopol. Dochodzenia prowadzi Policja.

W dniu 20 lutego rb. Tomaszowi Słowikowskiemu zam. w Kobryniu skradziono rower. Dochodzenie prowadzi Policja.

W dniu 20 lutego Fejgli Rozensztejn zam. w Kobryniu ze sklepu skradziono sztukę materiału około 15 mtr. wartości 60 zł. Dochodzenie prowadzi Policja.

W dniu 21 lutego Włodzimierz Garbarczuk zam. we wsi Ostrowlany, gm. Kobryń doniósł na posterunku

Uprzejmie prosimy o wpłacenie prenumeraty na konto czekowe w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr 142.

Dla pp. Prenumeratorów zamiejscowych dołączamy dla ułatwienia wpłaty blankiet nadawczy P. K. O.

Policji Państwowej o znalezieniu roweru starego, bez firmy, Nr ramy 128762. Rower znajdował się w wodzie, w Kanale Kr. Bony.

* * *

W dniu 18 lutego rb. Posterunek Policji Państwowej w Nowosiółkach w drodze dochodzenia ustalił sprawców kradzieży u Kuliczuk Jaryny ze wsi Doropiewicze garderoby i bielizny. Sprawcami kradzieży okazali się mieszkańcy wsi Doropiewicze gm. Nowosiółki — Bazyli Jefimuk i Grzegorz Poletilo. Podczas przepro-

wadzonej u nich rewizji część skradzionej garderoby odnaleziono i zwrócono poszkodowanej.

* * *

W ciągu mies. lutego rb. Policja Państwowa ustaliła kilka wypadków nielegalnego uboju. Zatrzymano mięso z uboju nielegalnego u Gorfinkla Eli i u Lejby Wernika — obaj zamieszkali w Antopolu; u Sendera Wołowelskiego zam. w Kobryniu przy ul. 3 Maja 24; u Mowszy Pomeranica zam. w Kobryniu przy ul. Kolejowej 2 i u Szłomy Szmejsza zam. we wsi Tewle tejże gminy.

Z ŻYCIA GMIN i ORGANIZACYJ

Walne Zgromadzenie Zw. Kupców

W dniu 26 lutego br. w Kobryniu, w sali Szkoły Powszechnej, odbyło się Walne Zgromadzenie miejscowego Oddziału Stowarzyszenia Zw. Kupców Polskich. Na zebraniu obecni byli: Starosta Powiatowy p. Stanisław Kossowski, Ks. Kanonik Jan Wolski, Dowódca 83 p.p. s. pol. Plk. dypl. Adam Nadachowski, Burmistrz p. Zygmunt Ziółkowski, Prezes Obwodu O. Z. N. dyr. Adam Łęczycki, oraz przeszło 50 członków Stowarzyszenia.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Dębskiego, wygłosił przemówienie p. Starosta Kossowski, wzywając zebranych do rzetelnej pracy nad organizacją i podniesieniem stanu kupieckiego.

Po przemówieniach powitalnych, na przewodniczącego obrad uproszony został członek honorowy Stowarzyszenia plk. dypl. Adam Nadachowski.

W obradach, które stały na bardzo wysokim poziomie rzeczowego zainteresowania, ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia, uchwalono preliminarz na rok 1939, oraz omówiono szereg zagadnień związanych z organizacją i unarodowieniem handlu.

Odbyły się również wybory zarządu, do którego w drodze głosowania zostali wybrani pp.: F. Winel, J. Waltemberg, J. Borkowski, M. Błocki, M. Piolunkowski, Myśliński i R. Gacka.

Ze swej strony życzymy pionierskiej placówce chrześcijańskiej jak najpomyślniejszych wyników pracy.

ANTOPOL

W Antopolu została odegrana sztuka w 3-ch aktach p. t. „PANNA REKRUTEM“, którą miejscowe społeczeństwo przyjęło z całą życzliwością. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Koła Mł. Wiejskiej. Na wyróżnienie zasługują następujące osoby: pp. Nadzieja Wołosiewiczówna, Aleksy Semeniuk, Guryn Mikołaj i Sokołowski Władysław. Poza tym bardzo dobrze wywiązali się ze swych ról: Eugenia Jaśkówna, Pelagia Ignatowska, Stefania Sokołowska, Chromiński Franciszek, Świderski Jan, Dutkiewicz Leonard, Świderski Włodzimierz.

„PRZYBŁĘDA“ i „GAPCIO ORDYNANS“ w Antopolu

Dzięki powstaniu na terenie Antopola „Koła Amatorskiego Domu Ludowego“, Antopol w ostatnich tygodniach przejawia ożywioną działalność teatralną

i w bardzo krótkich odstępach czasu potrafił odegrać trzy sztuki o dość poważnej treści i zakroju.

Kierownikiem „Koła Amatorskiego“ został wybrany p. Władysław Sokołowski, b. artysta. Nowej placówce kulturalnej Redakcja życzy wiele powodzenia.

Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet

Pod kierownictwem prezeski Z. O. P. K. p. Kucharskiej — Zw. Ob. Pracy Kobiet rozwija ostatnio ożywioną działalność wśród najbiedniejszych dzieci. Duża ilość rozdanej ciepłej odzieży, systematyczne dokarmianie dzieci, prowadzenie przedszkola i t. p. — oto bilans pracy tej tak pożytecznej organizacji Z. O. P. K.

Życzymy dalszej owocnej pracy.

Wykłady pp. Oficerów w Antopolu

Dzięki ciągłej opiece nad organizacjami powiatu kobryńskiego p. Pułk. dypl. Nadachowskiego, Dowódcy Pułku, na terenie Antopola i innych gmin odbywają się co miesiąc wykłady oraz pogadanki na temat najnowszych zdobyczy techniki wojskowej i inne. Dzięki takiemu stanowisku Pana Pułkownika — organizacje przejawiają ożywioną działalność i sprężystość organizacyjną. Wykłady przeprowadzają pp. Oficerowie.

Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego

W dniu 25. II. br. zostało założone w Antopolu Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego liczące 30 członków.

Do Zarządu Koła Przyjaciół Zw. Strzel. zostali wybrani:

Prezes — Maszutko Jan,
Wiceprezes — Męcik Franciszek,
Sekretarz — Szkrobot Serafin,
Skarbnik — Skowroński Konstanty

Członkami zarządu zostali:

Malko Bazyli
i Leśniewski Bronisław.

Walne Zebranie Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej w Antopolu

W dniu 25. II. br. został wybrany zarząd K. L. M. K. Prezes — Maksymiuk Czesław, sekretarz — Bartniczak Aleksander, Skarbnik — Łojkuc Leon oraz zastępcy pp. Stasiewicz Aleksander i Wiszniewski.

Czy jesteś członkiem P. C. K.?

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI mówi:

Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstw kochają i wymagają dla nich czci.

WSZYSTKIM WSPÓŁPRACOWNIKOM, CZYTELNIKOM i PRZYJACIOŁOM
NASZEGO PISMA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

składa

REDAKCJA

Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie ujemną czy dodatnią?

Istnieje dość rozpowszechnione mniemanie, że dążenie jednostki do wybicia się, dążenie do t. zw. kariery w społeczeństwie jest objawem społecznie niemoralnym. Zwolennicy tego poglądu wskazują na fakt, że „ludzie kariery” wyżej cenią własne dążenia od dążeń zbiorowych, nie są zdolni do współdziałania i bezinteresownej służby dla ogółu, rozpętują w społeczeństwie współzawodnictwo i walkę, w walce o pierwszeństwo okazują się zaś nieraz bezwzględni lub nielojalni. Wysokie ambicje nie zawsze idą w parze z istotnymi zdolnościami, stąd też pełni się zwyczaj wykorzystywania ubocznych dróg do „kariery”, pełni się karierowiczostwo, a zatem objaw o zdecydowanie ujemnym zabarwieniu moralnym. Z drugiej strony możnaby jednak wykazać, że

pogląd taki jest błędny. Dążenia do wybicia się nie można utożsamiać z karierowiczostwem. Jednostki ożywione wysoką ambicją, żądne powodzenia i dużej roli w życiu, mogą okazać się często społecznie bardzo wartościowe.

Jeśli, pragnąc wyróżnić się, obierają uczciwe drogi do uczciwych celów, jeśli podejmują odważną i otwartą walkę o swe idee i poglądy, aby zdobyć możliwość ich realizacji, nie należy wytykać im niesłusznie karierowiczostwa.

Ludzie ambitni budzą w społeczeństwie potrzebne często współzawodnictwo, a osiągając swe cele na polu gospodarczym, kulturalnym, społecznym czy naukowym, przyczyniają się do podniesienia poziomu ogólnego.

Żądamy kolonii !

Obszar Polski musi być gospodarczo uzupełniony.

Wytyczne Rady Naczelnej O. Z. N.

Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego uchwaliła wytyczne polskich żądań kolonialnych:

1. Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy.

2. Celem polityki kolonialnej winno być osiągnięcie warunków ekonomicznych, zapewniających nie tylko utrzymanie przyrostu naturalnego na poziomie istniejącym, lecz także powiększanie go.

3. O. Z. N. kategorycznie przeciwstawia się marnowaniu etnicznie polskiego elementu ludnościowego przez dopuszczenie wolnej emigracji do krajów, w których ulega on wynarodowieniu, a nawet prześladowaniu.

Roszczenia kolonialne opierają się na następujących założeniach:

Na kuli ziemskiej, a w szczególności w Afryce istnieje jeszcze duża ilość ziemi, której intensywne zagospodarowanie i zaludnienie mogłoby odbywać się z pożytkiem dla powszechnego rozwoju kultury i cywilizacji.

Posiadanie obszarów kolonialnych nie powinno być wynikiem przypadkowego najczęściej pierwszeństwa w ich opanowaniu i przywilejem nielicznej grupy państw, które nie są w stanie ich zaludnić i ograniczają się niemal wyłącznie od ich niedostatecznej eksploatacji.

Prawo do ziemi powinno służyć przede wszystkim narodom, które ziemi tej istotnie potrzebują.

Domaganie się terenów kolonialnych dla Polski jest zagadnieniem samodzielnym i nie przesądza starań o tereny emigracyjne dla ludności żydowskiej.

Za tereny kolonialne, mogące zabezpieczyć interesy Polski, O. Z. N. uznaje tylko te tereny, które obejmują ziemię zdadne do osadnictwa oraz mogące stanowić gospodarcze uzupełnienie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

O. Z. N. uważa że dla pogłębienia wśród społeczeństwa polskiego świadomości idei kolonialnej należy skoordynować działalność propagandową i zagadnienie kolonialne wprowadzić do programu wychowawczego we wszystkich organizacjach młodzieży.

Powinna być podjęta akcja rozwoju w kraju studiów i wykładów o wiedzy kolonialnej i utworzenia potrzebnych placówek naukowych i szkolnych, a w szczególności instytutu naukowo-badawczego spraw kolonialnych.

Konieczne jest, aby sprawy związane z zagadnieniami surowców, handlem i ekspansją zamorską, zostały skoncentrowane w oparciu o biuro spraw kolonialnych, które koordynowałoby poszczególne czynności i ustalałoby dyrektywę działalności.

Konferencja pp. wójtów i sekretarzy.

W dniu 10 marca r. b. w lokalu biura Wydziału Powiatowego odbyła się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Stanisława Kossowskiego konferencja pp. wójtów i sekretarzy, poświęcona sprawom samorządowym.

W konferencji poza tym wzięli udział: dyr. K. K. O. p. A. Łęczycki, Ref. Starostwa p. M. Sudnik, Sekr. Rady Pow. p. B. Dzikowski i Insp. sam. gm. p. F. Mściłowski.

Pan Starosta na wstępie zaznaczył, że po omówieniu spraw samorządowych następnie odbędzie się konferencja druga z udziałem przewodniczących komisji wyborczych, w celu dokładnego zaznajomienia ich z przepisami ordynacji wyborczej.

Przechodząc do spraw samorządowych p. Starosta zwrócił uwagę na konieczność dopilnowania doprowadzenia do porządku w osiedlach płotów, domów, kominów, zabudowań inwentarskich i w ogóle całego obejścia. Koniecznym tu jest nie tylko jednorazowe dopilnowanie wykonania tego, ale potrzeba stałego czuwania, by osiedla miały wygląd uporządkowany i schludny. Wskazał na potrzebę otoczenia stałą opieką remiz i sprzętu strażackiego, który powinien być w zupełnym porządku i stałym pogotowiu. Dalej p. Starosta zwrócił uwagę na konieczność stałego czuwania nad całością majątku gminnego, wskazując na ujawniony ostatnio wypadek systematycznej kradzieży materiału, przygotowanego do budowy szkoły. Gdyby opieka nad majątkiem była lepiej zorganizowana, fakt taki nie mógłby zaistnieć.

Dyr. Łęczycki zwrócił się z prośbą do pp. wójtów o nadsyłanie opinii o stanie majątkowym i zdolności płatniczej pożyczkobiorców, zaznaczając, że bez takiej opinii kasa jest bardzo skrzępowana w decyzji o przyznaniu pożyczek. Następnie zwrócił się z apelem o pomoc w organizacji kasy pożyczek bezprocentowych.

Kasa pożyczek bezprocentowych została zorganizowana i pracuje od kilku miesięcy, udzielając pożyczek bezprocentowych drobnym kupcom i rzemieślnikom. Pomoc taka jest konieczna, gdyż wśród tej kategorii przedsiębiorców jest duża liczba niezamożnych, którzy przy braku pomocy będą zmuszeni warsztaty swoje likwidować. Pomóc kasie bezprocentowej można nie tylko w formie mniejszej lub większej zapomogi, ale co najważniejsze, w drodze jednania jaknajwiększej liczby członków wspierających.

P. Inspektor samorządowy omówił sprawę potrzeby zorganizowania apteczek domowych w gromadach, zawierających najpotrzebniejsze środki lecznicze i opatrunkowe w nagłych wypadkach; zorganizowania kontroli gospodarki gromadzkiej, uporządkowania remiz strażackich oraz należytej gospodarki funduszami zbożowymi.

Po wyczerpaniu spraw samorządowych odbyła się następnie druga konferencja, przy udziale przewodniczących komisji wyborczych do rad gminnych, na której referent Starostwa p. Sudnik wyczerpująco wyjaśnił przepisy ordynacji wyborczej w odniesieniu do zarządzonych wyborów do rad gminnych.

Czy spełniłeś obowiązek obywatelski wobec swoich braci potrzebujących pomocy zimowej?



Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Polska. — Senat zatwierdził projekt nowej ustawy inwestycyjnej, która jest częścią 15-letniego planu zagospodarowania Polski.

Z ogólnej sumy 2 miliardów złotych przeznacza się 1.200 tys. na obronę kraju, a 800 tys. na usprawnienie obszarów produktami rolnymi, rozbudowę kolei, budowę dróg i t. d.

Hiszpania. — Dobiegająca do końca wojna domowa rozgorzała na nowo aż na trzy fronty. W Madrycie bowiem wybuchł wśród wojsk czerwonych bunt. Obalono dotychczasowy rząd Negrina i utworzono Radę Obrony Narodowej. Na czele Rady stanął gen. Miaja, który zaproponował gen. Franco honorowe zakończenie wojny. Ten jednak nie chce pertraktować i przygotowuje ofensywę na Madryt.

Rumunia. — W Rumunii zmarł premier, patriarcha Miron. Nowym premierem został Armand Calinescu.

Czechy i Słowacja. — Dawna Czechosłowacja przestała istnieć. Do Czech wkroczyły wojska niemieckie i bez jednego wystrzału objęły w nich władzę.

Słowacja odłączyła się od dawnej republiki i stanowi samodzielne państwo.

Ruś zajęli Węgrzy. Słowacja jednak również nie będzie tak niezawisłym państwem, jak inne. Na prośbę prezydenta Słowacji, ks. Tiso, Hitler objął nad nią opiekę. Prośba Słowacji do Hitlera brzmiała: „Mając głębokie zaufanie do pana, jako kanclerza Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, Państwo Słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo Słowackie prosi o przyjęcie tej opieki”. Hitler

odpowiedział: „Potwierdzam odbiór pańskiego telegramu i obejmuję opiekę nad Państwem Słowackim”.

Rozkład, któremu tak szybko uległa Czechosłowacja i to bez walki, świadczy z jednej strony o potędze Niemiec, z drugiej zaś strony o małoduszności i rozkładzie moralnym narodu czeskiego. Najwięcej do tego rozkładu przyczynił się komunizm, który w dawnej Czechosłowacji miał wielu zwolenników.

Rosja. — Na zjeździe partii komunistycznej Stalin wygłosił przemówienie, w którym omówił sytuację międzynarodową. Dał w tej mowie do zrozumienia, iż uważa pakt antykominternowski za skierowany przeciw interesom Francji, Anglii oraz Stanów Zjednoczonych. „Żadne osie, trójkąty i pakt antykominternowski nie są zdolne ukryć faktu, iż w tym okresie czasu Japonia oswaja olbrzymie terytorium w Chinach, że Włochy zdobyły Abisynię, Niemcy — Austrię i Sudety, zaś Niemcy i Włochy wspólnie oswajały Hiszpanię”. — Zdaniem Stalina wszystko to odbyło się ze szkodą interesów państw demokratycznych. Istotnie, jeśli sobie uprzedzimy, jak wielkie zyski ciągnęły z Chin np. Anglia, musimy przyznać Stalinowi rację, że podbój Chin przez Japonię szkodzi demokracjom. Nie zapominajmy jednak, że najbliższym sąsiadem Chin są już Sowiety.

**Ułatwi zbliżenie wytwórcy do odbiorcy
ogłoszenie umieszczone w czasopiśmie
„Głos Ziemi Kobryńskiej”.**

JERZY ŚWIRSKI.

Kobryń w przeszłości i dziś.

Kobryń i Kobryńszczyzna zasługuje stanowczo na odrobinę zainteresowania, a nawet powiedziałbym — sentymentu, jako ziemia rodzinna Kościuszki, Traugutta. Jest to wreszcie środowisko, które wytworzyło specjalny typ i koloryt powieści Marii Rodziewicz — jej ojczysty region.

Równinny, pełen melancholii krajobraz przedproża poleskiego, typowe postacie tej ziemi wyidealizowane w powieściach sławnej naszej krajanki, wreszcie piękne obrazy z „Gloria-Victis” i „Oni” Orzeszkowej, wszystko to jest przecież bardzo bliskie i znajome.

Postaram się w krótkich słowach naszkicować:

- 1) kolejne etapy dziejów tej ziemi,
- 2) współczesny obraz miasta i wreszcie
- 3) wyluszczyć potrzeby, których zaspokojenie stworzyło by perspektywę jego intensywniejszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

1) Dawna stolica udzielnych książąt z linii wołyńskiej Rurykowiczów, figuruje Kobryń już w kronikach XIII wieku, jako gród warowny. Mianowicie, w r. 1286 książę Włodzimierz Wasilkowicz wołyński zapisał miasto Kobryń, wraz z siołem Horodec — żonie swej Oldze Romanównie, on też przypuszczalnie był założycielem monasteru Św. Spasa w Kobryniu. Po różnych kolejach losu, wraz z Białorusią i Wołyniem przechodzi Ziemia Kobryńska we władanie Litwy i wówczas książąt autochtonów zastępują dynastia udzielni — Olgirowicze, potomkowie Włodzimierza Olgirowicza. Rządzą oni Kobryniem aż do końca XV wieku.

Ostatni z tej dynastii, prawdopodobnie Teodor książę Kobryński, syn Jana, zmarł bodaj w pierwszych latach XVI wieku. Ojciec jego i poprzednik, Jan Kobryński, syn księcia Symeona i Uliany Kobryńskich, był ożeniony po raz pierwszy z Teodorą z domu Rohatyńską, po raz drugi zaś z Zofią Radziwiłłówną, córką Mikołaja, secundo-voto Pacową — katoliczką.

Po wymarciu rodziny panujących książąt, Ziemia Kobryńska przechodzi na własność Rzeczypospolitej, jako włość królewska. Zygmunt I-szy oddaje ją najprzód w dożywocie Wacławowi Kościwiczowi, ożenionemu zdaje się z księżną Anną Kobryńską, zastrzegając jednak w akcie z 1519 r., że po zgonie Kościwiczów ekonomię Kobryńską obejmie Królowa Bona.

Rządy Królowej Bony Sforza od roku 1549 niemało przyczyniają się do uporządkowania gospodarczego tych dziedzin. Już samo ostateczne objęcie ekonomii w roku 1563 przez komisarza królewskiego Dymitra Sapiechę — jak widać z treści zachowanego dokumentu — miało charakter nadzwyczaj skrupulatnej inwentaryzacji majątku oraz dokładnego spisu ludności byłego księstwa.

Istnieje i dotychczas spełnia swą rolę odnowiony w roku 1924 (dzięki inicjatywie osadników wojskowych) kanał imienia Królowej, przekopany podobno w XVI wieku pod kierownictwem fachowców włoskich. Spotykamy się też w tej epoce z wypadkami osadzania w mieście rzeźmieszników-cudzoziemców. Tak na przykład Piotr Neapolitańczyk, złotnik nadworny został obdarzony przez królową w roku 1552 placem nad Kobrynką, oraz przywilejem wieczystego zwolnienia od podatków. Następnie jakoś tak się składa, że miasto i nadal jest rządzone przez niewiasty, mianowicie Annę Jagielonkę, żonę Stefana Batorego,

Podniosło uroczystości Związku Strzeleckiego na terenie powiatu kobryńskiego

KOBRYŃ

W dniu 19. III. br. o godzinie 11 m. 30 odbyła się podniosła uroczystość Oddziału Związku Strzeleckiego w Kobryniu — na placu przed kościołem parafialnym.

W dniu tym Oddział Związku Strzeleckiego składał uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał od strzelców Prezes Oddziału Z. S. w Kobryniu, Ob. Kuźmicki w obecności Dowódcy Dywizji — Pana Generała Cehaka, Dowódcy Pułku — Pana Pułk. Dypl. Nadachowskiego, Kier. Pow. Zarz. Z. S. Ob. Szczęsnego i szeregu gości, zarówno pp. oficerów jak i miejscowego społeczeństwa.

Po zakończeniu uroczystości odbył się w świetlicy Zw. Strzel. wspólny obiad strzelecki przy udziale Prezesa Oddziału Z. S., Komendanta Oddz. Z. S. i szeregu zaproszonych gości.

Piękna ta uroczystość wywarła silne wrażenie na strzelcach — jak również i na społeczeństwo.

Redakcja życzy z całego serca Oddziałowi Związku Strzeleckiego w Kobryniu dalszego rozwoju organizacji na chwałę i pożytek Polski.

ŻABINKA

W dniu 19. III. br. o godz. 18 m. 30 odbyła się w Żabinie również uroczystość przyrzeczenia, która wypadła wprost imponująco. Przyrzeczenie składali strzelcy i strzelczynie.

Odebrał przyrzeczenie Powiatowy Komendant Z. S., Ob. Por. Dawid A. Po odebraniu przyrzeczenia wystąpiła jedna ze strzelczyń i w imieniu strzelczyń i strzel-

ców Oddziału Związku Strzeleckiego w Żabinie ofiarowała zł 20 na F. O. N.

Zebrana kwota była pięknym czynem obywatelskim, bowiem strzelczynie i strzelcy poświęcili jeden dzień pracy na zbieranie kamieni, które następnie sprzedali i uzyskaną z tego kwotę przeznaczyli na Fundusz Obrony Narodowej wychodząc z założenia, że w obecnych czasach, kiedy na arenie międzynarodowej rozgrywają się niesamowite rzeczy, Strzelcy jako organizacja, którą zorganizował Wielki Wódz Narodu Polskiego — Marszałek Piłsudski — musi być przykładem dla innych.

Po odebraniu kwoty przez Komendanta Powiatu, Ob. Por. Dawid w serdecznych słowach podziękował strzelczynom i strzelcom za zebrane pieniądze takim trudem i zaznaczył, że czyn Oddziału Związku Strzeleckiego w Żabinie napewno nie minie bez echa w innych organizacjach.

Następnie odbyła się wspólna kolacja przy udziale wszystkich strzelców, którą to fetę urządził w uznaniu dla pracy Oddz. Zw. Strzel. w Żabinie — Ob. Pliszka Stefan, Prezes Oddziału Związku Strzeleckiego w Żabinie. Po zakończonej kolacji — Komendant Powiatu zaproponował wszystkim strzelcom udanie się do sali kina-teatru w Żabinie, z czego strzelcy skwapliwie skorzystali, dzięki bezpłatnemu wejściu.

Również i Zw. Strzel. w Żabinie Redakcja nasza życzy dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, a Komendantowi Oddziału Z. S. Ob. ppor. rez. Mazurkowi tegich strzelców w dalszym ciągu.

która w roku 1589 nadaje Kobryniowi przywileje i prawo magdeburskie, oraz herb — wizerunek Świętej Anny. Herb ten jest obecnie przez miasto restytuowany.

Po tym panowaniu Kobryń przechodzi na własność królowej Konstancji, żony Zygmunta III-go. W okresie Unii Brzeskiej nie mała odgrywa Kobryń rolę w nowym ruchu religijnym.

Odbywa się tu Synod w 1626 r. pod przewodnictwem metropolity Rudzkiego, na którym zapada uchwała o założeniu pierwszego w Rzeczypospolitej seminarium unickiego.

Około 1500 r. Anna z Kobryńskich Kościwiczowa funduje tu pierwszy kościół parafialny rzymsko-katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., o którym wspomina w swej lustracji 1563 r. starosta królewski, Dymitr Sapiecha, że znajdował się on przy ulicy Pińskiej.

Również dzięki tej fundatorce powstaje tu w owym czasie (według tomu VIII Balińskiego) szpital z kaplicą katolicką pod wezwaniem Świętego Hieronima. Trudno dziś jest z pewnością ustalić, czy szpital ten znajdował się przy nowo powstałym w XVI w. kościele parafialnym, czy też w miejscu oznaczonym na planie miasta 1812 r., to jest nieco na zachód od klasztoru Bazylianów, w niezabudowanej okolicy nadrzecznej.

W roku 1625 Hieronim Wołowicz wznosi tu jak się zdaje inną świątynię katolicką i to według wszelkiego prawdopodobieństwa już w miejscu obecnie zajmowanym przez kościół parafialny.

O poprzednim istnieniu w obrębie dzisiejszego kościoła starszej świątyni, świadczą między innymi daty niektórych nagrobków, znajdujących się w ogrodzeniu kościelnym, jak również wskazuje na to wspomniany wyżej

plan. Plan, o którym mowa, posiada wprawdzie charakter raczej szkicu wojskowego, wszakże daje pewne możliwości orientacyjne. Znajduje się on w posiadaniu Zarządu Miejskiego.

Obecny kościół parafialny został zbudowany w roku 1845, ze składek ludności, staraniem ks. Antoniego Kisielewskiego. Wzniesiony w ciężkich czasach prześladowań nie jest w ogóle obiektem zabytkowym, ani się wcale nie wyróżnia pięknem architektury.

Wewnątrz kościoła znajduje się jednak pewna liczba starych obrazów olejnych, z pośród których niektóre posiadają niewątpliwą wartość artystyczną. Na uwagę zasługuje też kształtna ambona i figury rzeźbione w drzewie, w duchu charakterystycznym dla epoki przekwitnięcia baroka. Obrazy, figury i niektóre urządzenia kościelne zostały przeniesione tu z innych, starszych świątyń katolickich, dziś już nie istniejących.

W ciągu XVII wieku powstają klasztory OO. Bazylianów w Kobryniu i Torokaniach, będące ośrodkami życia religijnego i oświaty, oraz wiele innych, po których zostały dziś jeno ruiny lub wspomnienia w kronikach. Są to klasztory: Dominikanów w Buchowiczach, Karmelitów w Krupczycach, Bazylianów w Antopolu, Cystersów w Olizarowym Stawie, Franciszkanów w Drohiczyńcu oraz prawdopodobnie Bernardynów i Karmelitów Bosych w Kobryniu.

W połowie XVII i na początku XVIII wieku przeżywa Kobryń szereg klęsk, które doprowadzają go do ogromnego upadku, a nawet w roku 1766 do utraty praw miejskich.

Dwa najazdy szwedzkie, kontrybucje i mordercze rzezie, dokonywane przez oddziały moskiewskie Chowańskiego

Jak nabyć siewnik na kredyt.

Przy użyciu siewnika rządowego gospodarstwo wiejskie uzyskuje poważną oszczędność, bowiem wysiewa nie tylko mniej ziarna niż przy siewie ręcznym, ale otrzymuje również lepsze plony. Według zebranych przez nas informacji, kółko rolnicze lub rolnik, który pragnie nabyć siewnik na kredyt, a przy tym po niższej cenie, powinien uzyskać z izby rolniczej lub z okręgowego towarzystwa rolniczego specjalne zaświadczenie. Z zaświadczeniem tym należy się zwrócić do najbliższej terenowej instytucji kredytowej (gminna kasa, komunalna kasa, spółdzielnia), która udzielić może kredytu na kupno siewnika. Kredyt ten wynosi $\frac{3}{4}$ ceny siewnika, spłacany jest w okresie od jednego do dwóch i pół lat i oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym. Instytucja udzielająca kredytu, skierowuje rolnika do odpowiedniego syndykatu lub spółdzielni rolniczo-handlowej, skąd rolnik otrzymuje siewnik po dopłaceniu reszty należności. W ten sposób uzyskać można kredyt towarowy w postaci siewnika, pokrywając gotówką tylko $\frac{1}{4}$ jego ceny. Jak nas informują środki dla udzielania kredytów dostarcza instytucjom terenowym Bank Rolny, jako centralna instytucja dla kredytu rolniczego.

Pomoc zimowa.

W dniu 13 lutego rb. w lokalu biura Wydziału Powiatowego w Kobryniu pod przewodnictwem p. Generala Leopolda Cehaka, Dowódcy Dewizji, odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej, na którym m. in. sekretarz Komitetu Wicestarosta

i kozaków, oraz morowe powietrze niszczy miasto gospodarczo i dziesiątkują ludność. Po pogromie kozaków i wojsk cara Aleksego Michajłowicza pod Lachowiczami, obozuje pod Kobryniem około 1662 r. własne wojsko, skonfederowane pod Marszałkiem Żeromskim, co również przyczynia się do wyczerpania zasobów ekonomii królewskiej. W tych czasach też upada warowny zamek, którego resztki ostatecznie nakazuje rozebrać Suworow.

Mimo tych nieszczęść, rujnujących postojów wojsk itp., w drugiej połowie XVIII wieku miasto posiadało jeszcze pięć kościołów, w tej liczbie jeden murowany, oraz klasztor Bernardynów, z budowli tych pozostał tylko kościół murowany, z innych nie zostało ani śladu. Nie było wówczas w Kobryniu żadnej cerkwi prawosławnej, gdyż nie było już ludności tego wyznania. Ostatnia cerkiew klasztorna w Lepiosach pod Kobryniem została zamieniona na unicką około 1691 r., zabrakło bowiem nawet w okolicy miasta parafian wyznania wschodnio-greckiego. Ostatnim archimandrytą Spaskiego monasteru w Kobryniu (późniejszego klasztoru bazylińskiego) był Jan Gogol, który już w początkach XVII wieku przeszedł wraz z bracią zakonną na nowe wyznanie.

Z dawniejszych budowli ocalał jedynie gmach po bazyliński odnowiony z ruin w roku 1924, oraz drewniana cerkiew Świętego Mikołaja z charakterystyczną dzwonnica, wymieniona w lustracji 1563 r. i oznaczona na planie 1812 r. W podziemiach murów bazylińskich spoczęły, według danych pochodzących z akt magdeburgii Kobryńskiej (Baliński t. VIII str. 620) szczątki kniaziów kobryńskich Jana i Teodory Olgierdowiczów. Obecnie w odrestaurowanym budynku mieszczą się sądy powiatowe. Podziemia zaś były tak dalece zaniedbane i zrujnowane

Kohman, przedstawił sprawozdanie z działalności Komitetu w okresie czasu do dnia 1-go marca 1939 r.

Z przedstawionych danych wynika, że Komitet w tym okresie zebrał: w gotówce — zł 17.812, w naturaliach: zboża — 58.910 kg, ziemniaków — 119.995 kg, drzewa opałowego — 118 mtr. W okresie tym wydano na pomoc zimową bezrobotnym: w produktach żywnościowych i opale na sumę zł 8.583, korzystało z pomocy: w mies. grudniu — 49 rodzin, osób — 155 i dzieci 220, w mies. styczniu — 139 rodzin, osób — 425 i dzieci — 265, w lutym 137 rodzin, osób — 396 i dzieci 1120.

Wymiar świadczeń na Pomoc Zimową wynosi: w gotówce — 25.139 zł, zboża — 128.650 kg, ziemniaków — 159.000 kg i drzewa opałowego 109 mtr.

Oprócz pomocy zimowej bezrobotnym prowadzona była akcja dożywiania i zaopatrzenia w odzież dzieci bezrobotnych. Akcję tę prowadził Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Akcją pomocy objętych było 1180 dzieci w szkołach oraz w przedszkolach, prowadzonych przez Z. P. O. K. Na dożywianie w okresie do dnia 1-go marca 1939 wyroczodowano produktów: cukru — 329 kg, mieszanki kawowo-cukrowej — 638 kg, ziemniaków 5000 kg oraz wydatkowano w gotówce na zakup chleba, tłuszczów, mleka i in. produktów zł 3.808. Ponadto dzieciom wydano: tranu — 300 kg, paltotów — 10 sztuk, obuwia — 120 par i swetrów — 30 szt.

Niezależnie od tego na zakup podarków gwiazdkowych dzieciom wydatkowano zł 900.

Rolnicy!

Szanujcie i uczcie dzieci szanować i ochraniać drzewka przy drogach.

w czasie wojny światowej, że mimo poszukiwań wśród gruzów i mnóstwa kości ludzkich, śladów krypt królewskich nie odnaleziono. Część północna murów od strony rzeki zachowała niewątpliwie ślady dawnej (średniowiecznej) konstrukcji i właśnie w tej części byłego kościoła znajdować się musiały szczątki książęce.

Według opinii obecnie już nieżyjącego dziekana prawosławnego Biegałowicza, danych odnośnie położenia krypt książęcych i w ogóle przeszłości starożytnego monasteru Świętego Spasa (późniejszego klasztoru Bazylianów) należałoby szukać w kronikach bazylińskich. Kroniki te były przechowywane przez miejscowe duchowieństwo prawosławne i miały być rzekomo wywiezione do Rosji w roku 1915.

W dobie rozbiorów, urządzona w r. 1768 przez Podskarbiego Litewskiego Tyzenhauza ekonomia kobryńska, wraz z siedzibą zarządu królewskiego w podmiejskiej Gubernii, zostaje przez carową Katarzynę II nadana Suworowowi. Feldmarszałek zamieszkiwał w Gubernii przez szereg lat, aż do przywrócenia do łaski przez cesarza Pawła I, najbliżsi spadkobiercy Suworowa wyzbyli się tych dóbr na rzecz właścicieli polaków.

Do zabudowań ekonomii należał między innymi budynek z pewnością obecny dom drewniany przy ulicy Traugutta obecnie № 12 (posesja Wydz. Pow.), w którym zamieszkiwali przejściowo oficerowie z otoczenia Suworowa.

W okresie insurekcji gwaro jest i pełno ruchu w Kobryńszczyźnie, tej ziemi ojczystej Naczelnika. Operującego w tych stronach generała Karola Sierakowskiego obciąża Kościuszką poważnym zadaniem — wstrzymywania ruchów wojsk Suworowa, nadążających od południa

Budżety Zw. Samorządowych na 1939/40 r.

Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dniu 7 marca 1939 r. zatwierdził budżety gmin wiejskich i gm. m. Kobrynia na 1939/40 rok:

	wydatki zwyczajne	wydatki nadzwyczajne	razem
	zł	zł	zł
1) gm. Antopol	49.346	27.006	76.352
2) „ Dywin	41.142	40.047	81.189
3) „ Działkowicze	32.540	10.565	43.105
4) „ Horodec	40.402	17.193	57.595
5) „ Kobryń	61.362	2.401	63.763
6) „ Nowosiółki	36.035	16.357	52.392
7) „ Lelików	38.127	19.272	57.399
8) „ Oziaty	31.862	14.045	45.907
9) „ Podolesie	35.076	4.352	39.428
10) „ Tewle	40.193	14.105	54.298
11) „ Żabinka	59.959	12.851	72.810
razem gm. wiejskie	466.044	178.194	644.238
gm. m. Kobrynia	151.002	69.441	220.443
Ogółem	617.046	247.635	864.681

Z ważniejszych inwestycji na rok budżetowy 1939/40 przewidziane: budowa „Ośrodka Zdrowia” w Dywinie, przy pomocy finansowej Funduszu Pracy i przy współudziale gmin Nowosiółki i Lelików; budowa szkoły w Syczewie gm. Oziaty; budowa szkoły w Krasnoleskach gm. Podolesie; oraz wykończenie budowy szkół pomników we wszystkich gminach, rozpoczętej w roku 1938.

W m. Kobryniu przewidziano rozbudowę elektrowni i przystosowanie jej do prądu zmiennego, doprowadzenie do porządku placu na postój furmanek przy rz. Muchawcu, rozbudowę targowicy i rzeźni miejskiej.

celem połączenia się z siłami walczącego w królestwie Ferzena.

Niedługo przed tragedią maciejowicką dochodzi do starć Sierakowskiego z Suworowym pod Dywinem i Kobryniem (operuje tu generał Ruszczyk), a następnie 17 września 1794 r. do całodzienniej bitwy pod Krupczycami nad rzeczką Trościannicą. Słabsze liczebnie siły Sierakowskiego: 5466 ludzi i 26 dział, siły Suworowa: 13000 ludzi i 39 dział, korpus Sierakowskiego ulega przewadze i po wycofaniu się z kobryńszczyzny ponosi klęskę ostateczną pod Brześciem i Terespołem.

Rok 1812 przechodzi przez miasto i ziemię kobryńską krwawą pożogą, pozostawiając po Kobryniu jeno smętne zgliszcza i gruzy. Na Kobryń bowiem, obsadzony przez załogującą brygadę Saską generała von Klengla ze składu VII korpusu Wielkiej Armii (Siły von Klengla: 2 pułki piechoty, 3 szwadrony kawalerii i 8 dział razem ludzi 2434. Siły Tormasowa: 12.000 ludzi z 22 działami) spada niespodziewanie 27. VII. 1812 r. znaczniejsza część sił III armii rosyjskiej generała Tormasowa. Po zacieklej walce, toczącej się w ostatnich fazach na ulicach śródmieścia, rosjanie odnoszą tu swe pierwsze w kampanii 1812 r. zwycięstwo.

Spłonęło wówczas niemal całe miasto, gdyż według relacji wojskowych saskich spaliło się tego dnia w Kobryniu 548 domów, ocalało zaś tylko 82. Finał bitwy rozegrał się w gmachu klasztornym, dziś istniejącym, w którego murach i otoczeniu złożyły broń resztki niedobitków saskich.

Prawdopodobnie po tej klęsce uległy zniszczeniu wszystkie zabytkowe budowle miasta, oprócz wspomnianych już murów pobazylińskich. Niektóre kamienice na rynku

Konkurs Związku K. K. O.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie organizuje wielki konkurs pod hasłem: „Każdy z książeczką K. K. O.”, który będzie trwał od dnia 3 kwietnia do dnia 3 czerwca 1939 r. Celem tego konkursu będzie spopularyzowanie K. K. O. wśród społeczeństwa.

Udział w konkursie może wziąć każdy mieszkaniec powiatu. Wśród uczestników konkursu będzie rozlosowano szereg cennych nagród, wykaz których zamieścimy później.

Warunki konkursu:

1) Udział w konkursie może wziąć każdy właściciel książeczki K. K. O. albo członek S. K. O. (Szkolnej Kasy Oszczędności), opartej o K. K. O.

2) Prawo do otrzymania nagrody uzyska każdy posiadacz książeczki oszczędnościowej K. K. O., który przyczyni się do otwarcia książeczki oszczędnościowej przez drugą osobę, nie posiadającą jeszcze takiej książeczki.

Blizszych informacji udziela Komunalna Kasa Oszczędności w Kobryniu, ul. Szkolna 1.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Ziemi Kobryńskiej”.

zdradzają pochodzenie siedemnastowieczne, lub wcześniejsze, ale śladów tych można się jedynie domyślać po tytułach barbarzyńskich „remontach” i przeróbkach.

Istniejący tu do roku 1796 drewniany zamek książąt kobryńskich, według lustracji 1597 r. dokonanej przez komisarzy królewskich: Melchiora Rayskiego, Daniela Domarackiego, Jarosza Zwierza, podstarościego brzeskiego, położony był nad rzeczką Kobrynką, mającą wówczas prawdopodobnie charakter fosy fortecznej. Przez Kobrynkę prowadził most do bramy wjazdowej z wieżą obronną. Zgodnie z opisem komisarzy królewskich wzdłuż rzeczki aż do jej ujścia, dalej zaś brzegiem Muchawca, ciągnęły się wały ziemne z mocnymi belkowymi parkanami krytymi gontem. Parkany te zaopatrzone były w liczne drewniane baszty. Zamek składał się z dwóch części dolnej i górnej, przy czym ta ostatnia t. zw. „Zamek górny” posiadała osobne oparkanie i wieże, oraz bramę i most zwodzony.

Teren obydwu zamków obejmował, jak się zdaje, przestrzeń ograniczoną od zachodu i północy rzeczką Kobrynką i rzeką Muchawcem i sięgał dalej ku wschodowi, zajmując całą obecną dzielnicę między ulicą 3-go Maja a rzeką, t. j. obecną posesją d-ra Szydłowskiego, przyległy skwer miejski i dalsze grunty.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że i na przeciwnym (zachodnim) brzegu Kobrynki istniały jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia resztki obszernej obwarowań ziemnych, które bodaj że zajmowały całą przestrzeń obecnego Placu Jana Sobieskiego, terenu nieistniejącego wówczas soboru prawosławnego i sięgały aż do dawnego mostu zwodzonego nad Muchawcem, nawprost ulicy Klasztornej. (C. d. n.)

KRONIKA POWIATU

Zabójstwo

W dniu 12 marca 1939 r. o godz. 2 m. 50 na rynku w m. Antopolu, Karasiuk Aleksy m-c wsi Hruszowa, gm. Antopol, pow. kobryńskiego będąc w stanie pijanym zranił w szyję nożem braci Andrzeja i Konstantego Bielanów, m-ców m. Antopola. Andrzej Bielan w drodze do lekarza zmarł. Konstanty Bielan został odstawiony do Szpitala w Kobryniu. Stan jego nie jest groźny. Karasiuka zatrzymano. Pan Wiceprokurator XVIII Rej. powiadomiony.

Kradzieże

Sprostowanie. W numerze 6-ym „Głosu Ziemi Kobryńskiej” z dnia 16 marca 1939 r. w rubryce „Kronika Powiatu” ukazała się notatka o dokonanej kradzieży u Karpuka Bazylego we wsi Piaski, gm. Kobryń, dwóch dyli budulca i pięciu desek, przy czym podano, że kradzieży mieli dokonać mieszkańcy wsi Uszkowica, gm. Kobryńskiej: Aleksy Karpuk i Franciszek Borzym.

Jak się następnie okazało wiadomość tę Redakcja otrzymała omyłkowo i pp. Aleksy Karpuk i Franciszek Borzym z kradzieżą tą nie mają nic wspólnego i są poza jakimikolwiek podejrzeniami.

W dniu 17 marca rb. Policja zatrzymała w Kobryniu Tomasza Zaruba i Kuźmę Orabieja ze wsi Bielsk, gm. Nowosiółki, którzy sprzedawali kury, skradzione u Aleksego Pietruczyka i Andrzeja Komarszuka, zam. w tejże wsi. Skradzione kury odebrano.

W dniu 15 marca rb. Policja zatrzymała u Mikity Litwińczuka zam. we wsi Chodynicze gm. Nowosiółki koło od wozu, skradzione przez Litwińczuka u Pawła Łyskowicza ze wsi Kotasze tejże gminy.

W dniu 13 marca rb. skradziono u Aleksandra Wołosia ze wsi Bystrzyca, gm. Kobryń, worek mąki. W dochodzeniu policyjnym ustalono, że kradzieży dokonał Paweł Kiryluk, zam. w tejże wsi.

W gminie Oziaty, w okresie do dnia 1 marca rb. skradziono z terenu budowy szkoły część przygotowanego na budowę szkoły budulca wartości ogólnej około 300 zł. W dochodzeniu policyjnym ustalono, że kradzieży dokonali mieszkańcy wsi Oziaty i Czyżewszczyzna gm. Oziaty: Bazyli Andruchowicz, Antoni Kuźmuk i Stefan Androsiuk.

W dniu 10 marca rb. u Maksyma Bandrowskiego w Kobryniu skradziono zegarek z dywizką. W dochodzeniu policyjnym ustalono, że kradzieży dokonał Bronisław Michałowski, zam. w m. Pińsku.

W dniu 10 marca rb., podczas odbywającego się jarmarku w Kobryniu dokonano kradzieży w sklepach: Henocho Korża — skradziono sztukę materiału, u Mowszy Hejdymana — dwie skóry baranie i u Gedali Sołodownika — sztukę materiału. W dochodzeniu policyjnym ustalono, że kradzieży tych dokonali Józef Starnicki, Grzegorz Starnicki i Aleksy Demczuk, zamieszkali we wsi Ządworzany, gm. Małecz pow. Prużańskiego.

W dniu 10 marca rb. w Kobryniu podczas jarmarku u Jakuba Karłowicza ze wsi Korestówka, gm. Wielkoryta,

pow. Brzeskiego nieznani sprawcy skradli z kieszeni gotówki 42 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

W początkach marca rb. u Aleksandra Czyrko, zam. we wsi Łyszczyki, gm. Podolesie z budynku gospodarskiego nieznani sprawcy skradli wagę dziesiętną. Dochodzenie prowadzi policja.

W dniu 10 marca rb. u Józefa Kozaka zam. w Kobryniu nieznani sprawcy skradli rower męski. Dochodzenie prowadzi policja.

Potajemny ubój mięsa

W dniu 3 marca rb. Policja wykryła u Szepsela Szulera zam. w Kobryniu 11 kg. mięsa, pochodzącego z uboju nielegalnego; również w dniu 9 marca rb. Policja wykryła u Mordki Rozenszajna w Dywinie, tejże gminy — 8 kg. mięsa z uboju nielegalnego. W obydwu wypadkach sporządzono doniesienia karne.

Pożary

W dniu 14 marca o godz. 22 w nocy we wsi Trawy gm. Lelików u rolnika Aleksandra Żuka zapaliły się zabudowania gospodarskie — chlew i stodoła, które spłonęły całkowicie.

W tymże dniu o godz. 24, a więc w dwie godziny później, powstał pożar w drugim punkcie w tejże wsi u rolnika Teodora Kołodzieja, u którego spłonęła stodoła i chleb oraz 7 sztuk bydła i inwentarz gospodarski.

Pożar przerzucił się następnie na sąsiednie budynki, przy czym spłonęły: u Włodzimierza Kołodzieja — chlew i stodoła, oraz u Bazylego Teteruka — chlew i stodoła. Straty szacowane są w wysokości ponad 7000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, zachodzi jednak podejrzenie, że ogień w obu wypadkach został podłożony. Dochodzenie prowadzi policja.

W dniu 10 marca o godz. 19-ej, na chutorze u Kazimierza Boguszewicza, strażnika kanału Turskiego, zapalił się stóg siana. Pożar zauważyli mieszkańcy chut. Karuka, którzy pośpieszyli na ratunek i pożar ugasili. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia na tle zemsty za sumienne wypełnianie przez Barciszewskiego obowiązków strażnika. Dochodzenie prowadzi policja.

Z KRONIKI SĄDOWEJ

W dniach 26 i 27 lutego rb. Sąd Okręgowy w Pińsku, Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B. na sesji wyjazdowej w Kobryniu rozpoznawał sprawę Londona Berko z m. Antopola, Makara Rasicza ze wsi Hołowczyce gm. Antopol, Henryka Winawera z Warszawy i Arona Tenenbauma, przebywającego obecnie w Australii, o podjęcie i przywłaszczenie sumy 43.130 zł z Ameryki, jako spadek przypadający Pelagii Kulik, zam. we wsi Hołowczyce gm. Antopol, otrzymany po zmarłym jej synie.

Sąd wydał wyrok skazujący: Berko Londona na karę 2 i pół roku więzienia i 3000 zł grzywny, Henryka Winawera na 1 rok więzienia i 1000 zł grzywny oraz Makara Rasicza na 1 rok więzienia.

Czy wpłaciłeś przypadającą należność na Pomoc Zimową? Konto w K. K. O. Nr 97.

Z ŻYCIA GMIN i ORGANIZACYJ

Zebranie organizacyjne Ochotniczej Straży Pożarnej w Zaprudach

W dniu 5 marca b. r. o godz. 12 w Szkole Powszechniej w Zaprudach odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem Kierownika Szkoły p. Banika Antoniego — w obecności przedstawiciela Powiatowego Zarządu Instruktora Pożarnictwa p. Szałeckiego Henryka, w obecności 90 osób.

Po omówieniu znaczenia Straży Ochotniczej i korzyściach jakie ona daje wsi polskiej przez Instruktora Powiatowego p. Henryka Szałeckiego oraz Kierownika Szkoły — przystąpiono do zorganizowania Ochotniczej Straży Pożarnej, do której zapisało się 15 członków czynnych i 9 wspierających.

Po ustaleniu listy członków przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszli: Prezes — Banik Antoni, kier. szkoły; naczelnik — Praszewiec Andrzej, członkowie: Siluk Bazyli, Wasiuk Aleksy, Samosiuk Stefan, Jarmoszczuk Aleksander. Komisja rewizyjna składa się: z Rosłowicza Michała — przewodniczącego, Brostowskiego Stanisława i Rudzicza Ignacego.

Nowo zorganizowana straż powzięła uchwałę ustalając wysokość składek dla członków czynnych — gr 60 mies, zaś członków wspierających — zł 1.20 mies. Poza tym uchwalono wysłanie naczelnika na kurs do Brześcia n.B., który się rozpoczyna w dniu 19. III. 1939 r.

Na początek swej pracy Straż posiada 200 zł. gotówki, ofiarowanych przez obywateli gromady Zapрудy i sąsiednich gromad. Remizę wybudował Zarząd gminy w Jeremiczach, sikawkę ręczną ofiarował Zarząd Oddziału Powiatowego w Kobryniu.

Zebranie rolników

W dniu 11 marca w Kobryniu, w lokalu Banku Spółdzielczego odbyło się zebranie rolników i leśników z wyższ. wykształceniem. Na zjazd przybyli Wicestarosta Zygmunt Kohman, przedstawiciel władz wojskowych p. Major Kalinowski, przewodniczący Obwodu O. Z. N. dyr. Adam Łęczycki, przedstawiciele organizacji społecznych oraz liczne grono ziemian i rolników z powiatów kobryńskiego, prużańskiego i drohickiego.

Zjazd otworzył Prezes Oddziału Polesk. Zw. Zaw. Roln. i Leśn. z wyższ. wykształc. Adam Bobiński, zapraszając do stołu prezydialnego nestora rolników p. Henryka Wysłoucha, oraz przedstawiciela organizacji rolniczych p. Zygmunta Czerwiewskiego.

Po przemówieniach powitalnych p. Czerwiewski wygłosił odczyt na temat: „Struktura agrarna, a obronność Państwa”.

W rzeczowo ujętym odczycie, pojaśnionym cyfrowymi danymi, prelegent naszkicował dotychczasową strukturę agrarną, wykazując braki jej w odniesieniu do aprowizacji kraju, oraz stały ubytek polskiego stanu posiadania. W końcowym wywodzie prelegent postawił tezy, z których najważniejsze: upelnorolnienie gospodarstw karłowatych, przyspieszenie tempa prac melioracyjnych i komasacyjnych, ustawowego zahamowania dalszego rozdrabniania gospodarstw włościańskich i stworzenia warunków sprzyjających odpływowi nadmiaru rąk ze wsi do innych zawodów, wreszcie wytworzenia warunków sprzyjających gospodarczemu podniesieniu warsztatów rolnych.

Zebranie Koła Pow. Zw. Oficerów Rezerwy.

W dniu 11 marca w Kobryniu, w lokalu Banku Spółdzielczego odbyło się walne zebranie członków Koła Powiatowego Związku Oficerów Rezerwy.

Na zebraniu, któremu przewodniczył dyr. Michał Fafara, był obecny delegat Woj. Z. O. R. p. Tyczyński oraz przeszło 40 członków Koła.

Na zebraniu prezes Koła p. Janusz Płachecki złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, po czym przedyskutowano plan działalności na przyszłość.

P. Tyczyński w obszernym przemówieniu przedstawił obowiązki i zadania oficera rezerwy w czasie pokoju, wzywając wszystkich oficerów rezerwy do wyteżonej, pionierskiej pracy nad podniesieniem potencjału obronnego kraju.

Na zakończenie dokonano wyboru władz. Do prezydium w drodze akklamacji zostali powołani: prezes — rtm. w ss. Janusz Płachecki, wiceprez — por. rez. Piotr Brzozowski, członkowie: por. rez. Kazimierz Banasiński, por. rez. Wacław Szczesny, por. rez. Romuald Wypych, por. rez. Michał Piolunkowski, por. rez. Tadeusz Bobiński, ppor. rez. Wilhelm Hąszko, ppor. rez. Franciszek Mścichowski, ppor. rez. Zygmunt Ziółkowski, ppor. rez. Stefan Buzuk i pchor. rez. Władysław Łastowski.

ANTOPOL

Staraniem Teatrów i Chórów Ludowych w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym w Kobryniu odbył się w dniu 12 marca br. koncert wokarno-muzyczny w Antopolu.

Do zorganizowania koncertu na miejscu przyczynił się wójt gminy Antopolskiej p. Kucharski.

Na program złożyły się występy:

1) mieszanego chóru Koła Młodzieży Wiejskiej w Osmołowicach pod dyrekcją p. Magiery, kierownika tamtejszej szkoły,

2) męskiego chóru Koła Związku Rezerwistów w Antopolu pod kierownictwem p. Dutkiewicza, nauczyciela miejscowej szkoły,

3) orkiestry 83 p. strzelców poleskich pod batutą p. por. Węgrzyna.

Produkcje muzyczne i wokalne, które stały na bardzo wysokim poziomie, poprzedziła słowem wstępnym p. Halina Płachecka.

Całość wypadła b. dodatnio i wywarła na licznie przybyłej publiczności doskonałe wrażenie.

Kurs Komendantek Związku Strzeleckiego w Brześciu n. Bugiem

W Brześciu n. Bugiem rozpoczął się kurs dla Komendantek Oddziałów Z. S., na który z powiatu kobryńskiego wyjechały trzy kandydatki.

Zakończenie kursu odbędzie się w dn. 1 kwietnia br.

Rolnicy!

Nie kupujcie drzewek owocowych u przygodnych agentów, gdyż otrzymacie liche i bezwartościowy towar. Nabywajcie drzewka owocowe tylko w znanych i solidnych firmach. Informacji udzieli instruktor rolny.

Korzyść i bezpieczeństwo złożonych oszczędności zapewnia K. K. O. w Kobryniu

Tragiczne skutki lekkomyślności

We wsi Sławatycze w pow. łuckim wybuchł pożar, który strawił całkowicie pięć gospodarstw.

Przyczyna pożaru była niezwykła.

Andrzej Chramiec napaliwszy w piecu chlebowym, przypomniał sobie, że schował tam posiadane oszczędności 2.000 złotych, które ukrył w szczelinie pieca. Chcąc uratować pieniądze, zaczął wyrzucać z pieca płonące głównie, z których kilka upadło na leżącą przy piecu słomę i spowodowało pożar.

Niestety, pieniędzy nie uratował, a pożar zniszczył nie tylko cały dobytek jego, ale ogień przerzucił się na inne zagrody.

Chramiec pod wpływem rozpaczyny dostał pomieszania zmysłów.

Czternastolecie działalności Kółka Rolniczego „Rola” w Bojarach

Z inicjatywy p. Adama Bobińskiego z Wieżek zostało założone dnia 20/I 1925 r. Kółko Rolnicze „Rola”. Założycielami byli pp.: Adam Bobiński, ś. p. Karol Mickiewicz, Józef Szadurski, ś. p. Stefan Gronostalski, Ostap Mendelczuk i Stefan Sutko. Dziś, gdy już minęło 14 lat pracy Kółka, należy wspomnieć o jego działalności.

Odbyło ono w tym czasie 70 zebrań ogólnych. Przy współudziale p. instr. Lassoty prowadzi w pierwszych latach istnienia pracę oświatowo-rolniczą i liczne doświadczenia nawozowe. Popularyzuje konieczność osuszenia rz. Pałachwy i zwraca się w tej sprawie do czynników miarodajnych. Kupuje wialnię, — jest to pierwsza maszyna — a staje się źródłem korzyści materialnej członków. Potem w miarę rozwoju i gromadzenia środków kupuje młócarnię. Część potrzebnych funduszy na nabycie młócarni osiąga z loterii fantowej. Dzięki wytrwałości i energii skarbnika Aleksandra Bojki ze wsi Bojary, wszystkie składki mimo kryzysu i b. ciężkich warunków materialnych zawsze są zebrane i to pozwala Kółku w 10-ym roku istnienia — dla upamiętnienia tej rocznicy, kupić maszynę do tarcia lnu, dla ulżenia pracy kobiet.

Kółko bierze udział w dożynkach w Spale, organizuje różne wycieczki. Zeszłoroczna wycieczka do Stryi dla obejrzenia melioracji łąkowych zachęca gospodarzy do zakładania łąk sztucznych, a to pociąga za sobą kupno pluga łąkowego. Z inicjatywy prezesa, p. Jana Truskolskiego, Kółko w bieżącym roku ofiarowuje sporą sumę pieniędzy szkole powszechnej w Bojarach na kupno radia, które ma być wkrótce zainstalowane.

Poza tym Kółko należy zawsze do org. powiatowej, prenumeruje pismo rolnicze, jest członkiem LOPP, Kasy Stefczyka i Spółdzielni Rej. w Żabince. Kupuje wspólnie nasiona i nawozy sztuczne. W najbliższym czasie ma zamiar zorganizować straż ogniową, a nieosiągalnym w tej chwili marzeniem Kółka jest kupno buhaja i knura zarodowego. Jest to palącą koniecznością, gdyż brak dobrych reproduktorów fatalnie wpływa na stan pogłowia zwierzęcego i jego wartość użytkową — jednak brak jeszcze na to funduszy.

Z powyższego wynika, że gdy się znajdzie kilku ludzi energicznych, gdy niema demagogicznej agitacji, mimo ciężkich warunków, kryzysu, nieopłacalności produkcji i t. p. plag, trapiących społeczność rolniczą, praca musi iść dobrze i pożytecznie.

Kółkiem przez kilka pierwszych lat kieruje p. Adam Bobiński, później zrzuca się prezesury, pozostając nadal członkiem, a kierownictwo obejmuje p. Jan Truskolski z Herman, wkładając w nie bardzo dużo pracy i energii.

Z dawnych i zasłużonych członków Kółka należy wymienić ś. p. Wincentego Pawelczuka, Aleksandra Bojkę, Kazimierza Pawelczuka, Władysława Górskiego, Pawła Rogaluka, Wojciecha i Szymona Pawelczuków, Adama i Michała Swarczewiczów, Michała Olchawika, Aleksandra Pawelczuka, sołtysa Adama Pawelczuka, Piotra Trzeciaka. Z nowszych członków — Stefana Kozaka.

Ci, swoją pracą, obecnością na zebraniach, akuratnością w płaceniu składek i zainteresowaniem mogą świecić innym jako przykład.

3/III 1939 r.

Sekretarz Kółka BOBIŃSKI.

Powstanie spółdzielni

W początkach marca b. r. powstała we wsi Kustowicze, gminy Horodec Spółdzielnia Spożyców „NAPRZÓD”. Projekt założenia Spółdzielni wyszedł od pp. Parniewskiego Jakuba, Stuglikowej Heleny i Hilczuka Borysa. Ludność chętnie odnosi się do spółdzielczości. Obrót w sklepie ogólny w przeciągu paru tygodni wyniósł przeszło 400 zł. Oby jak najwięcej było takich ludzi, a nasz powiat będzie pokryty siecią handlowych placówek spółdzielczych.

Nowopowstałej placówce spółdzielczej Redakcja życzy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Wiosna w pasiece.

Często w końcu marca lub w początkach kwietnia wypadną dni słoneczne i ciepłe, że ciepłota podniesie się powyżej 10° C. w cieniu. Wtedy pszczoły zaczynają oblatywać się, dla pozbycia się kału, nagromadzonego przez całą zimę w kiszce odchodowej. Pasiecznik bezwarunkowo powinien być wtenczas w pasiece i obserwować oblatujące się pszczoły. Taka obserwacja nauczy go najlepiej o stanie każdego pnia. Pnie silne i zdrowe wylatują z ula obficie, uwijają się żwawo w powietrzu z wesołym brzękiem. Po chwilowym bujaniu w powietrzu i pozbyciu się kału, pszczoły powracają do ula. Zdarzyć się jednak może, że pnie silne nie oblatują się pierwszego dnia. Wówczas należy zastukać parokrotnie w ul. Po stuknięciu, pnie silne i zdrowe zaczną silnie wylatywać z ula. Jeżeli po stuknięciu pszczoły odezwią się przeciągle, jakby wyły, a przy tym zaczną wychodzić z ula i rozłazić się koło wylotu, będzie to oznaką, że pień jest osierocony — nie ma matki. Gdy po stuknięciu pszczoły odezwią się cicho, jakby daleki szmer liści, to jest oznaką, że pień jest głodny. Takie pnie należy niezwłocznie ratować. Pień głodny trzeba tegoż dnia podkarmić. Najlepiej takiemu pniowi dać miód w plastrach, ale nie scukrowany — o ile taki posiadamy. W braku plastrów można podkarmić miodem rozpuszczonym na ogniu z dodatkiem niewielkiej ilości wody — na 1 kg miodu jedną szklanek wody. Miodu kupnego nie należy używać do podkarmiania w obawie zawleczenia zgnilca — chyba, że nabyty miód pochodzi ze znanej nam pasieki. Miodu przy rozpuszczaniu nie należy zagotowywać, bo miód zagotowany traci wiele własności odżywczych. W ostateczności, przy braku miodu, można podkarmić pień syropem z cukru. Dla przysto-

Jeżeli chcesz dopomóc do utrzymania warsztatu drobnemu rzemieślnikowi i kupcowi zapisz się na członka do Kasy Pożyczek Bezprocentowych, która mieści się w lokalu K. K. O. w Kobryniu, ul. Szkolna 1. Wpisowe jeden złoty. Składka członkowska 50 gr miesięcznie.

wania syropu bierzemy na 1 kg cukru pół litra wody. Syrop należy zagotować przez kilkanaście minut, ciągle mieszając, żeby się nie przypalił i zbierając wydzielające się szumowiny.

Aby rój doszedł do siły, powinien mieć w tym czasie 4—6 kg miodu i taką ilość należy im poddać. Podkarmiać trzeba w dużych dawkach naraz — 1—1½ kg i tylko przed wieczorem, żeby nie wywołać rabunku. Na wiosnę lepiej jest podkarmiać pszczoły z góry, gdyż z powodu zimna trudno im jest opuszczać się na dno ula.

Pień bez matki trzeba oznaczyć, żeby przy przeglądzie pasieki, gdy ciepła pora pozwoli, dołączyć go do innego pnia słabego, ale posiadającego dobrą matkę. Pień bez matki tylko wówczas można pozostawić, o ile posiadamy o tej porze dobrą matkę zapasową, którą możemy niezwłocznie bezmatkowi poddać.

Bardzo ważną jest rzeczą dla należytego rozwoju pnia, aby pszczoły miały w ulu jak najcieplej, co jest ważniejsze na wiosnę niż w zimie. Aby zachować w gnieździe ciepłotę, nie należy ramek rozbierać, a całe gniazdo jak najstaranniej otulić poduszkami i matami.

Jeżeli pogoda będzie dopisywać i termometr będzie wskazywać 10—12° ciepła w cieniu, należy przystąpić do przeglądu i podmięcenia pnia. Czynność tę należy wykonać szybko, żeby nie ochładzać zbyt gwałtownie gniazda, gdyż jak wiadomo, czerw do rozwoju potrzebuje temperatury około 35° C. Podczas przeglądu należy dostosować wielkość gniazda do siły pnia i zbędne ramki, które pszczoły nie obsiadają — usunąć. Po dokonaniu tego i upewnieniu się, że pnie posiadają dostateczne zapasy miodu, pszczoły należy pozostawić w spokoju, aż do drugiego przeglądu, o czym napiszemy w następnym numerze. Ład.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

pow. kobryńskiego w Kobryniu, ul. Szkolna 1

PRZYJMUJE: wkłady na książeczki oszczędnościowe i na rachunki czekowe

UDZIELA: pożyczek wekslowych i pod zastaw papierów procentowych

SKUPUJE: dolary i inne zagraniczne środki płatnicze

ZAŁATWIA: wszelkie zlecenia bankowe.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa

w Kobryniu, Plac Sobieskiego

skupuje od rolników zboże po cenach najwyższych.

Dostarcza: nasiona selekcyjne, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, środki do zwalczania szkodników w sadach, węgiel, wapno, cement i inne artykuły budowlane.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Żołnierze, zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Wyteżmy swe siły, by stworzyć pewność, że gdyby konieczną już stała się wojna i Ojczyzna pod broń swych synów powołała, miałaby ona żołnierzy lepszych, silniejszych i doskonalszych, niż ci, którzy jej bronili przez długie lata wojny.

Odezwa ogólnopolskiego komitetu pożyczki obrony przeciwlotniczej

POLACY!

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których tylko siła daje wolność, a zbrojne pogotowie i nieustająca czujność — zabezpieczają spokojną pracę narodów.

Naród polski, zjednoczony wokół swej Armii i Naczelnego Wodza, w spokoju i z godnością oczekuje wszystkiego, cokolwiek może go spotkać na drodze jego rozwoju. Jesteśmy gotowi bronić kart naszej historii ostrzem bagnetów, hukiem dział i warkotem stalowych ptaków.

W obliczu rozgrywających się obecnie zdarzeń musimy — według słów Naczelnego Wodza — pracować „choćby w krzyżach trzeszczało” i „o sile nie zapomnieć”.

Musimy być silni i potężni, aby utrzymać poszanowanie naszych praw u wrogów i miłości u przyjaciół.

Musimy być uzbrojeni, aby móc jak najdłużej w spokoju pracować.

Musimy być w każdej chwili gotowi do spełnienia najwznioślejszego obowiązku — obrony Ojczyzny.

Polacy! Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisać wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na rozbudowę naszych sił powietrznych i wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej.

Pamiętajcie, iż każdy nowy samolot, każde nowe działo przeciwlotnicze, to zwiększona gwarancja pokoju dla Polski a pracy i dobrobytu dla obywateli. Niechaj całą Polskę okryją skrzydła samolotów, niech ją ochraniają liczne baterie przeciwlotnicze.

Niechaj rozlegnie się wielki głos wszystkich, żyjących w świecie Polaków:

„Dozbroimy Polskę w Powietrzu“!

„Nabywajmy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej“.

Mianowanie Komisarzy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W dniu 29/III br. Komisarz Generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni inż. Leon Berbecki powołał na stanowisko Komisarza Wojewódzkiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na województwo poleskie **Wacława Kostek-Biernackiego, Wojewodę Poleskiego, Prezesa Zarządu Okręgowego L. O. P. P.**

W dniu 31/III r. b. Komisarz Wojewódzki Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Wojewoda **Wacław Kostek-Biernacki** powołał na stanowiska Powiatowych Komisarzy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Prezesów obwodowych L. O. P. P. Prezesem obwodowym L.O.P.P. na powiat kobryński jest Starosta Powiatowy **Stanisław Kossowski**.

Imponujący wyścig ofiarności

W szlachetnym wyścigu ofiarności na rzecz dobrobytu Armii społeczeństwo powiatu kobryńskiego nie pozostaje w tyle. Poniżej podajemy listę ofiarodawców, którzy pośpieszyli pierwsi złożyć ofiarę na ten cel.

Jednym z pierwszych wystąpił Magistrat m. Kobrynia, deklarując na Pożyczkę Przeciwlotniczą kwotę zł 3000 i ponadto przeznaczając na FON obligację tej pożyczki na całą sumę zł 3000. W dalszym ciągu zadeklarowali:

Komunalna Kasa Oszczędności łącznie z pracownikami	zł 2000
Związek Rezerwistów — Koło w Kobryniu	„ 300
Zarząd gminy Podolesie — tymczasowo	„ 250
Urzędnicy Powiat. Zarz. Drogow.	„ 190
Rodzina Urzędnicza	„ 100
Komitet Powiatowy FON	„ 3908
Zw. Zaw. Prac. Sam. Oddział kobryński	„ 500
Gmina wyznaniowa żydowska	„ 195 gr 90
Pracownicy gminy wyznaniowej żydowskiej	„ 104 „ 10
P. Hersz Cukierman	„ 200
P. Dębski Czesław	„ 100
P. Pracownicy Bud. mostu na rz. Muchawcu	„ 106

P. Gurwic Mojżesz	zł 100
Związek Ziemian	„ 500
Związek Położnych Oddział w Kobryniu	„ 50
Pracownicy Zarządu gm. Tewle 10% poborów brutto.	
Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Kobryniu w imieniu członków 300% uposażenia za kwiecień.	
Inspektorat Szkolny w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych 1/30 uposażenia za kwiecień	
Spółdzielcze Stowarz. Spożywców Chrześc.	zł 500
Powiatowa Spółdzielnia Roln. Handl.	„ 100
Poborcy Targowicy Miejskiej	„ 47
Nowotniak Antoni	„ 50
Dr. Szydłowski Stanisław	„ 100
Falkin Henryk	w złocie 17 i pół rubla

Niezależnie od tego gminy i gromady deklarują posiadane obligacje Pożyczki Narodowej i Pożyczki Inwestycyjnej na FON.

Jest to zaledwie drobna część listy ofiarodawców, którzy jedni z pierwszych pośpieszyli zadokumentować wobec świata całego gotowość społeczeństwa do poniesienia każdej ofiary, gdy tylko Ojczyzna tego zażąda.

Zebranie nadzwyczajne przedstawicieli organizacji społecznych

W dniu 1 kwietnia w lokalu biura Wydziału Powiatowego w Kobryniu na zaproszenie Obwodu OZN odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych powiatu kobryńskiego przy udziale przeszło 30 delegatów.

Zebranie zagałę przewodniczący Obwodu OZN dyr. Adam Łęczycki, wyjaśniając cel zebrania, poczym na przewodniczącego zebrania uproszono p. Starostę Kossowskiego.

Następnie dyr. Łęczycki przedstawił zebrany rozwój wypadków na terenie międzynarodowym, wskazując, że wypadki rozwijające się w bezpośrednim sąsiedztwie naszego Państwa, stawiają wobec wszystkich obywateli szczególne zadania. Chwila obecna wymaga szczególnego zespolenia wszystkich elementów obrony do utrzymania w społeczeństwie ducha, gotowości bojowej i nieograniczonego zaufania do czynników kierujących Państwem.

Gotowość i ofiarność społeczeństwa która, nigdy nie zawodzi powinna znaleźć swój wyraz przy subskrybowaniu pożyczki na dobrobytu Polski w powietrzu. W szlachetnym wyścigu ofiarności na ten cel nie może zabraknąć nikogo. Suma subskrypcyjna 100 milionów złotych powinna być pokryta dziesięciokrotnie.

Nie tylko gotowością ofiar materialnych, ale niezłomną postawą moralną i wolą nieugiętą musimy zadokumentować wobec świata całego, że Naród Polski granic

Ojczyzny i swojej Niepodległości będzie bronił do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia.

Ne zakończenie zebrania na wniosek dyr. Łęczyckiego i burmistrza Ziółkowskiego powzięto uchwałę wysłania telegramów tej treści:

Warszawa. Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz.

Przedstawiciele organizacji społecznych powiatu kobryńskiego zgromadzeni w dniu 1 kwietnia na zebraniu nadzwyczajnym oświadczamy, że w chwilach przełomowych jakie przeżywa Europa, składamy na ręce Twoje Panie Marszałku uroczyste ślubowanie w obronie granic naszego Państwa i naszej Niepodległości ponieść ofiary najwyższe, na jakie nas stać, nie wyłączając ofiary życia. Przewodniczący Obwodu OZN.

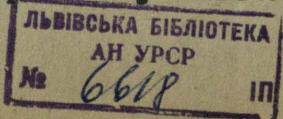
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Pan Pułkownik Józef Beck.

Społeczeństwo miasta Kobrynia i powiatu kobryńskiego w dzisiejszej chwili dziejowej zapewnia Pana Ministra jako Rzecznika Rzeczypospolitej w sprawach Jej honoru i bytu na terenie międzynarodowym, że w pracy tej towarzyszyć będą Panu Ministrowi nasze wierne sprawie polskiej serca.

Zarząd Federacji Obrońców Ojczyzny.

Kup pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. — Zapewnisz Ojczyźnie spokój i bezpieczeństwo.



Młodzież na Obronę Państwa

Wzruszające objawy poczucia gorącego patriotyzmu wykazuje młode pokolenie. Dowodem tego są listy i uchwały napływające do redakcji. I tak, w dniu 1-go kwietnia br. w sali szkoły powszechnej w Kobryniu odbyło się zebranie młodzieży szkolnej miejscowego gimnazjum i szkół powszechnych, na którym wyniesiono następującą rezolucję:

**DO GENERALNEGO KOMISARZA
POŻYCZKI LOTNICZEJ**

JWIELMOŻNEGO PANA

GENERAŁA LEONA BERBECKIEGO

Warszawa.

My, młodzież Państwowego Liceum i Gimnazjum oraz wszystkich szkół powszechnych w Kobryniu, doceniając ważność i znaczenie przełomowych chwil w dziejach Europy i Polski, postanawiamy w miarę sił i możliwości poprzeć Pożyczkę na Obronę Lotniczą.

W związku z tym postanawiamy, iż nie znajdzie się nikt z pośród nas, ktoby uchylił się od udziału w Pożyczce, służąc kwotą, na jaką go tylko stać będzie.

Przyrzekamy odmówić sobie wszelkich przyjemności, a powstałe stąd oszczędności przeznaczyć na zakup bonów Pożyczki. Wierzimy, że nie będzie ani jednej klasy, któraby nie kupiła chociażby jednego bonu Pożyczki.

Nasze lotnictwo, nasza ukochana Armia i jej Naczelny Wódz niech żyją!
Kobryń, dnia 1 kwietnia 1939 r.

* * *

Jak się dowiadujemy, ucząca się młodzież przeznaczyła na cele obrony Państwa wszystkie posiadane fundusze ze składek i ofiar i ponadto

uchwaliła opodatkować się na ten cel na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Młodzież gimnazjum im. M. Rodziewiczówny wspólnie z Gronem Nauczycielskim zebrała na Pożyczkę Przeciwlotniczą kwotę zł. 1.100, uchwalając jednocześnie przekazać otrzymane obligacje do dyspozycji Naczelnego Wodza.

Młodzież szkół powszechnych w Kobryniu zadeklarowała, że każda klasa zakupi nie mniej jednego bonu Pożyczki Przeciwlotniczej.

Napływające wiadomości z powiatu świadczą, że dziatwa szkół powszechnych we wsiach również nie pozostaje bierną i w miarę możliwości ofiarowuje na ten cel swoje skromne oszczędności.

* * *

Drugim nie mniej wzruszającym objawem gorącej miłości Ojczyzny jest list otrzymany przez Komunalną Kasę Oszczędności, który w całości podajemy.

Do Pana Dyrektora

Komunalnej Kasy Oszczędności

w Kobryniu.

Przesyłając książeczkę oszczędnościową, uprzejmie proszę Pana Dyrektora o łaskawe przekazanie wszystkich moich oszczędności (zł 12) wraz z procentami na obronę przeciwlotniczą Państwa.

Nadmieniam, że oszczędności moje szkolne w sumie 13 zł również przekazałem na ten sam cel.

Bogdan Ryszard Lewicki

*ucz. kl. IV szkoły powszechnej
Polskiej Macierzy Szkolnej
w Kaluchach, gm. Kobryń.*

Cudzego nie chcemy — swego nie damy

Świat cały, a z nim i Polska przeżywa okres specjalnego naprężenia, okres, w którym na horyzoncie Europy powstały ciężkie chmury, posuwające się raz w tym — to znów w innym kierunku, szukające jak chciwe żeru sępy nowej ofiary. Chmury te, które w pamiętnym roku 1920 — pokryły Polskę; gdy zdawało się, że już nie ma ratunku i wyjścia, zostały gorącym sercem żołnierza polskiego rozkruszone w atomy, dzięki czemu cała Europa została uratowana od zagłady.

Polska piersią swego dzielnego żołnierza uchroniła wówczas całą Europę — dając tym

samym innym narodom możliwość dalszego życia i spokojnej egzystencji. Ten pokój, który dała Polska Niepodległa swoim najbliższym sąsiadom — miał dać wszystkim możliwość pobudowania na ruinach i zgliszczach wojennych nowego życia, pełnego sprawiedliwości, kultury i pokoju.

Wkrótce jednak okazało się, że pojęcie trwałego pokoju — nie wszystkie narody rozumowały jak należało. Mało tego, narody zamiast postępu kultury, sprawiedliwości i dążenia do trwałego pokoju — zaczęły zatracać etykę i honor. Na nic wszelkie umowy, podpisy mężów stanu, odpo-

Czy złożyłeś już ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej?

wiedzialnych za losy swoich narodów, na nic wszelkie zawierane pakt i gwarancje.

Wobec takiego pojęcia ogólnego, wytworzył się pewien chaos, zupełny brak zaufania jednych do drugich — a w następstwie nie poszanowanie wzajemne.

Oczywiście, że w takich warunkach egzystencji ludzkiej — musiały powstać formułki nasyczone jadem i zaborczością jednych do drugich.

Nasze Państwo Polskie, ceniące ponad wszystko spokój i dobrobyt dla swych obywateli — nie dało się wciągnąć polityce zachłannej, lecz idąc po myśli wskazań Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego — prowadziło swoją własną politykę — opartą na sprawiedliwości i wzajemnej miłości bliźniego.

Polska dążyła zawsze do największej zgody między narodami — i pragnęła całym sercem z narodami tymi pracować w sposób etyczny i sprawiedliwy.

Dziś, gdy okazało się, że mimo najlepszych chęci współpracy z innymi narodami — Polska nie ma pełnego gwarantu na tę współpracę — musimy zmienić front i być czujni na wszelkie zakusy zaborców.

Nasza potężna i wielka Armia Polska — jest i zawsze będzie przygotowaną na każdą, choćby najmniejszą zaczepkę, i potrafi dać sobie radę ze wszystkimi i z każdym, kto by chciał targnąć się na naszą własność.

Cudzego nie chcemy — lecz swego nie damy, oto granit i potęga serc wszystkich polaków, którzy skupieni około Postaci Wodza Naczelnego — Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — gotowi będą na pierwszy zew Wodza Naczelnego stanąć w karnych szeregach armii polskiej i do ostatniej kropli krwi i tchnienia bronić każdej piędzi ziemi.

Armia polska uznana przez wszystkie narody za najwaleczniejszą — każdej chwili wykaże, że

zdolna jest zabezpieczyć byt swoich obywateli i spokojną egzystencję.

Nie lękamy się nikogo i zaczepieni pójdźmy śmiało w bój — pewni sławy i zwycięstwa.

Historia Polski wykazała, że Naród Polski w chwilach istotnej potrzeby potrafi skupić się ramię przy ramieniu i bohaterstwem swego walecznego żołnierza odeprzeć od wrót Państwa Polskiego — każdego wroga.

Dlatego też — my, Polacy przyjmujemy z całym spokojem i powagą każdy wstrząs polityczny, a w chwilach przełomowych — pilnie obserwujemy każdy ruch na arenie międzynarodowej, by w stosownej chwili, gdy będziemy musieli — uderzyć i zniszczyć tego, kto odważyłby się siać nową zarazę niepokoju światowego i zniszczenia.

Polska da sobie radę z każdym najeżdźcą, któryby ośmielił się sięgnąć po naszą świętość narodową, po naszą ziemię.

Pójdziemy na pierwszy zew Wodza Narodu, gdy nakaże chwila i nie oddamy najmniejszej miarki naszej Polskiej Ziemi.

Obecnie jednak, żyjemy jeszcze w czasach pokoju — i dlatego należy przyjmować wszelkie wydarzenia opanowanie i spokojnie. — To nam nakazuje chwila obecna. Wszelkie plotki i nieprawdziwe wiadomości — każdy prawy polak potrafi odsunąć od siebie doraźnie i nie da się wciągnąć różnym agentom — w ich wspólną robotę, robotę, która ma za zadanie ogólne zakłócanie spokoju i porządku publicznego.

Obywatele! Pamiętajcie, że Polska ma wielką i potężną armię i ta armia w razie potrzeby potrafi nas obronić, potrafi zapewnić matkom i dzieciom — życie ich ojców i synów.

Cudzego nie chcemy — lecz swego nie damy, oto nakaz chwili obecnej — oto głos całego Narodu Polskiego.

Zdeklarowanie się Anglii i Francji wobec Polski na wypadek wojny

Rząd angielski i francuski zdeklarował się wobec Państwa Polskiego, że w razie, gdyby Polska została zaczepiona i sprowokowana do wojny, Anglia i Francja oddają dla Polski wszystkie swoje siły zbrojne jakie tylko stoją do ich dyspozycji i natychmiast przyjdą Polsce z pomocą.

Oświadczenie Anglii i Francji wobec Polski wykazuje jasno, że Państwo Polskie odgrywa w Europie ogromną rolę oraz, że tylko Polska jest największą gwarantką ładu i pokoju w Europie.

Armia Polska jest dziś jedną z najlepiej postawionych pod względem karności i ofiarności. Uzbrojenie armii polskiej nie jest absolutnie mniejsze od armii innych narodów.

Gdyby zaszła potrzeba cały NARÓD POLSKI chwyci za broń i nie odda wrogowi ani piędzi ziemi i potrafi odeprzeć całą swoją mocą zakusy wrogów, którzyby chcieli wydrzeć nam to co jest naszą własnością.

Siła to pokój — Słabość to wojna. Kup Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Cała Polska melduje Naczelnemu Wodzowi gotowość złożenia życia i mienia w obronie Ojczyzny

Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz otrzymuje bez przerwy depesze od poszczególnych organizacyj, stowarzyszeń, związków, zrzeszeń społecznych, organizacyj urzędniczych, rzemieślniczych, robotniczych, wiejskich oraz poszczególnych osób z całego kraju, z wyrazami czci, hołdu oraz meldunkami i zapewnieniami o gotowości złożenia życia i mienia w obronie ojczyzny.

Wraz z tymi meldunkami płyną bez przerwy deklaracje o ofiarach, złożonych na Fundusz Obrony Narodowej oraz o sumach subskrybowanych na rzecz pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Podobne depesze napływają również w olbrzymiej ilości na ręce p. premiera Generała Sławoja Składkowskiego

Depesza inwalidów do Wodza Naczelnego

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz otrzymał depeszę następującej treści:

„Walne zgromadzenie Legii Inwalidów Wojskowych Wojsk Polskich w Piotrkowie ślubuje Ci, Panie Marszałku, że w razie potrzeby nikt nie będzie zastępował się książką inwalidzką, lecz chwyci za karabin w obronie Rzeczypospolitej“.

Depesza do Pana Ministra Spraw Wojskowych

P. Minister Spraw Wojskowych Gen. Dyw. T. Kasprzycki otrzymał depeszę treści następującej:

Ochotnicy Wojenni Wojsk Polskich zebrani na swym zgromadzeniu walnym członków oddziału białostockiego w Białymstoku, przesyłają Ci, Panie Ministrze, wyrazy czci i meldują, że na Twój rozkaz gotowi są stanąć natychmiast w szeregach czynnej armii.

Prezydium Walnego Zgromadzenia.

Złoto na F. O. N.

P. Henryk Falkin właściciel restauracji „SIELANKA” w Kobryniu zdeponował w Komunalnej Kasie Oszczędności 17 i pół rubli w złocie na FON.

Ten pouczający przykład patriotycznego obowiązku niewątpliwie znajdzie wielu naśladowców.

Nowy charge D'affaires rządu Hiszpanii Narodowej w Warszawie

Do Warszawy przybył nowy charge D'affaires rządu Hiszpanii Narodowej min. hr. de San Esteban De Canongo.

JERZY ŚWIRSKI.

Kobryń w przeszłości i dziś.

(Ciąg dalszy).

W studium ówczesnym, dotyczącym bitwy pod Kobryniem, wydanym przez sztab armii saskiej pod tytułem „Der Affaire von Kobryn” znajdujemy wzmiankę o powyższych fortyfikacjach, jako o „starym szańcu panującym nad mostem i prawym brzegiem Muchowca, a wzniesionym z polecenia Karola XII w czasie wojny północnej”. Jednakże jest rzeczą bardziej prawdopodobną, że owe obwałowania stanowiły również część umocnień dawnego zamku, lub może bardziej jeszcze starożytnego Horodyszczu. Fortyfikacje te są wyraźnie oznaczone na planie miasta z r. 1812, dołączonym do rzeczonoego dzieła.

Tak więc dzisiejsza ulica Mostowa jest niezawodnie późniejszego pochodzenia, za to inne ulice miasta pozostały przeważnie w tym samym miejscu kędy przebiegały przed wieki. Zmieniły się tylko ich nazwy, no i znacznie się one wydłużyły.

A więc: według lustracji 1563 r. (lustracja Dymitra Sapiehy 1563 r. Wydawnictwo rosyjskie 1876 rok Komisji do Badania Akt Dawnych — Wilno), ulice te były następujące: oprócz rynku — Czernawczycka, Rateńska (dzisiejsza Pierackiego), Pińska (3 Maja), Błocka (Polna), Nad Kobrynką (Kobryńska), oraz za Muchowcem: Ostromecka i Brześciańska — dzisiejsze Św. Mikołaja i Kostek Bierackiego.

Poza trzema cerkwiami ruskimi, wymieniony jest w lustracji kościół parafialny katolicki przy ul. Pińskiej. Musiał się on znajdować w tym czasie przypuszczalnie

gdzieś na obszarze należących do parafii gruntów, które ciągnęły się nieprzerwanym pasmem po obu stronach tej ulicy poczynając od rynku. Lustracja wspomina mianowicie: o 25 placach parafialnych, dwóch domach narożnych kościelnych przy rynku, oraz dworze plebańskim przy ulicy Pińskiej, mniej więcej w okolicy dzisiejszego „placu zamkowego“.

Wszystko to znajdowało się w zachodnim końcu ulicy Pińskiej w bliższym sąsiedztwie rynku.

Przy tejże ulicy Pińskiej (po stronie prawej, idąc od rynku) prawdopodobnie w miejscu obecnie zajmowanym przez synagogę główną znajdowała się już w r. 1563 szkoła żydowska. Istnienie synagogi jest rzeczą charakterystyczną dla ówczesnie panującej w naszym kraju tolerancji, jeśli się zważy że w Kobryniu zamieszkiwało wówczas tylko 34 rodziny żydowskie, ześrodkowane przeważnie w tej części ulicy Pińskiej. Według przywilejów miejskich z 1589 r. nadanych przez królową Annę, żydzi posiadali te same prawa, co mieszcianie innych wyznań.

Znacznie późniejszego pochodzenia, prawdopodobnie osiemnastowiecznego, jest ulica Gubernialna, prowadząca do ośrodka zarządu dóbr królewskich w Guberni, (dzisiejsza ulica Traugutta).

Ogółem w r. 1563 miasto zajmowało 262 hektarów gruntu i liczyło 337 domów, gdy w roku 1863 na mniejszej przestrzeni 142 hektarów objętych przez miasto mieściło się 896 domów. Cyfry te nie świadczą o szybkim rozwoju Kobrynia w ciągu tych trzech stuleci.

Obok zupełnego prawie zaniku mieszczaństwa chrześcijańskiego dają one obraz zastanawiającego wprost wzrostu żywiołu żydowskiego, mianowicie: z 33 rodzin w r. 1563 do 4200 osób w r. 1863.

Program pobytu Ministra Becka w Londynie

Program wizyty min. J. Becka w Londynie ustalono następująco:

Pobyt ministra potrwa 3 dni: 4, 5 i 6 kwietnia. Pierwszego dnia rano min. Beck uda się do Foreign Office na konferencję z lordem Halifaxem, który następnie podejmować go będzie śniadaniem w swoim domu prywatnym.

Po południu min. Beck odwiedzi w Izbie Gmin premiera Chamberlaina, z którym odbędzie wyczerpującą rozmowę.

We wtorek wieczorem min. Beck będzie gościem na oficjalnym bankiecie rządowym, wydanym na jego cześć

w salonach Foreign Office przez lorda Halifaxa z udziałem członków rządu brytyjskiego.

W środę przed południem odbędą się dalsze oficjalne rozmowy, w południe zaś min. Beck uda się do Windsoru na audiencję do króla Jerzego, po czym zaszczycony będzie przez parę królewską śniadaniem na jego cześć w pałacu windsorskim.

W środę wieczorem obiad na cześć min. Becka wy-daje w ambasadzie Rzplitej amb. Raczyński.

W czwartek min. Beck udaje się na zaproszenie rządu brytyjskiego do Portsmouth, gdzie jako gość admiralicji zwiedzać będzie brytyjską flotę wojenną i podejmowany będzie śniadaniem.

Deklaracja związków pracowniczych

Centralna Komisja porozumiewawcza związków pracowniczych na specjalnym posiedzeniu plenarnym w dniu 29 b. m. powzięła następującą uchwałę:

Rada Ministrów w dniu 27 b. m. postanowiła wypuścić wewnętrzną pożyczkę państwową pod nazwą: „Pożyczka Lotniczej”.

W deklaracji z dnia 18 b. m. rzuciliśmy hasło: — Tworzenie siły, to nakaz bezwzględny.

Wzywamy wszystkich członków, wszystkich obywateli, aby podpisywali ogłoszoną pożyczkę.

Zbędne są argumenty, wystarczą słowa: — Ojczyzna w potrzebie.

Całe społeczeństwo jednoczy się w dziele, które nazywa się Pożyczką Obrony Przeciwlotniczej.

To nasz wysiłek na dziś, wyniki jego muszą być okazałe, muszą one stanowić zapowiedź, jak wielka może być jutro nasza materialna i moralna gotowość.

Realizując treść powyższej deklaracji, centralna komisja porozumiewawcza przyjęła następujące formy subskrypcji:

Pierwsza grupa od uposażeń netto do 160 zł — z
druga od zł 161 do zł 300 — 25%, trzecia od zł 301 do 400 zł — 35%, czwarta od zł 401 do 600 — 50%,
piąta od zł 601 do zł 1000 — 75%, szоста od zł 1001 do 2000 zł — 100%, siódma ponad zł 2000 — 150%.

Zaiste fenomenalny to przykład siły biologicznej i odporności życiowej tego plemienia.

W wypadkach 1863 roku kobryńskie odegrało nie-mniej poważną rolę. Epopeę tutejszych walk powstańczych przedstawia Eliza Orzeszkowa w swych nowelach „Gloria Viktis” i „Oni”, w obrazach o nieprześcignionej sile uczucia, przetkanych pięknymi opisami przyrody.

Obywatel ziemi kobryńskiej, dziecic Ostrowia Romuald Traugutt stąd rozpoczął swą cierniową drogę na Golgotę Warszawską. Obrany naczelnikiem powstańczym powiatu, z doświadczeniem i wiedzą zawodowca długo kierował partyzantką kobryńską. Oddział jego, sformowany w okolicach Antopola i Działkowicz (skompletowany później w Radowickim) w sile podobno do 600 ludzi (według majora Ottona Lasokowskiego — Encyklopedia Wojskowa wyd. T. W. W. 1934 r. — tylko 200 ludzi), wycofuje się po okresie organizacji do południowo-wschodnich dzielnic ówczesnego powiatu, jako projektowanego miejsca koncentracji sił powstańczych powiatów: kobryńskiego, brzeskiego i prużańskiego.

Wśród trudno dostępnych bagien i lasów horeckich oddział Traugutta stawia opór przeważającym siłom rosyjskim.

Pierwsza potyczka stoczona dnia 17. V. 1863 r. z kombinowanym oddziałem rosyjskim, w skład którego wchodziła piechota i kawaleria, daje zdecydowane zwycięstwo powstańcom. Ginie w niej dowódca ekspedycji kapitan Kiersnowskij i 70 szeregowych, przy minimalnych stratach po stronie polskiej.

21 maja tegoż roku pułkownik Ernberg usiłuje otoczyć oddział polski w terenie grząskim i lesistym, musi się jednak wycofać ze stratami. Jednakże już 25 maja,

połączone siły generała Eggera i pułkownika Ernberga otaczają szczerlnie partię Traugutta. Po zaciętej walce wśród błotnistych wysepek, powstańcy przedzierają się wreszcie przez tyraliery rosyjskie, ponosząc przy tym znaczne straty.

Czując się zewsząd osaczonym, nie doczekawszy się nadejścia oddziału Leliwy-Wańkowicza z pod Małoryty przerzuca Traugutt swą partię coraz ku wschodowi, do pińszczyzny, w stolińskie strony nad Horyń.

W kobryńskie okolice jednak znów powraca, jako rozbitek wyczerpany chorobą, by po rekonwalescencji we dworze ludwinowskim wkrótce podążyć do stolicy na wezwanie Rządu Narodowego.

Mimo tysiąca niebezpieczeństw przebywa powozem dworskim z Ludwikowa do Warszawy drogą najkrótszą przez warowny Brześć w mundurze podpułkownika rosyjskiego. Do niedawna żył jeszcze świadek jednej z podobnych ryzykownych podróży Dyktatora, poleszuc Oleś z Małyszów wierny furman Żerdeckich (właścicieli Harowszczyzny, wynagrodzony i odznaczony w końcu swego życia przez zmartwychwstałą Rzeczypospolitą.

Drugim bodaj bardziej jeszcze wzruszającym przykładem poświęcenia patrioty poleszuka jest czyn przez nikogo nigdzie nie notowany, a jednak godny utrwalenia w pamięci. Mogę tu go przytoczyć, dzięki informacjom uprzejmie udzielonym przez p. Adama Koiszewskiego.

Mocno uszczuplony oddział Traugutta po długiej wędrówce powrotnej z pod Kołodnego i Dąbrownicy, już jesienią 1863 r. znalazł schronienie i wypoczynek w Doropiejewiczach, majątku naówczas Koiszewskich, który potem w r. 1865 uległ przymusowej sprzedaży w tak zwanym trybie instrukcyjnym.

(C. d. n.)

O wszechświatowej wystawie w New Yorku MOWA PANA PREZYDENTA RZPLITEJ

transmitowana przez 342 rozgłośnie do Ameryki

Z okazji tegorocznej wystawy wszechświatowej w New Yorku, Polskie Radio w dniu 26 marca o godz. 19.30 do 20 transmitowało do Ameryki specjalną audycję, podczas której Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu narodu polskiego przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia Prezydentowi i wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych, a w szczególności milionowym rzeszom rodaków, którzy na gościnnej ziemi Waszyngtona kontynuują tradycję braterskiej współpracy polsko-amerykańskiej.

Jestem przekonany, że udział nasz we wspaniałej wystawie powszechnej w New Yorku udostępni światu lepsze poznanie Polski, jej zasobów i pracy oraz postępu siły i znaczenia, które dzięki geniuszowi Ojca naszego kraju Marszałka Piłsudskiego osiągnęła. Przez to samo zaś przyczyni się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi w imię ideałów, o które walczyli bohaterscy przodkowie nasi z Kościuszką i Pułaskim na czele.“

Przemówienie to było transmitowane przez 342 rozgłośnie amerykańskie, należące do trzech największych koncernów: National Broadcasting Company, Columbia Broadcasting System i Mutual Broadcasting System.

Według amerykańskich obliczeń zasięg audycji polskiej wyraża się liczbą około 200 milionów słuchaczy.

* * *

Na audycję Polskiego Radia, transmitowaną w niedzielę do Ameryki, złożyło się również przemówienie komisarza pawilonu polskiego na wystawie wszechświatowej p. bar. Stefana Roppa oraz koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru Polskiego Radia oraz solistek p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej i p. Ireny Dubiskiej.

Anglia, Francja i Polska utrzymują równowagę w Europie pisze prasa francuska

PARYŻ, 26.3. — D'Ormesson w „Figaro“ uważa, że głównymi partnerami akcji, mającej na celu utrzymanie równowagi europejskiej, są tylko Anglia, Francja i Polska. Polska jest jedynym sojusznikiem Francji na wschodzie. Cała dalsza akcja dyplomatyczna — konkluduje d'Ormesson, winna wychodzić z tego założenia, że nie chodzi o to, by jedne państwa rzuciły się na drugie, tylko o to, by określić granice, poza którymi każda nowa aneksja spotka się z odpowiednią reakcją. Do tego nie potrzebne są ani uroczyste deklaracje, ani konferencje. Wystarczy noty dyplomatyczne i dokładne sprecyzowanie zobowiązań. Im mniej się będzie o nich mówiło, tym nawet będzie lepiej.

„Manchester Guardian” o wizycie min. Becka

LONDYN, 26.3. — „Manchester Guardian” zamieszcza artykuł, w którym zastanawia się nad sytuacją międzynarodową. M. in. dziennik twierdzi, że w angielskich kołach rządowych przywiązują wielką wagę do wizyty, którą polski minister spraw zagranicznych płk. Beck złoży w Londynie z początkiem przyszłego miesiąca. Wizyta polskiego ministra spraw zagr. — pisze dziennik — jest najlepszym dowodem, że stosunki angielsko-polskie odgrywają obecnie doniosłą rolę w rozwoju wypadków europejskich.

„XX Amzius” o Polsce

KOWNO, 26.3. — Dziennik „XX Amzius” publikuje w numerze ostatnim korespondencję z Polski. Autor tej korespondencji nie szczędzi słów uznania dla rzeczy widzianych w Polsce, nazywając np. powstanie portu gdyńskiego „rzeczywiście imponującym dziełem Polaków”. Również bardzo pozytywnie ocenia dziennikarz litewski rozwój budownictwa murowanego w Polsce, a także wysoki poziom gospodarstw rolniczych w Poznańskim. (ATE).

Za rozsiewanie fałszywych wieści

Niejaki Lewoniuk Dawid zamieszkały w Tomaszkach, gm. Oziaty, pow. Kobryńskiego — został ukarany przez Starostę Powiatowego w Kobryniu — za rozsiewanie fałszywych wieści — aresztem bezwzględny na przeciąg 1 miesiąca.

Panikarze w Łodzi skazani na bezwzględny areszt

Referat karny starostwa grodzkiego w Łodzi skazał za zakłócenie spokoju przez rozsiewanie fałszywych wiadomości, alarmujących i mogących wzbudzić niepokój publiczny po 2 miesiące bezwzględnego aresztu: Moszka Dawidowicza, Franciszka Tretnabana i Helenę Jutowską.

1-miesięczny areszt bezwzględny

Starostwo praskie ukarało 1-miesięcznym aresztem bezwzględny za szerzenie fałszywych wiadomości: Zofię Podolak, Ksawerego Wójcika i Szlamę Gerszona.

Na ręce Pana Wojewody Poleskiego wpłynęło następujące pismo, świadczące o wysokim poczuciu solidarności, emigrantów ukraińskich, walczących swego czasu w szeregach Atamanów Petlury, a obecnie zamieszkujących na terenie województwa poleskiego.

UKRAIŃSKI CENTRALNY KOMITET
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ODDZIAŁ w BRZEŚCIU n/B.

№ 11/39

Brześć n/B. dnia 24/III 1939
ul. 9 Lutego 13

Do

Pana Wojewody Poleskiego

w Brześciu n/B.

W listopadzie 1920 r. w chwili gdy armia Ukraińska Republiki Ludowej walcząc z przemożnym najeźdźcą zmuszona była opuścić swój kraj, Rzeczypospolita Polska otworzyła nam gościnne podwoje, zaopiekowała się nami, dała możliwość istnienia i pracy.

Wdzięczność i uznanie dla Rzeczypospolitej za Jej opiekę zawsze żyją w sercach naszych.

Obecnie, gdy chmury zalegają niebo Europy, składamy na ręce Pana Wojewody oświadczenie:

O ile Rzeczypospolita Polska znajdzie się w potrzebie, my ukraińcy-emigranci zorganizowani w Brzeskim Oddziale Ukraińskiego Komitetu Centralnego, meldujemy Panu Wojewodzie, że pragnąc odwdziżyć się za okazaną nam gościnność i opiekę, gotowi jesteśmy stanąć do Jego dyspozycji, by wziąć udział w tych trudach i pracy, jakie mogłyby spotkać Naród Polski.

Za Oddział

Prezes (—) Jan Studymko
Sekretarz (—) C. Szmalij

Za granicą o Polsce

Wobec rozgrywających się wydarzeń, główna uwaga zagranicy skupia się na Polsce. Prasa wszystkich państw omawia szeroko stanowisko i rolę Polski w Europie.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” pisze, że aczkolwiek w sytuacji europejskiej przewiduje się pewien okres ciszy, to jednak ustala się coraz bardziej przekonanie, że będzie to tylko okres przygotowania do następnego kryzysu. Korespondent podkreśla kluczowe stanowisko Polski w Europie wschodniej, wynikające z jej położenia geograficznego i obszaru.

Znaczenie Polski, jako potęgi wojskowej — pisze korespondent dalej — zaczyna być coraz bardziej rozumiane. To zrozumienie wzmocnione jest dowodami potężnego ducha obrony narodowej Polaków.

Następnie dziennik stwierdza, że coraz większe znaczenie przywiązuje się do wizyty min. Becka w Londynie. Rokowania angielsko-sowieckie przerwano nie dlatego, aby powstały jakieś trudności, ale dlatego, że ogólna sytuacja staje się tak krytyczna, że sprawy o większej nagłości muszą mieć pierwszeństwo.

Poważny dziennik francuski „Information”, charakteryzując sytuację międzynarodową, podkreśla jako naczelną zagadnienie obrady gabinetu brytyjskiego, który, jak twierdzi dziennik, rozważał sprawę sposobu zaangażowania się Anglii. Dziennik charakteryzuje stanowisko Polski w sposób następujący: Podkreślając z naciskiem swoją wolę pokojową i swoje pragnienie współpracy pokojowej z Niemcami i Sowietami, Polska wykazuje stanowczość i siłę.

Tygodnik polityczny „Marianne” podkreśla, iż Polska jest czynnikiem decydującym dla sprawy pokoju w Europie.

Koła polityczne Paryża i cała prasa paryska koncentrują całą swą uwagę, poza zagadnieniem stosunków francusko-włoskich, na informacjach z Polski, zdając sobie sprawę z doniosłości roli Polski w Europie. Dzienniki paryskie podkreślają stanowczość Polski.

„Paris-Midi” podaje dzisiaj, że wysiłek Polski w chwili obecnej zmierza przede wszystkim do konsolidacji wewnętrznej. Nigdy jeszcze — pisze dziennik — naród polski nie był tak jednorodny, jak dzisiaj. Pożyczka wewnętrzna, wypuszczona wczoraj na rzecz wzmocnienia zbrojeń Polski, wywołała prawdziwy entuzjazm. Pożyczka ta pozwoli Polsce na wzmocnienie przede wszystkim lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Stanowisko Polski wobec napiętej sytuacji międzynarodowej jest przedmiotem rozważań opinii niemieckiej. Oświadczenie Chamberlaina, że Londyn posunął się trochę dalej od zwykłych konsultacji, jak i wyjazd do Paryża szefa sztabu generalnego lorda Gorta wzmogły znowu zainteresowanie opinii niemieckiej zachowaniem się Polski. Negatywne ustosunkowanie się niektórych państw wobec projektowanego sojuszu z udziałem Sowietów, piszą dzienniki niemieckie, skłoniło Anglię do zastosowania nowej taktyki.

„Berliner Lokal Anzeiger” stwierdza, że rząd angielski pod presją opinii zmuszony jest podjąć jakieś kroki.

Rząd W. Brytanii uważa, że nadszedł moment odpowiedni do przewidzianej już od dawna zmiany kursu wobec Niemiec. „Niech Anglia — pisze Lokal Anzeiger — poczyni ten krok, a nie zazdrościmy rządowi angielskiemu odpowiedzialności, jakiej się podejmuje.

Deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN, 31. III. — Od rana odbywały się narady ministrów w związku z sytuacją międzynarodową i deklaracją o polityce europejskiej Anglii, którą Premier Chamberlain ma złożyć w Izbie Gmin. Po lunchu odbyło się posiedzenie pełnego gabinetu, które zaaprobowало deklarację premiera Chamberlaina.

O godz. 14.50 w niezwykle napiętej atmosferze premier Chamberlain powstał w Izbie Gmin i złożył następujące oświadczenie: Jak już stwierdziłem dziś rano, rząd J. K. Mości nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o ponownych wystąpieniach przeciw Polsce, wobec czego nie należy ich przyjmować jako prawdziwe. Z prawdziwą przyjemnością skorzystam z tej okazji, ażeby raz jeszcze zdefiniować wytyczne polityki rządu J. K. Mości. Polityka ta stale głosiła hasło porozumienia drogą rokowań między zainteresowanymi stronami i regulowania wszelkich kwestii spornych, jakie mogą powstać między nimi. Rząd brytyjski uważa, że tego rodzaju metoda jest naturalna. Zdaniem rządu J. K. Mości, nie ma kwestii, której by się nie dało rozwiązać na tej drodze i rząd nasz nie widzi żadnego usprawiedliwienia dla uciekania się do siły lub też grożenia użyciem siły.

Jak Izba wie, pewne konsultacje odbywają się obecnie z innymi rządami.

Aby całkowicie jasno określić stanowisko rządu J. Król. Mości w międzyczasie, zanim te konsultacje będą ukończone, pragnę poinformować izbę, że w czasie konsultacji na wypadek jakiegokolwiek akcji, która wyraźnie zagrozi niezależności Polski, i której rząd polski uzna za właściwe i konieczne przeciwstawić się przy pomocy sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości czuć się będzie zobowiązany natychmiast użyczyć rządowi polskiemu wszelkiego poparcia, jakie znajduje się w jego mocy. Tym samym Anglia daje rządowi polskiemu wiążące zapewnienie w tym względzie. Pragnę dodać, że rząd francuski upoważnił mnie do stwierdzenia jasno, że stoi na tym samym stanowisku w tej sprawie, co rząd brytyjski.

Tekst deklaracji premiera Chamberlaina korespondent ATE podaje na podstawie sprawozdania parlamentarnego agencji „Exchange Telegraph” (ATE).

Wybory do rad gminnych

W dniu 4 kwietnia zakończone zostały wybory do rad gminnych w powiecie kobryńskim.

We wszystkich gminach listy kandydatów zgłosił OZN.

Wobec nie zgłoszenia list innych wybory odbyły się bez głosowania na listy OZN.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Musicie poprzeć i rozwinąć budowę wojska tak, by Ojczyzna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia.

Na kogo może liczyć Ojczyzna

Cały wysiłek finansowy społeczeństwa polskiego musi być zwrócony w tej chwili w jednym tylko kierunku: **Pożyczki Lotniczej**, rozpisanej pod hasłem obrony przeciwlotniczej.

Niech nikt nie sądzi, że w powszechnym tym wysiłku uda się komuś niespostrzeżenie od tego obowiązku uchylić.

Ojczyzna, Armia i jej Wódz Naczelny chcą wiedzieć kto obowiązek ten spełnił, a kto się odeń uchylił. I wiedzieć będą — nie tylko to, lecz także — ile dał i czy dał istotnie w miarę swych możliwości finansowych.

Wysiłek nasz w tym kierunku musi być znaczny. Nowoczesny samolot-bombowiec wraz z pełnym uzbrojeniem i niezbędnym sprzętem kosztuje około jednego miliona złotych.

Dotychczas społeczeństwo nasze zadeklarowało na dozbrojenie lotnictwa zaledwie 250 milionów złotych, a więc ofiarowało Armii zaledwie 250 bombowców. Zaledwie — bo gdzie reszta?

Gdzie samoloty myśliwskie, gdzie działa przeciwlotnicze, gdzie balony zaporowe, kosztowne aparaty podsłuchowe, olbrzymie reflektory — sło-

wem ten wszelaki sprzęt, który stanowi obronę przeciwlotniczą Państwa?

Mówić o tym, że społeczeństwo spełniło swój obowiązek, będzie można wtedy dopiero, gdy zbierzemy pełną sumę, według norm ustalonych przez Generalnego Komisarza Pożyczki Lotniczej, mianowanego przez Wodza Naczelnego.

Normy te odpowiadają całkowicie możliwościom finansowym całego społeczeństwa naszego, o ile zaś będą dotrzymane, damy Armii naszej na cele obrony przeciwlotniczej 600 milionów zł.

Tyle właśnie wpłacić musimy przed 5 maja. Każdy milion poniżej tej sumy zebrany, dowodzić będzie, że w społeczeństwie naszym znalazły się jednostki uchylające się od spełnienia najważniejszego w obecnej chwili obowiązku obywatelskiego i patriotycznego.

Jednostki te, czy grupy nawet, nie pozostaną anonimowe.

Kontrola społeczna zdemaskuje je jako tych, na których Ojczyzna w momencie rzeczywistej potrzeby liczyć nie może. Więcej nawet — jako społecznych szkodników i zdrajców.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Podajemy do wiadomości o wydanych ostatnio ustawach i rozporządzeniach:

W Dzienniku Ustaw № 26 z dnia 30 marca 1939, pod poz. 170 ogłoszona została ustawa z dnia 29 marca 1939 r. o częściowym zawieszeniu wymagalności długów rolniczych.

W myśl tej ustawy wymagalność kapitału wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. bez względu na to, czy dług został uporządkowany, lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany, zawieszona została do dn. 30 czerwca 1939 r. Nie podlega natomiast zawieszeniu wymagalność długów rolniczych, otrzymanych w listach zastawnych i obligacjach, z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, oraz długów obciążających gospodarstwa rolne grupy B i C, objętych układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24/X 1934 (Dz. U. z 1936 r. Nr 5, poz. 59).

Wspomniana ustawa przewiduje zawieszenie płatności tylko w odniesieniu do sumy dłużnej, natomiast nie przewiduje zawieszenia płatności odsetek, wobec czego odsetki tak zaległe jak i bieżące winny być płacone i są wymagalne w ustalonych terminach i wysokości.

W Poleskim Dzienniku Wojewódzkim № 4 z dnia 22 marca 1939 r. ogłoszone zostało Obwieszczenie Wojewody Poleskiego o dokonanym scaleniu gruntów w następujących miejscowościach:

Wsi Chudlin, gminy horodeckiej; wsi Demidowszczyzna, gminy antopolskiej; wsiach Bogusławicze, Chodosy i Sawickie, gminy kobryńskiej; wsiach Załuzie i Bagny, gminy żabinkowskiej i wsiach Busnie, Telaki i Wołkowicze, gminy oziackiej.

W tymże Dzienniku Wojewódzkim pod poz. 27 ogłoszona została umowa ustalająca warunki pracy i płacy robotników rolnych na obszarze województwa poleskiego na rok służbowy 1939/40.

Przepisy wspomnianej umowy dotyczą ordynariuszy, rzemieślników folwarcznych i stałych robotników dniówkowych.

Dziennik Ustaw, Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Poleski Dziennik Wojewódzki można przeglądać w Starostwie Powiatowym, w Wydziale Powiatowym i we wszystkich urzędach gminnych (miejskim).

Spółeczeństwo kobryńskie na dozbrojenie Armii

Szlachetny wyścig ofiarności społeczeństwa powiatu kobryńskiego wzrasta nie tylko z dnia na dzień, a nawet z godziny na godzinę.

Świadczą o tym sumy zadeklarowane na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, dary na FON w gotówce, złocie i innych kosztownościach, a także dziesiątki i setki uchwał i listów, jakie napływają nieprzerwanie do Powiatowego Komisarza P. O. P. i do Redakcji.

Redakcja nie ma możliwości zamieszczenia wszystkich uchwał i listów jakie posiada, z konieczności więc ogranicza się do podania tylko niektórych.

Oto list sołtysa, jakże wymowny w swojej prostocie i bezpośredniości.

„Bosiacz dnia 13/4 1939 r. Sołtys Dubczuk Adam s. Antoniego przekazuje swoje imienne Pożyczkie Narodowe 50 złotych na dozbrojenie Lotnictwa.

A jak zajdzie potrzeba na rozkaz Naczelnego Wodza składam ofiarę krwi. A. Dubczuk”.

A oto drugi nie mniej wzruszający przykład ofiarności drobnego rolnika.

Do Kasy Komunalnej w Kobryniu zgłosił się rolnik Tomasz Onufrejuk ze wsi Barany gminy Oziaty, z prośbą o udzielenie mu pożyczki 100 zł, którą w całości deklaruje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. P. Onufrejuk zaznaczył, że chciałby wypełnić obowiązek obywatelski i wpłacić przeznaczoną sumę od razu, gdyż Ojczyzna nie może czekać. Nie posiada jednak potrzebnej sumy i nie ma możliwości spieniężenia czegoś z gospodarstwa w chwili obecnej. Dlatego uważa, że łatwiej mu będzie spłacić zaciągniętą w Kasie pożyczkę ratami. P. Onufrejuk pożyczkę otrzymał.

I takich ofiarodawców jest wielu, wielu.

A oto dalsza lista ofiarodawców na F. O. N.

P. Maria Dobrowolska — 2 obrączki złote
Związek Kupców Polskich — Oddział — 15 rub. w złocie
p. Jan Karchier — 1 obrączka złota
p. Antoni Sławko — obrączka złota

p. Woldemara Kułakowska — monety srebrne 3 po 1 rub.
2 po 50 kop. i 1 moneta — 25 centów amerykań.
p. Wacław Dziekoński — 10 dol. w złocie
p. Marta Zeller — 2 obrączki złote
p. Janina Jabłońska — 2 obrączki, 1 pierścionek, 1 broszka złota oraz monety srebrne — 8 po 1 rub., 3 po 50 kop., 1 — 25 kop. i 2 marki niem.
p. Irena Chomiakowa — 1 obrączka złota.

Ofiary płyną wartkim strumieniem od zamożnych i mniej posiadających, od dorosłych i dzieci, od rolników, rzemieślników, kupców, wyrobników, wolnych zawodów, urzędników, jednym słowem: od wszystkich. Każdy obywatel w miarę posiadanych środków śpieszy złożyć swoją ofiarę na ołtarzu miłości Ojczyzny i Wolności, deklarując, gdy zajdzie potrzeba, złożenia ofiary najwyższej życia i krwi.

Samorządowcy na FON.

W dniu 13 kwietnia 1939 r. w Kobryniu pod przewodnictwem Pana Starosty Powiatowego Stanisława Kossowskiego odbyła się konferencja pp. wójtów powiatu kobryńskiego, na której na wniosek Przewodniczącego Obwodu OZN dyr. Adama Łęczyckiego powzięto następującą uchwałę:

Wójtowie powiatu kobryńskiego świadomi potrzeb jakie obejmuje dziedzina naszego dozbrojenia w powietrzu w obliczu narastających niebezpieczeństw, pragnąc przyczynić się do pomnożenia środków na ten cel, w imieniu własnym i reprezentowanych związków samorządowych gminnych jednomyślnie uchwalają:

1) Obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej subskrybowanej przez wójtów oraz przez wszystkie związki samorządowe gminne przekazać w całości na dozbrojenie Armii, z przeznaczeniem na ufundowanie samolotu.

Zebrani zwracają się do powiatowego związku samorządowego, gromad wiejskich, instytucji samorządowych oraz do wszystkich pracowników samorządowych o czynne poparcie tej akcji i przekazanie na ten cel obligacji subskrybowanej pożyczki oraz innych papierów wartościowych i kosztowności.

2) Zebrani zwracają się z apelem do wszystkich związków samorządowych, instytucji oraz pracowników samorządowych na terenie województwa poleskiego o podjęcie, każdy na swoim terenie analogicznej akcji, w celu zwielokrotnienia naszych możliwości obronnych w powietrzu.

3) Zebrane tą drogą fundusze przekazać na ręce Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Pana Wojewody Poleskiego, jako dar związków,

samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych z terenu województwa poleskiego na rozbudowę lotnictwa.

Ofiary na LOPP.

Spółeczeństwo powiatu kobryńskiego w szlachetnym wyścigu ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej nie szczędzi ofiar i na inne cele, zmierzające do podniesienia potencjału obronnego Państwa.

I tak mamy do zanotowania ofiary wpłacone na LOPP.

P. Zadarnowski Piotr zł 50.

Koło Gospodyń Wiejskich w Wercholesiu —
zebrane ofiary w gronie członków w kwocie zł 19.

TOWARZYSZE BRONI !

W Obliczu doniosłych, historycznych wydarzeń, gdy Naród Polski w poczuciu swej mocy i potęgi, z niewzruszonym spokojem oczekując dalszego rozwoju wypadków, staje z bronią u nogi — wzywamy Was, Koledzy, do zajęcia godnej naszych sztandarów, żołnierskiej postawy.

W obronie granic, praw i honoru Rzeczypospolitej, czerpiąc wzory z naszej wiekowej rycerskiej tradycji, jesteśmy gotowi podjąć walkę do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi.

O gotowości tej niechaj pamiętają ci, którym zatarły się wspomnienia z pól Grunwaldu i Radymina!

W przededniu jednak dziejowych przełomów gotowości do rozstrzygnięć na polu chwały nakłada obowiązki i zadania, o których doniosłości i wadze w pierwszym rzędzie nam, starym żołnierzom, zapominać nie wolno.

Musimy być wzorem i przykładem żołnierskiej karności, posłuchu i ofiarności bez granic!

Zadaniem naszym i obowiązkiem w chwili obecnej jest:

a) zewrzeć szeregi dokoła osoby Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, któremu winniśmy żołnierską ufność i wierność bez granic, którego rozkaz i apel jest naczelnym drogowskazem naszych myśli, dążeń i działań,

b) służyć przykładem karności obywatelskiej w realizacji naczelnego zadania doby dzisiejszej, w realizacji idei zjednoczenia całego Narodu dokoła hasła Obrony Polski, w katerycznym odgradzaniu się od wszelkich prób dywersyj mafijno-partyjnych,

c) dać realny wyraz woli ku potędze Rzeczypospolitej, zadokumentować czynnie i ofiarnie prawdę żołnierskiego i obywatelskiego serca przez subskrybowanie i propagandę

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej,

d) zwalczać bezwzględnie defetyzm i małoduszność, przejawiające się w kolportowaniu, tworzonych i rozsiewanych przez obce agentury plotek, z ukrytą lub jawną tendencją wzniesienia paniki, obniżania autorytetu władz państwowych i podrywania zaufania do kierujących czynników w państwie.

Stając na straży chlubnej tradycji, odrodzonej w ogniu walk niepodległościowych, wzywamy Was Towarzysze Broni, do spełnienia obowiązku zgodnie z nakazem honoru Polaka.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w Brześciu n.B.

BRAWO TEATR WOŁYŃSKI

Teatr Wołyński świecić może przykładem wszystkim teatrom w Polsce

Doraźna zbiórka na pożyczkę lotniczą podczas przedstawienia

W dniu 14 kwietnia br. Teatr Wołyński wystąpił gościnnie w Kobryniu ze sztuką pt. „TEMPERAMENTY”.

Poza wielką zasługą Teatru Wołyńskiego, który od całego szeregu lat spełnia ciężkie zadanie kulturalne — hojnie darząc wszystkie miasta woj. Wołyńskiego i Poleskiego strawą duchową przez wystawianie pierwszorzędných sztuk teatralnych na swoich deskach, Teatr Wołyński nie zapomina również i o obowiązkach względem Państwa.

Otóż w dniu 14 kwietnia br. podczas przerwy między aktem pierwszym a drugim — jeden z aktorów odczytał odezwę Pana Generała Broni Berbeckiego, wzywając całe społeczeństwo do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez subskrybowanie pożyczki lotniczej.

Następnie po zakończeniu II aktu — dwie Panie, z grona osób występujących w sztuce, wyszły z tacami na salę i przeprowadziły doraźną zbiórkę na wzmocnienie naszych sił lotniczych wśród zebranej publiczności.

Wynik zbiórki okazał się wspaniały, bowiem po kilku minutach na tacach znalazło się około 100 zł, które Panie wręczyły znajdującemu się na sali Panu Staroście Kosowskiemu z prośbą o przyjęcie tej skromnej sumy i przekazanie jej do Warszawy.

Ten piękny poryw artystów Teatru Wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego niechaj posłuży wszystkim Teatrom w Polsce, które bez dużego zachodu mogłyby poważnie zasilić kasę Generalnego Komisarza na zakup sprzętu lotniczego.

Teatrowi Wołyńskiemu należy się najwyższe uznanie i cześć. Redakcja zaś składa specjalne podziękowanie Dyrekcji Teatru Ziemi Wołyńskiej za tak wielkie i patriotyczne nastawienie się do spraw naszej Wielkiej i Kochanej Armii Polskiej.

Mamy nadzieję, że za przykładem Teatru Wołyńskiego pójdą wszystkie teatry w Polsce. Oby tak było. Kto zaraz daje — dwa razy daje.

Odezwa Koła ZOR.

„W dniu 4 kwietnia 1939 r. pod przewodnictwem Brzozowskiego Piotra — Wiceprezesa Koła ZOR w Kobryniu odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków tego Koła przy udziale 48 oficerów i podchorążych rezerwy z Kobrynia i powiatu kobryńskiego.

Po referacie por. Bobińskiego Tadeusza na temat aktualny w związku z obecną sytuacją polityczną powzięto rezolucję treści następującej:

Tylko Polska świadoma swych celów, zwarta w dążeniu do osiągnięcia maksimum potęgi, zdecydowana do odparcia wszelkich zakusów na swe dobra i prawa, spełni wyznaczoną Jej w dziejach świata rolę.

Armia Polska z ducha Narodu powstała, z nim nierozdzielnie złączona, jest najcenniejszym narzędziem, dzięki któremu będziemy w stanie zapewnić Narodowi dalszy rozwój i potęgę oraz ukrócić wszelkie przeciwstawiające się temu zamierzenia.

Spółceństwo Polskie niezależnie od poglądów politycznych winno się zjednoczyć w dążeniu do zapewnienia maksimum obronności państwa przez przysparzanie na ten cel środków materialnych oraz przez stworzenie obok wojska umundurowanego, armii ogółu obywateli, zdecydowanych w potrzebie oddać mienie i życie dla dobra Narodu i Państwa.

W akcji tej winni przodować oficerowie rezerwy, świecąc przykładem ofiarności, dyscypliny i zrozumienia zadań na każdym z nas ciążyących.

Wzywamy wszystkich kolegów oficerów i podchorążych rezerwy, pokrewne organizacje wojskowe oraz ogół społeczeństwa powiatu kobryńskiego, by nie ustawali w zabiegach i wysiłkach ku podniesieniu wojskowej potęgi polskiej, wierząc, że dzielna Armia Polska pod wodzą Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, oparta o karne, patriotyczne, wytrwałe i zwarte społeczeństwo odeprze i zniweczy wszelkie wrogie nam zakusy“.

Za Zarząd Koła

Sekretarz
WŁ. ŁASTOWSKI
pchr. rez.

Wiceprezes
P. BRZozowski
por. rez.

Jak najszybsze wpłaty to najważniejszy postulat P. O. P.

Dyrektor gabinetu min. skarbu p. Rakowski wygłosił odczyt radiowy w sprawie subskrypcji P. O. P., w którym z upoważnienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego zaapelował zwłaszcza o nie zwleknięcie z deklaracjami i wpłatami, gdyż napływające pieniądze idą natychmiast w ruch na cele, na które są przeznaczone. Przede wszystkim chodzi o jak najszybsze wpłacenie tych wolnych rezerw, jakie osoby pojedyncze i przedsiębiorstwa przeznaczają na pożyczkę. Natomiast nie było by wskazane wyzbywanie się, dla zdobycia gotówki na P. O. P., posiadanych obligacji innych pożyczek państwowych, gdyż było by to niecelowe i szkodliwe.

Wobec tego, że właściciele nieruchomości i przedstawiciele handlu w stolicy zwrócili się do Komisarza Generalnego pożyczki z prośbą o opracowanie i wydanie zaświadczeń, stwierdzających subskrybowanie P. O. P., został opracowany projekt odpowiedniego dyplomu.

Również pracownicy szeregu przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych zwrócili się do Gen. Komisarza o opracowanie i wydanie tanich znaczków, które byłyby stwierdzeniem dopełnienia obywatelskiego obowiązku subskrybowania P. O. P.

Powołanie na ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy

W myśl rozkazu ministra spraw wojskowych, w bieżącym roku budżetowym powołani będą na zwyczajne ćwiczenia wojskowe i podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy otrzymają imienne karty powołania. Ponadto podlegają powołaniu na ćwiczenia wszyscy podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy z jakiegokolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu w takim terminie, aby stawił się w jednostce wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania. Zgłaszający się w terminie wcześniejszym nie będą przyjęci przez jednostki wojskowe, i ponowny przyjazd w terminie wyznaczonym w karcie powołania zmuszeni będą odbyć na koszt własny.

Żołnierze rezerwy obowiązani są przynieść ze sobą i przedstawić dowódcy jednostki, do której zostali powołani:

1) książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną lub zaświadczenie mob., książeczkę strzelecką oraz inne posiadane dokumenty wojskowe;

2) dokumenty stwierdzające zawód cywilny, a mianowicie, świadectwo nauki rzemiosła, wydane przez Izbę Rzemieślniczą, świadectwo ukończenia szkół lub kursów zawodowych, zaświadczenie stwierdzające wykonywanie zawodu (fachu) cywilnego, wystawionego przez pracodawcę (firmę, fabrykę, zakład), zaopatrzone w stempel oraz podpis pracodawcy lub kierownika;

3) bezrobotni posiadający dowody z ukończenia rzemiosła lub szkół i kursów zawodowych, oraz zaświadczenia z poprzedniej pracy zawodowej — również obowiązani są zabrać ze sobą i przedstawić dowódcy jednostki, do której będą powołani.

Ci z powołanych, którzy z ważnych powodów wymienionych w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, lub ze względu na — śmierć w rodzinie, albo z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać odroczenie lub przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, — mogą wniesić najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem powołania umotywowaną prośbę — przez Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie do tej Komendy Rejonu Uzupelnień, która wystawiła kartę powołania.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby lub odwołania się do Dowództwa Okręgu Korpusu nie otrzyma odroczenia ćwiczeń przed terminem stawienia, powinien bezwzględnie stawić się na ćwiczenia w terminie wyznaczonym.

Powołani, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia, będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za nie wypełnienie rozkazu władz wojskowych.

Winni natomiast niestawienia się na ćwiczenia wojskowe będą doprowadzani przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do postanowień art. 45 K. K. Wojskowego z 1932 roku.

Twój grosz — w armatnim spżu.

Twój grosz — w skrzydłach na niebie.

Pamiętaj — coś dał Polsce,

Toś odłożył — dla siebie.

Pożyczka Lotnicza na terenie wsi

Państwowy Bank Rolny stawia do dyspozycji subskrybentów Pożyczki Lotniczej wszystkie swoje Oddziały znajdujące się w Warszawie i w większych miastach prowincjonalnych. Bank w akcji tej nie ograniczy się tylko do swego aparatu, a sięgnie do całej sieci lokalnych instytucji kredytowych i handlowych współpracujących z Bankiem, zwłaszcza do Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Spółdzielni, ułatwiając w ten sposób rolnikom spełnienie obowiązku patriotycznego. Bank, zapoczątkowując tę akcję, subskrybował Pożyczkę Lotniczą ze środków własnych na kwotę 500.000 złotych.

Kredyt na zakładanie sadów

Jak się dowiadujemy, lokalne instytucje kredytowe na terenie rolniczym, a więc Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Kasy Spółdzielcze i Komunalne Kasy Oszczędności przystąpiły już do corocznej akcji rozprawiania wśród rolników kredytu na zakup drzewek owocowych. Kredyt ten pochodzi z funduszy Banku Rolnego.

Kredyt na zakup drzewek nie jest udzielany w gotówce, a wyłącznie w towarze. Instytucja udzielająca pożyczki poleca szkółce drzew owocowych dostarczyć klientowi odpowiednią partię drzewek, ściągając w przyszłości od rolnika przypadające raty. Kredyt ten obejmuje: cenę nabytych drzewek, koszt ich przewozu do sadu rolnika i po 20 gr od drzewka na koszty zasadzenia.

Z kredytu mogą korzystać rolnicy zakładający sad na obszarze co najmniej pół hektara. Termin kredytu jest 4-letni, przy spłacie w 6-ciu ratach półrocznych. Pierwsza rata płatna jest w 18 miesięcy po zaciągnięciu pożyczki.

JERZY ŚWIRSKI.

Kobryń w przeszłości i dziś.

(Ciąg dalszy).

Tam też oddział został zaopatrzony na zimę w ciepłą odzież i kożuszki baranie.

Po jakimś czasie majątek otoczyły niespodziewanie wojska rosyjskie gęstym kordonem. Dzięki jednakże wyjątkowo niedostępnym błotnistym i lesistym okolicom, oraz przychylnemu ustośunkowaniu się oficjalistów udało się ostatecznie wyprowadzić partię z matni i skierować ją do innego folwarku leśnego w innym końcu powiatu.

Tu w zapadłym uroczysku leśnym Turosa-Mysieńko-wo wziął ją pod swoją opiekę wierny gajowy Maciej Dementiuk-Mularuk, który przeprowadził pomyślnie cały oddział, liczący jeszcze blisko 120 ludzi do Puszczy Białowieskiej. W ten to sposób partia po przemierzeniu w nieprzerwanych walkach tam i z powrotem całej przestrzeni od Buga po Horyń, połączyła się wreszcie z oddziałami operującymi w Białowieży. W oddziale znajdowali się jeszcze wówczas z wybitniejszych powstańców: Gustaw Radowski, Stefan Trębicki i Gustaw Korybut- Daszkiewicz.

Co do Dementiuka, to na stare lata osiadł on na nabytym przez siebie chutorze w miejscowości Kozi Bród powiatu prużańskiego, gdzie być może gospodarują dziś jeszcze jego następcy.

Że wiele było ongiś podobnych przykładów oddania i wierności wobec sprawy polskiej, a nawet wypadków czynnego udziału ludności poleskiej w działaniach partyzanckich przeciw rosjanom, o tym niech świadczą nastę-

Samolot darem Prezyd. Rzplitej dla irańskiego następcy tronu

W pierwszy dzień Wielkanocy w niedzielę dnia 9-go bm. odleciał z Warszawy do Teheranu startowy samolot RWD-13, pilotowany przez dr. Przysieckiego, pilota oblatywacza Zakładów RWD.

Samolot ten jest darem Prezydenta Rzplitej Polskiej dla irańskiego następcy tronu, który niedawno poślubił egipską księżniczkę Fawthię. W przeddzień odlotu do Teheranu — przez Bukareszt, Konstantynopol, Eskiszes — Adane — Bagdad — w Wielką Sobotę odbył się pokaz samolotu w obecności posła Iranu w Warszawie oraz naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. radcy Zaz-Zulińskiego, którzy odbyli próbne loty. Wewnątrz samolotu znajdują się dwie plakiety, na których w języku polskim i perskim uwidocznione jest, że jest to dar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Pilotowi Przysieckiemu w locie towarzyszy adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Kryński. Przelot ten nie jest żadnym raidem a tylko dostarczeniem drogą powietrzną skrzydlatego daru do stolicy Iranu.

Stare 20-złotówki tracą swą wartość

Banknoty 20-złotowe starego typu, koloru szarozielonego, opatrzone datami wydania 1 marca i 1 września 1929 r. zostały wycofane z obiegu. Wymienia je jeszcze Bank Polski w Warszawie, ul. Bielańska i będzie je wymieniał tylko do dnia 30 czerwca roku bieżącego. Kto więc posiadałby jeszcze w sienniku lub pończosze takie banknoty, trzeba, aby jak najprędzej wymienił je, bo tracą wartość.

pujące słowa meldunku generała Tormasowa, wysłanego do feldmarszałka Kutuzowa dnia 12 sierpnia 1812 r. po klęskowej bitwie pod Horodecznem w pow. prużańskim. Pozwolę sobie przytoczyć następujący wyjątek z tego raportu, w którym generał usprawiedliwia swą przegraną: „Wszyscy mieszkańcy na obszarze guberni Grodzieńskiej zbuntowali się przeciwko nam, uzbrajając się w kosy i widły, ukrywali się w lasach, uciekali przed naszymi wojskami i napadali na małe partie, oraz na kurierów“.

* * *

Jest w tym coś bodaj nie w porządku, że nikt się dotychczas nie zatroszczył o gniazda rodzinne bohaterów. Gdzie indziej przecież wiele już zdziałano pod tym względem: odnowiony został dworek Adama Mickiewicza w Nowogrodku, odrestaurowano oficynę szopenowską w Żelazowej, uporządkowano Zułów, wykupiono ostatnio w Krzemieńcu dom Słowackiego, nie tracimy przeto nadziei, że kiedyś powołane do tego czynniki zainteresują się również ruinami Kościuszkowskich Siechnowicz i resztą ośrodka w trauguttowskim Ostrowiu.

Czemu to brak dotychczas widocznych i skutecznych starań o wykupienie z rąk prywatnych tak drogich dla całego narodu kawałków ziemi?

Brak dotychczas chociażby skromnego pomnika na mogiłach żołnierzy Insurekcji w Krupczycach, niemal już zrównanych z ziemią, jak i na pobojuwisku partii Traugutta pod Horkami, nikt też nie wskrzesi niestety, rozebranego dworu Orzeszków w Ludwinowie!

Istnieje tu na papierze Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Instytucja ta niegdyś, w latach 1924—1930 spełniała jako tako swe zadanie: organizowała odczyty, wycieczki, zapoczątkowała gromadzenie zbiorów,

Szmelc i szmatki sprowadzamy z zagranicy a nasze własne wyrzucamy do śmietników

„Zagadnienie śmietnika” zjawiało się wreszcie i u nas na porządku dziennym. Najwyższy był czas po temu. Nie chodzi w tym wypadku o to, jak ma ten śmietnik wyglądać, ale o to co nam wolno do niego wyrzucać. Bo, jak się okazuje, do śmietników naszych wyrzucamy grube miliony, naturalnie, nie w postaci złotych, ale wielu odpadków pożytecznych, które jeszcze raz mogą być przerobione. W Niemczech np. gospodyni, któraby do śmietnika wyrzucała odpadki metalowe, czy szmatki wełniane nie tylko naraziłaby się na grzywnę, ale uznana byłaby wprost za „sabotażystkę”.

U nas jest dotychczas całkiem inaczej. Skutek jest taki, że w ciągu ostatnich lat 11 zakupiliśmy zagranicą owych szmatek i przeróżnego szmelcu za przeszło 203 miliony złotych. Dla kraju mało w kapitały zasobnego, jak Polska, jest to lekkomyślność i rozrzutność nie do darowania.

Nasze huty żelazne, ze względu na brak w Polsce wysokoprocentowych rud żelaznych, używają w wielkiej ilości złomu żelaznego. Białostocki, a w dużym stopniu i łódzki przemysł włókienniczy, oparte są na wełnie i bawełnie, uzyskiwanej ze starych szmat. Wreszcie poważna gałąź przemysłu chemicznego opiera się na tłuszczach wydobytych z kości. Tymczasem nasze gospoście, wiejskie czy miejskie, wyrzucają bez ceremonii na śmietnik stare żelastwo, szmatki i kości.

ZMARNOWANE MILIONY

W ubiegłym roku sprowadziliśmy z zagranicy szmat za 32 miliony zł. Bo nasze szmaty butwieją po śmietnikach. A szmaty te odpowiednio spreparowane i poszarpane na nitki służą, jako „wtórna wełna”, do wyrobu tanich tkanin sukiennych, derek i pledów w znacznej

części wywożonych z Polski zagranicę. Ale w ogólnej ilości szmat przerabianych, nasze szmaty krajowe stanowią zaledwie 10—15 procent.

Nie lepiej przedstawia się sprawa ze złomem żelaznym. W ub. roku sprowadziliśmy z zagranicy ponad 800 tysięcy ton złomu żelaznego. Na dobitkę w ostatnich dwóch latach skup złomu na rynku krajowym, w porównaniu ze złomem sprowadzanym, jeszcze zmalał. Dzieje się tak prosto dlatego, że nie doceniamy wartości żelastwa, wyrzucając je do śmietników na pastwę rdzy.

Wreszcie trzecim masowym odpadkiem są kości. Z tego odpadku, marniejącego u nas w wielkich ilościach, otrzymuje się klej kostny, mączkę kostną, oraz produkty pochodne z łoju kostnego: oleinę, stearynę i glicerynę. Wprawdzie samych kości nie sprowadzamy, ale za to sprowadzamy produkty wyżej wymienione, bo nie możemy zebrać odpowiedniej ilości kości w kraju na ich wyrób. W ostatnich 7 latach zdołaliśmy zebrać około 72 milionów klg. kości, co nie pokryło nawet 30 procent zdolności przetwórczych naszego przemysłu.

Akcję zbiórki odpadków rozpoczęło w Warszawie i na terenie woj. warszawskiego towarzystwo „Caritas”. Akcja ta powinna znaleźć jak najszersze poparcie, a zabrać się do niej powinny i inne stowarzyszenia.

Czego w tej dziedzinie może dokonać zbiorowa akcja, świadczą przykłady zbiórki złomu żelaznego, przeprowadzone przez młodzież szkolną w szczuczyńskim i łomżyńskim, w maju ub. roku. W szczuczyńskim zebrało wtedy 69 ton żelaza, a w łomżyńskim 103 tony.

Jeśli to zrobiono we wszystkich województwach na szmelc zagraniczny nie wydalibyśmy ani jednego grosza.

o ile pamiętam urządziła w którymś tam roku pawilon na wystawie samorządowej, wypełniony po brzegi okazami folkloru, ba, nawet przyczyniła się do uratowania od sprzedaży na rozbiórkę zabytkowego budynku pobazylińskiego! Dlaczego dziś nikt się nie zainteresuje tą dziedziną kultury leżącą odłogiem, czyż nie znajdzie się bodaj kilku ludzi, którzy się podjąć zechcą na nowo ciekawej pracy, a przede wszystkim zainteresować nią młode siły?

Nawet środki na początki roboty znajdują się, gdyż spoczywające w letargu Towarzystwo posiada niewielki wkład w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu.

Ostatni wstrząs w życiu sennie płynącym prowincjonalnego miasteczka spowodowała wojna światowa, oraz boje polskie z lat 1918-1920.

Były się tu najprzód jednostki generała Listowskiego, oraz formacje, utworzonej później dla obrony linii Muchawca — ściślejszej grupy majora Łuczyńskiego (34 p. p., część 4 p. uł., legia rosyjska), łącznie z Oddziałem majora Dąbrowskiego.

Były to uwięzione pomyslnym wynikiem starcia z ukraińcami o Kobryń, następnie zaś poważniejsze walki pod Antopolem w lutym 1919 r. z nadciągającą 17 dywizją sowiecką, oraz dalsze w ofensywie na Pińsk.

W lipcu 1920 roku, podczas bojów odwrotowych, przez pewien czas utrzymywały się na tej ważnej linii strategicznej dywizje: 14 (wielkopolska), 16 (pomorska), 11 dywizja piechoty, oraz I-sza Brygada Podhalańska. Jednostki te powoli wycofały się na linię Bugu, wśród ciężkich zmagających z 16 armią sowiecką.

Podczas ofensywy 1920 r. krwawiły się tu znów o zdobycie Kobrynia i Horodca, a następnie o utrzymanie

linii Muchawca te same jednostki poznańskie, pomorskie, oraz 11 dywizji piechoty, tj. pułki 55, 56, 57, 58; 63, 64, 66; 32, 47 i 48.

Pułki te, wchodzące w skład 4 armii generała Skierskiego ścierały się nad Muchawcem i kanałem królewskim z 4, 12 i 16 armiami przeciwnika, do składu których należały operujące w tym rejonie dywizje sowieckie: 57, 58, 48, 19, 55, 17, oraz 17 dywizja kawalerii i poniosły tu poważne straty w czasie uporczywych bojów trwających od 8 po 23 września 1920 r.

Straty polskie wyniosły mianowicie ponad 500 szeregowych i 18 oficerów, w których liczbie poległ pod Chodosami bohaterski dowódca 57 pułku piechoty pułkownik Arnold Szyling.

Działania opisane doprowadziły do ostatecznego opanowania przez Polaków linii Muchawca i do odrzucenia wszystkich sowieckich armii tu działających, ku północno-wschodowi na linię Prużana — Horodec. Boje te wywarły wpływ pomyslny na dalsze walki zaczepne na froncie południowym i na północy, przed zwycięską bitwą nad Niemnem.

(2) Kobryń dzisiejszy jest po obu „stolicach” Polesia Brześciu i Pińsku największym miastem powiatowym województwa. Liczy ono blisko 12.000 mieszkańców, jest siedzibą starostwa, miejsce postoju pułku imienia Romualda Traugutta. Z wojskiem łączy ludność Kobrynia najserdeczniejsze więzy współżycia, co ostatecznie znalazło swój wyraz w nadaniu pułkowi obywatelstwa honorowego miasta.

(C. d. n.)

*Polska za bardzo pragnie
Pokoju —
Aby Jej wolno było
Nie być gotową
Do boju.*

Trucizna ludzi małych

Jest nią plotka, jeśli już tak łagodnie mamy nazywać to, co węzowym sykiem krąży po kraju w dniach niebezpieczeństwa, w dniach kiedy cały Naród skupia siły do walki o swój byt niezależny.

Gdzie bierze swój początek, gdzie się rodzi w jakich bagnach tchórzostwa, w jakich zastoinach podłości i lęku?

Któż to może wiedzieć.

Czuwa przecież dzień i noc wróg zawzięty i nieprzejednany. Jego macki nieuchwytnie są wszędzie, gdzie można sięgnąć, gdzie można zatruć dumny wspinały spokój Narodu, gotującego się do obrony swoich najświętszych praw.

Nie o to nam chodzi.

Tępieniem właściwych źródeł owej trucizny zajmują się czynnik specjale do tego powołane.

Chodzi o nas samych. O społeczeństwo, które w swej ogromnej większości wierzy i ufa w moc własną, ale które jak zresztą każde społeczeństwo nie jest wolne od jednostek małego serca. Te jednostki, których życie upłynęło na egoistycznym budowaniu własnego dobrobytu i szczęścia, poddają się najłatwiej panice i defetystycznym plotkom. Nie wiedząc skąd się te plotki biorą, wierząc w nie nieraz w swej naiwności, mimowoli idą na rękę ciemnym siłom, dążącym do osłabienia ducha w społeczeństwie.

Pod wpływem prasy i zdrowego odruchu opinii ucichły te plotki o tyle, że nie opowiada się ich głośno w miejscach publicznych, i że coraz rzadziej słychać podstępny ich szept w gronie „znajomych” lub „przyjaciół”.

— Czy słyszał pan, że...

Mały człowieczek pochyla się do ucha słuchacza i mówi, mówi...

Tamten patrzy zdumiony:

— Skąd pan wie.

— Wiem. Już ja pana mówię.

— Więc po co pan to powtarza, gdyby nawet według pana była to prawda.

— Tylko panu...

— Czymże zasłużyłem na takie zaufanie, — drwi znajomy, jeśli jest rozsądny.

A jeżeli jest przy tym człowiekiem stanowczym, a takim powinien być dzisiaj każdy Polak, wtedy daje ze spokojem:

— Może mi jednak pan oszczędzi tego rodzaju zwierzeń... Dobrze?

I człowiek małego serca dwa razy pomyśli, zanim innemu znajomemu powtórzy ową podkopującą się zdradziecko pod siły społeczeństwa plotkę. Jeśli zaś jest mimo wszystko człowiekiem rozumnym, to nie tylko nie powtórzy jej więcej nikomu, ale jeszcze zasłyszawszy od kogo innego, sam ostrzeże, żeby przy nim podobnych nonsensów nie mówiono.

Ale trzeba wiedzieć, że owa trucizna ludzi małych, plotka bywa wszechobecna i dziwnie dopasowana do warunków, w których ma wzrastać. Nieznane siły znają doskonale teren, w którym wypada im działać. Znają

nienawiści, animozje, gry ambicji, małe zawiści, i uczucia te wyzyskują. Wskutek tego plotka ma prawie zawsze pozory prawdopodobieństwa. Jeżeli syk defetystyczny ma uderzyć w osobę, czy urząd ogólnie znany i szanowany, wtedy działa z wytrwałym uporem. Całe dni, tygodnie, miesiące trwa podstępna naganka. Wyzyskuje się polityczne tarcia, głupotę, zawiść bezmyślną, manię krytykowania. I plotka rośnie, potężnieje, atakuje, osłabia spójność społeczeństwa, sieje trwogę i lęk.

Dzięki jednak odporności i zdrowym instynktom naszego społeczeństwa, akcja taka spala z czasem na panewce, ale zawsze pozostawia po sobie niesmak i jakby osad nieufności i powątpiewania. Krzywda raz wyrządzona z trudnością daje się naprawić, a nieraz i nie daje się naprawić wcale. A przecież o nic innego nie idzie wrogowi.

Ale działalność wroga nie kończy się na plotce. Wróg również wygrywa tarcia narodowościowe, nienawiści rasowe, czy walkę konkurencyjną na tle ekonomicznym. Dlatego też trucizna ludzi słabych działa wszędzie. Nigdy nie wiadomo, gdzie okaże się jej zabójcze działanie, jaka dziedzina życia została nią zatruta. Jedno jest pewne: w dniach, kiedy cała potęga Narodu wciągnięta jest w grę — wszystko co osłabia tę potęgę jest jednoznaczne ze zdradą stanu.

Defetyści, najbardziej usłużni współpracownicy wroga, zawsze mają do dyspozycji argumenty historyczne, społeczne, polityczne, a nawet etyczne. Że oni zawsze wszystko najlepiej wiedzą i najnieomyślniej przewidują. Tylko, że ludzie, którym los własnego państwa naprawdę leży na sercu, na całą tę nikczemną robotę powinni mieć zawsze jedną tylko odpowiedź: **Nie ma Polaka obarczonego odpowiedzialnością, który by nie pragnął dobra Ojczyzny.**

Pamiętać też musimy, że w dniach ważnych wydarzeń będziemy mieli zawsze do czynienia i z plotką, i z innymi objawami działalności naszych wrogów, którzy przecież nie śpią i tymi środkami usiłują osłabić naszą morną postawę. Musimy sobie z tego zdawać sprawę, i jako naród żołnierski musimy chcieć i umieć walczyć z działaniem tej niebezpiecznej i podstępnej broni, przeciwstawiając jej zawsze — jak to było w ostatnich dniach silne nerwy, zdrowy rozsądek i głęboki spokój.

Rumunia podziwia Armie polską

BUKARESZT, 15. 4. — Prasa rumuńska wyraża się o armii polskiej z najwyższym entuzjazmem, nazywając ją „Dumą Polski”.

Zdaniem „Tribuny” — największego dziennika w Siedmiogrodzie — Polska zawdzięcza swe zwycięstwa dyplomatyczne w znacznej mierze sile swego wojska, które jest jednym z najlepszych w Europie.

Dziennik podkreśla liczebność i wyszkolenie rezerw polskich, kładzie specjalny nacisk na siłę lotnictwa polskiego oraz zwraca uwagę na organizację pół-wojskowe jak: Strzelec, Przysposobienie Wojskowe i Legia Akademicka.

*Orłów eskadra podniebna
I armat spiżowa straż!
Chleb czarny, koszula zgrzebna —
I wolność!
To tryumf nasz.*

Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej

Minister spraw wojsk. rozkazem z dnia 9 marca 1939 r. Nr 1311/I-6 gr. zarządził zaciąg ochotniczy do zasadniczej służby wojskowej. W charakterze ochotników mogą zgłaszać się mężczyźni urodzeni w latach 1919, 1920 i 1921, którzy nie posiadają warunków do skróconej zasadniczej służby wojskowej z art. 78 ustawy. Ochotnicy, którzy posiadają ukończone co najmniej 4 klasy (oddziały) szkoły powsz. mogą być przyjęci do piechoty Korp. Ochrony Pogranicza, kawalerii, artylerii, łączności, marynarki wojennej; o ile zaś posiadają ukończonych co najmniej 7 klas (oddziałów) szkoły powszechnej mogą być przyjęci do broni pancernej, lotnictwa i saperów. Ochotnicy zamieszkali na terenie pow. frysztackiego winni składać podania do Komendy Rejonu Uzupełnień w Cieszynie najpóźniej do dnia 1-go maja 1939 r. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego, poświadczenie niekaralności, pozwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do wojska i świadectwa szkolne i zawodu. Ochotnikom przysługuje jedynie prawo wyboru rodzaju wojska lub marynarki wojennej, a nie jednostki. Dokumenty wolne są od opłat stemplowych.

Zaciąg młodzieży rzemieślniczej do kadr majstrów wojskowych

Młodzi rzemieślnicy przedpoborowi, którzy ukończyli szkołę rzemieślniczą lub doksztalającą zawodową w dziale metalowym i elektrycznym a pragną poświęcić się zawodowej służbie wojskowej o charakterze majstrów, otrzymują bezpłatną naukę i utrzymanie na rocznych dziennych kursach: uzbrojeniowych, lotniczych, samochodowo-czołgowych, okrętowych i ewentualnie elektrotechnicznych. Informację udziela biuro Tow. wojskowo-technicznego, Warszawa, Aleja Róż 8, m. 1.

Reakcja Pomorza wobec prowokacji firmy duesseldorfskiej

(Ł) W związku z prowokacyjnym artykułem niemieckiej firmy „Ata” w Düsseldorfie, unieszczonym w periodyku tej firmy „Henkelbote” p. t. „Wschód — krajem niemieckiego przeznaczenia”, a zawierającym cechy prowokacji w stosunku do Polski — o czym I. K. C. wczoraj donosił — kupiectwo miast pomorskich przystąpiło do bojkotowania wyrobów tej firmy, sprzedawanych pod nazwą „Ata”, „Persil”, „Sil” i „Henko”.

W Bydgoszczy i Grudziądzu usunięto już z wozów tramwajowych olbrzymie napisy, propagujące od długiego czasu „Persil”. Również kupcy pomorscy usuwają reklamy tej firmy z okien wystawowych, wstrzymując się z nabywaniem wyrobów firmy Henkla.

Podając do wiadomości notatkę, jaka się ukazała w prasie stołecznej, ze swej strony zwracamy się do całego społeczeństwa powiatu kobryńskiego, a przede wszystkim do sfer kupieckich z apelem o bezwzględny bojkot wyrobów niemieckiej firmy Henkel i Co, a to: „Persil”, „Ata”, „Henko”, „Sil” i in.

List do matki od syna Grzegorza

Kochana moja Mamol Nie mogę opisać radości, gdy otrzymałem list pisany przez matkę Antoniego Andruchowicza w twoim imieniu i przeczytałem, że moja mama, bracia i babcia żyją i są zdrowi, odrazu mi zrobiło się lżej na sercu i jaśniej w oczach. Kochana moja mamol Jak Tobie wiadomo w jesieni 1936 roku rozstałem się z wami. Przeszedłem granice Polsko-Sowiecką t. j. z Polski do Sowieców, gdzie mnie aresztowano i posadzono do więzienia. Za przekroczenie granicy zasądzi mi na 3 lata do obozu koncentracyjnego. Po zasądzeniu wysłano mnie w Sybir do obozu koncentracyjnego na Daleki Wschód, skąd uciekłem do Mandżurii, żeby uratować życie i wrócić do Polski. W Mandżurii znajduję się już drugi rok, pod zarządkiem Japońskiej misji wojskowej bez aktu oskarżenia i sądu. Już kilka razy prosiłem zarząd wymienionej misji, żeby mnie odprowadzili do Konsulatu Polskiego w Charbinie, ale jeszcze żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. Samemu pójść do Konsulatu Polskiego nie mogę, bo jestem pod nadzorem i nie mam prawa chodzić po mieście. I nie wiadomo jeszcze ile czasu będzie to trwać i kiedy uwolnią mnie. Kochana moja mamol z całego serca proszę Cię postaraj się o ile możesz i dopomóż mi, żebym mógł wrócić do Polski. Pójdź do dobrego adwokata z tym moim listem i daj mu, żeby przeczytał, aby lepiej przeczytał sprawę i moją sytuację. Kochana mamol i bracia, proszę opisać jak wy żyjecie, co u was nowego, czy brat Cyryl przyjęty do wojska i t. d.

List ten włożyłem do jednej koperty z listem Antoniego Andruchowicza, proszę serdecznie brata Antoniego Tołę, aby doręczył list mojej matce. Kochana mamol, proszę list do mnie napisać po polsku i nadesłać do rodziców Antoniego Andruchowicza do Oziat i poprosić, żeby włożyli w jedną kopertę z listem Antoniego. Kochana moja mamol, bracia i babciu, kłaniam się Wam i życzę wszystkiego dobrego w życiu Waszym. — 3/III 1939 r.

(—) G. GRZYCUK

Wzrost zużycia nawozów sztucznych

Poczynając od roku 1933 ilość nabywanych przez rolnictwo nawozów sztucznych stale wzrasta. Jest to bardzo pocieszający objaw, wskazujący na to, że po kryzysowym załamaniu się sytuacji gospodarczej rolnictwa następuje zwiększanie się siły nabywczej naszej wsi oraz podnoszenie się kultury rolnej warsztatów wiejskich. Ilustracją tego ciekawego zjawiska są użyte przez nas dane z Banku Rolnego, który — jak wiadomo jest jedną z najpoważniejszych instytucji, ułatwiających zaopatrzenie warsztatów wiejskich w nawozy sztuczne. Jak się okazuje, ilość dostarczonych przez ten Bank nawozów sztucznych w roku 1938 osiągnęła ca 251 tys. ton, stanowi to w porównaniu z rokiem 1933 przeszło pięciokrotne zwiększenie zbytu, bowiem wówczas sprzedano nawozów zaledwie ca 49 tys. ton.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{1}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Wszystkie swe siły, prace i plany przystosowałem nie do czego innego, jak jeno do możliwego rozrostu sił wojskowych.

Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi, to jest wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża.

17.V 1920.

Czwarty rok — gdy odszedł od nas — po ciężkich trudach i wielkich triumfach swego życia

Lat temu cztery, gdy Naród Polski okryła ciężka żałoba na wieść o zgonie jednego z najpierwszych Polaków na przestrzeni set lat.

Odszedł od nas Świetlany Rycerz, Największy Bohater Narodowy, Pierwszy Zwycięzca w dzisiejszej Europie, Mąż, który wywalczył orężem żołnierza polskiego pokój dla całego świata.

Wieki będą miały — a pokolenie z pokolenia z dumą schylać będzie czoła przed Wielkim Majestatem Nieśmiertelnego Wodza Narodu Polskiego — Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dziś — w dobie największych zmagania moralnych i materialnych narodów, ślubujemy — jako jednolity i zwarty Naród Polski — przed Wielkimi Prochami, że jako rzetelni żołnierze i obywatele Rzeczypospolitej nie oddamy ani

piędzi ziemi, ni skrawka najmniejszego tej roli Ojców naszych, która zroszona została krwią Pradziadów, Dziadów i obecnego pokolenia.

Nic dla nas nie znaczą pogroźki, nic strachy. Honor polskiego żołnierza i obywatela — to największy skarb narodowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto ośmieliłby się podnieść na nas choćby jeden palec — ten dostanie od nas należyłą odprawę, która na dziesiątki lat odrzuci wszelkie zakusy wrogów i nakaże na zawsze szanować prawa Rzeczypospolitej.

W czwarty rok zgonu Twojego, Marszałku i Pierwszy Wodzu Nasz — ślubujemy Ci, że jesteśmy SILNI, ZWARCI, GOTOWI! — i Rzeczpospolitą, którą nam odrodziłeś — przekażemy w całości naszym przyszłym pokoleniom.

A. D.

DZIAŁ URZĘDOWY

Podajemy do wiadomości o wydanych ostatnio ustawach i rozporządzeniach:

Dziennik Ustaw z dnia 4 kwietnia 1939 r. № 30, poz. 589. Ustawa z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Ustawa obejmuje: 1) obowiązek udzielania danych o przedmiotach świadczeń rzeczowych, 2) obowiązek przypisania się do działalności, odpowiadającej potrzebom obrony Państwa lub warunkom wojennym, 3) obowiązek odstępowania na rzecz Państwa przedmiotów świadczeń rzeczowych i podporządkowania się dla tego celu innym zarządzeniom władzy.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dziennik Ustaw z dnia 11 kwietnia 1939 r. № 32, poz. 209. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 kwietnia 1939 r. o samopomocy rolnej.

W myśl tego rozporządzenia w czasie wojny, mobilizacji, lub w przypadkach, gdy tego wymagać będzie interes obrony Państwa, stosowana będzie samopomoc rolna. Samopomoc rolna nakłada na posiadaczy gospodarstw wiejskich obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez wzajemne świadczenia w formie robocizny, użyczenia sprzętu, środków transportowych, uprząży, narzędzi rolniczych, wspólnego dokonywania upraw, siewu, pielęgnacji zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich. Obowiązek ten może być rozszerzony na materiał siewny i pasze.

Samopomoc rolna oparta jest na zasadzie wzajemnej wymiany świadczeń w naturze lub odpłatności w gotówce.

Wprowadzenie samopomocy rolnej na terenie województwa zarządza wojewoda.

Rozszerzenie obowiązku samopomocy w powiecie na materiały siewne i pasze zarządza starosta na podstawie uchwały wydziału powiatowego.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 11 kwietnia 1939 r.

Dziennik Ustaw z dnia 17 kwietnia 1939 r. № 34, poz. 216. Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lutego 1939 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

W obwieszczeniu uwzględnione zostały wszystkie dotychczas wydane zmiany rozporządzenia o prawie budowlanym.

Dziennik Ustaw z dnia 25 kwietnia 1939 r. № 37, poz. 242. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 kwietnia 1939 r. o obowiązkach ludności w wypadkach pożarów lub innych klęsk.

W myśl rozporządzenia każda osoba w gminie przebywająca, na wezwanie władz administracji ogólnej, przełożonego gminy, organów służby bezpieczeństwa publicznego lub kierownika akcji ratowniczej, obowiązana jest w razie pożaru lub innej klęski, udzielić pomocy i współdziałać przy akcji ratowniczej w sposób i w miejscu przez te władze, organa lub kierownika akcji ratowniczej wskazany.

Dziennik Ustaw z dnia 28 kwietnia 1939 r. № 38, poz. 253. Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 kwietnia 1939 r. o specjalnych dopłatach drogowych.

W myśl powołanego rozporządzenia specjalne dopłaty drogowe mogą pobierać wojewódzkie bądź powiatowe związki samorządowe na budowę dróg. Do obowiązku świadczenia na budowę dróg mogą być pociągane osoby, którym budowane drogi mogą przynieść gospodarcze korzyści i udogodnienia; — za takich uważa się, poza obszarem miast, — tych właścicieli, których grunty, nieruchomości oraz przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe są położone w całości lub w części w pasie przydrożnym szerokości 3 klm. z każdej strony drogi.

Również mogą być pobierane specjalne dopłaty za nadmierne zużycie dróg. Dopłatami takimi mogą być obciążone osoby nadmiernie zużywające drogi, za których uważane są właściciele przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych i handlowych, o ile przewozy dokonywane trakcją konną przez te przedsiębiorstwa lub zakłady przekraczają 500 tonokilometrów netto, t. j. bez uwzględnienia ciężaru środków przewozowych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Dziennik Ustaw, Dzienniki Rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych i Poleski Dziennik Wojewódzki można przeglądać w Starostwie Powiatowym, Wydziale Powiatowym oraz w urzędzie gminnym (miejskim).

Spółeczeństwo kobryńskie na P. O. P.

Spółeczeństwo powiatu kobryńskiego w szlachetnym wyścigu ofiarności na dobro Armii w dalszym ciągu składa dowody zrozumienia powagi chwili i wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego.

Ofiary płyną wartkim strumieniem od wszystkich. Każdy śpieszy spełnić obowiązek obywatelski samorzutnie, idąc za popędem serca. Najbardziej jednak wzruszające są dowody ofiarności dzieci oraz osób mało posiadających.

Oto dalsza lista takich ofiarodawców.

Świat robotniczy na FON.

W maj. Derewna gm. Antopolskiej służba folwarczna zebrała 17 zł na zakupienie jednego bonu P. O. P. Inicjatorem zbiórki był Jan Krawczuk, który ofiarował na ten cel z otrzymanej ordynarii 16 kg. żyta. Za przy-

kładem Krawczuka ofiarowali: Bazyli Krupko, Jan Kowalczyk, Józef Kłopot i Artemiusz Kłopot po 16 kg żyta, a Józef Gałuc, Leon Konecki i Julia Szerbuk każdy po 2 zł. Zakupiony bon ofiarodawcy przeznaczyli na FON.

Młodzież wiejska na FON.

Jak się dowiadujemy we wsi Derewna każdy, kto co tylko może, ofiaruje na dobro Armii. Kółko Młodzieży zebrało od członków w naturze: zboże, jaja, len itp. — zł 10, na zakupienie jednego bonu P. O. P., obiecując na zebranie brakującej reszty sumy zorganizować w swoim środowisku imprezę dochodową. Jak nam wiadomo wieś Derewna nie jest zamożną i ofiary przez nich złożone zasługują na szczególne wyróżnienie.

Służba domowa na FON.

Olga Malawko pomocnica domowa swoją miesięczną pensję 20 zł przeznaczyła na zakupienie jednego bonu P. O. P. Malawko za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do wszystkich pomocnic domowych o spełnienie obowiązku obywatelskiego na rzecz dobrobytu Armii.

A oto przykład ofiarności dziatwy szkolnej.

Dziatewa szkolna zbierając grosz do grosza, odmawiając sobie uciech i przyjemności, zaoszczędzone grosze przeznacza na FON. Jak się dowiadujemy, dziatewa 106 szkół powszechnych do dnia 27 kwietnia zebrała na pożyczkę przeciwlotniczą kwotę 3496 zł 78 gr.

Niektóre szkoły przy tym deklarują obligacje subskrybowanej pożyczki na FON.

Dziatewa szkoły prowadzonej przez Zgromadzenie SS Urszulanek S. J. K. w Kobryniu w dniu 1 kwietnia zebrały i przekazały na FON. kwotę zł 85.

Nauczycielstwo na FON.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w powiecie oprócz normalnej akcji P. O. P., na którą zadeklarowało zł 11.000, złożyło na ręce Inspektora Szkolnego z przeznaczeniem na FON. kwotę zł 2.500

Skarbowcy na FON.

Koło Związku Pracowników Skarbowych w Kobryniu komunikuje.

W związku z przeniesieniem służbowym do Brześcia nad Bugiem kolegi mgr. Arkadiusza Żochowskiego członkowie tut. Koła zatrudnieni w Urzędzie Skarbowym i Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej w Kobryniu, zamiast upominku pożegnawego, zebrali i przekazali w dniu 5 maja rb. kwotę zł 32 na FON.

Urzędnicy na FON.

Urzędnicy Starostwa Powiatowego i Wydziału Powiatowego w Kobryniu z okazji imienin Starosty Powiatowego p. Stanisława Kossowskiego zebrali pośród siebie kwotę zł 117, którą przekazali na FON.

Oddziały Związku Strzeleckiego powiatu kobryńskiego zwarcie przystąpiły do subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Poza zakupieniem całego szeregu bonów przez Oddziały, Pododdziały Związku Strzeleckiego w powiecie kobryńskim — następujące Oddziały zakupiły po jednej obligacji stu złotych 5% P. O. P.:

Wydział Pracy Kobiet Zw. Strzel. w Kobryniu — zł 100
Powiatowy Zarząd Związku Strzel. w Kobryniu — zł 100
Oddział Związku Strzeleckiego w Żabince — zł 100

Po zakupieniu obligacji i subskrybowaniu bonów 20 zł. — Oddziały, Pododdziały uchwałyły przekazać obligacje i bonu na ręce Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego — Pana Płk. Tunguz-Zawiślaka w Warszawie — z przeznaczeniem złożenia obligacji i bonów do rąk Pana Marszałka Śmigłego-Rydza na Fundusz Obrony Narodowej.

Złoto, srebro i szlachetne metale na F.O.N.

Z wielką radością Redakcja „Głosu Ziemi Kybryńskiej” stwierdza, że społeczeństwo powiatu kobryńskiego nie skąpi ofiar w składaniu złota, srebra i szlachetnego metalu na Fundusz Obrony Narodowej.

W okresie do dnia 5 maja rb. złożono w K. K. O. przedmiotów złotych, jak: obrączki, pierścionki, zegarki, monety i t. p. 172 sztuk oraz kilkanaście kg. srebra w monetach i wyrobach.

Mamy nadzieję, że ten szlachetny — a szczerzy poryw naszego społeczeństwa nie ustanie w dalszym ciągu i ci wszyscy, którzy jeszcze nie zdążyli złożyć ofiar — mogą je składać w następnych dniach.

Pamiętajmy o tym, że złoto złożone zaraz — daje podwójne korzyści, gdyż może być natychmiast użyte A więc do czynu.

Wojna nerwów

Stan, który dzisiejszy świat przeżywa, określa się jako wojnę nerwów. Mimo zajęcia przez Niemców kraju kłajpedzkiego i przez Włochów Albanii — armaty jeszcze milczą.

Przeciwnicy zbierają siły i obliczają swoje możliwości.

Państwa t. zw. „osi” stosują przy tym od dawna taktykę zastraszania przeciwników. Chcą w ten sposób tak osłabić ducha w narodach, aby odebrać im wiarę w celowość oporu. Przy pomocy propagandy napastnicy wytwarzają w świecie przekonanie o sile i grozie stosowanych przez siebie wynalazków. W ten sposób dokonano podboju Czechów, którzy przecie mieli doskonale ufortyfikowane granice, doskonałe i liczne armaty, silne lotnictwo i licznych opiekunów, gwarantujących im niepodległość. Jednak propaganda o niezwyciężoności napastnika takiego im napędziła strachu, że walki o własny byt państwowy nie podjęli, uniemożliwiając w ten sposób przyjaćiom przyjsie z pomocą.

Obecnie państwa osi prowadzą dalej wojnę nerwów z przeciwnikami. Ćwiczenia floty niemieckiej na Morzu Śródziemnym, powołanie pod broń 6-ciu roczników, odkładanie wycofania „ochotników” z Hiszpanii, plotki prasowe — służą do zniszczenia ducha oporu.

Świat jednak coraz lepiej to rozumie i mobilizuje się w tej dziedzinie. W Polsce wojna nerwów nie wywołała spustoszenia. Przeciwnie, naród się zjednoczył, ucichły zupełnie spory partyjne, wszyscy są jednej myśli. Wystarczy się przyjrzeć temu, co ludzie robią. W mieście handlują, załatwiają sprawy urzędowe, na wsi orzą i sieją, jak zwykle, jak każe odwieczne prawo przyrody. Wszędzie zpokój. Jesteśmy silni i gotowi. Nikogo nie straszymy, bo straszenie drugich pozostawiamy tym co się boją. W duszach polskich zapadła decyzja: nie napadniemy na nikogo, ale jeśli nas kto napadnie, to placu boju poszukamy na jego terytorium, aby poprawić nasze granice i raz na zawsze załatwić kwestie sporne. Oczywiście załatwić je w myśl naszych mocarstwowych potrzeb. F. P.

*Gdy w słońcu armat zabłyśnie spiz
Gdy w niebo Orłów wyfruną roje —
Pomyślisz, z dumą wzrok wznosząc wzwyż:
To polskie!*

To nasze!

To moje!

Pamiętaj wpłacić drugą ratę na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Ofiarność nauczycielstwa

Nauczycielstwo szkół powszechnych pow. kobryńskiego powzięło jednomyślnie następującą uchwałę złożoną na ręce Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

Panie Kuratorze!

„W obecnych ważnych dla Polski chwilach dziejowych my, Nauczycielstwo pow. kobryńskiego, oświadczamy, iż wszystkim nasz wolny od pracy obowiązkowej czas poświęcimy bezinteresownie na cele związane z obroną Państwa, oddając się do całkowitej dyspozycji Pana Kuratora i Władz Wojskowych.

Zaznaczamy, że podejmiemy się z chęcią wykonania każdego leżącego w granicach naszych możliwości polecenia i w związku z tym prosimy o rozkazy“.

(Następuje 241 podpisów nauczycieli)

W kwietniu 1939 r.

Obywatelskie to stanowisko nauczycielstwa zasługuje ze wszech miar na uznanie.

Dziś ofiara mienia — jutro ofiara krwi

Młodzież akademicka choć znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, postanowiła również uczestniczyć w akcji zbiórki na FON.

W tym celu porozumienie Bratnich Pomocy Środowiska Warszawskiego wydało ulotkę o treści następującej:

„Koleżanki i koledzy!

W dobie wielkich wstrząsów dziejowych, w dobie moralnej i materialnej mobilizacji społeczeństwa, nikogo braknąć nie może w szeregach, ofiarnie niosących swe mienie na potrzeby ojczyzny.

Młodzież akademicka, która na polach bitew złożyła dowody swej bezmiernej ofiarności, a w ciągu dziejów odrodzonej Rzeczypospolitej stała się symbolem poświęcenia dla szczytnych ideałów i dziś zdobyć się musi na największy wysiłek. Nie stać nas na wielkie ofiary, ale z tego co posiadamy musimy ustąpić część ojczyźnie.

Możliwość studiowania i pomoc społeczeństwa — to wielki dług, jaki zaciągamy wobec narodu. Dziś musimy zacząć ten dług spłacać.

A jako dowód, że dług ten już zaczynamy spłacać, jako dowód, niezłomnego postanowienia niesienia największych ofiar dla dobra ojczyzny, jako dowód, że nie tylko brać, ale i dawać umiemy i chcemy, polska młodzież akademicka deklaruje wartość jednego obiadu na Fundusz Obrony Narodowej.

Jest nas w samej Warszawie 20.000 — niech każdy ofiaruje 70 gr, a urośnie pokaźna suma 14.000 zł.

A sądzimy, że przykład nasz pociągnie wszystkich akademików i nie tylko akademików.

Niech to wyrzeczenie się jednego posiłku na rzecz wzmocnienia potęgi militarnej państwa stanie się dla nas symbolem gotowości wyrzeczenia się wszystkiego, gdy zajdzie tego potrzeba.

Koleżanki i koledzy! Otwierając zbiórkę pod hasłem: „Jeden obiad na FON“, pamiętajmy, że droga do Wielkiej i Mocarstwowej Polski wiedzie tylko przez Wielkie Ofiary“.

K. O. P. buduje świątynię

Z inicjatywy dowódcy batalionu K. O. P. w Ludwikowie, pow. łuninieckiego i przy pomocy zebranych ofiar od korpusu oficerskiego, podoficerskiego, miejscowej ludności i t. p., został wybudowany wspólnym wysiłkiem kościół katolicki. Nowa świątynia, z racji swego położenia nad samą granicą sowiecką i w jednym z najbardziej zapadłych zakątków poleskich ma doniosłe zadanie nie tylko religijne lecz kulturalne, a przede wszystkim szerzenia polskości wśród wynaradawianej przez długi okres niewoli — miejscowej ludności polskiej.

Sily polskiej floty handlowej

(PAT) Według zestawienia tyg. „Polska Gospodarcza“ stan polskiej floty handlowej na początku roku bież. obejmował 130 jednostek o łącznej pojemności 97.267 tonn rejestrowych brutto i 53.757 tonn rejestrowych netto.

W powyższych liczbach uwzględnione są jedynie statki wpisane do polskiego rejestru okrętowego w Gdyni i Gdańsku. Pewna liczba statków — aczkolwiek znajduje się już w eksploatacji — nie była na początku roku jeszcze zarejestrowana. Licząc z temi statkami, znajdowały się w eksploatacji w transporcie morskim i obsłudze portowej 153 jednostki o łącznej pojemności 102.88 trb i 56.294 trn w tem parowców — 57 o łącznej pojemności 60.168 trb i 32.950 trn, motorowców i żaglowców z pomocniczymi motorami — 83 o łącznej pojemności 40.208 trb i 21.861 trn oraz 12 jednostek o łącznej pojemności 1.712 trb i 1.483 trn. Ponadto na początku roku było w ewidencji urzędu morskiego w Gdyni 18 kutrów rybackich (14-19 trb każdy) i jednostek portowych nie podlegających wpisowi do rejestru okrętowego, o łącznej pojemności 772 trb i 568 trn.

Cała więc polska flota handlowa, obejmująca statki handlowe, rybackie oraz obsługi portowej wynosiła 163 jednostki o łącznej pojemności 102.860 trb i 56.862 trn.

Cały świat wysłuchał z największą radością przemówienia Ministra Becka

**Polska nic nikomu nie odda. Honor Polski jest świętością narodową
i na nim Rzeczpospolita opiera egzystencję swego narodu**

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka było najlepszą odprawą na zakusy Kanclerza Rzeszy.

Wywarło ono w całym świecie tak silne wrażenie, że niema pisma na kontynencie świata, któreby nie podnosiło POTĘGI I WIELKOŚCI POLSKI.

W obecnej dobie — oczy całego świata zwrócone są ku Państwu Polskiemu — ku naszej Wielkiej i Niezwyciężonej Armii Polskiej, która jedna jedyna może zagwaran-

tować pokój całej Europie, tak jak to miało miejsce w pamiętnym roku 1920.

„POLSKA NIE UZNAJE POKOJU ZA WSZELKĄ CENĘ“ — powiedział w swoim przemówieniu Minister BECK.

Niechaj słowa te dobrze zapamiętają nasi wrogowie, którzyby ośmiesili się targnąć na nasze granice.

Wrażenie mowy Ministra Becka na Polesiu

Już na pół godziny przed terminem transmisji mowy Ministra Becka zaczęły się zbierać przed głośnikami wystawionymi na ulicę ze sklepów radiowych, urzędów, szkół i t. p. wielkie grupy ludzi, z napięciem oczekując początku transmisji.

Włosianie z bliższych miast, wiosek, przybyli specjalnie w tym celu do miast, by osobiście wysłuchać odpowiedzi, jaką przez usta Ministra Becka Polska da Niemcom.

Z chwilą rozpoczęcia się przemówienia zamarł ruch na ulicach, koncentrując się przy głośnikach. Na twarzach słuchaczy widać skupienie lub entuzjazm w miarę zasłyszanych słów. Od czasu do czasu tłum głośnie szmerem wyraża swoje uznanie dla dalekiego mówcy.

Po zakończeniu audycji tłum zaczyna komentować mowę, dochodząc w ostatecznej konkluzji do wniosku, że jakkolwiek pokój jest Polsce potrzebny to jednak — gdy tego wymagać będzie dobro Państwa — wszyscy z radością chwycą za broń.

Doniosły wynalazek polski

Prasa stołeczna donosi o wynalezieniu przez jednego z członków stow. dozoru kotłów w Poznaniu emulsji, która chronić ma przed rozszerzaniem się niszczycielskiej siły ognia.

Wynalazca tej emulsji przeciwpożarowej inż. Bielawski dokonał na podwórzu domu Stow. Dozoru Kotłów prób skuteczności tej emulsji w obecności przedstawicieli władz, straży ogniowej i towarzystw ubezpieczeniowych. Inż. Bielawski przygotował dwa małe domki z dykty o dachach wysmarowanych smołą. — Oba domki wypełniono pod dach równą ilością drzewa i jeden z nich wysmaro-

wano nowowynalezioną emulsją, w drugim zaś tylko komin. Drzewo nagromadzone w domkach podlano naftą i zapalono.

Domek niewysmarowany emulsją spłonął doszczętnie wraz z całym zapasem nagromadzonego drzewa. W domku wysmarowanym emulsją spłonęło drzewo, rozłożone na poddaszu, jednakże ogień nie dotknął ścian i nie przepalił poddasza, tak że drzewo zgromadzone wewnątrz małego domku zostało nietknięte. Smoła na dachu od żaru bijącego z zewnątrz domku poczęła topnieć, ale się nie zajęła.

Obserwowano to również przy pożarze domku, nieopatrzonego w emulsję. Komin tego domku, jedyna część wysmarowana emulsją, odpadł, ale nie spłonął! Włożony następnie w największy żar również nie spłonął!

W ten sposób nowowynaleziona emulsja zdała swój pierwszy egzamin publiczny. Okazała się w tej próbie skuteczną i odporną na ogień.

Wynalazca emulsji przeciwpożarowej inż. Bielawski nie zamierza oddać swego wynalazku dla celów spekulacyjnych; chce ją oddać na cele publiczne i zainteresować tylko władze państwowe.

Państwowy Bank Rolny nie będzie podlegać Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych

Od dłuższego czasu sfery rolnicze wysuwały żeczenie, by ze względu na ścisły związek działalności Banku z rolnictwem instytucja ta podlegała Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

W kołach miarodajnych zastanawiano się swego czasu nad zrealizowaniem tego postulatu rolnictwa, obecnie jednak jak się dowiadujemy, projekt ten został zaniechany.

W ten sposób Państwowy Bank Rolny będzie i nadal miał ako swoją władzę bezpośrednią Ministerstwo Skarbu

JERZY ŚWIRSKI.

Kobryń w przeszłości i dziś.

(Dokończenie).

Miasto położone nad sławnym Muchawcem, stanowiącym jeden z członów systemu wodnego Dniepr-Bug, niegdyś zyskiwało wiele na transporcie wodnym i przeładunku towarów, zboża ukraińskiego i drewna spławianego do Gdańska. Obecnie, dzięki zapoczątkowanym robotom nad uporządkowaniem tej drogi wodnej, a nawet częściową przebudowaną trasy Kanału Królewskiego spodziewamy się w przyszłości ożywienia ruchu na tym zaniedbanym, zamarym szlaku Czarne Morze — Bałtyk.

Zewnętrzne wrażenie, jakie sprawia miasto, jest raczej korzystne. Z wyglądu jest ono typowym miasteczkiem polskim o rozległym rynku, z murowanymi kramami targowymi w pośrodku i rozchodzącymi się od śródmieścia ulicami.

Bardzo się różni na przykład od Brześcia, rozplanowanego typowo po rosyjsku — w szachownicę. Mimo stuleci obcej gospodarki, pożarów, klęsk, oraz zaniku mieszczaństwa polskiego, żadne obce wpływy nie zdołały zmienić fizjonomii miasta, jego, że tak powiem, urbanistycznego wyrazu z przed wieków.

Zachowały się tu jeszcze resztki dawnego mieszczaństwa cechowego. Zamieszkujące parę cichych uliczek rodziny Sacewiczów, Weremiejów, Pawłowiczów, Ignatowiczów, Wasilewskich, Grycewiczów i wielu innych, niegdyś polskie, unickie, bądź katolickie, a dziś zruszczałe i wyznające prawosławie, stanowią wszakże zwartą w sobie, odrębną grupę etniczną ludności. Podobno przechowywane

są jeszcze w tym środowisku staromieszczańskim dawne pergaminy i przywileje cechowe.

Przeważną część ludności stanowią jednak żydzi, w rękach których do ostatnich czasów ześrodkowały się handel, rzemiosło i przemysł miejscowy, na które składają się następujące przedsiębiorstwa: 5 młynów motorowych, 1 młyn parowy, 1 tartak, 4 cegielnie i 2 olejarnie.

W ciągu ostatnich dwu lat organizuje się i dźwigać zaczyna nowe kupiectwo i rzemiosło polskie, rekrutujące się przeważnie z ludzi poza miejscowych, przybyłych bądź z zachodu, bądź też z innych okolic kresowych.

Osiągnięto już pewne postępy w tej pionierskiej pracy, dzięki energii i wysiłkom miejscowych organizacji społecznych, przy wydatnej współpracy samorządu, wojska i administracji.

Istniały już przed wojną w Kobryniu dwie spółdzielnie polskie i kilka sklepów chrześcijańskich, obecnie zaś ilość przedsiębiorstw handlowych polskich (przeważnie drobnych) wzrosła podobno do liczby 93. Poza brakiem kapitałów walczą handel i rzemiosło polskie z wieloma innymi przeszkodami, w pierwszym zaś rzędzie z trudnością, wynajmu lokali w śródmieściu, bardzo niechętnie oddawanych przez właścicieli domów konkurentom z zachodu. Są jednak nadzieje, że i z tych kłopotów wyjdzie obronną ręką odradzający się stan kupiecki. Stowarzyszenie kupców bowiem, w porozumieniu z samorządem miejskim planuje budowę pomieszczeń, mających ześrodkować znaczną część przedsiębiorstw chrześcijańskich na rynku i specjalnie urządzonej targowicy na osuszonych nieużytkach nadrzecznych.

Miasto poczyniło niezawodnie wielkie postępy od czasu, gdy powróciło pod władzę Rzeczypospolitej, zwłaszcza

Rozwój Poleskiej Spółdzielni Rybackiej.

W dążeniu do opanowania handlu rybami, w które obfitują rozległe wody Polesia, została w swoim czasie powołana do życia przy poparciu Państwowego Banku Rolnego Poleska Spółdzielnia Rybacka z siedzibą w Pińsku. Spółdzielnia początkowo obejmowała swą działalnością wyłącznie niemal teren wojew. poleskiego i ograniczała się do zrzeszania właścicieli gospodarstw stawowych. Stopniowo rozszerzając zakres swej działalności, Spółdzielnia stała się jednym z poważniejszych dostawców ryby na rynek warszawski. W związku z tym zaszła potrzeba utworzenia Oddziału w Warszawie, gdzie Spółdzielnia posiada dogodnie położone baseny, pozwalające na hurtowy obrót rybami.

Wkrótce Spółdzielnia stała się najpoważniejszym ośrodkiem hurtowego handlu rybą stawową w Warszawie, utrzymując ścisły kontakt z pozostałymi Spółdzielniami rybackimi, zwłaszcza powstającymi ostatnio na wielu terenach na podstawie jej dotychczasowych doświadczeń. Dominujące położenie na rynku warszawskim pozwoliło Spółdzielni na uzyskiwanie odpowiednio wysokich cen, tak że członkowie, dostarczający rybę na warunkach komisowych, odczuli znaczną poprawę w stosunku do warunków dostawy za pośrednictwem kupców prywatnych.

Dziś Spółdzielnia rozszerza zakres swej działalności, przystępując praktycznie do organizacji zbytu ryby dzikiej z Polesia. Podstawą do tej akcji stały się nowoczesne baseny-sklepy w Brześciu i Pińsku, w których ludność tych miast zaopatruje się we wszelkie gatunki ryb. Mimo trudności ze strony handlu prywatnego, placówki te rozwijają się pomyślnie, płacąc wyższe ceny dostawcom, a równocześnie nie podwyż-

szając cen sprzedażnych. Powinno być ambicją rybaków Polesia, a zarazem realizacją dobrze pojętego własnego interesu — wejście w najbliższy kontakt z tą placówką spółdzielczą, kierując tam całą posiadaną rybę. Wyłączy się w ten sposób kosztownych pośredników, zwłaszcza że Spółdzielnia prowadząc handel hurtowy w Warszawie zawsze ma możliwość sprzedaży tam nadmiaru ryby z Pińska czy Brześcia po cenach odpowiednich. Należy się spodziewać, że zwłaszcza dzierżawcy już utworzonych obwodów rybackich wszyscy przystąpią do Poleskiej Spółdzielni Rybackiej, która ze swej strony, aby umożliwić tę współpracę, wybitnie obniżyła wysokość swoich udziałów, bo do 15 zł. Członek Spółdzielni wpłaca po jednym udziale od każdego dzierżawionego obwodu rybackiego, lub też od obszaru 2¹/₂ ha stawów rybnych, względnie od 10 ha jezior własnych lub dzierżawionych. Każde Koło Rybackie pragnące przystąpić do Spółdzielni wpłaca dwa udziały.

Poto strażują orle
Samoloty w lazurze —
Byś ty mógł trwać za pługiem,
W sklepie, w fabryce, w biurze.
Abyś życiem się cieszył,
Spokojnie w nocy spał —
Czuwać będą u granic
Spiżowe warty dział.
Twój grosz — w armatnim spiżu.
Twój grosz — w skrzydłach na niebie.
Pamiętaj — coś dał Polsce,
Toś odłożył — dla siebie.

zaś w ciągu ostatnich lat pięciu. W okresie rządów polskich zbudowano: nową stację kolejową, hale targowe w miejscu zabytkowych, zniszczonych przez wojnę kramów, elektrownię miejską, wyposażoną w nowoczesne urządzenia, zainstalowano oświetlenie elektryczne w całym mieście, zbudowano nowy most przez Muchawiec, zorganizowano szpital samorządowy, Ośrodek Zdrowia i Powiatową Komunalną Kasę Oszczędności. Wzniesiono nowy gmach gimnazjalny i uruchomiono gimnazjum koedukacyjne. Zbudowano nowoczesny obszerny budynek 7-mio klasowej szkoły powszechnej, dźwignięto z ruin i odrestaurowano gmach pobazyliński, o pięknej elewacji barokowej z XVII wieku — obecną siedzibę sądów. Powstały tu wzorowe zakłady wychowawcze zakonne: warsztaty stolarskie Braci Józefitów III Reguły Franciszkańskiej, szkoła powszechna S. S. Urszulanek; rozwijają się też pomyślnie przy miejscowym dziekanacie organizacje charytatywne i akcji katolickiej.

Na terenie powiatu całkowicie ukończono odcinek szosy Kobryń—Pińsk, obecnie zaś wykonywane są wielkie prace nad przebudową Kanału Królewskiego, dzieła ostatniego monarchy polskiego z r. 1775. Wykonany został wreszcie nowoczesny projekt urbanistyczny szerszej rozbudowy miasta, pomyślany bardzo szczęśliwie i odpowiadający wszelkim wymaganiom estetyki i higieny. Oczywiście, zrealizowanie całkowitego tego planu będzie możliwe tylko w stopniowych etapach i w ciągu wielu lat, drogą programowo przemysłanych inwestycji i o ile na to pozwoli dalszy pomyślny rozwój miasta. Stosując się do wspomnianego projektu Zarząd Miejski w miarę posiadanych środków przebudował już szereg ulic, zakładając zieleńce, poszerzając chodniki i obsadzając ulice drzewkami.

* W ciągu ostatnich lat dwóch zabrukowano betonową kostką (trylinką) dwie najdłuższe ulice miasta, a w roku ubiegłym przystąpiono do układania gładkiej nawierzchni na rynku miejskim. Roboty te są w toku i będą kontynuowane w latach następnych.

Tyle o obecnym wyglądzie miasta, które niewątpliwie w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci bardzo się zmieniło na awantaz. A jednak nie jest to jeszcze tempo rozwoju miasta pulsującego życiem i, należy to bez ogródek stwierdzić, — brak tu jest w obecnym stanie gospodarczym warunków do szerszego rozwoju. Składają się na to rozmaite przyczyny, jak: bliskość rozwojowo silniejszego Brześcia, położenie przy mało ruchliwej linii kolejowej, przede wszystkim zaś słaby rozwój przemysłu oraz brak organizacji zbytu produktów rolnych i hodowli, jak też i dobrych połączeń wewnątrz powiatu.

Przyszłość Kobrynia leży w rozwoju przemysłu spożywczego i przetwórczego. Konieczne jest tu utworzenie silnych placówek tego przemysłu, gdyż dla ich pomyślnego rozwoju posiada kobryńszczyzna więcej danych, niż inne miejscowości wojewódzkie. Jest to bowiem teren produkujący wielką ilość trzody chlewnej, oraz obfitujący w bydło opasowe, hodowane zwłaszcza w południowych gminach, bogatych w nizinne pastwiska i łąki.

Obszary błot dywińskich, położone w południowej, słabo zaludnionej części powiatu, łącznie z ogromnym kompleksem bagiennym Dubowoje w sąsiednim powiecie drohickim, dają poważne możliwości kolonizacyjne. W związku z projektowanym w przyszłości (Stefan Rychłowski „Dzisiejszy stan problemu melioracji Polesia” wyd. Instytutu Gospodarczego Ziemi Wschodnich, przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich, Warszawa 1937 r.)

Odroczenie służby wojskowej dla żywiciela rodzin i studiujących

Osoby zamierzające starać się po raz pierwszy o odroczenie terminu odbycia zasadniczej służby wojskowej powinny w możliwie najkrótszym czasie, jednak nie później jak do 14 dni po uznaniu za zdolnych do zasadniczej służby wojskowej (kat. A), wnieść odpowiednio umotywowane podanie do Starostwa Powiatowego. Podania o ponowne odroczenie terminu zasadniczej służby wojskowej winny być wnoszone najpóźniej do dnia 1 lipca rb.

Jeżeli natomiast okoliczności, uzasadniające prawo do ubiegania się o powyższe odroczenie, powstały po wyżej wymienionych terminach, podania winny być wnoszone do 6 tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Uprawnionymi do wnoszenia podań w tych sprawach są poborowi i ich rodziny, t. j. ojciec, matka (także nieślubna), dziadkowie, babki, oraz rodzeństwo przyrodnie, ślubne lub nieślubne, bracia, siostry oraz ich przedstawiciele ustawowi.

Do podania o odroczenie terminu odbycia zasadniczej służby wojskowej z tytułu, że poborowy jest jedynym żywicielem rodziny, powinien wnoszący podanie dołączyć: 1) wyciąg rodzinny na podstawie ksiąg ludności lub ksiąg metrykalnych (rejestrów urzędu stanu cywilnego), obejmujący całą rodzinę poborowego, 2) zaświadczenie zarządu gminy o stanie majątkowym, dochodowym i zarobkowym proszącego i jego rodziny.

Do podania o odroczenie z tytułu odziedziczonego gospodarstwa rolnego należy dołączyć: 1) dowód nabycia gospodarstwa rolnego, określony w art. 64 ustawy wojskowej, 2) dowód stwierdzający wielkość gospo-

darstwa w hektarach oraz jego rodzaj, 3) poświadczenie właściwego zarządu gminy, że poborowy zajmuje się sam prowadzeniem gospodarstwa i że dochód z gospodarstwa wystarcza na wyżywienie jednej rodziny, złożonej z 5-ciu osób i nie przekracza trzykrotnie takiego dochodu.

Do podania o odroczenie z tytułu odbywania studiów lub kształcenia się zawodowo, należy dołączyć zaświadczenie zakładu naukowego, do którego poborowy w danym roku uczęszcza, stwierdzające, że poborowy jest uczniem lub słuchaczem rzeczywistym danego zakładu.

Uczniowie terminujący w rzemiośle u majstrów i terminujący w handlu, zamiast zaświadczeń zakładów naukowych, powinni dołączyć poświadczenie stowarzyszenia handlowego lub przemysłowego, potwierdzone przez właściwą władzę przemysłową lub zaświadczenie izby handlowo-przemysłowej.

Warunki przyjęcia do szkół podoficerskich dla małoletnich

W r. 1939/40 do szkół podoficerskich piechoty dla małoletnich mogą ubiegać się o przyjęcie kandydaci na następujących warunkach.

1) Do szkoły podoficerskiej piechoty dla małoletnich w Śremie młodzieńcy z całego obszaru Rzeczypospolitej w wieku od 17 lat, ukończonych w dn. 1/IX 1939 r. do lat 19 włącznie, nie przekroczonych w dn. 1/IX 1939 r.

Cenzus naukowy — 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Termin składania podań wprost do szkoły jest ustalony od dnia 1 maja do 30 czerwca 1939 r., zaś do właściwych komendantów p. w. pułków piechoty, batalionów Ochrony Narodowej (samodzielnych batalionów) i batalio-

odwodnieniem tych obszarów istniałaby możliwość zużycia na cele osadnictwa dziesiątków tysięcy hektarów gruntów wydartych przyrodzie, oczywiście przy zastosowaniu wykupu gruntów projektowanych do osuszenia. Próba osadnictwa na osuszonych torfach dała przecież zupełnie pomyślne rezultaty w Staniewiczach, w powiecie kosowskim, gdzie zużytkowano na ten cel kilka tysięcy hektarów gruntów bagiennych, uzyskanych od Nadleśnictwa Wiadotupickiego.

Należy oczywiście umożliwić komunikację z południem, przez wiele miesięcy prawie że odciętym od miasta powiatowego, wobec braku nieraz nawet prymitywnych połączeń. Mimo niewątpliwie poważnych wysiłków samorządu, który wykonał szereg nowych dróg gruntowych, podróże odbywają się jeszcze w wielu miejscowościach jak przed wiekiem, łodziami, wołami, lub błotnistymi brodami.

Cała obszerna połać kraju w kierunku powiatów kowelskiego i koszyrskiego domaga się szosy, a właściwie kolejki wąsko-torowej Kobryń — Kamień Koszyrski, lub bezpośrednio łączącej Kobryń z Kowlem, która by gospodarczo ożywiła zarówno miasto — naturalny rynek zbytu dla zaplecza — jak również te zupełnie jeszcze pierwotne okolice.

Zresztą nawet w obecnych warunkach obroty na rynku miejscowym w handlu trzodą chlewną i bydłem są bardzo znaczne:

Na targowicy miejskiej sprzedawano w roku ubiegłym do 1.300 sztuk chlewni na targach, które odbywają się trzy razy w miesiącu; w okresie zaś od lipca do listopada 1938 r. w pięciu punktach spędów w powiecie kobryńskim nabyła Warszawska Spółka Rolniczo-Mięsna samej tylko chlewni na sumę około 630.000 złotych. Cyfry te najlepiej świadczą w jakim stopniu jest niezbędne dla dobrego rozwoju

gospodarki powiatu i miasta istnienie w Kobryniu wielkiej rzeźni eksportowej, wytwórni konserw, bekoniarni itp.

Także w dziedzinie hodowli koni rasowych typu półciężkich zajmuje powiat przodujące miejsce w województwie. W roku ubiegłym sporo koni eksportowano za granicę (między in. dla armii greckiej, do Szwecji), w bieżącym zaś roku kobryńskie dostarczyło materiału zarodowego końskiego innym powiatom poleskim.

Poza tym, z uwagi na dobrze rozwinięte w powiecie sadownictwo i na ciągle zakładane w okolicy miasta nowe obszary sadów, istnieją tu doskonałe widoki dla rozwoju przetwórczości owocarskiej z wielką przechowalnią, wytwórni win owocowych, jak również spółdzielni hurtowych, które by zapewniły miejscowym rolnikom regularny zbyt owoców i przetworów mięsnych.

Tworząc w Kobryniu ośrodek przemysłu spożywczego, przy urządzeniu dobrych połączeń wewnątrz powiatu, w przyszłości zaś budowie nowej trasy wąskotorowej łączącej kolej Brześć—Łuniniec z linią kolejową Kowel—Lublin—C. O. P., osiągnęlibyśmy warunki najpomyślniejsze dla rozwoju miasta.

Być może w przyszłości, w razie rozwoju na szerszą skalę eksploatacji złóż torfowych w południowo-zachodniej części powiatu wytworzą się pomyślniejsze warunki dla rozwoju także innych typów przemysłu, ale jest to narazie dziedzina bodaj bardzo dalekich perspektyw, oraz nieśmiały dociekań. W każdym razie na konieczne inwestycje, jak i na otoczenie opieką historycznych obiektów powiatu powinny się znaleźć środki, nie zabraknie wówczas ani dobrej woli, ani inicjatywy czynników miejscowych, zainteresowanych losem rozwoju królewskiego gródka Jagiellonów i Wazów.

nów K. O. P. od dnia 1 maja do dnia 15 czerwca 1939 r. Do szkół podoficerskich piechoty dla małoletnich w Lubawie i w Nisku mogą ubiegać się chłopcy na dotychczasowych warunkach, a więc w wieku od lat 15, ukończonych w dn. 1/IX 1939 r. do lat 17 włącznie, nie przekroczonych w dn. 1/IX 1939 r. Termin składania podań identyczny, jak do szkoły w Śremie.

Do szkoły podoficerskiej dla małoletnich w Lubawie mogą składać podania chłopcy, pochodzący z woj. poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, m. st. Warszawy, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego oraz z pow. siedleckiego i łukowskiego.

Do szkoły podoficerskiej piechoty dla małoletnich w Nisku — kandydaci pochodzący z woj. śląskiego, łódzkiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, kieleckiego, wołyńskiego i reszty lubelskiego.

Chłopcy przynależni do organizacji wojskowych, powinni składać podania wraz ze wszystkimi dokumentami przez właściwych powiatowych komendantów p. w. pułków piechoty, batalionów Obrony Narodowej (samodzielnych batalionów), względnie batalionów K. O. P.

Pozostałe warunki do szkół obu typów oraz potrzebne do próśb załączniki pozostają bez zmiany i są ogłoszone w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr 16/31, który można przejrzeć we właściwych komendach rejonu uzupełnień lub u powiatowych komendantów p. w.

Rozgłaszanie nieprawdziwych wieści

W dniu 18/III 1939 r. zatrudnieni w lesie Radziwiłła Karola w nadleśnictwie Borek, pow. stolińskiego, robotnicy leśni Staszewski Piotr, m-c m. Łachwy, pow. łuninieckiego i Urodnicz Cyryl, zam. we wsi i gminie Chorsk, pow. stolińskiego w rozmowie z gajowym Ostapczukiem Aleksandrem rozsiewali nieprawdziwe wiadomości.

Powiadomiony Podprokurator w Pińsku polecił przeciwko wyżej wymienionym przeprowadzić dochodzenie.

* * *

Prowadzi się przeciwko Iwanowi Jerzemu, m-cowi wsi Murawina, Dzikowickiemu Janowi i Fieduszkowi Płatonowi, m-com wsi Kalec, gm. Moroczno, dochodzenie za rozsiewanie wśród miejscowej ludności fałszywych wiadomości, które mogą wywołać niepokój publiczny.

1000 amatorów pustelniczego żywota

Na bezludnej wysepce Calf of Man, leżącej w pobliżu wyspy Man, odpoczywają ptaki, przelatujące z północy do ciepłych krajów, lub też stamtąd na północ wracając. W związku z tym angielskie towarzystwo opieki nad zwierzętami utrzymuje na tej wysepce stały posterunek, którego zadaniem jest pilnowanie, aby zmęczone ptaki nie były podczas odpoczynku niepokojone i tepione. Posterunek ten dyżuruje przez cały rok pełniąc swe obowiązki zupełnie samotnie, ponieważ na wysepce nie ma ani jednego osiedla.

Przez kilka lat służbę na posterunku na wyspie Calf of Man pełnił pewien staruszek, który niedawno umarł. Towarzystwo opieki nad zwierzętami ogłosiło o wakującej posadzie i otrzymało około tysiąca zgłoszeń

od osób, które oświadczają, że zobowiązują się raz na zawsze osiedlić się na wysepce i posterunku swego nigdy nie opuszczają.

Dowodzi to, że w Anglii znalazło się około tysiąca osób, które pragną uciec od zgiełku cywilizacji i chcą prowadzić życie pustelników.

Rozbiórka statków na złom w polskich stoczniach

W wydziale hutnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja w sprawie przystosowania Stoczni Gdynskiej do rozbiórki starych statków na złom.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Naczelnej Organizacji Hutnictwa, „Wspólnoty Interesów” i Centrali zakupu złomu.

Postanowiono przystąpić natychmiast do zorganizowania w Stoczni Gdynskiej działu rozbiórki statków.

W ten sposób załatwiona będzie sprawa, poruszona niedawno przez całą prasę polską w związku ze sprzedażą s/s „Polonia” za granicę na złom.

Podniesiono wówczas, że należy dążyć do rozbiórki statków wycofanych z użycia we własnych stoczniach, stwarzając przez to dodatkowe możliwości zatrudnienia polskich robotników, a jednocześnie zmniejszając w pewnym stopniu import złomu, którego duże ilości sprowadzamy z zagranicy.

Ten słuszny projekt rozbioru starych statków polskich w polskich stoczniach będzie obecnie zrealizowany.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) — Urząd Skarbowy w Kobryniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 maja 1939 r. o godz. 12-ej w lokalu Białowskiego Edwarda, przy ul. Pl. Sobieskiego 7 zamieszkałego, — celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Kobryniu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

- 1) 3 (trzy) młocarnie nowe marki Wolskiego i Białowskiego, oszacowanych na kwotę 450 zł
- 2) kjerat nowy marki „Elworti”, oszac. na kwotę 150 zł
- 3) cztery kieraty nowe, oszacowane na kwotę 800 zł
- 4) dwanaście sieczkarni nowych marki CCX oszacowanych na kwotę 800 zł

Razem na kwotę 2.200 zł

Zajęte przedmioty oglądać można przed pierwszą licytacją w dniu 22 maja 1939 r. od godziny 10-ej do 12-ej w lokalu zobowiązanego.

W wypadku niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie — druga licytacja odbędzie się w dniu 30 maja 1939 r. o godzinie 12-ej w Kobryniu na Rynku — za cenę zaofiarowaną w myśl powołanego na wstępie rozporządzenia, a zajęte ruchomości można będzie oglądać na Rynku w Kobryniu w dniu 30 maja 1939 r. od godziny 10-ej do godziny 12-ej.

Kierownik Urzędu
(K. Biały)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Opłata pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Co się tyczy naszego dostępu do morza, powiem, że Gdańsk jest bramą Wisły, jest naszym portem historycznym i geograficznym na Bałtyku, absolutnie niezbędnym dla naszego handlu, jak i naszego życia narodowego. — Dlatego żądamy, by było uznane jasno i bez zastrzeżeń jego posiadanie przez Polskę.

A więc stało się

Nadszedł znowu radosny dzień, w którym wszyscy poczuliśmy się braćmi. Zrozumieliśmy wielką prawdę, że tylko sztuczne zapory dzielą od siebie Polaków. Gdy przyjdzie chwila decydująca, padamy sobie w objęcia — i zapominamy o wszystkim, co nas dzieliło.

A więc stało się.

Wróg nie może liczyć na nasze wewnętrzne rozbieżności. Słowa rzucone przy propagandzie pożyczki przeciwniczej: „SILNI, ZWARCI, GOTOWI” — stały się rzeczywistością.

Nadszedł czas, gdy trzeba zapomnieć o rzeczach małych, by bronić rzeczy wielkich.

To co przeżywało w tych historycznych chwilach społeczeństwo polskie, gdy narodowcy i strzelcy padali sobie w objęcia — przeżywała cała POLSKA. W tych chwilach patetycznych dotarliśmy do źródeł prawd najgłębszych.

Te chwile stanowią będą nasz wielki kapitał narodowy — z którego odsetek będziemy żyć przez czas długi. Dziś w chwilach groźnych, wytworzyło się między nami jakby jakieś **wsp**

niałe braterstwo broni. Bo wiemy, że dziś wojny prowadzi cały Naród — więc wszyscy jednakowo jesteśmy towarzyszami broni.

Naród Polski w chwili decydującej wykazał tyle hartu i woli, tyle równowagi duchowej, tyle miłości Ojczyzny, że świat cały zadziwił.

Jeśli dziś Europa przeżywa dni pokoju, to zawdzięcza to w pierwszym rzędzie tym wspaniałym zaletom ducha polskiego, który w chwili decydującej nie zawodzi nigdy i zawsze potrafi zdobyć się na wysiłek największy.

Tę wspaniałą zaletę ducha naszego podparliśmy ponadto żmudną pracą w latach pokoju, która sprawiła, że chwile rozstrzygające nie zastały nas przygotowanych tylko duchowo. Byliśmy i przygotowani materialnie.

Tę równowagę przygotowań moralnych i materialnych do obrony pokoju i sprawiedliwości — musimy zachować i nadal. A zachowamy, jeśli pójdziemy za przykładem obecnego zjednoczenia wszystkich stanów.

Padło w naszej odpowiedzi słowo „HONOR”...

Dziwne słowo... a jednak tak trafnie dobrane.

Honor, to znaczy wierność przyrzeczeniom, obrona własnej godności za cenę życia, to gwarancja, że obcą jest zdrada Tej, której miłość i obronę ślubowaliśmy.

Powiedzieliśmy — słowo dziwne. Bo dawno już w Europie takimi słowami nie argumentowano. W modzie było uderzanie pięścią w stół, grożenie własną siłą zbrojną.

POLSKA WYKAZAŁA, ŻE JEST BARDZIEJ... ZACHODNIA OD JEJ ZACHODNIEGO SĄSIADA. W okresie karczemnych manier międzynarodowych myśmy przypomnieli, że PAMIĘTAMY... WERSAL.

Powie ktoś, że mówienie im o honorze, jest tłumaczeniem ślepego o kolorach. Ba, lecz słów naszych słuchał świat cały. Rozumieli je dobrze, zwłaszcza dziś, którzy doskonale rozumieją wielką wspólnotę między słowem dżentelmena a honorem polskiego rycerza...

Nad Bałtykiem jesteśmy od tysiąca lat

Stanowisko Polski jest i było nad wyraz umiarkowane. Nie dostaliśmy przecież na kongresie pokojowym wszystkiego, czegośmy na podstawie naszych praw żądali. Nie zapomnieliśmy, że za granicą niemiecką znajdują się jeszcze nasze odwieczne ziemie i nasza ludność.

Mimo to szanowaliśmy zawsze kompromis, jakim było rozgraniczenie, zawarte w traktacie wersalskim. Niechaj się jednak nikomu nie zdaje, że nasze umiarkowanie równoznaczne jest z rezygnacją i że upoważnia do sięgania po to, co uważamy za minimum naszych praw.

Nad Bałtykiem jesteśmy nie od wczoraj, ale od tysiąca lat i odepchnąć się od niego nie damy.

Dzieje Gdańska

Gdańsk, port morski na Bałtyku, przez cały swój okres historyczny był przedmiotem apetytów sąsiadów Polski, którzy pragnęli osłabić Ją przez zamknięcie dostępu do morza, a w rezultacie uniemożliwić samodzielność w wymianie towarowej z innymi państwami.

Od drugiej połowy XII w. Gdańsk był stolicą księstwa pomorskiego, w roku zaś 1024 przeszedł bezpośrednio pod panowanie króla polskiego Przemysława II. W roku 1308 zabrany został podstępnie przez Krzyżaków, pozostając pod ich władzą przez lat 146. Odebrany przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1454 w czasie wojny 13-letniej z Krzyżakami, pozostał w granicach Polski — przez lat 339 zawdzięczając Jej cały swój rozkwit. Zagarnięty przez Prusy w r. 1793, był Gdańsk od r. 1807 do 1815 wolnym miastem pod opieką Francji. Po kongresie wiedeńskim, Gdańsk przypadł znów Prusom, a od 10 stycznia 1920 r. na

mocy traktatu wersalskiego został ponownie wolnym miastem pod opieką Polski.

W ciągu 125 lat Gdańsk pozostawał pod rządami pruskimi. — Pod względem handlowym był to okres ciszy i martwoty. Dawny port Rzeczypospolitej nie mógł konkurować z potężnym Hamburgiem, Szczecinem, czy innymi portami Rzeszy Niemieckiej — spadł więc do roli — trzeciorzędnego portu bałtyckiego. Dopiero wcielenie Gdańska do polskiego obszaru gospodarczego pozwoliło puścić w niepamięć 125 lat zastoju, a nawiązać do świetnych czasów portu i miasta w wieku 16 i 17-ym.

Nie znał Gdańsk dotychczas czasów, w których obroty portowe szły w miliony ton. Dopiero kiedy Polska ma zapewniony wolny dostęp do morza, przeładunek portu gdańskiego wzrósł znakomicie i obecnie eksport przez Gdańsk jest niemal siedmiokrotnie większy, niż przed 25 laty.

Rozważania na czasie

Ostatnie wypadki tak bardzo odbiegają od tego, co znamy z historii i co przywykliśmy uważać za normalne, że słusznie musimy mówić o rewolucji w dziedzinie pojęć, w dziedzinie ludzkiego myślenia. Wszyscy już dobrze wiemy, że dziś nikt rycerskiego wyzwania do walki nie rzuci, dziś nikt wojny nie wypowiada.

Fakty rzeczywiste są rzeczywistością tak prawdziwą, że wszyscy zdają sobie dobrze sprawę z tego, iż musimy być gotowi do obrony. Naród cały musi być warownym obozem, w którym wszyscy na wszystkich stanowiskach muszą być gotowi każdej chwili do walki na wszystkich frontach życia państwowego.

I nie chodzi tylko o obronę. Walkę wygrywa ten przede wszystkim, kto atakuje, kto odważnie decyduje się zaskoczyć przeciwnika. Dlatego powinniśmy przestać mówić wyłącznie o „obronie”. Zbyt często mówi się u nas o walce „do ostatniej kropli krwi”. Naród wielki, który przez epopee legionów, P. O. W. i zwycięskiej walki o Warszawę, a z nią o kulturę świata miał dosyć podstaw do zniszczenia w sobie kompleksu niższości, ma prawo i obowiązek mówić o walce nie „do ostatniej kropli krwi”, a o walce do zwycięstwa i ostatecznego tryumfu.

W związku z tym nieaktualny już jest refren „Roty”: „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Takie ślubowanie było wyrazem najpiękniejszych porywów, ale w czasie niewoli.

Dziś w sercach Polaków ustala się inna decyzja.

My nie możemy i nie będziemy się bronić za progi własnych domów. Jeżeli zajdzie potrzeba, to terenu walki poszukamy u wrogów.

Czas już skończyć z defensywą. Przechodzimy do ofensywy. Musimy nie tylko odrzucać żądania, ale je stawiać.

Dziś posmaku żywej aktualności nabierają słowa Jana Kochanowskiego, poety z XVI w.

„Radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy! Radźmy, jak kogo bić: lepiej, niż go czekać!”

W dobie, kiedy każdy Polak piastuje w swym sercu inną, lepszą mapę swego Państwa, o granicach zatoczonych zgodnie z naszą siłą i naszą ambicją, trzeba pamiętać, że nowoczesny bombowiec może za godzinę przelecieć nie tylko z Berlina do Warszawy, ale i z Warszawy do Berlina.

Odległość przecież ta sama.

F. P.

Szkolnictwo kobryńskie na P. O. P. i na F. O. N.

Nauczycielstwo polskie zawsze należało do warstw przodujących w narodzie, jeśli chodzi o głębokie zrozumienie i wykonanie obowiązków wobec Państwa.

Pierwszeństwa nie dało sobie odebrać również w akcji P. O. P. oraz F. O. N.

I tak nauczycielstwo szkół powszechnych, gimnazjum w Kobryniu i szkoły rolniczej w Plancie zadeklarowało na pożyczkę 18210 zł. Do tego należy jeszcze dodać kwotę 2873 zł, którą nauczycielstwo szkół powszechnych oraz pracownicy Inspektoratu Szkolnego wpłacili na F. O. N.

Ponadto na podkreślenie zasługuje fakt, że nauczycielstwo zadeklarowało na pożyczkę ponad 4000 zł więcej, niżby to wynikało z norm ustalonych przez organizacje pracownicze.

Za nauczycielstwem poszła młodzież szkół wszystkich typów i wpłaciła na P. O. P. i na F. O. N. — 8187 zł.

Ogółem według ustalonych norm od nauczycielstwa i młodzieży winno było wpłynąć na P. O. P. 14000 zł, a wpłacono względnie zadeklarowano na P.O.P. i na F.O.N. ponad 30000 zł, czyli szkolnictwo powiatu kobryńskiego spełniło swój obowiązek w 214%

Oddział Związku Strzeleckiego Horodec subskrybował 110 zł na P. O. P.

Oddział Związku Strzeleckiego w Horodcu subskrybował na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 110 zł, którą postanowił przekazać na ręce Komendanta Głównego Płk. Tunguz-Zawiślaka z prośbą o złożenie jej do dyspozycji Naczelnego Wodza na F. O. N.

Dalsza zbiórka złota w powiecie kobryńskim

Redakcja „Głosu Ziemi Kobryńskiej” zawiadamia wszystkich obywateli powiatu kobryńskiego, że zbiórka złota na terenie całego powiatu odbywa się w dalszym ciągu.

KAZIMIERZ RYZIŃSKI

Zwyciężają silni duchem

Kiedy mówimy: wojna — stają przed naszymi oczyma obrazy maszerujących pułków, dywizji, armii, słyszymy huk dział i terkotanie karabinów maszynowych, szum silników lotniczych i broni pancernej, widzimy krew i pobojowiska zastane trupami i rannymi. Taką widzimy — wojnę.

Tymczasem z pojęciem wojny nie muszą się łączyć te wszystkie okropności. Bo oto od szeregu lat dokonują się w Europie olbrzymie przemiany, bez jednego wystrzału i bez przelania kropli krwi. Widzieliśmy, jak Francja i Anglia rzekły się miliardów, które Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mieli im zapłacić, jak odstąpiono Zagłębie Ruhry i Saary, jak kapitulowano, gdy Niemcy wkroczyli do Nadrenii i obsadzili ją wojskiem. Co więcej, byliśmy świadkami, jak waliły się państwa niepodległe i narody wolne szły w obcą niewolę.

Jakim to się działo sposobem i co to wszystko znaczy. — Otóż znaczy to, że na naszych oczach rozegrało się szereg wojen. Tak jest — wojen, choć nie grały armaty, choć masy nie uderzały brutalnie o siebie, choć krew się nie lała. A jednak były to wojny, bo celem wojny — wbrew temu, co się ogólnie o niej sądzi — bynajmniej nie jest zabijanie ludzi, rujnowanie miast i pustoszenie

Ludność wiejska może składać złoto drogą pośrednią przez urzędy gminne do K. K. O. w Kobryniu, natomiast obywatele miasta Kobrynia — wprost do K. K. O.

Nie pozostajmy głusi na gorący apel Pana Starosty Powiatowego i stańmy wszyscy w szeregu szlachetnych ofiarodawców, by udowodnić raz jeszcze, że sprawy naszej Potężnej Armii Polskiej nie są dla nas obojętne i, że na każdy zew Wodza Naczelnego staniami natychmiast w zwartym szeregu, by spełnić powinność obywatelską.

SPRAWOZDANIE

z obchodów uroczystości 3-go i 12-go maja 1939 roku w Szkole Rolniczej w Torokaniu.

3-go maja odbyło się w miejscowym Kościele uroczyste nabożeństwo obrządku wschodniego, na którym ks. Nowicki wygłosił po polsku kazanie, dostosowane do chwili obecnej, a na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę”. — W Kościele obecne były Szkoły: Rolnicza i Powszechna — z Imienina i Wirów, zarząd i 70 % członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Imieninie oraz parę osób ze wsi. Reszta — pracowała w polu, lub domu.

Wieczorem w sali Szkoły Rolniczej odbyła się Akademia, na której program złożyły się: referat ucznia M. Babuchowskiego, kilka deklamacji, śpiew Chóru Szkolnego oraz przemówienie dyrektora Szkoły — inż. C. Dąbrowskiego o obecnej sytuacji politycznej Polski i naszych obowiązkach wobec Obrony Przeciwlotniczej. Oprócz tego, Strażaczki dały inscenizację p. t. „Konstytucja 3-go maja”. Obecnych było — około 60 osób.

12-go maja odbyło się żałobne Nabożeństwo, zakończone Hymnem. Obecne były znowu tylko Szkoły z personelem i część członków Straży Pożarnej. Po nabożeństwie w sali Szkoły Rolniczej odbyła się żałobna Akademia, na którą złożyły się: 3 odczyty o Marszałku i chwili obecnej, wygłoszone przez uczniów Szkoły Roln., deklamacje żałobne oraz recytacje, śpiewy i deklamacje,

kraju. Nie o te zniszczenia materialne chodzi, ale o złamanie moralne przeciwnika. To jest istota rzeczy. Chodzi o złamanie moralne przeciwnika po to, by mu narzucić swą wolę, by go zmusić do posłuchu, do uległości i przyjęcia tych warunków, jakie mu się postawi.

Wojna na wytrzymałość

Łamanie moralne przeprowadza się różnymi sposobami. I tak: dąży się do zastraszenia przeciwnika, do przerażenia go. Stawia mu się żądania na początek choćby tylko takie, jak przeprowadzenie autostrady przez jego kraj. Następnie führerzy, dyplomaci, prasa i cały aparat propagandowy rozpoczynają wielką kampanię gróźb. Straszają, przedstawiają własną potęgę, jako olbrzymią i niepokonaną — choćby tej potęgi wcale nie posiadali — roztaczają obrazy klęsk i nieszczęść jakie spaść mogą na opornego, gdyby się przeciwstawił woli napastnika.

Dążą do skruszenia jego woli i jego oporu, do zmęczenia go i wyczerpania nerwowego. Działając na jego własnym terenie przez puszczanie różnych fałszywych wiadomości, przez wywoływanie alarmów, niepokoi, przez podszywanie jednych przeciw drugim, zmierzają do podważenia wiary we własne siły i w możliwość zwycięstwa, zmierzają do zniszczenia zaufania do swoich przewodców i własnego rządu.

A kiedy już zmęczą i zmordują przeciwnika moralnie, kiedy się zachwieje jego wytrzymałość, kiedy się

wykonane przez dzieci ze szkół powszechnych w Imieninie i Wirach. Oprócz tego uczniowie Szk. Rol. wykonali pod reżyserią pp. Dąbrowskich aktualną inscenizację p. t. „Silni, Zwarci, Gotowi” — subskrybowanie na wsi Pożyczkę Lotniczą.

Na ogół — wszystko wypadło bardzo udatnie. Obecnych było dorosłych i dzieci około 200 osób.

Cały wieczór młodzież spędziła przy radio, słuchając audycji, związanych z obchodem rocznicy zgonu ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Walka z szkodnikami roślin

Jednym z najbardziej szkodliwych owadów, zagrażających gospodarstwu leśnemu, rolnemu i ogrodniczemu, jest chrabąszcz. U nas występują 2 gatunki tego szkodnika: chrabąszcz majowy (*Melolontha melolontha*) i chrabąszcz kasztanowiec (*Melolontha hippocastani*). Oba chrabąszcze pojawiają się wiosną przeważnie w maju, objadając jako owady dojrzałe liście drzew, najchętniej liście dębu i brzozy. Co 4 lub 5 lat przypada masowa rójka chrabąszcza i wtedy nierzadko zdarza się, że drzewa zostaną objedzone z liści doszczętnie.

Rozmiary szkód, wyrządzonych przez chrabąszcze nie są należycie przez społeczeństwo znane i doceniane. Niezadawalniające plony lub kultury w polu, ogrodzie czy w lesie, kładzie się zazwyczaj na niepogody, złe nasiona lub inne okoliczności, a pomija się milczeniem istotnego sprawcę, którym jest najczęściej chrabąszcz.

Szkody wyrządzone przez pędraki są obliczone w Polsce na setki milionów złotych.

Wysokość ta wskazuje dobitnie, jak olbrzymie straty ponoszą od chrabąszcza gospodarstwa rolne, leśne i ogrodnicze. Uzasadnia to konieczność podjęcia energicznej walki z chrabąszczami.

W roku bieżącym spodziewana jest w niektórych częściach woj. poleskiego masowa rójka chrabąszcza. Aby walka z tym szkodnikiem dała należyte wyniki, winna być ona prowadzona na wszystkich terenach rójki. Niszczenie

pędraków w czasie orki lub przekopywanie gruntu, chociaż celowo i potrzebnie, nie doprowadzi do całkowitego wyniszczenia chrabąszcza. Niebezpieczeństwo szkód da się zmniejszyć poważnie tylko przez tępienie dojrzałego owada, t. j. chrabąszcza.

Praca tępienia winna być powszechna. Gospodarstwo uchylające się od zbierania, pozostaje nadal rozsądnikiem chrabąszczy i krzywdzi nie tylko siebie, lecz i swoich sąsiadów.

Dobrze przygotowana zbiorowa i powszechna walka, polegająca na stałym tępieniu chrabąszcza podczas każdej rójki, a zwłaszcza podczas rójki masowej, na niszczeniu pędraków przy każdej sposobności, a wreszcie troskliwa ochrona ptactwa, które niszczy tego szkodnika, mogą z biegiem czasu doprowadzić do tego, że rójki chrabąszcza będą coraz słabsze, a wyrządzone szkody coraz mniejsze.

W związku z powyższym Wojewoda Poleski polecił Starostom Powiatowym zorganizować przy pomocy podwładnych im organów możliwie powszechną akcję tępienia chrabąszcza na terenie całego województwa.

Do zwalczania chrabąszcza wezwani zostaną w pierwszym rzędzie właściciele lasów prywatnych, leśnicy, rolnicy i ogrodnicy, organizacje rolnicze, koła młodzieży wiejskiej i t. p.

Rozpowszechnianie fałszywych wieści

W dniu 13 maja rb. zatrzymany został Genadiusz Wołosiek ze wsi Batcze, gm. i pow. kobryńskiego jako podejrzany o publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój. Wołosiek został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

W warsztacie i biurze, w fabryce i na roli, pracujcie normalnie i w spokoju, pamiętajcie, że tylko w ten sposób wzmacnia się siłę i bezpieczeństwo państwa!

wywoła u niego zwątpienie, kiedy się go wyczerpie również i materialnie — bo ta walka wyczerpuje także finansowo i gospodarczo — wówczas następuje to, co nastąpiło w Austrii i w Czechosłowacji. Przychodzi klęska jeśli zabrakło wytrzymałości nerwowej i charakteru, bo to właśnie decyduje i na tym polega wojna.

Taka właśnie wojna toczy się obecnie w całej Europie, a również i u nas w Polsce. To nie jest wcale okres przedwojenny, ani zbrojny pokój — to jest normalna wojna, która zmierza do moralnego wyniszczenia narodów, a w konsekwencji do narzucenia im woli napastnika.

Rodzaje wojen

To, co w potocznej mowie nazywamy wojną, a wiec stan, kiedy grzmia armaty, gdy grają karabiny maszynowe, gdy masy zbrojne uderzają na siebie, to jest tylko jeden ze sposobów moralnego łamania przeciwnika. Jest to tylko jeden z rodzajów wojny. Wszystkie zaś one mają tę wspólną cechę, że w każdym z nich rozstrzygające znaczenie ma siła moralna człowieka. Tam w boju, na polu walki również rozstrzyga nie technika, nie ilość broni pancernej, czy lotnictwa, nie liczba batalionów — choć wszystko to jest konieczne — ale dusza tych batalionów, dusza tych ludzi, którzy sprzętem będą kierowali. Na ogień konieczny jest ogień, na żelazo żelazo, a na siłę siła, ale zawsze decyduje męstwo ludzi, wola zwycięstwa, wytrzymałość i odporność na działanie strachu.

Strach, to największy wróg człowieka walczącego. W boju staje człowiek w obliczu śmierci. Co chwila zgląda mu ona w oczy i grozi unicestwieniem życia, potężny zaś instynkt samozachowawczy człowieka buntuje się wobec grozy śmierci i każe mu się ratować. W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa ogarnia go zwątpienie. W rozgorączkowanej wyobraźni tworzą się fantastyczne obrazy grozy przeogromnej, która doszczętnie rozkłada odporność człowieka.

Ulegnie tej grozie, czy zdusić ją potrafi, da się jej opanować, czy zdoła zdławić lęk, który go ogarnie? Zdobędzie w sobie tyle siły woli, tyle hartu i męstwa, by zapanować nad strachem, tyle uporczywości, by mimo wszystko wytrwać o pięć minut dłużej, niż nieprzyjaciel wytrzyma? Zależy to od mocy moralnej człowieka, od jego charakteru. Tylko to decyduje.

Wojny w przeszłości

I zawsze tak było. Tak było, że przegrywał i ginął nie ten, kto był słabszy liczebnie, nie ten, kto był gorzej uzbrojony, ale ten kogo strach większy ogarnął, kto się moralnie załamał i w przerażeniu zwątpił o zwycięstwo. Wyniki bitew stoczonych w różnych czasach świadczą o tym dowodnie.

I tak np. Mariusz, walcząc na czele 50.000 Rzymian przeciw czterokrotnej przewadze Cymbrów, kładzie trupem

Uprawa i nawożenie buraków

Burak zarówno cukrowy jak i pastewny przy umiejętnej jego uprawie, jest rośliną ogromnie pożyteczną w gospodarstwie. Burak cukrowy daje poważne dochody gotówkowe, daje paszę w postaci liści, o wartości odżywczej co najmniej takiej, jak wartość średniego zbioru paszy z łąki, a wreszcie wytłoki, których wartość pastewna także musi być doceniana w gospodarstwie. Burak pastewny zaś daje duże ilości paszy soczystej, stanowiącej zwykle podstawową paszę zimową dla inwentarza. Nie na tym jednak koniec pożytku z uprawy tych roślin. Dalsze korzyści, jakie daje uprawa buraków w gospodarstwie polegają na wyprawieniu i doprowadzeniu gleby, na zwiększeniu jej urodzajności. Praktycznie stwierdzono, że w gospodarstwach uprawiających większe ilości buraków, plony wszystkich innych roślin wydatnie wzrastają. Nic dziwnego. Uprawa buraków zmusza do pogłębienia roli, zmusza do jej silnego nawożenia, zmusza do starannej ręcznej obróbki, a to wszystko musi się przyczynić do zwiększenia sprawności roli.

Jeżeli weźmiemy wszystko to pod uwagę i przeliczymy wartość pracy ludzkiej i pociągowej włożonej w tą uprawę, to musimy stwierdzić, że uprawa buraków jest jedną z najkosztowniejszych w gospodarstwie. Dlatego więc rolnik uprawiając te rośliny musi dążyć do jak najwyższych plonów, a ten wysoki poziom zbioru osiągnie tylko wtedy, jeżeli przy najlepszym wyzyskaniu środków uprawowych, ziemię dostatecznie i umiejętnie zasili. W uprawie więc buraków nie można się obejść bez obfitego nawożenia nawozami sztucznymi, które zresztą w tak kosztownej uprawie, stanowią tylko nie dużą część ogólnych kosztów produkcji buraków.

Podstawowym nawożeniem gleby pod buraki i to zarówno pastewne, jak i cukrowe jest obfite wygnojenie pola już w jesieni. To jednak nie wystarczy i z wiosną przed zasiewem buraków musimy ten pokarm, który buraki otrzymały w gnoju uzupełnić nawożeniem sztucznym. W przeciętnych warunkach dajemy przed siewem

na 1 hektar około 250 kg supertomasyny azotniakowanej oraz 200 kg 20% soli potasowej. Przedsięwzięcie jednak dawka nawozów nie obejmuje całej ilości potrzebnego azotu, dlatego też ilość ta musi być uzupełniona.

Jak byśmy nie posiali buraków, to zasiew ten zawsze będzie zbyt gęsty i buraki po wejściu należy w rzędach przeciąć i przerwać, tak ażeby zostały na rzędach roślinki pojedyncze: przy burakach cukrowych w odległości mniej więcej 20 cm, przy pastewnych zależnie od odmiany w odległości 24—30 cm. Właśnie po wykonaniu przerwy jest najodpowiedniejsza chwila do zasilenia rośliny resztą azotu. Wtedy już bowiem azot ten przeznaczamy wyłącznie dla tych roślin, które pozostały po przerwy, a dając ten nawóz w postaci szybko działającej, przyspieszamy rozwój buraków, a tym samym i moment przykrycia redlin liśćmi. To zaś ocienienie pozwoli na wcześniejsze poprzestanie ręcznej obróbki międzyrzędowej, na zacienionych bowiem rzędach chwasty rosnać nie będą, a więc azotowanie zaoszczędzi na robociźnie.

Tę główną dawkę nawozu azotowego najlepiej dać, sypiąc go pod rzędy roślin. Do wyboru zaś dla tego celu mamy albo saletrzak granulowany albo saletrę wapniową. Jeżeli dajemy saletrzak, to całą jego ilość dajemy głównie na 1 hektar w ilości mniej więcej 100 kg w jednej dawce. Jeżeli jednak decydujemy się na nieco droższą saletrę, to raczej całą ilość dzielimy na dwie porcje i pierwszą dajemy natychmiast po przerwy, a drugą dopiero w jakieś 10 dni do 2 tygodni później.

W. G.

ROLNIKU!

Jeżeli masz co sprzedać czy kupić, zwróć się przed tym o poradę do swojej własnej instytucji handlowej — POWIATOWEJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ w Kobryniu.

140.000 przeciwnika, a 60.000 bierze do niewoli. Sam zaś ma zabitych tylko 300 legionistów. W bitwie pod Kannami 36.000 Kartagińczyków otacza i wycina w pień 70.000 Rzymian; choć byli oni lepiej wyszkoleni i lepiej uzbrojeni. Cezar w walce z Pompejuszem, który miał nad nim przewagę liczebną, zabija i rani 15.000 żołnierzy Pompejusza, drugie tyle bierze do niewoli, a sam traci zaledwie 200 ludzi. Hetman Chodkiewicz na czele niecałych 4.000 rycerstwa staje przeciw czterokrotnej prawie przewadze doskonałej armii szwedzkiej pod Kircholmem i rozgromia ją zupełnie, kładąc pokotem 9.000 nieprzyjaciół.

Tak było w starożytności, tak było za Chodkiewicza i Sobieskiego, podobnie jest i dzisiaj. I oto zachodzi pytanie, dlaczego tak się działo, że jedna strona ponosiła straty minimalne, a druga zupełnie ginęła? Dlaczego nie pomagała równorzędność, czy nawet wyższość uzbrojenia, ani przewaga liczebna?

Oto dlatego, że czynnik materialny nigdy nie przeważa, jeśli strona moralna zawiedzie, jeśli się wiara zachwieje, jeśli wola osłabnie, jeśli robak zwątpienia przeżre duszę ludzi. Tak było zawsze, że czy to jakiś manewr nieoczekiwany, czy też bezwzględne parcie naprzód i ujawniona przez to wola bezpośredniego starcia się z przeciwnikiem i przeprowadzenia z nim walki aż do końca, aż do osiągnięcia zwycięstwa — tak działały deprymująco na duszę przeciwnika, tak podrywały jego

siłę moralną, taki strach rzucały na niego, że zanim zmierzył się fizycznie, już był moralnie pokonany, rzucał się do ucieczki i w ucieczce ginął. Nie w walce więc ginął ale w ucieczce, gnany do niej strachem. Jasne jest bowiem, że gdyby walczył, zadałby przeciwnikowi straty znacznie większe, a może nawet nie poniósłby klęski.

Zwycięża moc Ducha

Potęga siły moralnej decyduje więc zarówno w walce bezkrwawej, jak i w tej, gdzie grają armaty. W każdej bowiem walce chodzi o to, by — działając wszelkimi sposobami — rzucić na przeciwnika strach i pracę niszczycielską tego strachu jak najbardziej spotęgować, z drugiej zaś strony, by nie dać się samemu owładnąć strachowi i być bardziej od przeciwnika odpornym na jego działanie.

Hartujmy tedy naszą moc moralną, wolę zwycięstwa na stal przekuwajmy, potęgujmy wytrwałość, upór, męstwo i odporność — bo tylko to rozstrzyga o każdym zwycięstwie. A zwycięstwo musi być naszym udziałem zarówno w tej walce, która dzisiaj się toczy, jak i w tej na polach bitew, do której może już jutro stanąć nam wypadnie.

Składajcie ofiary na FON.

Supertomasyna azotniakowana

Sposób nawozów, które coraz większe znajdują zastosowanie w rolnictwie w mniejszych gospodarstwach, najwięcej bodaj uznania ma supertomasyna azotniakowana, czego najlepszym dowodem jest to, że rolnictwo z roku na rok zużywa coraz większe ilości tego nawozu. Nic też dziwnego. Azot i fosfor, te dwa składniki, które zawiera supertomasyna azotniakowana są potrzebne niemal na każdej glebie i pod każdą rośliną. W mniejszym gospodarstwie, używającym do dziś dnia jeszcze tylko bardzo niedużych ilości nawozów sztucznych, często tak bywa, że rolnik nie może się zdobyć na zakup pełnego worka azotniaku i pełnego worka supertomasyny. Tymczasem nie ma niemal takiego gospodarstwa, gdzie by kupno jednego worka supertomasyny azotniakowanej, zawierającego w mieszance i azotniak i supertomasynę, nie było potrzebne i przydatne. Już to, że można kupić cały worek w fabrycznym opakowaniu, ma duże znaczenie. Kupując bowiem oryginalny worek fabryczny rolnik ma zawsze pewność, że nabywa nawozy takiej wartości, za jaką płaci. To jedna korzyść stosowania supertomasyny azotniakowanej.

Skład supertomasyny azotniakowanej jest tak obmyślany, że nawóz ten użyty w ilości 200-250 kg na 1 hektar, zaspakaja w zupełności zapotrzebowanie całkowite fosforu w przeciętnych warunkach glebowych oraz daje przed siewem taką ilość azotu, która wystarcza zwykle dla zaspokojenia potrzeb azotowych większości roślin zbożowych. Inne zaś rośliny jak np. buraki pastewne i cukrowe, brukiew, marchew oraz rośliny pastewne mogą otrzymać uzupełnienie azotu pogłównie bądź to w saetrze wapniowej, bądź też w saetrzaku. Nadaje się również supertomasyna azotniakowana doskonale do nawożenia łąk i pastwisk, a wielokrotna zwyżka zbiorów, którą przy nawożeniu tym nawozem, uzupełnionym solą potasową lub kainitem, otrzymujemy na tych zielonych kulturach, uwielokrotniona może jeszcze być przez odpowiednie zasilenie pastwisk i łąk nawozami naturalnymi, a więc kompostem lub obornikiem, czy też gnojówką.

Supertomasyna azotniakowana w każdym 100 kg zawiera 9 kg azotu i 12 kg kwasu fosforowego łatwo pobieranego przez rośliny. Nawożąc więc glebę dawką 250 kg tego nawozu na 1 hektar dajemy tyle azotu, ile byśmy go dali w 120 kg azotniaku i tyle fosforu ile na worek supertomasyny 30%-owej lub blisko tyle ile ma 200 kg superfosfatu. Ale nie na tym koniec. W 100 kg supertomasyny azotniakowanej mamy około 60 kg wapna. Przy tej więc 250 kg dawce doprowadzamy do ziemi około 150 kg wapna. Nawożąc przeto stale supertomasyną azotniakowaną w ciągu 6 lat wprowadzamy do ziemi taką ilość wapna, jaka dostaje się do gleby przez silniejsze jej wapnowanie. Stosowanie przeto supertomasyny azotniakowanej ma nie tylko znaczenie nawozowe, ale jest również do pewnego stopnia melioracją ziemi, rozłożoną na drobne i nic nie kosztującą raty.

W. G.

Wstydem płonące twarze tych, co zawiedli

Kontrola społeczna subskrypcji wskaże, kto okazał się w potrzebie — dobrym, a kto złym obywatelem.

Byłoby głęboką niesprawiedliwością, gdyby w obliczu wielkiej ofiarności społeczeństwa, a szczególnie ludności pracującej i uboższej — nie zostali napiętnowani ci nieliczni egoiści, którzy pozostali głusi na głos POLSKI.

Oszczędzać uczmy się od młodzieży

Współczesna szkoła powszechna stawia sobie za zadanie wychować młodzież na światłych i twórczych obywateli. Zmierzając do tego celu, szkoła stara się praktycznie zapoznać uczniów ze wszystkimi najważniejszymi zagadnieniami, z którymi obywatel w życiu zetknąć się musi. A że zagadnienie oszczędności w życiu naszym zajmuje jedno z miejsc pierwszych, nie zażądała szkoła polska niczego, co wiąże się nie tylko z propagandą oszczędności u uczniów, ale także, co zmierza do wytworzenia u nich tak potrzebnych nawyków oszczędzania.

To też szkolne kasy oszczędności (S. K. O.) należą do najpowszechniejszych organizacji uczniowskich, pozostawiając co do liczby poza sobą inne tego rodzaju instytucje, jak samorządy szkolne, koła młodzieży P. C. K., spółdzielnie uczniowskie, organizacje harcerskie i t. p.

Według stanu z miesiąca lutego b. r. na ogólną liczbę 28955 szkół powszechnych w Polsce, 12800 szkół miało S. K. O. Stosunek więc liczby S. K. O. do liczby szkół w całym Państwie wynosi 44,2%.

Przechodząc poszczególne okręgi szkolne (jest ich w Polsce 10) z przyjemnością spostrzegamy, że na pierwszym miejscu figuruje okręg Szkolny Brzeski ze swoimi 71,9%.

Inne okręgi idą po brzeskim w kolejności następującej:

1. Brzeski	71,9%	6. Wołyński	35,9%
2. Lubelski	61,8%	7. Śląski	30,8%
3. Warszawski	51,8%	8. Poznański	30,8%
4. Krakowski	50,9%	9. Pomorski	29,3%
5. Wileński	49,7%	10. Lwowski	28,4%

Jeszcze z większą przyjemnością stwierdzamy, że na 17 obwodów szkolnych Okręgu Szkolnego Brzeskiego (stan z lutego 1939 r.) nasz obwód kobryński zajmuje pierwsze miejsce, posiadając 98,0% S. K. O. w stosunku do liczby szkół.

Stan liczbowy S. K. O. w poszczególnych obwodach naszego okręgu był w lutym b. r. następujący:

1. Kobryński	98,0%	10. Ostrów-Mazow.	67,7%
2. Sokółkowski	96,5%	11. Drohicki	67,5%
3. Szczuczyński	93,3%	12. Wysoko-Mazow.	66,2%
4. Prużański	89,7%	13. Bielsk-Podl.	65,9%
5. Łuniniecki	76,6%	14. Ostrołęcki	59,5%
6. Piński	73,3%	15. Kamień-Kosz.	58,9%
7. Brzeski	71,6%	16. Łomżyński	52,6%
8. Stoliński	71,2%	17. Kosowski	49,0%
9. Białostocki	67,7%		

Obecnie odnośnie do powiatu kobryńskiego stan ten jeszcze się poprawił i w chwili tej na 155 szkół powszechnych już tylko jedna jedyna (szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej w Miynku) nie ma S. K. O.

A zatem młodzież 99,4% szkół w powiecie kobryńskim uczy się praktycznie oszczędzać! A społeczeństwo dorosłe?

Uczmy się więc cnoty oszczędności od naszych własnych dzieci!

E. BEM

HUMOR

Jeden z tygodników paryskich przytacza poniższą anegdotę:

Polak i Niemiec jadą pociągiem.

— Nie rozumiem — mówi Niemiec — dlaczego tak intensywnie motoryzujecie swą armię. Macie przecie bardzo kiepskie drogi.

— Tak — odpowiada Polak — ale wy macie doskonałe.

Pamiętaj wpłacić drugą ratę na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Katastrofalny brak w Niemczech sezonowych robotników rolnych

Masowe ucieczki robotników dawniej tam przybyłych

Warszawa, 12 maja (Bo). Jest rzeczą powszechnie znaną, że Niemcy cierpią oddawna na dotkliwy brak robotników rolnych. Jeszcze przed wojną z ziem polskich szły do Niemiec co roku, poczynając od wczesnej wiosny setki tysięcy sezonowych robotników rolnych, by jesienią powrócić do swych rodzinnych stron z oszczędnościami. Bezpośrednio przez wojnę emigracja sezonowa z Polski do Niemiec wynosiła blisko 900 tysięcy osób.

Po wojnie, gdy unormowały się jako tako stosunki, emigracja sezonowa została wznowiona i na zasadzie specjalnych układów między Polską a Niemcami szły do Niemiec coraz liczniejsze zastępy robotników rolnych. Zwłaszcza od r. 1934 emigracja sezonowa z Polski do Niemiec rosła silnie. Niemcy korzystali coraz wydatniej z polskiej siły roboczej. Doświadczenia roku ubiegłego zmusiły Niemcy do starań o uzyskanie z Polski jeszcze większego kontyngentu robotników rolnych.

W wyniku negocjacji zawarty został jesienią i potwierdzony z początkiem bieżącego roku nowy układ w sprawie emigracji sezonowej, który przewidywał znaczne zwiększenie kontyngentów, przyczem pozostała jeszcze do załatwienia tylko sprawa formy przekazywania oszczędności robotników polskich, zarobionych podczas pracy w Niemczech.

Ta sprawa nie została jeszcze załatwiona i cały układ zawisł właściwie w powietrzu.

Mimo, że nastał już pełny sezon — emigracja sezonowa jeszcze się nie zaczęła, mało tego — jak wynika z coraz liczniejszych przykładów — nawet ci robotnicy polscy, którzy dawniej wyjechali do Niemiec, względnie tam pozostali, masowo uciekają do Polski. W Niemczech, mimo mobilizacji do prac w rolnictwie nawet robotników przemysłowych, (przyczem w tym zakresie stosowany tam jest nawet najostrzejszy przymus), brak rąk do pracy na roli jest coraz dotkliwszy. Pracujące na roli siły są w niesłychany sposób wykorzystywane i dlatego, nie mogąc podołać ciężkiej pracy — uciekają.

Dowodzi to, że w Niemczech z powodu braku rąk do pracy na roli i z powodu niemożności znalezienia ich poza granicami Rzeszy — zagadnienie przygotowania upraw urasta do rozmiarów katastrofy. Oto do czego doprowadziła i doprowadza w dalszym ciągu Niemcy ich polityka agresji. Jeśli tak dalej pójdzie (a nic nie wskazuje, aby coś w tym względzie się zmieniło), grozi Niemcom prawdziwa katastrofa żywnościowa.

Jak było wywozą Niemcy Czechów na roboty

(Ł.) Ostatnio przejeżdżał tranzytem przez Pomorze pociąg towarowy, w którym w wagonach bydłych jechało z Niemiec do Prus Wschodnich około 700 osób.

Byli to obywatele czescy z rodzinami, udający się na roboty do Prus Wsch., którzy na stacji w Chojnicach opowiadali o stosunkach pod protektorem Rzeszy, wołając:

„Polacy, nie dajcie się Niemcom“.

**Coś zadeklarował jak najrychlej wpłać
Bo nie sztuka przyrzec — ale trzeba dać!**

Bunt chłopów kłajpedzkich krwawo stłumiony przez Niemców

KŁAJPEDA 10.5 (ATE). W miejscowości Doviliai, niedaleko od Kłajpedy, doszło do starcia pomiędzy ludnością litewską a kompanią funkcjonariuszów Gestapo. Według półurzędowego oświadczenia Niemcy musieli wobec groźnej postawy tłumu zrobić użytek z broni, na skutek czego zginęło 3 chłopów litewskich, zaś jeden z funkcjonariuszów Gestapo, nazwiskiem Edwin Müller został ciężko ranny.

Tłem całego zajścia była odmowa chłopów litewskich wydania artykułów rolniczych niemieckiemu komisarzowi żywnościowemu. W kołach niemieckich Kłajpedy twierdzą, że całe zajście zostało naumyślnie sprowokowane przez agitatorów, przybyłych z Litwy.

Uciekł z Berlina z... głodu

Jak podaje „Goniec Warsz.“ w komisariacie w Piekarach Śląskich zgłosił się niejaki Paweł Krall i oświadczył, że przekroczył nielegalnie granicę z Niemiec do Polski, ponieważ nie chcąc umrzeć z głodu, nie mógł już dłużej w Berlinie wytrzymać. Zznał on dalej, że system hitlerowski doprowadził ludzi do rozpacz i jest zadowolony, że po raz pierwszy od kilku lat najadł się do syta. „Do rajy hitlerowskiego“ nie chce wracać za żadne skarby.

Uciekają z rajy hitlerowskiego

(7) Straż graniczna w Tczewie przytrzymała 14 osób, które drogą nielegalną usiłowały przedostać się z Niemiec do Polski na odcinku granicznym polsko-niemieckim.

Ta ucieczka obywateli z „raju Hitlera“ ma też swoją wymowę i nie wymaga komentarzy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon 98-letniego weterana 1963 roku

We wsi Pirempie, gm. olkienickiej (woj. wileńskie), zmarł 98-letni Maciej Uzdawenis, uczestnik powstania 1863 roku.

Zmarły weteran do ostatniej chwili nie utracił przytomności umysłu i zgromadzonym krewnym i znajomym rolnikom Polakom i Litwinom tłumaczył, że walczył z wrogami wspólnie ramię przy ramieniu z Polakami, aczkolwiek uważał się za Litwina.

Polacy i Litwini winni i nadal trwać w zgodzie i przeciwko wszelkim zakusom wroga stawać wspólnie do walki.

Były to ostatnie słowa Starca-Weterana wypowiedziane z całą mocą, po których skonał.

Polska ma najbardziej nowoczesne lotnictwo

Paryż, 11 maja. (A). Francuska agencja „Agence Economique et Financiere“ podając wiadomość o przeglądzie sił lotniczych, który swego czasu odbył się w kilku miastach Polski, stwierdza: „Przegląd ten wykazał, że armia polska dysponuje wyekwipowaniem lotniczym najbardziej nowoczesnym i całkowitym“.

**Nad granicami czuwa nasza armia —
możemy pracować normalnie i w spokoju!**

WARUNKI EMIGRACJI RODZIN DO PARAGWAJU

Rodziny rolnicze, udające się do Paragwaju na kol. „FRAM”, muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) Rodzina musi składać się z zawodowych rolników i w składzie jej muszą być co najmniej dwie osoby pełnoletnie oraz jedna osoba płci męskiej, mająca ukończone 14 lat życia. 2) po zlikwidowaniu swego gospodarstwa rodzina taka musi posiadać wystarczające fundusze na: opłacenie kosztów przejazdu do Paragwaju, zadatku na działkę, czeków gwarancyjnych i na koszty utrzymania w pierwszym okresie zagospodarowywania się (te koszty utrzymania wynoszą od 300 zł. do 500 zł., zależnie od ilości osób w rodzinie). Jak z powyższego wynika, rodziny wyjeżdżające na kol. FRAM, mogą posiadać mniejszy kapitał, niż dotychczas i niż rodziny wyjeżdżające na nieokreślone z góry kolonie (stawka dotychczasowa wynosiła 1500 zł).

Rodziny rolnicze, jadące do Paragwaju, które nie zadatkowały w Polsce działek na kol. RRAM muszą posiadać równowartość 1 funta ang. na opłacenie w Buenos-Aires wtórnej wizy immigracyjnej paragwajskiej. Wiza ta jest konieczna, niezależnie od pobieranej w Warszawie.

Dokumenty potrzebne do wizy brazylijskiej

Emigranci rolnicy i nierolnicy obowiązani są posiadać nast. dokumenty przy wyrabianiu wizy brazylijskiej wjazdowej: świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, metrykę urodzenia lub dokument stwierdzający wiek, wydany przez gminę względnie poświadczony przez dwóch świadków uwierzytelnionych, akt ślubu lub zaświadczenie stwierdzające stan cywilny, świadectwo zawodu oraz pięć fotografii en face, przyczem zawsze fotografia dzieci powinna być sporządzona wspólnie z matką, a fotografia ojca oddzielnie.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

URZĄDZAJĄ

WIELKI KONKURS

pod hasłem

„KAŻDY Z KSIĄŻECZKĄ K. K. O.”

Posiadamy miliony rąk do pracy!!

Posiadamy bogactwa naturalne!!... aby je wyzyskać potrzebne są nam własne kapitały, które powstają z groszy i złotych gromadzonych w Kasach Oszczędności, aby potem w formie kredytów służyć potrzebom życia gospodarczego.

Kto składa oszczędności — godzi interes własny z interesem narodu. Komu leży na sercu potęga i niezależność gospodarcza kraju, powinien oszczędzać i innych zachęcać do oszczędzania.

KONKURS Komunalnych Kas Oszczędności ma na celu szerzenie idei oszczędności.

NAGRODY:**SAMOCHÓD**

OPEL — OLYMPIA model, który zdobył nagrodę na Zjeździe Gwiazdzistym do Monte-Carlo i złoty medal w raidzie zimowym Polskiego Touring-Clubu;

trzytygodniowa wycieczka zagraniczna z Francopolem;
odbiorniki radiowe — Telefunken; maszyna do pisania F. K.; rowery;
aparaty fotograficzne; serwisy stołowe; komplety wyrobów platerowanych;
książki; wieczne pióra i t. p.

Szczegółowe informacje w każdej Komunalnej Kasie Oszczędności

Czy jesteś już członkiem P. C. K.?

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mag. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Opłata pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Wszystkie swe siły, prace i plany przystosowałem nie do czego innego, jak jeno do możliwego rozrostu sił wojskowych. Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi, to jest wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża. Pierwszym warunkiem czynu musi być poczucie siły własnej oraz zapal i duma, wynikające z odczuwania stałego jej przyrostu i rozwoju.

Błogosławiona wojna

Wojnę celną, którą wypowiedziały nam Niemcy w r. 1924, nazwał p. wicepremier E. Kwiatkowski w swoim przemówieniu, wygłoszonym na inauguracyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej w Toruniu w dniu 3 czerwca br., wojną błogosławioną.

Wojna ta trwała kilka lat. Niemcy, którzy do roku 1924 byli naszymi głównymi dostawcami i odbiorcami towarów, myśleli, że w ten sposób zniszczą nas gospodarczo i co za tym idzie, osiągną nad nami przewagę polityczną.

I rzeczywiście udało im się doprowadzić u nas do przejściowego kryzysu gospodarczego w latach 1925-1926. Ale wtedy stało się to, czego Niemcy nie pragnęli i nie przewidzieli, bo sądzili nas podług siebie. Gdyby bowiem w stosunku do nich świat przeprowadził taką wojnę, zostaliby zniszczeni. Polska natomiast właśnie dzięki tej wojnie ruszyła wielkimi krokami naprzód na drodze do rozwoju. Oto, gdy nie można było handlować z Niemcami, rozpoczęliśmy handel z innymi krajami. Towary nasze poszły do Belgii, Holandii,

Danii, Szwecji, Francji i Ameryki. Pod wpływem konieczności dojrzało w Polsce zrozumienie dla znaczenia morza i własnego portu. Tej wojnie, która miała nas zniszczyć, zawdzięczamy wspólny rozrost Gdyni i rozbudowę własnej floty handlowej.

Dzięki tej wojnie rozwinęło się w Polsce wiele gałęzi produkcji, jak przemysł elektrotechniczny, chemiczny, mięsny i t. d.

Ponieważ to wszystko zawdzięczamy wojnie celnej, przeto słusznie nazwać można ją wojną błogosławioną.

Zastanówmy się teraz, czy i obecnie trwająca wojna charakterów nie jest błogosławiona. Przed jej wybuchem nie było w społeczeństwie polskim zupełnej jedności. Obecnie jesteśmy zwarci. Razem maszerują do jednego celu piłsudczycy i narodowcy, socjaliści i ludowcy, katolicy i prawosławni, młodzi i starzy.

Dzieliły nas różnice poglądów w cywilu, teraz, gdy wszyscy czujemy się żołnierzami, zgodnie ufamy Naczelnemu Wodzowi i czekamy na

rozkazy. Kiedy słuchaliśmy przemówienia min. Becka czuliśmy wszyscy, że powiedział to, co każdy Polak czuje i myśli.

Ta jedność jest tym cenniejsza i tym większą przedstawia wartość i siłę moralną, że nie została stworzona sztucznie w drodze nacisku ustawodawczego czy propagandowego, jak gdzieindziej. My nie mamy ministerstwa propagandy. Ministra propagandy ma każdy Polak we własnym sercu: jest nim wrodzony patriotyzm. Ten patriotyzm stał się źródłem siły tak wielkiej, że zaważyła na biegu obecnych wypadków.

Upojony łatwymi zwycięstwami imperializm maszerował od jednej zdobyczy do drugiej bezkarnie.

I tak się tą bezkarnością rozzuchwalił, że odważył się podnieść rękę na niezależność Rzeczypospolitej Polskiej.

Wtedy rozpoczął się zwrot.

Zdecydowana na wszystko postawa społeczeństwa i rządu polskiego pokazała demokracjom zachodnim, kto w Europie jest obrońcą ładu i na kogo można liczyć, że z pewnością nie stchórzy. Z tą chwilą rozpoczęło się organizowanie frontu przeciwnapastniczego. Po zawarciu porozumienia polsko-angielskiego nastąpiło szybko podpisanie układu angielsko-tureckiego, potoczyły się rozmowy o porozumienie angielsko-francusko-sowieckie. W tych rozmowach Polska udziału nie bierze, bo z Francją ma sojusz wojskowy od dawna, z Anglią ma wzajemny układ gwarancyjny, a z Rosją dwustronny pakt o nieagresji oraz coraz lepsze stosunki. Nie są nam potrzebne układy zbiorowe, gdy mamy dwustronne. Układy zbiorowe krępowały by tylko niezależność naszej polityki.

Ostatnia działalność dyplomatyczna państw zachodnich świadczy o tym, że jak dotychczas były w ataku państwa zaborcze, tak obecnie przeszli do ataku obrońcy ładu. Państwa osi, aby móc coś przeciwstawić tej akcji, aby zamanifestować swoją siłę, zawarły sojusz wojskowy. Oczywiście jest to tylko czysta demonstracja.

Siły państwom osi przez podpisanie nowego papieru nie przybyło. Porozumienie i współdziałanie istniało już dawno i z tego porozumienia wynikły dotychczasowe sukcesy, polegające właśnie na podrywaniu zaufania do podpisywania papierów. Natomiast wyżej omówione zabiegi dyplomacji angielskiej i francuskiej stanowią siłę realną, bo mają za sobą siłę moralną, wynikającą ze słuszności stanowiska, którego pragną bronić nie tylko podpisaniem papierów, ale zbrojną ręką.

A te zabiegi dyplomacji państw zachodnich rozpoczęły się dopiero po mocnej odprawie, jaką Polska dała Niemcom. Dlatego dumni być możemy, że nasze Państwo stało się ośrodkiem kryształizacyjnym dla sił, które chcą bronić ładu, że

pierwsze wystąpiło w obronie zasady, iż w polityce nie może decydować przemoc i gwałt, a jedynie pokojowa współpraca, oparta nie na panowaniu jednych nad drugimi, lecz na poszanowaniu wzajemnym.

Pięknie to wyraził p. wicepremier Kwiatkowski w swej mowie toruńskiej. Mówił on, że Lebensraum (przestrzeń życiowa), której tak domagają się napastnicy, jest dla nas bardziej odczuwalną potrzebą niż dla innych narodów. Ale my swoje potrzeby chcemy zaspokoić własnym trudem i pokojową współpracą z innymi narodami. My nie chcemy przestrzeni życiowej zdobywać na innych narodach. Dla nas „Lebensraum” to każdy nowy warsztat pracy, to każdy nowy okręt pod polską banderą.

Ale to, że pragniemy pracować w spokoju, nie powinno nikogo utrwać w przekonaniu, że jesteśmy ustępliwi bez granic. Żadne zakusy nie pomniejszą naszego stanu posiadania na Pomorzu, na Śląsku i w Gdańsku. Nie zgodzimy się na uszczuplenie żadnego z naszych praw. Nasze stanowisko jest tak słuszne, że nie trzeba go już uzasadniać.

To przekonanie o słuszności naszej sprawy jest źródłem naszej siły i szacunku dla nas wśród państw kulturalnych. Z poczucia tej wynikają słowa p. wicepremiera Eug. Kwiatkowskiego, skierowane pod adresem napastników: „Chcecie pokoju, to będziecie go mieli, chcecie wojny, to spróbujcie jej. Czas rozpoczęcia wojny jest napastnikom wiadomy, ale nie znają ani dnia, ani miejsca gdzie ją ukończą”. — Decyzją naszą i nakazem wewnętrznym każdego z nas jest ukończyć ją nie na naszej ziemi.

Polesie organizuje pomoc dla rodzin rezerwistów

W dniu 24 maja rb. w Brześciu n/B. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Poleskiego Wacława Kostek-Biernackiego przy udziale Inspektora Ministerstwa Opieki Społecznej p. Mancewicza, P. Wicewojewody, Naczelników Wydziałów U. W. oraz zaproszonych przedstawicieli wojska i organizacji społecznych odbyło się zebranie organizacyjne wojew. kom. społecznego pomocy rodzinom rezerwistów.

Pan Wojewoda wyjaśnił szczegółowo zebranym zasady organizacji Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów w terenie, podkreślając przy tym, że dotychczasowa akcja pomocy rodzinom rezerwistów, która jest niejednokrotnie organizowana, powinna być zmieniona na formę trwałą, skoordynowaną w Komitecie Wojewódzkim oraz w Komitetach powiatowych, gminnych i gromadzkich.

Po przeprowadzonej dyskusji wybrano na wniosek Pana Wojewody Poleski Wacław Kostek-Biernacki jako Przewodniczący Komitetu, Pułkownik Dr. Żuk jako Zastępca Przewodniczącego Komitetu, Mgr. C. Galasiewicz jako Sekretarz i p. E. Janiszewski jako Zastępca Sekretarza.

Składajcie ofiary na FON.

Maska przeciwigazowa — artykułem pierwszej potrzeby

Największym wyrazem stałej troski L. O. P. P. o należyte przygotowanie szerokiego ogółu ludności na wypadek wojny lotniczo-gazowej jest obecnie przystąpienie do rozsprzedazy najnowszych sprzętu opl., a szczególnie nowego typu masek przeciwigazowych C2 polskiej konstrukcji.

Dla uniknięcia objawów analogicznych, jakie obserwowane były w końcu ubiegłego roku, kiedy wielki popyt na maski spowodował ich brak w sprzedaży, L. O. P. P. wzywa już dzisiaj całą ludność do zapisywania się na listy nabywców masek przeciwigazowych C2 oraz do zakupywania węglowych maseczek prowizorycznych. Zaznaczyć należy, że maski C2 są pełnowartościowe. Dają one całkowitą ochronę przed wszystkimi gazami bojowymi.

Warunki nabycia masek C2 są następujące:

Każdy deklarujący powinien wpłacić przy zapisie zaliczkę w kwocie zł 7.

Cena sprzedażna maski za gotówkę po wpłaceniu zaliczki, dla członków L. O. P. P. i ich rodzin wynosi zł 15.75.

Dla nieczłonków — zł 17.

Cena maski przy sprzedaży ratalnej, bez zaliczki, wynosi dla członków LOPP i ich rodzin zł 16. — Raty miesięczne zł 2.

Dla nieczłonków — zł 18. — Raty miesięczne zł 2.

Dostawa masek następuje po wpłaceniu całkowitej należności i w kolejności zgłoszenia zapisu.

Członkowie LOPP nabywający maski dla siebie i swoich rodzin otrzymują bezpłatnie broszurę o sposobie użycia, konserwacji i przechowywaniu masek przeciwigazowych.

Przy kupnie masek zarówno za gotówkę jak i na raty, jeżeli nabywca pragnie je otrzymać po cenie ulgowej, obowiązany jest przedstawić legitymację członkowską LOPP.

Zapisy na zakup masek za gotówkę i na raty oraz kwoty wpłacane tytułem rat, może przyjmować na terenie powiatu kobryńskiego wyłącznie tylko Obwód Powiatowy LOPP w Kobryniu przy ul. Szkolnej Nr 18.

Wszelkich informacji udzielają po za Obwodem wszystkie Koła LOPP przy Zarządach Gminnych.

Maseczki prowizoryczne są sprzętem mniej wartościowym, niż maska C2, dają jednak dość dobre zabezpieczenie przed gazami.

Niska ich cena, oraz fakt, że nawet obok maski przeciwigazowej mogą być użyte (na wypadek wyczerpania się pochłaniacza, uszkodzenia maski i t. p.), sprawiają, że pieniądze wydatkowane na zakup tej maseczki, zostaną wydane celowo.

Cena sprzedażna maseczek tylko za gotówkę złożoną jednocześnie przy podpisaniu deklaracji wynosi zł 2.30.

Maseczki wykonane przez LOPP oznaczone są stemplem „LOPP” i znakami względnie literami, oznaczającymi firmę, która maseczki wyprodukowała.

Za wartość ochronną maseczek wykonanych we własnym zakresie, przez poszczególne osoby, odpowiedzialności, ze zrozumiałych względów LOPP przyjmować nie może.

Dzisiejszy okres napięcia politycznego w całym świecie winien być, dla tych wszystkich, którzy ociągają się z nabyciem masek przeciwigazowych, dostateczną przestrogą. Wojna nie zna litości, nie oszczędza nikogo. Przetrwa ją ten, kto należycie zabezpieczy siebie i swoich najbliższych.

A zatem wszyscy po maski! Czas nagli.

Czy jesteś już członkiem P. C. K.?

Lotnictwo polskie na terenie międzynarodowym

Mija obecnie 20 lat od czasu gdy w Polsce Niepodległej zaczęto kłaść podwaliny naszego lotnictwa. W ogniu walk o granice państwa tworzyły się kadry naszego lotnictwa wojskowego, szkolili się piloci, obserwatorzy i mechanicy samolotowi — ci wszyscy, którym obecnie lotnictwo zarówno wojskowe jak i cywilne, komunikacyjne i sportowe zawdzięcza bardzo wiele. Część z nich służy jeszcze dziś w ukochanej przez siebie broni i oni najlepiej widzą, ile dokonaliśmy na polu lotnictwa. Zróbmy zatem krótki przegląd najważniejszych wydarzeń lotniczych w Polsce, uwzględniając w szczególności te z nich, które odbiły się głośniejszym echem w całym świecie.

Przed wszystkim więc nasza wojna w latach 1919—1920. Ilościowo lotnictwo nasze było słabe, początkowo 15, w końcu 20 eskadr zaledwie. Żeby jeszcze te eskadry były pełne — ale gdzie tam! Stany były nieraz mizerne — po 3 a nawet 2 samoloty — zamiast 10-ciu w eskadrze. A samoloty? Istna pstrokaczyna: niemieckie, austriackie, francuskie, angielskie i włoskie, zwykle bez części zapasowych, czasem i bez narzędzi. Obsługa samolotów musiała się uciekać do cudów pomysłowości i stosować rozmaite materiały zastępcze, żeby, samoloty mogły latać,

a lotnicy świadomi byli stale ryzyka, jakim był niemal każdy lot. Było też z tego powodu wiele nieszczęśliwych wypadków.

A jednak owo słabe liczebnie lotnictwo, na takich gruchotach — dokazywało cudów bohaterstwa, spełniało chlubnie wszystkie powierzone sobie zadania. Nic też dziwnego, że misje zagraniczne i lotnicy obcych narodowości, którzy pełnili ochotniczą służbę w naszych eskadrach — a była ich spora garść bo 41 Francuzów, 17 Amerykanów, 3 Anglików, 2 Włochów i 1 Belg — wszyscy podziwiali i wychwalali naszych lotników. Najlepsze zresztą świadectwa wystawiali naszemu lotnictwu dowódcy bolszewicy w swoich meldunkach, jak np. Budienny, który w depeszy z dnia 18 sierpnia 1920 r. pisał „Wojska atakowane z powietrza nie mniej niż trzy razy na dzień, mają ogromne straty w ludziach i koniach. Jedno z natarć naszej 6 dywizji kawalerii odparto wyłącznie za pomocą samolotów“.

Po wojnie zaczęła się mozolna „praca organiczna”. Stan lotnictwa wojskowego wynosił w r. 1921 tylko 13 eskadr, razem około 100 samolotów. Lotnictwa cywilnego nie było oczywiście wcale. Również nie było przemysłu lotniczego, który zaczął powstawać dopiero w latach 1925—1926, produkując zrazu samoloty bojowe obcych konstrukcji — z licencji oraz szkolne i sportowe — już polskich pomysłów. Natomiast w ostatnich dwóch latach również lotnictwo wojskowe zostało całkowicie wyposażone w samoloty polskiej konstrukcji.

Nowy środek do zwalczania chorób grzybkowych

W ostatnich latach w Polsce bardzo rozpowszechnia się akcja ochrony sadów przed chorobami i szkodnikami dzięki znacznej opłacalności stosowania zabiegów. W akcji tej jednak miałby miejsce jeszcze wyraźniejszy postęp, gdyby nie trudności, jakie ma każdy początkujący sadownik z przygotowaniem odpowiednich cieczy.

Mianowicie ciecze te wymagają przy sporządzaniu wielkiej staranności i pewnej umiejętności. Nawet tak prosta i tak zdawałoby się łatwa ciecz bordoska nastrocza wiele trudności. Bo to i dobrego wapna nieraz dostać nie można i siarczan miedzi trudno się rozpuszcza i, co ważniejsze, nie zawsze prawidłowo umie się badać odczyn cieczy, co jest rzeczą wielkiej wagi. Często też zapomina się co do czego trzeba wlewać: czy roztwór siarczanu miedzi do mleka wapiennego, czy też odwrotnie?

Trudności te powodują, że wielu sadowników woli używać do opryskiwania drzew ciecz kalifornijską, gdyż można ją nabyć gotową. Jednakże jak stwierdzono, ciecz kalifornijska daje gorsze wyniki w walce z czarnym grzybkim owocowym, jak ciecz bordoska, to też nie zawsze da się ją zastąpić.

Dużym krokiem naprzód w tej dziedzinie było wynalezienie gotowych preparatów miedziowych, oznaczających się taką samą skutecznością jak ciecz bordoska, lecz znacznie łatwiejszych w użyciu. Preparaty te także mniej są niebezpieczne, gdyż przy rozrabianiu ich trudno popełnić błąd, który mógłby odbić się nie tylko na skuteczności, lecz także mógłby spowodować uszkodzenia liści i owoców.

W Polsce już również istnieje taki gotowy preparat, całkowicie krajowej produkcji pod nazwą „BORDOSOL“, wyrabiany przez Sp. Akc. „Azot“ w Jaworznie.

Jest to suchy preparat, który rozrobiony w wodzie, tworzy z nią doskonałą zawiesinę, długo utrzymującą się i doskonale przylegającą do roślin.

Do opryskiwania drzew owocowych w obecnym okresie, to jest po okwitnieniu, stosować należy 0,75% roztwór, to znaczy 3/4 kg. „Bordosolu“ na 100 litrów wody.

Należy zaznaczyć, że „Bordosol“ nie może być mieszany z zielenią paryską, gdyż mieszanina ta może spowodować uszkodzenia liści i owoców. To też jako dodatku owadobójczego trzeba używać arsenianu ołowiu lub arsenianu wapnia w ilości 400 gr. na 100 litr. cieczy.

„Bordosol“ nadaje się również doskonale do zwalczania chorób grzybkowych na warzywach, burakach cukrowych, winorośli, chmielu, tytoniu i innych roślinach, przy czym w tych wypadkach trzeba stosować roztwór 1%.

Walne zebranie O. T. O. i K. R.

W dniu 20 czerwca rb. o godz. 13-ej w sali Wydziału Powiatowego w Kobryniu odbędzie się walny zjazd O. T. O. i K. R., na którym przedstawione zostanie sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R. w okresie od 1930 do 1939 r., ustalony plan działalności na najbliższy okres oraz odbędą się wybory uzupełniające do władz.

Na Walny Zjazd kółka rolnicze winny delegować po dwóch przedstawicieli.

Organizacja zbytu

O. T. O. i K. R. zaangażowało z dniem 1 maja rb. p. Mariana Turka w charakterze instruktora organizacji zbytu, który będzie organizował i ułatwiał rolnikom sprzedaż inwentarza rzeźnego,

Polskie skrzydła okryte chwałą

Przypomnijmy sobie teraz wyczyny, jakich dokonali nasi lotnicy w ciągu 18 lat, licząc od wojny polsko-bolszewickiej. A było wiele takich wyczynów, z których możemy być dumni i którym na terenie międzynarodowym wiele zawdzięczamy, bo przecież w naszym „wieku lotnictwa“ wyczyny lotnicze najczęściej są podziwiane i szanowane.

Już w roku 1924 dają polscy lotnicy światu znać o sobie, dokonując pierwszych w ogóle lotów grupowych nad Alpami; w czterech kluczach po 6 samolotów lecą z Paryża przez Lyon, Turyn na Monte Cenis, Włochy, Jugosławię i Austrię do Polski.

W r. 1925 uznanie całego świata lotniczego budzi przelot ówczesnego płk. Rayskiego z sierż. Kubiakiem na trasie: Paryż — Madryt — Casablanka — Tunis — Ateny — Konstantynopol — Warszawa. W 6 dniach lotnicy przelecieli 7500 km. t.j. 1250 km. dziennie co jeszcze dzisiaj jest dużym wyczynem, mimo trzykrotnego wzrostu szybkości samolotów.

W r. 1926 odbył się olbrzymi lot kpt. Orlińskiego z sierż. Kubiakiem na samolocie francuskiej konstrukcji Breguet XIX na przestrzeni Warszawa—Tokio—Warszawa, brawurowa pętla o długości 23.000 km.

W latach 1928 i 1929 odbyły się polskie próby zdobycia Atlantyku zakończone tragiczną śmiercią mjr. Ildzikowskiego.

O samolotach polskiej konstrukcji

Wreszcie w r. 1931 nadszedł czas pokazać światu polskie konstrukcje, mogące walczyć o lepsze z wszystkimi innymi. Na samolocie polskim P. Z. L. 12 dokonuje ówczesny kpt. pil. Skarżyński z por. inż. Markiewiczem lotu wokół Afryki.

W następnym roku kpt. Stanisław Karpiński z mechanikiem Rogalskim lecą na samolocie — Lublin R-X do Afganistanu.

W tymże roku t.j. 1932 odnosi Polska zwycięstwo w międzynarodowym Challenge'u: w Berlinie niezapomnianej pamięci załoga ś.p. kpt. Żwirko i inż. Wigura zdobywają dla Polski pierwsze miejsce na polskim samolocie R. W. D. 6, ginąc niestety w kilka dni później w czasie lotu propagandowego, pod Cierlickiem.

W rok potem nowy triumf polskiego lotnika i polskiego samolotu. Kpt. Skarżyński (obecnie podpułkownik) dokonuje sławnego skoku przez Atlantyk Południowy, samotnie, na małym samolociku sportowym R. W. D. 5 bis. W dniu swego patrona — 8 maja 1933 — wylądował ppłk. Skarżyński na wybrzeżu brazylijskim, po 18 godzinnym, samotnym locie. Podróże ppłk. Skarżyńskiego po Ameryce były dla tamtejszej Polonii dniami radosnej dumy i sposobnością do manifestowania gorących uczuć dla Polski.

O słuchaniu radia

Do przeszłości należą czasy, kiedy dopiero wynalazione radio bawiło nas wszystkich bez względu na to, co nadawało. Dzisiaj często słysząc narzekania na programy radiowe. Powiadają niektórzy, że niema w nich nic ciekawego. Zastanówmy się chwilę nad tym, czy mają rację ci, co tak mówią. Najpierw uprzątnijmy sobie, jakie to stawia się zarzuty programom radiowym. Jedni narzekają, że radio wciąż i tylko gra, inni twierdzą, że wciąż tylko nadaje pogadanki. Jedni mają mu za złe muzykę poważną, drudzy nadmiar muzyki lekkiej. Rolnikowi niepodobają się wyszukane audycje literackie, mieszczań irytują pogadanki rolnicze. Starsi uważają, że szkoda czasu na słuchowiska dla dzieci i młodzieży, młodzież domaga się ich jak najwięcej. Ludzie pobożni chcieliby dużo transmisji z świąt, obojętni religijnie gniewają się o to na polskie radio.

Zarzuty są najróżniejsze. Wspólne jest w nich tylko jedno, a mianowicie, że każdy słuchacz chciałby mieć program wyłącznie dla siebie.

Każdy, kto chwilę pomyśli, dojdzie do wniosku, że to jest niemożliwe. Radio jest dla wszystkich. Musi zaspokoić pragnienia ludzi religijnych i dać im transmisje z nabożeństw, amatorom muzyki poważnej musi dać poważne koncerty, rolnikom jest obowiązane służyć fachową poradą. Radio musi czasem bawić humorem, choć nie wszyscy słuchacze w danej chwili skłonni są do śmiechu. Widzimy więc, że radio nie może dogodzić każdemu słuchaczowi z osobna i wszystkim naraz. Radio pragnie służyć wszystkim, ale nie może tego czynić równocześnie. Gdy wszyscy słuchacze to zrozumieją, wtedy ustaną narzekania. Każdy bowiem przyzna, że oprócz audycji dla niego nieciekawych, są i ciekawe. Trzeba je tylko wybrać. I dlatego trzeba słuchać radia z programem w ręku. Program ten drukuje dziesięciogroszowy tygodnik „Radio dla wszystkich”. Każdy słuchacz może sobie wybrać z tego programu tylko te

audycje, które go interesują, rozumie bowiem, że inne punkty programu są przeznaczone dla innych radio-słuchaczy, którzy słusznie mogliby narzekać, gdyby audycje odpowiadały tylko jednej grupie według zawodu, wieku czy wykształcenia.

A więc słuchajmy radia z programem w ręku i pamiętajmy, że ten czarodziejski wynalazek jest dla wszystkich.
F. P.

Stosowanie nawozów sztucznych na terenie Polesia

W r. 1938 zaznaczył się dalszy, poważny wzrost zużycia nawozów sztucznych. Świadczą o tym dane o nawozach, rozprowadzonych przez Państwowy Bank Rolny. I tak, podczas gdy w r. 1933 Bank rozprowadził 49 tysięcy ton nawozów sztucznych, to w r. 1938—ilość nawozów dostarczonych rolnictwu przez Bank wyniosła 253 tysięcy ton. Cyfry te odnoszą się do całego obszaru Polski. Udział w nich rolnictwa wojew. poleskiego jest nadzwyczaj mały, gdyż wynosi zaledwie tysięczne na ogólnej ilości, podczas gdy obszar tego województwa stanowi jedną dziesiątą część ogólnego obszaru naszego kraju.

Tak daleko idące powstrzymywanie się rolników poleskich od stosowania nawozów sztucznych nawet przy uwzględnieniu niższego poziomu kultury rolnej jest tym więcej niezrozumiałe, że mają oni możliwość zakupu nawozów sztucznych po cenach znacznie niższych aniżeli rolnicy z terenu wojew. środkowych i zachodnich oraz i że w każdym powiecie istnieje przynajmniej jeden skład konsygnacyjny nawozów sztucznych — przeważnie przy Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, gdzie można nabyć nawozy w dowolnej ilości. Większe (wagonowe) partie mogą rolnicy otrzymać również bezpośrednio z Państwowego Banku Rolnego Oddział w Pińsku.

Rok następny 1934 przyniósł nam nowe zwycięstwo w Challenge'u: Polska zajęła pierwsze miejsce dzięki kpt. Bajanowi (dziś ppłk.) i sierż. Pokrzywce na samolocie R. W. D.—9.

Inne rodzaje sportu lotniczego

Nie tylko jednak lotnictwo silnikowe rozśławia imię Polski za granicą, również sport balonowy, szybowcowy i spadochronowy wykazują światu, że Polska ma wybitnych aeronautów, szybowników, dzielnych skoczków spadochronowych, oraz pierwszorzędnej jakości sprzęt.

W zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta odnosimy trzykrotne zwycięstwa: nazwiska kapitanów Hynka, Burzyńskiego i Janusza znane są całemu światu sportowemu.

Szybownictwo polskie od szeregu lat zajmuje drugie miejsce w świecie pod względem ilości wyszkolonych pilotów i osiągnięć. Szkolą się u nas obcy w tej pięknej gałęzi sportu lotniczego, szybowce polskie kupuje kilka państw. Polacy szybownicy i szybowniczki na polskich szybowcach i motoszybowcach biją światowe rekordy. W ubiegłym roku F. A. I. przyznała medal im. Lilienthala za najlepszy wyczyn szybowcowy Polakowi — Tadeuszowi Górze.

Nasze desanty spadochronowe wykonane nie tylko w kraju ale i za granicą (w Holandii, Luksemburgu, na Węgrzech i Łotwie) wzbudzają ogólny podziw.

Polski przemysł lotniczy

W ostatnich latach nasz przemysł lotniczy wytworzył szereg dobrych samolotów, które wystawiane na wystawach lotniczych za granicą, znalazły wielkie uznanie i chętnych nabywców. Najbardziej były znane nasze myśliwskie P. Z. L. 11 i 24 jednak od czasu Salonu Paryskiego w ubiegłym roku niemal co tydzień znajduje się w fachowej prasie zagranicznej wzmianki poświęcone polskim samolotom, które były prawdziwą ozdobą paryskiej wystawy. Szczególnie samolot bombowy „Łoś” jest w swojej klasie t. j. przy takim obciążeniu i szybkości, jednym z najlepszych na świecie bombowców, a „Mewa” samolot obserwacyjny ma tylko jednego konkurenta na świecie: angielskiego „Lysandra” (Westland Lysander), o którym sami Anglicy piszą że jest cięższy i mniej zwrotny od „Mewy”.

Na podstawie tych krótkich rozważań o naszym lotnictwie możemy stwierdzić że **mamy wszystkie warunki na to, by stać się narodem lotniczym**: mamy własny przemysł lotniczy, zdolnych inżynierów i personel techniczny, mamy liczne kadry doskonale wyszkolonego personelu latającego, który wykazał wielokrotnie nie tylko zamiłowanie do latania, ale siłę woli i hart ducha, tak bardzo potrzebne we wszystkich osiągnięciach lotniczych a przede wszystkim w lotnictwie wojskowym.

Do 5 lipca — III rata P. O. P.

Odezwa Koła Związku Rezerwistów w Kobryniu

Do Kolegów Rezerwistów
Członków Związku

w Kobryniu

KOLEDZY REZERWIŚCI!

Jak widać ze statystyki, wszyscy, ile mogliście, subskrybowaliście pewne sumy na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Żaden z Was nie uchylił się od subskrypcji, subskrybując czy to przy pobieraniu poborów, czy indywidualnie, w placówkach subskrypcyjnych.

W tym kierunku, spełniliście, jak zwykle, obowiązek obywatelski.

Za powyższe, składa Wam Zarząd i Komenda Koła najserdeczniejsze i z głębi serca podziękowanie!

Kto nie był w stanie wpłacić od razu całej subskrybowanej sumy, zgodnie z przepisami, winien wpłacić pozostałe sumy ratami. **Nadchodzi w czerwcu b. r. termin wpłaty II-ej raty, a w lipcu, termin III-ej i ostatniej.** Jak dotąd, udajcie się do odnośnych placówek subskrypcyjnych i **spełnijcie do końca, swój obywatelski obowiązek, zachęcając przy tym krewnych, znajomych i przyjaciół,** gdyż warsztaty, wyrabiające sprzęt lotniczy, pracują w całej pełni i czy za materiał, czy za robociznę, płacić muszą i zasubskrybowane sumy im są potrzebne.

Prócz tego, zbiórka metali na F. O. N. trwa nadal. Powiatowy Obywatelski Komitet F. O. N. w Kobryniu wydał odezwę o zbiórce na cele dozbrojenia sił **OBRONNYCH PAŃSTWA**, przez składanie ofiar pieniężnych, metali szlachetnych, żelaza, miedzi, mosiądzu i t. p. przedmiotów.

Ze względów, które uzasadnień nie potrzebują, składajcie na ten cel co możecie i włożcie w akcję tę maximum wysiłku, aby zbiórka dała jak najlepszy wynik.

W związku z powyższym, Koledzy Rezerwiści, nie poprzestajcie na tym co dotąd mogliście zdziałać, a z wyteżoną i z zdwojoną energią, działajcie nadal w tym kierunku, mając na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej.

Z koleżeńskim pozdrowieniem:

Za Zarząd i Komendę Koła:

Sekretarz	Komendant Koła	Prezes
(—) R. Wandke	(—) J. Karchier	(—) Cz. Dębski

m. Kobryń, w maju 1939 roku.

Organizacja pomocy dla rodzin rezerwistów w powiecie kobryńskim

W Kobryniu odbyło się w dniu 3 czerwca rb. pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Stanisława Kosowskiego zebranie organizacyjne przedstawicieli organizacji społecznych i miejscowego społeczeństwa w sprawie zorganizowania opieki nad rodzinami rezerwistów w powiecie kobryńskim.

P. Starosta zaznajomił zebranych z organizacją opieki nad rodzinami rezerwistów na terenie województwa poleskiego, poczym wyłoniony został komitet wykonawczy w składzie: Przewodniczący — p. Starosta Stanisław Kosowski, zast. przew. — p. Halina Płachecka, sekretarz — p. Czesław Dębski i zast. sekr. — p. Jan Żenczykiewicz.

Komitet będzie prowadził ewidencję rodzin rezerwistów, ustalać zakres niezbędnej pomocy materialnej, udzielać porad prawnych, pomocy leczniczej i t. p.

Na terenie miasta i gmin wiejskich zostaną zorganizowane komitety lokalne.

Zebranie manifestacyjne w Lelikowie

Oddział O. Z. N. w Lelikowie, zorganizował w niedzielę, dnia 14 maja 1939 r. o godz. 17-tej w sali szkolnej publiczne zebranie manifestacyjne.

Przebieg uroczystego zebrania, w którym wzięło udział przeszło czterysta osób, był następujący:

Zagajając zebranie, przewodniczący Oddziału O.Z.N. p. Stefan Wojcieszak wskazał na specjalny charakter zebrania oraz wygłosił podniosłe przemówienie na temat „Obecna sytuacja międzynarodowa ze szczególnym uwzględnieniem stosunków niemiecko-polskich po ostatniej mowie kanclerza Trzeciej Rzeszy Hitlera i odpowiedzi ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej płk. Becka”.

Półtoragodzinna prelekcja nauczyciela p. S. Wojcieszaka przerywana była wielokrotnie gorącymi oklaskami, które wyrażały zdecydowane współdziałanie zebranych osób z wolą całego Narodu.

Po zakończeniu przemówienia prezesa oddziału O. Z. N. uczestnicy zebrania wzniesli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Armii i najwyższych dostojników państwowych oraz odśpiewali Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Drugim mówcą na zebraniu był p. wójt Michał Wiktor, który mówił o chlubnym udziale chłopów polskich w walkach o wyswobodzenie Ojczyzny i wskazywał na obecną jednomyślną gotowość ludu polskiego do obrony każdej piędzi ojczystej ziemi.

Słowa p. M. Wiktora zostały również nagrodzone hucznymi oklaskami i dały powód do nowych gorących okrzyków na cześć Armii i Wodza Naczelnego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi”. Cała Manifestacja, która miała nadzwyczaj podniosły przebieg, wywarła na zebranych wielkie wrażenie i spełniła swój ważny cel, gdyż wzbudziła w sercach mieszkańców Lelikowa gotowość złożenia ofiary z mienia i życia w obronie każdej cząstki polskiej ziemi.

CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY

siatkówki, koszykówki i strzelania
między drużynami

Państw. gimn. Pińska, Łunińca, Prużany i Kobrynia.

W dniach 3 i 4 czerwca br. Gimnazjum Państwowe w Kobryniu zorganizowało czwórmecz szkolny między gimnazjami Pińska, Łunińca, Prużany i Kobrynia. Zawody obejmowały lekką atletykę, koszykówkę, siatkówkę (3-ki i 6-ki) i strzelanie oraz siatkówkę żeńską szóstki.

W strzelaniu zespołowym (odl. 50 m. 10+3 strzałów do tarczy olimp. bez podpórki), zwyciężył zespół Łunińca uzyskując 299 pkt na 400 możł., drugie miejsce Kobryń 224 pkt, trzecie Prużana 205 pkt, czwarte Pińsk 151 pkt.

W lekkiej atletyce zwyciężyła Prużana 91 pkt, 2) Kobryń 59 pkt, 3) Pińsk 40 pkt, 4) Łuniniec 26 pkt.

W siatkówce (3-ki) zwyciężyła Prużana bijąc w finale Łuniniec 2:0 (15:5, 16:14).

W siatkówce (6-ki) Łuniniec zrewanżował się Prużanie wygrywając finał 2:1 (7:15, 15:9, 15:12).

W koszykówce bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł Kobryń zwyciężając Łuniniec 35:10, a w finale Prużanę 40:18 (26:6).

W siatkówce żeńskiej Kobryń zdobył 1-sze miejsce bijąc Prużanę 2:1 (14:16, 15:8, 15:12), która pobiła poprzednio Pińsk 2:1.

Poziom zawodów był b. wysoki — zwłaszcza wyróżnić należy wynik Dowgierda w skoku w dal (6 m), Płacheckiego i Sieciechowicza w skoku wzwyż, Błusia w skoku o tyczce, Kwartyruka (Kobryń) w biegu na 800 m. oraz doskonałe wyniki w sztafecie 4x100 m.

Organizację zawodów przeprowadziło Koło Sportowe uczniów państw. liceum i gimnazjum w Kobryniu.

KRONIKA POWIATU

Porażenie piorunem

W dniu 23 maja r. b. podczas burzy od uderzenia pioruna został porażony pasący bydło 11-letni Rejak Józef z os. Szemiotówka oraz zabita krowa.

Zabójstwo

W dniu 26 maja r. b. na polach chut. Magdalin gm. kobryńskiej został zastrzelony Antoni Oleszkiewicz lat 60 zam. w kol. Brylewo gm. Kobryń. Przyczyna zabójstwa na razie nieustalona. Dochodzenie prowadzi policja.

Nieszczęśliwe wypadki

W dniu 22 maja r. b. nieznana kobieta idąc brzegiem rz. Muchawca w pobliżu jazu Szczebryńskiego wpadła do wody i zaczęła tonąć. Na ratunek tonącej pośpieszyli mieszkańcy wsi Szczebryń Bazyli Kuprianiuk i jazowy Jan Wocka, którzy tonącą wydobyli z wody. Nie umiejąc jednak zastosować środków ratowniczych nie zdołali przywrócić ją do życia.

W dniu 10 maja r. b. Cichończuk Anatoliusz ze wsi Linowo gm. i powiatu prużańskiego podczas pracy w młynie motorowym Filipa Wołosika we wsi Ogrodniki gm. tewelskiej przez nieostrożność został porwany przez pas transmisyjny i uległ wypadkowi urwania nogi powyżej kolana.

Nielegalny ubój

W dniu 11 maja r. b. u Gingolda Abrama zam. w m. Dywin tejże gminy policja ujawniła trzy skórki cięte z nielegalnego uboju. Również w dochodzeniu ustalono, że Gingold sprzedał jednemu z mieszkańców m. Dywin około 80 kg mięsa z padłej krowy. Dalsze dochodzenia w toku.

Kradzież

W dniu 22 maja r. b. Szabalo Mikołajowi zam. we wsi Saki gm. żabinkowskiej nieznani sprawcy z niezamkniętej stajni skradli konia wartości przeszło 400 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Podpalenie

W dniu 12 maja r. b., w nocy, u Kuźmy Parchocia zam. we wsi Oziaty, tejże gminy, wybuchł pożar w chlewie, przy czym spalił się chlew oraz znajdujący się tam inwentarz żywy: klacz, źrebiak, dwie krowy i wieprz. Straty wynoszą przeszło 1800 zł. Ustalono, że pożar powstał z podpalenia. Dochodzenie prowadzi policja.

Oszustwo

W dniu 9 maja r. b. posterunkowy P. P. w Berezie Kartuskiej pow. prużańskiego ujawnił, że Prycznic Adam ze wsi Diahelec, Druszczyca Aleksander i Jan oraz Chaim Kosowski wszyscy ze wsi Błudeń, kupując trzodę chlewną we wsi Błudeń, dopuszczali się oszustwa na wadze. Oszukanych zostało kilku rolników.

Słów parę o kosach

Niezdługo rozpoczną się sianokosy. Dla rolnika jest to okres wyteżonej, znoonej pracy. Bo to i śpieszyć trzeba by trawę co najprędziej skosić i za pogody dobre siano sprzątnąć. A tu niezdługo rozpoczynają się żniwa i tak jedna praca drugą pogania.

Kosić trawę, to praca ciężka. Dobrze jeżeli trafi się kosa dobra, jak to powiadają „jadła”. Mając taką kosę i koszenie idzie różniej i siły mniej trzeba wyteżyc. Ale jeżeli kosa trafi się zła, dla kosiarza to już nieszczęście całe. Wtedy podwójnie napracować się musi. Dlatego też rolnik kupując kosę wiele uwagi poświęca, by wybrać kosę dobrą. Czasami udaje się wybrać kosę dobrą, ale to tylko trafem.

Na tym bardzo często korzystają niesumieni handlarze.

Jakże często daje się słyszeć, że po wsiach podróżują domokrażni agenci, proponując rolnikom sprzedaż dobrych kos. Agent tak potrafi człowiekowi wmówić, tak go zainteresuje swoją propozycją, że w rezultacie zamówienie otrzyma. Zwykle taki agent dla zachęty przy zamówieniu na kosę ofiarowuje jako premium brzytwę. Kiedy zamówienie nadejdzie, rolnik poniewczasie jednak przekonuje się, że został nabrany i otrzymał lichy i bezwartościowy szmelc. Ale naiwnych nie brak. Bo gdyby było inaczej, to agenci nie mieli by co robić. Czas już jednak by rolnicy zorientowali się i nie dali oszukiwać domokrażnym wydrwigroszom, deklarującym dostarczenie dobrej kosy za taną cenę.

Trzeba pamiętać o tym, że każda rzecz dobra musi kosztować nieco drożej. Temu jednak nie można się dziwić. Dobra rzecz przecież musi być wykonana z lepszych materiałów, obrobienie jej będzie więcej staranne, a więc w rezultacie i cena takiego wyrobu wypadnie nieco drożej. Jakże można rozliczać, by podróżujący agent, który jeszcze swoje osobiste wydatki w drodze na wyżywienie i przejazdy musi przecież dorzucić do ceny sprzedażnej towaru, mógł sprzedawać dobry towar tanio.

Jeżeli się nad tym dobrze zastanowić, to się dojdzie do wniosku, że to przecież nie jest możliwe. I dlatego zamawiający u takiego podróżującego agenta kosy, po otrzymaniu zamówienia przekonują się, że padli ofiarą swojej własnej nieostrożności.

Żeby rolnikom dostarczyć naprawdę dobrych kos, Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa sprowadziła transport kos od znanej firmy Krzysztof Brun w Warszawie. Każdą kosę sprowadzoną od tej firmy można brać bez obawy, by mogła okazać się niedobłą. Kupując kosę w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej rolnik może być pewien, że z kupna będzie zadowolony i napewno nigdy już u przygodnego agenta kosy nie kupi.

Trzeba tylko pamiętać o tym, że dobrą kosę można kupić tylko w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

Cena kosy wynosi od 4 do 5 zł — zależnie do wielkości.

Rolnicy!

Nie kupujcie kos u przygodnych agentów, gdyż otrzymacie liche i bezwartościowe żelastwo.

Dobrą kosę możecie nabyć tylko w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

Kredyty inwestycyjne dla gorzelni prywatnych

Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny Oddział w Pińsku uruchomił specjalny kredyt na odbudowę gorzelni prywatnych. Kredyt jest udzielany na termin 5-letni. Oprocentowanie wynosi 7% rocznie. Zabezpieczenie kredytu hipoteczne, mieszczące się w pierwszej połowie wartości gospod. według szacunku sporządzonego przez Państwowy Bank Rolny.

Ubiegający się o kredyt rolnicy winni dołączyć do podania zezwolenie Izby Skarbowej na budowę gorzelni, plan i kosztorys gorzelni pozytywnie zaopiniowany przez Instytut Fermentacyjny w Warszawie oraz wyciąg z wykazu hipotecznego nieruchomości, na której kredyt ma być zabezpieczony.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od powyższego kredytu Państwowy Bank Rolny udziela długoterminowych i niskoprocentowanych kredytów dla spółdzielni gorzelniczych z funduszy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Krajowa Wystawa Koni

W czasie od 1.VII. do 3.VII. br. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni.

Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych, a więc konie typu wierzchowego pod wagę ciężką, średnią i lekką i konie artyleryjskie pociągowe. Wystawa zgromadzi elitę końską ze wszystkich połaci kraju, dając przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce.

Zaraz po wystawie w Lublinie odbędzie się kilkanaście dużych targów na konie wierzchowe i pociągowe.

Organizacją Krajowej Wystawy Koni zajmuje się Lubelski Związek Hodowców Koni (Lublin, ul. 3 Maja 20), który udziela organizacjom i osobom zainteresowanym wszelkich informacji.

W Kobryniu informacji udzielają Agronom Powiatowy p. Brzozowski oraz Sekretariat Związku Hodowców Koni — ul. Traugutta Nr. 14.

Pamiętaj wpłacić trzecią ratę na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

URZĄDZAJĄ

WIELKI KONKURS

pod hasłem

„KAŻDY Z KSIĄŻECZKĄ K. K. O.”

Posiadamy miliony rąk do pracy!!

Posiadamy bogactwa naturalne!!... aby je wyzyskać potrzebne są nam własne kapitały, które powstają z groszy i złotych gromadzonych w Kasach Oszczędności, aby potem w formie kredytów służyć potrzebom życia gospodarczego.

Kto składa oszczędności — godzi interes własny z interesem narodu. Komu leży na sercu potęga i niezależność gospodarcza kraju, powinien oszczędzać i innych zachęcać do oszczędzania.

KONKURS Komunalnych Kas Oszczędności ma na celu szerzenie idei Oszczędności.

NAGRODY:

SAMOCHÓD

OPEL — OLYMPIA model, który zdobył nagrodę na Zjeździe Gwiazdystym do Monte-Carlo i złoty medal w raidzie zimowym Polskiego Touring-Clubu;

trzytygodniowa wycieczka zagraniczna z Francopolem;
odbiorniki radiowe — Telefunken; maszyna do pisania F. K.; rowery;
aparaty fotograficzne; serwisy stołowe; komplety wyrobów pleterowanych;
książki; wieczne pióra i t. p.

Szczegółowe informacje w każdej Komunalnej Kasie Oszczędności

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/4 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 3/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mgr. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Musicie poprzeć i rozwinąć budowę wojska tak, by Ojczyzna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia.

Prawo Polski do Gdańska

Król Pruski Fryderyk, zwany Wielkim, powiedział, że kto panuje nad ujściem Wisły, ten panuje nad Polską. O to właśnie panowanie nad Polską Niemcom chodzi. Inna rzecz, że o tym nie mówią. Domagają się przyłączenia Gdańska do Rzeszy rzekomo tylko ze względów narodowościowych. Ale to jest tylko pozór, bowiem przez odepchnięcie Polski od morza chcą sobie nad nami zapewnić panowanie. Tylko, że my nie chcemy. A nie chcemy nie przez nierozumny upór, ale dlatego, że żaden naród miłujący wolność i ceniący honor nie pójdzie bez walki do niewoli. To jest najważniejsza przyczyna, dla której Gdańska nie oddamy.

Warto jednak przypomnieć sobie, że do panowania nad ujściem Wisły mamy również prawa historyczne i narodowościowe.

Nasza władza nad Bałtykiem obejmowała w średniowieczu nie tylko Gdańsk, ale i Szczecin, leżący u ujścia Odry do morza.

Gdańsk dopiero w roku 1308 zdobyli zdradą Krzyżacy, którzy tu panowali półtora wieku. W ciągu tego okresu ludność Gdańska ciągle się przeciw nim buntowała, aż wreszcie w roku 1454

wypowiedziała im posłuszeństwo i oddała się pod opiekę króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Z tego powodu wybuchła między Polską i Krzyżakami wojna, która skończyła się naszym zwycięstwem i przyłączeniem do Polski Gdańska i Malborka z okoliczną ziemią w 1466 r. Od tego czasu Gdańsk znowu należał do Polski z górą 300 lat. Prusacy zajęli go dopiero w czasie drugiego rozbioru.

Po pierwszym rozbiorze Gdańsk otoczony prusactwem był wolnym miastem jeszcze przez lat dwadzieścia. I wtedy nie poddał się bez walki. Od krwi najeźdźców i obrońców zaczerwieniły się mury miasta, które uległo jedynie przemocy. W r. 1812 w czasie walk napoleońskich miasto wysłało do Paryża swojego przedstawiciela z oświadczeniem, że chce należeć do Polski. W r. 1815 na kongresie wiedeńskim, kiedy po upadku Napoleona wytyczano nowe granice państw europejskich, Gdańsk czynił starania o wyzwolenie spod jarzma pruskiego. — To są nasze prawa historyczne. Ale mamy do Gdańska również prawa narodowościowe. Świadczą o nich zgermanizowane nazwiska takie, jak: Krasinosky,

Nowakosky, świadczą polskie nazwy miejscowości na terenie Wolnego Miasta. Dziś obszar języka polskiego dociera pod same mury miasta. Naukę języka polskiego zniesiono w szkołach gdańskich dopiero w połowie ubiegłego wieku.

To wszystko świadczy o tym, że Gdańsk leży na polskim obszarze etnograficznym (narodowościowym).

Tylko że po rozbiorach germanizowano tamten obszar, bo Niemcy zawsze dążyli do opanowania ujścia rzek wpadających do Bałtyku (Szczecin, Gdańsk, Kłajpeda). W tym celu wprowadzono do Gdańska ludność z głębi Niemiec, a Polacy musieli szukać środków do życia w Nadrenii, Taksonii i Westfalii.

Jednak nic im z tego nie przyjdzie. Pamiętamy dobrze historię, rozumiemy dobrze znaczenie dostępu do morza, a przede wszystkim mamy własną siłę wojskową, którą cały świat podziwia.

Dlatego Polska od morza odepchnąć się nie da!

Ponieważ Niemcy wyzyskują argument, że w Gdańsku mieszkają Niemcy, to my im przypominamy, że na zachód od naszej granicy mieszkają Polacy. Jeśli zaś uważają, że źle jest, gdy wąski pas Pomorza oddziela ich od Prus wschodnich, to na to jest jedna rada. Pas ten należy rozszerzyć.

Ustawa o stanie wojennym

Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o stanie wojennym, który może być wprowadzony zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w wypadku, gdyby tego zaszła potrzeba.

Ustawa ta, to jeszcze jeden etap gotowości obronnej całego narodu.

Stan wojenny zarządza Pan Prezydent Rzeczypospolitej na obszarze całego Państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy Ministra Spraw Wojskowych.

Wprowadzenie stanu wojennego pociąga za sobą zawieszenie niektórych swobód obywatelskich, jak: częściowe ograniczenie wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, wolności zrzeszania się. Jest to konieczne ze względu na wyjątkowe warunki czasu wojennego.

Dalej ustawa przewiduje rozszerzone funkcje ministrów. I tak Minister Spraw Wewnętrznych może w czasie stanu wojennego wydawać rozporządzenia i zarządzenia co do wyrobu broni, amunicji, przebywania i zachowania się w miejscach publicznych, kontroli ruchu osobowego i towarowego na wszelkich drogach i szlakach.

Minister Rolnictwa uzyskuje uprawnienia umożliwiające mu kierowanie aprowizacją i zaopatrzeniem ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Minister Opieki Społecznej prawo do wydawania potrzebnych zarządzeń dotyczących zdrowotności oraz w walce z chorobami zakaźnymi.

Również ustawa przewiduje, że funkcje i uprawnienia władz administracyjnych mogą być przekazane władzom wojskowym, a to dla zapewnienia jednolitości działania.

Pozatym na obszarze objętym stanem wojennym Rada Ministrów może wprowadzić postępowanie sądów doraźnych w wypadkach zbrodni i występków uznanych za niebezpieczne dla interesów obrony Państwa.

Ustawa przewiduje nadrzędną wolę Wodza Naczelnego, co wyraża się w tym, że Rząd, korzystając z uprawnień przewidzianych w ustawie ma się stosować do woli Wodza Naczelnego. Ma to na celu zapewnienie ścisłej współpracy Rządu z Wodzem Naczelnym, oraz nadrzędność interesów obrony Państwa.

Oczywiście nie należy rozumieć, że uchwalenie przez Sejm ustawy o stanie wojennym oznacza już wprowadzenie stanu wojennego.

Ustawa sama stanu wojennego nie wprowadza, a tylko daje Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej możność wprowadzenia stanu wojennego w wypadku, gdyby zaszła tego potrzeba.

Karabin i radioodbiornik obronią Polskę

Człowiek za pośrednictwem karabinu wyrzuca pocisk i razi nim wroga. Za pośrednictwem radia operuje przy użyciu słowa. Co jest groźniejszą bronią karabin, czy radio?

Karabin przynosi śmierć, sieje zniszczenie fizyczne, zmniejsza tym samym ilość obrońców. Radio nie przynosi śmierci fizycznej, ale sieje natomiast w szeregach nieprzyjacielskich zwątpienie, brak wiary we własne siły, osłabiając wolę walki i zwycięstwa, a nawet niwecząc ją całkowicie. Radio wprawdzie nie uśmierca wroga, ale czyni go niezdolnym do walki, mało — robi czynnikiem, osłabiającym zdolność bojową własnych kolegów i siejących zwątpienie w szeregach nieprzyjaciela.

Jeśli natomiast chodzi o własne szeregi, radio zwiększa ich zapał wojenny, wzmacnia wolę walki i zwycięstwa, potęguje nieustępliwość.

Widzimy więc, że potrzebne są zarówno karabiny, jak i radio. I w powiedzeniu, że każda strzecha chłopska, każda izba robotnicza, w której jest radioodbiornik — jest bastionem obronnym, niema ani cienia przesady. Bo tak jest istotnie.

Dozbrajamy nasze wojsko. Całe społeczeństwo czyni wysiłki, aby przez fundowanie sprzętu wojennego, przez zakupywanie broni jak najbardziej wzmocnić naszą Armię. Równie wielkie wysiłki czynić musimy, aby radiofonizować nasze osady i wsie, aby nad dachami chłopskimi było jak najwięcej anten radiowych.

Niewątpliwie akcja radiofonizacji kraju, a szczególnie akcja radiofonizacji wsi nie jest łatwą. Piętrzy się tu wiele trudności.

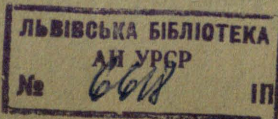
Trudności te zostaną w znacznej mierze w najbliższym czasie usunięte. Jest tu mowa o chwilowo wysokiej cenie radioodbiorników, które staną się w niedługim czasie zupełnie dostępne dla szerokich mas ludności wiejskiej przez wprowadzenie na rynek tanich radioodbiorników popularnych.

Po ukazaniu się tych odbiorników w sprzedaży przypuszczać należy, że wieś polska pokryje się gęstą siecią anten radiowych. Wszyscy już dzisiaj rozumieją, jakie znaczenie posiada radiofonizacja kraju.

Rozszerzenie sieci radiofonizacji — to uzbrojenie moralne Polski, to uczynienie każdej chłopskiej chałupy niezdobytej twierdzy polskości.

Pamiętaj wpłacić trzecią ratę na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Termin 5.VII. 1939 roku ostateczny



Zwalczanie wołka zbożowego

Ten drobny szkodnik powoduje ogromne szkody w magazynowanym zbożu, niszcząc nieraz do 40% ziarna. Walkę z nim rozpocząć trzeba od razu, jak tylko się pojawi, gdyż mnoży się on bardzo szybko, a tym samym i każda zwłoka powoduje dalsze straty.

Obecnie zwalczanie wołka zbożowego jest ułatwione dzięki wynalezieniu środków prostych i tanich, które mogą być zastosowane w każdym śpichrzu. Koszt tych środków jest niewielki i pokrywa się z nawiązką osiągniętymi wynikami.

Do niedawna jeszcze zalecano jako jedyny radykalny sposób gazowania śpichrzy, które jednak nie w każdym śpichrzu może być zastosowane, gdyż budynek musi być bardzo szczelny, a takich jest mało. Poza tym stosowano też różne sposoby nie dające żadnych wyników, jak naprz. wnoszenie do śpichrza mrówek, napelnianie sianem i t. p.

Najbardziej nowoczesna metoda walki z wołkiem zbożowym polega na opryskiwaniu wnętrza śpichrza preparatami, które zabijają owady.

W Polsce istnieje już w sprzedaży krajowy preparat tego rodzaju pod nazwą „AGRAN”, wypróbowany co do skuteczności, który stosuje się w następujący sposób:

„AGRAN” rozrabia się w wodzie na 10% emulsję, biorąc na każdy litr preparatu 10 litrów wody. Takim roztworem opryskuje się w dzień ciepły (gdy wołki są na wierzchu) cały śpichrz wewnątrz, a więc podłogi, ściany i sufity. Opryskiwać należy dokładnie i obficie, aby płyn dostał się do wszystkich szczelin i zabił znajdujące się tam wołki.

Śpichrz przed zabiegiem trzeba dokładnie oczyścić i usunąć z niego zboże i wszelkie inne produkty spożywcze.

Wkrótce po opryskaniu „Agranem” wołki giną, co z łatwością stwierdzimy, przeprowadzając kontrolę kilka dni po zabiegu.

Po przeprowadzeniu zwalczania należy dbać o to, aby ponownie wołka nie zawlec do śpichrza, trzeba więc dokładnie kontrolować wszystko to, co do śpichrza wnosimy. Ponieważ wołki często znajdują się na workach, trzeba i tam je zniszczyć przez sparzenie worków gorącą wodą lub wstawienie na 1—2 godzin do gorącego pieca.

Dobra spłacalność kredytów zbożowych

Jak nas informują, spłacalność kredytów zastawowych na zboże, których ostatnia rata przypada w bieżącym miesiącu, jest bardzo dobra. Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża, z którego korzysta większa i średnia własność rolna, rozproszony był przez Państwowy Bank Rolny w kończącej się kampanii na sumę 40 milionów złotych, a spłacalność jego wynosiła ca 97 procent. Jeszcze lepiej przedstawia się spłacalność kredytu zaliczkowego na zboże, przeznaczonego dla drobnych rolników. Stosunek tutaj spłat do 15-milionowej sumy zaciągniętych pożyczek wynosi 99%. Przewiduje się, że najbliższa kampania kredytów zastawowych na zboże napotka na zwiększone zapotrzebowanie rolnictwa na wspomniane kredyty.

Związek b. ochotników Armii Polskiej

W dniu 4 czerwca 1939 r. na terenie miasta Kobrynia została powołana do życia Sekcja Związku b. Ochotników Wojennych Armii Polskiej 1914-21 przy Oddziale w Brześciu n.B.

Zarząd Sekcji b. Ochotników Wojennych niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych (b. ochotników) że przyjmuje zapisy na członków Związku w miejscu urzędowania w dniach jarmarcznych od godz. 12-iej do 17-tej i w czwartki każdego tygodnia od godz. 13-iej do godz. 17-iej w lokalu Świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. 3-go Maja 6 (obok Urzędu Pocztowego).

LIST KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO do przyszłych lotników

Chłopcy moi najdrożsi!

Piszę do Was ten list, niezmiernie pilny, bo mam ważną do Was sprawę. Dotąd pisałem dla Was książki, pomienialiśmy się na serca i nie ma na świecie większych przyjaciół, niż Wy i ja. Jestem przeto najpewniejszy, dryblasy moje kochane, że ten list przeczytacie najmniej trzy razy, od początku do końca, a potem od końca do początku, jak gdyby to był list od panienci. Ja wprawdzie mało przypominam paniencę, ale za to list mój będzie pełny miłości.

Słuchajcie, najmilszi urwipołcie! Jest sprawa taka: lotnicy ogłaszają grzmiącym głosem, że Polsce trzeba nowych lotników. Wołają tak: „Młodości, damy ci skrzydła! Przyjdź do nas, do naszej szkoły, a uczynimy cię zbrojnym ptakiem na służbie Ojczyzny! Przyjdź do nas, a powitamy cię okrzykiem tak radosnym, że liście opadną z drzew!”

O, Boże, co latasz ponad gwiazdami! Czyż może być szczęście większe, niżli skrzydła? I oto te skrzydła najwspanialsze przypniemy do ramion każdemu, co zapragnie być polskim ptakiem. Przyjdź i powiedz głośno: — „Jestem gotowy! Mam serce takie mocne, że można nim gwoździe wbijać w ścianę. Mam oczy takie jak jastrząb. Polakiem jestem i nie boję się nawet czorta ogoniastego. Nauczcie mnie latać!”

Nauczają cię, świetnie cię nauczają, jak z płaskiej ziemi można wylecieć aż do gwiazd. A ja ci, chłopcze mój złoty, przedtem powiem, kim jest lotnik. Powiem ci, jaką wysoką ma szarżę, jaką dumna i cudowna czeka go praca. Będiesz pełnił służbę tak zaszczytną, tak górną, tak bohaterską, że cię ogarnie poczucie szczęścia. Chwała skrzydłami! Radujmy się, chłopcy najdrożsi, żeśmy wlecieli ponad cmentarze i groby, ponad rozlewisko smętku i zgryzoty, ponad rozjęczaną troskę. Posłuchaj tedy, przyszły żołnierzu skrzydlaty, czym jest lotnik.

Patrzmy: szybuje on pośród obłoków. Czy to zabawa, czy sport, czy igraszka przeraźliwie odważnego człowieka? Nie! To olbrzymia praca i wzniosła praca. Ten śmiały człowiek podwyższa Ojczyznę. To jest jego praca — najszczytniejsza. Ojczyznę jest dzisiaj nie tylko las i woda, ziemia i morze, rojne domy kamienne i białe chałupiny; jest nią zarówno i błękitna ponad nami wysokość, ocean chmur, osiedla gwiazd, zorze wschodnie i zachodnie, czyste i niezmierzone powietrze. Polską jest i to, co jest ponad nami — nasz dach niebieski. A oni, skrzydlaci ludzie, są strażą graniczną, co warkotem śmigieł ogłasza, że polskie jest niebo ponad polską, a że są żołnierzami, będą bronić tych wysokości do ostatniego tchu. My w dole, na zapadłych nizinach, możemy spokojnie orać ziemię, siać w nią zboże, czy wiersze, kuć żelazo i słowo, możemy spać spokojnie po utrudzeniu, bo ci tam, na wysokościach, czuwają bezsenni, jak gdyby nie mieli powiek, i jak zajądło jastrzębie rzuca się na każdego, co by nam chciał zasłonić słońce, albo pędzić trzodę naszych chmur.

Działalność Państwowego Banku Rolnego w 1938 r.

Rok 1938 w działalności Państwowego Banku Rolnego zaznaczył się przede wszystkim dalszym rozwojem krótko i średnioterminowej akcji kredytowej. W akcji tej Bank kładł szczególny nacisk na kredytowanie obrotów handlowych artykułami rolnymi oraz urządzeń, które służą do przerobu i ułatwienia zbytu płodów rolnych. Ogólna kwota kredytów krótko i średnioterminowych wypłaconych przez Bank w roku 1938 wyniosła 253,5 mln. zł, wobec 181 mln. zł w roku poprzednim. W końcu roku 1938 Bank rozpoczął pracę nad organizacją kredytu bezprocentowego dla najsłabszej majątkowo ludności wiejskiej w przeludnionych powiatach Centralnego Okręgu Przemysłowego, celem ułatwienia jej przechodzenia z warsztatów rolnych do zajęć drobno-rzemieślniczych i drobno-handlowych.

W przeciwieństwie do działalności Banku w zakresie kredytów krótko i średnioterminowych, kredyt długoterminowy przeżywał w dalszym ciągu okres zastoju. Dzieje się to z wielką szkodą dla sprawy przebudowy ustroju rolnego i przestawienia produkcji rolnej na bardziej rentowne gałęzie wytwórczości, które wymagają kapitałów, amortyzujących się w długoletnich okresach. Decydującym momentem dla podjęcia nowej akcji udzielania długoterminowego kredytu emisyjnego — do uruchomienia którego Bank już poczynił wszelkie przygotowania — jest uzyskanie lokaty dla zapowiedzianej 50 milionowej emisji listów zastawnych P. B. R.

W działalności parcelacyjnej Banku w roku 1938 poważne bardzo miejsce zajmowała komisowa parcelacja majątków ziemskich. Od czasu podjęcia akcji parcelacyjnej, to jest od r. 1924 z majątków nabytych i przejętych w komis do parcelacji, Bank rozsprzedał 113,6 tys. ha pomiędzy 24,3 tys. nabywców.

Niech oracz uprawia spokojnie swoją ziemię, bo lotnik krąży ponad nim wysoko i wypatruje i strzeże, aby mu nikt upiornym cieniem nie przesłonił słońca. Odprawia on wartę wieczystą, widząc daleko.

Lotnicy rozumieją, że są najwyżej wysuniętą strażą Ojczyzny, żywym sztandarem jej potęgi i chwały. Nie ulęką się nigdy, nie zawahają. Nie na pokaz walczą z wichrem twarzą w twarz, lecz się po to śmiertelnie z nim zmagają, aby polską chorągiew zatknąć jak najwyżej, gazięć na samym szczycie świata. Nasi lotnicy rozumieją to i dlatego są wspaniałymi lotnikami. Mogą być policzeni wśród najwspanialszych na ziemi. Wiedzą o jednym: najsroższy trud jest niczym wobec poczucia, że lotnik podnosi świat, że go „pragnie dźwignąć, uszczęśliwić“, wydobyć z mroku i skisłych mgieł i że należy do wielkiej, nieśmiertelnej prometejskiej rodziny tych, co pragną nawet za cenę śmierci, zbliżyć do siebie lądy, zbliżyć do siebie wszystkich ludzi, a świat cały nauczyć miłości. Dlatego lotnik leci przez oceany, z jednego krańca ziemi na drugi. Największe cierpienie nie odstraszyło nigdy jeszcze wielkich męczenników ludzkości, ani tych, co szli przez obłędne drogi, aby znaleźć dla niej nowe ziemie na mieszkanie, ani tych co chcieli rozproszyć mrok tajemnicy, nekającej wieczyście człowieka. Nie odstraszy ono nigdy i lotnika, co chce zdobyć dla niego tajemnicę przestworzy.

A co my Polacy „damy ci za to“, odważny lotniku?

Lotnik spełni swój obowiązek, żołnierz karny i wspaniały, i jeżeli będzie trzeba, śmierci zaśmieje się w oczy, ale zwycięży niemylnie tylko wtedy, kiedy będzie wiedział,

W dziale funduszy rządowych administrowanych przez Bank prowadzona nadal akcja kredytowa wyrażała się w okresie sprawozdawczym kwotą 29,5 mln. zł.

Czysty zysk Banku za rok 1938 wynosi zaledwie 644,5 tys. zł, co przy stanie 1.189,5 mil. udzielonych kredytów, jest właściwie zamknięciem roku operacyjnego zaledwie że bez strat. Tłumaczyć to należy dążeniem Banku do jak najdalej idącego obniżenia kosztów obsługiwanych przez rolnictwo kredytów.

Walne Zebranie O. T. O. i K. R. w Kobryniu

W dniu 20 czerwca rb. w Kobryniu, w sali Biura Wydziału Powiatowego odbyło się Walne Zebranie delegatów kółek rolniczych z całego powiatu. Zjazd zaszczytlił swoją obecnością inż. Moliński, Naczelnik Wydziału Rolnego W. P. P. Starosta Powiatowy Stanisław Kossowski, dyrektor W. T. O. i K. R. p. Najda, oraz inspektor P. I. R. p. Sadowy.

Na zjeździe obecnych było 46 delegatów.

Zjazd rozpatrzył i przyjął sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R. za rok 1938, oraz ustalił wytyczne i plan pracy na rok 1939. Ponadto dokonano uzupełniających wyborów do rady O. T. O. i K. R. oraz powołano nowy zarząd w skład którego weszli: p. Areniusz Lewicki — przewodniczący; p. Władysław Wierzbicki — wiceprzewodniczący; członkowie: mjr. Ludwik Skibiński, p. Julia Smolakowa, p. Stefan Krupowicz i p. Anna Micke.

Rolniku!

Jeśli masz co sprzedać czy kupić, zwróć się przed tym o poradę do swojej własnej instytucji handlowej — Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

że cała jego ziemia patrzy za nim, że go błogosławi, że się nim raduje i że w niego wierzy. Brak wiary gorszy jest dla niego od najsroższej burzy. Skostniała zimna obojętność gorsza jest od śmierci. Miłości, miłości dla lotników! Wołajmy do nich sercami, wielkim zespolonym krzykiem serc. A lotnik pod chmurami usłyszysz szept najcichszy...

O lotnicy! O, ty chłopcze bystrooki, co będziesz kiedyś lotnikiem! Przyrzekamy wam, że nigdy nie będziecie sami w przestworzach, zagubieni wśród chmur. Nigdy nie będziecie sami wśród burzy, ani wtedy, kiedy was będzie wypatrywało na niebiosach cyklopie oko nieprzyjacielskiego reflektora. Człowiek siwy i mały żak, bogaty i biedaczyna najcichszy, ksiądz i robotnik, poeta i żołnierz, matka i dziecko, wszyscy, wszyscy, co w sobie polską mają duszę, będą z wami. Będzie was gonił radosny krzyk i radosne wołanie. Miłość powszechna, wielka gorąca miłość, będzie wam jak wiatr przychylny, będzie patrzeć za was, jeśli będziecie mieli zmęczone oczy, będzie nad wami czuwała, kiedy będziecie spali, śmiertelnie znużeni. Będziemy tu na zapadłych nizinach sycili w sobie ducha, aby zapłonął niezmiernym ogniem i drogę wam oświecił. Będziemy się modlili, aby odegnąć od was burzę i nawałnice. Zgodni, zjednoczeni, spleceni uściskami za waszą sprawę, polecimy za wami i zawsze i wszędzie.

Czy słyszysz mnie chłopcze, co jutro zgłosisz się do lotniczej szkoły? Czy słyszysz mnie ty, co marzysz o tym, aby zostać lotnikiem? My, z nizin i padołów, przyrzekamy ci miłość...

Och, jakże ja chętnie poleciał bym z Wami, lecz nie polecę, bo mam w sercu tyle zgryzot i trosk, a we łbie

Dziecińce letnie

Z Suwałk podają, że we wsi Wólka, gminy Filipów zdarzył się następujący straszny wypadek.

Oto syn gospodarza Józefa Iwanickiego, sześciolatek Stanisław, bawiąc się podpalił słomę na wozie stojącym na podwórzu, na którym siedziała jego siostrzyczka trzyletnia Jadwiga. Płomienie szybko ogarnęły wóz i nim nadeszła pomoc, dziewczynka tak silnie została poparzona, że niebawem zmarła.

Rodziców dziecka nie było wówczas w domu, gdyż pracowali w polu, a dzieci pozostawione były w domu bez żadnej opieki.

Gazety stale przynoszą wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach spowodowanych przez nieletnie dzieci. Ileż to wypadków śmierci, kalectwa, pożarów powodują dzieci, pozostawione w domu bez opieki starszych. Najwięcej takich wypadków zdarza się w okresie letnim. Nic dziwnego. Dla rolnika jest to okres pilnej pracy, starsi są w polu, a małe dzieci, jak to mówią, pozostawione są na opiece boskiej. Tłumaczenie uszkodzonych w takich wypadkach jest zawsze jedno i to samo. Nie było kogo przy dzieciach zostawić i koniec.

A jednak takie przerzucanie odpowiedzialności za wypadek, wywołany raczej własną nieprzemysłowością i skutek własnego lenistwa i niedbalstwa na los dzisiaj nikogo nie przekona. Rzeczywiście, przed wojną, kiedy ludzie o opiece społecznej nic nie wiedzieli i nie słyszeli, gdyż opieki takiej wówczas nie było, takie tłumaczenie było przekonujące. Dziś Rząd i organizacje społeczne starają się wszelkimi sposobami dopomóc rolnikowi i ułatwić mu celową i rozumną opiekę nad dziećmi.

Od kilku lat przecie w okresie letnim Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy wydatnej pomocy materialnej Rządu i Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży organizują i prowadzą na terenie

powiatu dziecińce letnie. W dziecińcach dzieci przebywają przez cały dzień, otrzymują tam dostateczne pożywienie, bawią się i spędzają czas w atmosferze dziecięcej wesołości. A nad tym wszystkim czuwa oko wykwalifikowanej ochraniarki. Rodzice, pozostawiając dziecko w dziecińcu mogą bez obawy pracować zdala od domu i być pewnym, że dziecku ani krzywda się nie stanie, ani żadnej psoty nie wyrządzi, albo nieszczęśliwego wypadku nie spowoduje. Jak widać z tego, korzyść dla rolników jest bardzo duża. Opłaty w dziecińcu są bardzo małe; pobiera się zaledwie 50 gr od jednego dziecka, a 75 groszy od dwójga i więcej dzieci miesięcznie na najkonieczniejsze wydatki na utrzymanie dziecińca, a pozatym pewną ilość produktów spożywczych, takich jakie gospodarstwo posiada, na wyżywienie dziecka.

A więc, rolnicy, w tych miejscowościach gdzie jeszcze dziecińce nie były organizowane, zwracajcie się nie zwlekając do organizacyj społecznych o zorganizowanie dziecińca.

Uchwała rolników pow. drohickiego

Na ręce Wojewody Poleskiego została nadesłana następująca deklaracja rolników pow. drohickiego.

„My Poleszacy, zorganizowani w Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, w Drohiczynie-Poleskim, na swym Dorocznym Walnym Zebraniu — wobec toczących się wypadków dziejowych w Europie, stwierdzamy naszą niezłomną wolę i pełną gotowość na każdy zew Ojczyzny.

W chwili kiedy dzierżymy jeszcze pług przewracający skiby, każdy nasz krok, każdy wysiłek jest czyniony z myślą o budowaniu Niezależnej i Mocarstwowej Polski.

W każdej chwili jesteśmy gotowi zamienić pług na karabin i stanąć tam, gdzie wskaże nam Nasz Wódz.

Prezydium Zjazdu“.

tyle ciężkich myśli, że mnie żaden samolot nie udźwignie. Cała moja nadzieja w młodych latawcach. Wychowałem już przecie całe pokolenie. Nie wszyscy chłopcy z tych, co czytali moje książki, z tego powodu skapieli, albo im się rozum pomieszał. Są tacy, co ocaleli i są tacy, co będą lotnikami. Może się zjawi kiedy u mnie podchorążak z lotniczej szkoły, pierwszym swoim lotem upojony i opowie mi o wszystkim, a ja to opiszę. Na wszelki wypadek uśmiecham się do każdego z nich.

Straszne hrabie są ci podchorążacy z lotniczej szkoły. Bez motoru do takiego nie przystępuj. Co roku przed świętami zjawiają się na ulicach Warszawy podchorążowie różnych broni. Kroczy więc piechota z wielką godnością: już jeden mędrzec zauważył, że kiedy listonosz ma wolną niedzielę, wtedy udaje się na długą przechadzkę. Podchorążowie, artylerii stąpają tak ciężko, że ziemia jęczy i tynk opada ze zmurszałych warszawskich domów, jakby sama artyleria waliła przez ulice. Kawaleria płasza po nich lekkim krokiem, wlokąc szablika, jak kometa ogon, a płaszcz kawalerskiego podchorążego jest tak długi, jak tren koronacyjnej sukni.

Lecz oto zbliża się pan podchorąży — lotnik! — „Orły z drogi, sępy z drogi“. — Tylko panny mogą zostać... Pan podchorąży nie ma skrzydeł u ramion, ale tak się nosi, jak gdyby je miał złożone pod mundurem. Na wszystko patrzy z góry, bo do tego przywykł. Gada głośno, bo musi przecież przekrzyknąć silnik. Straszliwie jest elegancki, bo jest „błękitnym chłopcem“. Oczy ma najczęściej niebieskie, bo wyprane w błękitcie, a takie jastrzębie, że w największym tłumie i największej odle-

głości wypatrzy dziewczę, taks mukulą, jak maszt na lotnisku. A co najdziwniejsze, że się taki latający chłopiec cudownie uśmiecha. Skąd, szelma, wziął ten uśmiech? Na ziemi go nie znaleźć... Zerwał go, urwiśmieszek, na słonecznym drzewie, na wysokim niebie.

„Szkoła“ jest to słowo poważne, surowe i milczące, a szkoła lotnicza jest słowem radosnym. Sala wykładowa skrzydlatych chłopców jest bardzo wysoka, bo pułapem jej jest niebo, bardzo jest szeroka: jak cały świat. Lotniczek, gdyby tylko mógł, to by zwał na najbliższą chmurę. Wesoło im tam i radośnie, bo szeroko i jasno. Tyle w niej powietrza i tyle słonecznego blasku, ile go jest na bożej ziemi. I wiele, wiele jest w niej miłości. Pan profesor — stary ptak z orłowej rodziny — kocha swoje pisklęta i z drżeniem serca patrzy, jak próbują one skrzydeł.

Ze słonecznej tej szkoły tłumy orłów latają już w przestworzach. O dajże to, Panie Boże — orle, co lataśz ponad światem — aby z niej niepoliczono wylatywały roje, bo ich trzeba coraz to więcej i więcej.

Na sto tysięcy beczek benzyny i milion baniek oliwy! Zjawcie się tłumnie, całą gromadą, niepoliczoną gromadą. A kiedy wy zostaniecie lotnikami, nie radziłbym żadnemu czortowi wlać na polskie niebo, bo jeszcze prędzej stamtąd zleci, niż przyleciał. Cześć!

Kornel Makuszyński.

Składajcie ofiary na FON.

Inwestycje rolne na terenie C. O. P.

W związku z celami, którym ma służyć Centralny Okręg Przemysłowy oraz w związku ze wzrostem chłonności tego okręgu na artykuły pochodzenia rolniczego, niezbędna się staje rozbudowa na tym terenie zarówno przemysłu przetwarzającego artykuły rolne jak i urządzeń (składy, chłodnie itp.), które ułatwiają obrót handlowy tymi artykułami.

Nad realizacją tych zadań współpracuje Państwowy Bank Rolny przez dostarczenie kredytu przedsiębiorstwom uprawniającym obrót i przetwórstwo artykułów pochodzenia rolniczego oraz przez pionierskie udziały w prowadzeniu tego typu przedsiębiorstw. Jeżeli chodzi o dostarczenie kredytu na powyższe cele, to należy wskazać na kredytowanie np. fabryki przetworów owocowych w Dwikożach, olejarni, a przede wszystkim mleczarni omawianego terenu. Mleczarni takich, powstałych dzięki kredytowi inwestycyjnym Banku Rolnego, jest na terenie C. O. P. czterdzieści. Prace Banku, zmierzając do usprawnienia obrotu artykułami rolniczymi, polegają na dostarczeniu kredytu obrotowego całej sieci spółdzielni rolniczo-handlowych oraz kredytu inwestycyjnego dla elewatorów, przechowalni itp. Pionierski udział Banku w prowadzeniu przedsiębiorstw, usprawniających przerób i zbyty artykułów pochodzenia rolniczego ujawnia się w prowadzeniu jednego z największych zakładów przetwórstwa rolniczego na terenie C. O. P. mianowicie przetwórnicy mięsnej w Dębicy i jej filii w Tarnowie, które Bank prowadzi przejściowo do czasu zebrania przez miejscowe rolnictwo niezbędnych środków na samodzielną eksploatację. Zdolność przetwórcza obu zakładów wynosi 100 tys. sztuk świń i cieląt rocznie, które wychodzą na rynek w postaci różnego rodzaju przetworów jak bekony, szynki itp. konserwy.

Budowa gorzelni spółdzielczych na Polesiu

Jak nas informują, zapowiadana rozbudowa gorzelni Spółdzielczych weszła w fazę realizacji. Na Polesiu powstały 3 Spółdzielnie-Gorzelnice: w Prochodach pod Pińskiem, w Łyszczycach i w Holi pow. brzeskiego.

Kosztami przeszło pół miliona złotych zostaną wybudowane i, należy się spodziewać, jeszcze w bieżącym roku uruchomione, nowoczesne gorzelnie, pozwalające na przerób na spirytus około 200 kwintali kartofli dziennie.

Uruchomione gorzelnie niewątpliwie w dużym stopniu przyczynią się do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności.

Budowę finansuje Państwowy Bank Rolny, udzielając na ten cel długoterminowego (do lat 40) i niskoprocentowanego kredytu z funduszu inwestycyjnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do wysokości 90% kosztorysu.

Nie wolno wywozić za granicę dokumentów wojskowych

Osoby wyjeżdżające za granicę lub na teren w. m. Gdańska na pobyt stały lub czasowy nie mogą wywozić żadnych dokumentów, stwierdzających wykonanie powszechnego obowiązku wojskowego (zaświadczenie o rejestracji, dokumenty poborowe lub wojskowe). Dokumenty te należy przed wyjazdem za granicę złożyć u właściwego komendanta rejonu uzupełnień, który wróci je uprawnionemu po powrocie z zagranicy. Komendant wydaje osobie, która złożyła dokument na przechowanie, odpowiednie zaświadczenie, które należy przedstawić przy wyjeździe za granicę organom kontroli granicznej. Osoby wyjeżdżające za granicę, a posiadające przy sobie oma-

wiane dokumenty i nie mające zaświadczeń komendanta rejonu uzupełnień o złożeniu tych dokumentów na przechowanie, nie będą przepuszczone przez granicę.

Przepisy te dotyczą również osób przekraczających granicę na podstawie wszelkich dokumentów poza paszportami zagranicznymi, wydanymi w kraju. Osoby te powinny powyższe dokumenty pozostawić w kraju pod własną odpowiedzialnością za właściwe ich przechowanie. Zarządzenie to obowiązuje od dnia 1-go kwietnia rb.

Kwota immigracyjna do Stanów Zjednoczonych Am. Płn.

Do biur Syndykatu Emigracyjnego zgłaszają się często interesanci z zapytaniami, jakie są przyczyny powodujące zbyt długie oczekiwanie na kolejność uzyskania wizy amerykańskiej.

Interesanci ci — to osoby, uprawnione do uzyskania wizy immigracyjnej stałej. Obecnie Konsulat Amerykański w Warszawie określa terminy udzielenia wizy na 2—3 lat naprzód.

Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że roczna kwota immigracyjna dla Polski wynosi 6.524 osób. Do podanej kwoty zalicza się wszystkie osoby, urodzone na obecnym terytorium Polski. Podstawą do zaliczenia do kwoty polskiej jest nie obywatelstwo polskie lub miejsce zamieszkania w Polsce, lecz miejsce urodzenia w Polsce, zupełnie niezależnie od przynależności państwowej lub miejsca obecnego zamieszkania. Tak więc osoby, mieszkające stale poza granicami Polski lub nawet mające obywatelstwo obce (nie polskie), otrzymują wizę z kwoty immigracyjnej polskiej jeśli urodziły się na obecnym terytorium Polski.

Wobec tego, że ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych Am. Płn. znacznie wzrósł, a szczególnie wzmógł się z krajów Środkowej Europy (z Niemiec, b. Austrii i Czechosłowacji), wyznaczona kwota nie jest wystarczającą, aby załatwić w ciągu roku wszystkich imigrantów urodzonych w Polsce. Stwarza się z tego powodu konieczność wyczekiwania na wizę w kolejności zgłoszeń (rejestracji) i kolejność ta sięga obecnie już na trzy lata naprzód.

W związku z tem warto zaznaczyć, że przez szereg lat kwota nie była całkowicie wykorzystywana; z każdego roku pozostawała duża reszta, która nie mogła być faktycznie wykorzystana w latach następnych.

Fiskalny rok kwotowy liczy się od dnia 1 lipca każdego roku kalendarzowego.

Doszło do wiadomości Syndykatu Emigracyjnego, że pojawiły się osoby, które za sową opłatą zaofiarowują swoje usługi emigrantom dla przyspieszenia terminu uzyskania wizy. Jest to nowy trik wyłudzenia pieniędzy od emigrantów. Syndykat Emigracyjny ostrzega przed tymi oszustami.

Uciekli do Polski nie mogąc znieść głodu i dyscypliny

TCZEW, 21.6. Przez granicę z Prus Wschodnich do Polski, na odcinku tczewskim, zbiegło pięciu żołnierzy z wojska niemieckiego, i to z podoficerem Józefem Glanzem na czele. Przeszedłszy granicę polską poczęli prosić polskie władze, by pozwolili im zostać w Polsce, gdyż w Rzeszy cierpieli głód a ponadto byli strasznie głębnieni.

Prócz już wymienionego podoficera są to żołnierze: Herbert Gotschalk, Heinz Koch, Artur Stockinger i Gerhard Frost.

KRONIKA POWIATU

Napad rabunkowy

W dniu 14. VI. br. Jakub Kalinowski, m-cwsi Stary-Dwor' gm. Nowosiółki, pow. kobryńskiego, zameldował na Post. P. P. w Nowosiółkach, że w dniu 12. VI. rb. kiedy powracał ze swą teściową Tymaszcuk z jarmarku z Kobrynia, na 13 klm. od Kobrynia na szosie włodawskiej zostali napadnięci przez Aleksego Kulicyka i Jana pseudo „Darczyk” nieustalonego nazwiska, m-ców wsi Czerniany, gm. Nowosiółki. Wymienieni zażądali od Kalinowskiego wydania gotówki uzyskanej ze sprzedaży wieprza. Na skutek odmowy Kulicyk rzucił się na nich z nożem, zadając Kalinowskiemu lekkie uszkodzenie ciała. Gotówki sprawcy nie zabrali, ponieważ Kalinowski wydatkował ją na kupno roweru. Dochodzenie prowadzi policja.

Pożary

W dniu 15. VI. 39 r. we wsi Demenicze, gm. Turna, pow. brzeskiego w zabudowaniach Kozła Michała powstał pożar, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew oraz inwentarz gospodarczy. Straty poszkodowany oblicza na 1400 zł. Następnie pożar przeniósł się na zabudowania Doropiejewicza Jana i Doropiejewicza Bazylego na szkodę których spaliły się 2 domy mieszkalne i 3 chlewy. W czasie pożaru, została poparzona Kozioł Olga — matka Kozła Michała, która została odwieziona do szpitala w Kam. Litewskim. Dochodzeniem ustalono, że pożar spowodował 5-cio letni syn poszkodowanego Kozła Michała, który bawiąc się zapalkami zapalił słomę, nagromadzoną przy domu jego ojca.

W dniu 12. VI. br. od uderzenia pioruna, w zabudowaniu Jaroszczyka Stefana, m-ca chut. Osipowicze gm. Antopol pow. kobryńskiego spalił się dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem oraz 150 zł gotówki. Straty poszkodowany oblicza na 1750 zł.

Nieszczęśliwe wypadki

W dniu 14. VI. 39 r. na szosie obok wsi Wólka-Podmiejska, gm. Kam. Zyrowiecka, pow. brzeskiego, w czasie wymijania furmanki, na której jechała Karolczuk Salomeja, m-ka wsi Czerniany, gm. Nowosiółki pow. kobryńskiego, przez samochód ciężarowy spłoszył się koń Karolczukowej, poniósł wóz, który następnie wywrócił do rowu. Karolczukowa doznała poważnych obrażeń ciała. Karolczukowa została odwieziona do szpitala miejskiego w Brześciu n. Bugiem.

W dniu 13. VI. 39 r. w rzece Muchowcu przy wsi Szczegliki, gm. Żabinka pow. kobryńskiego, w czasie kąpieli utonął Pugacz Jan lat 13, pochodzący ze wsi Rogoźno gm. Oziaty, a ostatnio zatrudniony w charakterze pastucha u Kazimierczuka Józefa w kol. Połubeczki, gm. Żabinka. Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie.

Przejechany przez pociąg

W dniu 14 bm. o godz. 7.13 na szlaku Brześć—Żabinka, pociąg zabił mężczyznę nieustalonego nazwiska, w wieku lat 30. Jak ustalono denat widząc nadjeżdżający pociąg, stanął przy torach kolejowych, wymachując ręką w kierunku pociągu i w ostatniej chwili rzucił się pod pociąg. Przy trupie żadnych dokumentów, na podstawie których można by ustalić tożsamość osoby nie znaleziono.

Kradzieże

W dniu 9. VI. br. do mieszkania Terleckiej Agaty, m-ki m. Kobrynia, przybył handlarz domokrajny, sprzedający różną galanterię i zaproponował jej kupno. Po dojeździe do zgody Terlecka nie mając drobnych pieniędzy, wyszła z mieszkania, pozostawiając handlarza samego w mieszkaniu. Po powrocie nie zastała już handlarza i stwierdziła brak walizki, w której znajdowało się 5 mtr. płótna. Wartość skradzionego płótna oblicza na 13 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Podrzucenie

W dniu 15. VI. br. przy ul. Mikołaja nr. 27 w Kobryniu, Stankowska Helena, zam. w tymże domu, zauważyła na ganku dziecko płci męskiej, w wieku około 2 miesięcy, podrzucone przez nieznaną osobę. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem „Zbigniew Szlachcic” dwa miesiące chrzczone”. Dochodzenie prowadzi policja.

Usiłowanie zabójstwa

W nocy na 3. VI. br. nieznani sprawcy strzelili 4-ro krotnie z karabinu do mieszkania leśniczego Sako-wicza Józefa, zam. w Starej-Wsi, gm. Oziaty, pow. kobryńskiego. Wszystkie strzały chybiły. Dochodzenie prowadzi policja.

Kto może wyjechać do Argentyny

Wobec częstych zapytań i różnych wersji na temat, kto może wyjechać do Argentyny — Syndykat Emigracyjny informuje: Do Argentyny mogą wyjeżdżać osoby, które: 1) otrzymały wezwania (permisos), wystawione przez Dyрекcję Immigracji w Buenos Aires i datowane po 1 października 1938 r. Wezwania te mogą otrzymywać tylko krewni I stopnia (żona, dzieci, rodzice, mężowie). 2) zamieszkiwały dawniej w Argentynie, a obecnie przebywają po za granicami Argentyny nie dłużej, jak 2 lata i posiadają argentyńskie świadectwo tożsamości. Reemigranci ci, o ile przebywają po za granicami Argentyny dłużej niż 2 lata, muszą uzyskać specjalne zezwolenie Dyрекcji Immigracji w Buenos Aires i w tym celu muszą składać specjalne podania do Konsulatu Argentyńskiego w Warszawie. Wszystkie inne osoby, rolnicy i nie rolnicy, a nawet krewni drugiego stopnia (siostry, bracia), chcąc wyjechać do Argentyny, muszą składać podania na specjalnych wzorach podań w Konsulacie argentyńskim. Podania te są rozpatrywane przez Dyрекcję Immigracji w Buenos Aires i decyzja zależna jest wyłącznie od władz emigracyjnych argentyńskich. Syndykat stwierdza na podstawie dotychczasowych odpowiedzi, że podań takich załatwionych przychylnie jest około 50%.

Rolnicy!

Nie kupujcie kos u przygodnych agentów, gdyż otrzymacie liche i bezwartościowe żelastwo.

Dobłą kosę możecie nabyć tylko w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

URZĄDZAJĄ

WIELKI KONKURS

pod hasłem

„KAŻDY Z KSIĄŻECZKĄ K. K. O.”

Posiadamy miliony rąk do pracy!!

Posiadamy bogactwa naturalne!!!... aby je wyzyskać potrzebne są nam własne kapitały, które powstają z groszy i złotych gromadzonych w Kasach Oszczędności, aby potem w formie kredytów służyć potrzebom życia gospodarczego.

Kto składa oszczędności — godzi interes własny z interesem narodu. Komu leży na sercu potęga i niezależność gospodarcza kraju, powinien oszczędzać i innych zachęcać do oszczędzania.

KONKURS Komunalnych Kas Oszczędności ma na celu szerzenie idei Oszczędności.

N A G R O D Y:

SAMOCHÓD

OPEL — OLYMPIA model, który zdobył nagrodę na Zjeździe Gwiazd zjazdowym do Monte-Carlo i złoty medal w raidzie zimowym Polskiego Touring-Clubu;

trzytygodniowa wycieczka zagraniczna z Francopolem;
odbiorniki radiowe — Telefunken; maszyna do pisania F. K.; rowery;
aparaty fotograficzne; serwisy stołowe; komplety wyrobów pleterowanych;
książki; wieczne pióra i t. p.

Szczegółowe informacje w każdej Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa

w Kobryniu, Plac Sobieskiego

skupuje od rolników zboże po cenach najwyższych

Dostarcza: nasiona selekcyjne, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, środki do zwalczania szkodników w sadach, węgiel, wapno, cement i inne artykuły budowlane.

Każda wolna złotówka włączona do obrotu gospodarczego powiększy dobrobyt obywateli i Państwa.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{1}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mgr. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Niech ta, niczym nie zachwiana, wiara w zwycięstwo naszej sprawy, ta pewność, że wciąż zbliżamy się do celu, da wam ten niezbędny hart ducha, który nie ugnie się przed żadnym niebezpieczeństwem, przed żadną przeszkodą.

Czego nas uczą dzisiejsze czasy?

Patrząc trzeźwo na dzisiejszą rzeczywistość, niewątpliwie każdy dobry obywatel Państwa musi powziąć pewne postanowienia, zmierzające do przeciwstawienia się przemocy i gwałtom, jakie dziś są na porządku dziennym u naszego zachodniego sąsiada.

Niemcy, obierając powyższą metodę postępowania, postawiły sobie za zadanie, podbicie całej środkowej Europy i zdobycie w ten sposób prymatu wśród państw europejskich.

Ich apetyty skierowały się przede wszystkim w stronę najbliższych sąsiadów, jak Austrii, Czechosłowacji, Polski, Litwy, i państw bałkańskich.

Hitlerowska propaganda prowadzona z bezwzględna surowością, posługująca się prasą, bojówką i agentem Gestapu oraz na wielką skalę zakrojone zbrojenia, które doprowadziły do tego, że dziś obywatel niemiecki musi na rozkaz Hitlera odmawiać sobie masła, jaj i innych produktów spożywczych sprawiły, że państwa, które nie ukochały swojej wolności, które nie umiały stać się szlachetnym oporem w obronie swej egzy-

stencji — uległy. Najpierw uległa Niemcom Austria, potem Czechosłowacja, Słowacja i Litwa.

Nas — Polaków, najwięcej muszą interesować losy naszego słowiańskiego sąsiedniego narodu — jakim są Czesi i jakim było państwo Czechosłowackie, które kolejno rozpadając się, traciło własny niepodległy byt.

Biorąc pod uwagę rozkład tego państwa i w konsekwencji całkowitą utratę jego niepodległości, mimowoli musimy stawić sobie pytanie: „Czy państwo Czechosłowackie było dosyć zasobne i bogate, aby stawić czoło trudnościom wojennym?” „Czy miało ono własny przemysł wojenny?” „Czy miało ono własną, dobrze uzbrojoną armię?” „Czy było w ogóle zdolne do samodzielnej gospodarki państwowej z uwagi na jego bogactwa naturalne, przemysł i w ogóle wielkość?”

Niewątpliwie szukając odpowiedzi, musimy odpowiedzieć twierdząco.

A więc dlaczego uległo przemocy niemieckiej?

W konkluzji musimy stwierdzić, że brakowało im tego, przed czym się gnał zaborcy, bra-

kowało im rycerskiego i bohaterskiego ducha, odwagi i męstwa, honoru i dumy państwowej, brakowało im spójni duchowej i wreszcie należytej polityki, tak wewnętrznej jak i zewnętrznej.

„Upaść może naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny” — powiedział Staszyc.

Powiedzenie to da się w całej rozciągłości zastosować do naszych pobratymców. Zginęli już częściowo — tracąc niepodległość, bo okazali się nieumiejącymi cenić siebie samych, nie umiejącymi zdobyć się na odwagę pociągnięcia za spust u karabinu.

Rzecz w historii nie notowana, aby państwo mające wszelkie dane do obrony, samo oddało się w niewolę.

Jakaż z tego dla nas Polaków nauka?

Otóż ta, że my jako Naród Wielki o bohaterskiej przeszłości, chcąc uniknąć losu Czechosłowacji, czy później Słowacji lub Austrii, musimy zgodnie, obojętnie czy jesteśmy Mazurami, czy Poleszukami, Podlasiakami, Krakowiakami, Hucułami, Wileńszczanami czy Pomorzanami, zdobyć się na stanowczy opór, na stanowczy sprze-

ciw wszystkiemu — coby zagrażało naszej niepodległości państwowej.

Nie możemy nigdy dopuścić do tego, aby chociaż na chwilę zagnieździł się w naszych sercach strach czy lęk.

Dziś, mając własną potężną armię, mając ukochanego przez cały Naród — Wodza, pomni na naszą dziejową misję, na waleczność naszych przodków — na zwycięstwa Sobieskich i Chodkiewiczów, na mękę i trud legionów, krwawiących się pod Wodzą Marszałka Piłsudskiego, którzy nam wolność przywrócili, musimy być dumni, uparci, solidarni, karni, posłuszni, koleżeńscy, gotowi podjąć w obronie swych praw, walkę na śmierć i życie z każdym choćby najpotężniejszym wrogiem.

Nie mogą nas wzruszyć ni obietanki, ni groźby nieprzyjaciela.

Musimy panować nad własnymi nerwami i ze spokojem czekać na dalsze wydarzenia, a jak Ojczyzna nas zawoła, poświęcić dla Niej swoje mienie i życie: „Zginąć może tylko naród nikczemny”.

O K Ó L N I K

z dnia 10 marca 1939 roku

do wszystkich organów służby publicznej, odpowiedzialnych za nadzór nad porządkiem publicznym w Województwie Poleskim

Pomimo obowiązującego Dekretu Pana Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 417 z 1932) — barbarzyństwo niektórych mieszkańców Województwa Poleskiego w stosunku do zwierząt nie zostało ograniczone w dostatecznej mierze. Nadal zdarzają się wypadki bezmyślnego lub złośliwego dręczenia koni, psów, bydła, trzody, kotów, ptaków i t. p.

Wbrew zarządzeniom porządkowym woźnice zmuszają do galopu konie w zaprzęgach na ulicach i drogach. Używają do pracy konie chore. Katują biczami lub kijami, lub — co gorsze — rozdzierają do krwi pyski przez szarpanie lejcam. Konie stare i nie do użytku kupcy zabijają na skórę przez uduszenie za pomocą skrętu nozdrzy lub bijąc pałką po głowie. Przewożonym do rzeźni krowom kupcy łamią nogi, aby unieruchomić zupełnie zwierzę. Cielęta i barany kładzione są jedno na drugie na wozach. Przy przeprowadzaniu cieląt rzeźnicy wyłamują im ogony, aby zmusić do biegu słabe sztuki. Wiązanie gęsi, kur, kaczek i t. p. jest bezmyślnie zbyt silne i powoduje długie niepotrzebne męczarnie. Psy na uwięzi mają zbyt ściśnięte szyje postronkami, co powoduje bolesne rany, oprócz

tego psy są przeważnie mało karmione lub nawet nie karmione wcale, lecz puszczane „na żer”. Dla zabawy małym dzieciom w niektórych okolicach rodzice dają koty, którym uprzednio łamią nogi, aby nie uciekły. Niemowlętom w kołyskach matki dają do zabawy ptaki, uwiązane za łapki na nitce do powały lub poprzeczki kozła z koszem w polu.

Przykładów podobnych jest bardzo wiele i spotykane są niemal wszędzie w różnej postaci.

Nakazuję wszystkim podległym mnie organom służby publicznej, odpowiedzialnym za nadzór nad sprawami porządku publicznego, aby przeciwdziałali podobnym objawom zdziczenia i barbarzyństwa w całym zakresie swoich uprawnień. Nakazuję współdziałanie w granicach kompetencji z organizacjami społecznymi ochrony zwierząt i w ogóle z ludźmi dobrej woli, którzy będą ujawniać fakty występków przeciwko wymienionemu wyżej dekretoowi Pana Prezydenta R. P.

(—) **Wacław Kostek-Biernacki**
WOJEWODA POLESKI

Składajcie ofiary na FON.

Morze i jego znaczenie dla gospodarczego rozwoju Polski

W świecie toczy się obecnie wielka walka polityczna.

Walka ta obecnie przeniosła się na Gdańsk i nasze Pomorze.

Musimy więc zdać sobie sprawę — jakie znaczenie dla naszego rozwoju ma dostęp do morza — a tym samym być uświadomieni o co mamy walczyć.

Bez morza żadne Państwo nie może być prawdziwie mocne i niezależne.

O tym przekona nas odrazu fakt z 1920 roku, kiedy to bolszewicy stanęli u bram Warszawy — a Gdańsk nie pozwolił nawylądowanie broni i amunicji przystanej Polsce, w celu odparcia wroga (własnych fabryk amunicji jeszcze nie posiadaliśmy wtedy).

Widzimy więc, że Państwo z dostępem do morza może sprowadzać broń i inne surowce, żywność z obcych państw — zaś państwo otoczone ze wszystkich stron innymi państwami — musi prosić o pozwolenie na przewóz towarów, a przy tym musi drogo płacić za przewóz. W razie zaś wojny jest odcięte od reszty świata.

Wiemy dobrze, że droga wodna jest o wiele tańsza od drogi lądowej, co ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszego handlu i przemysłu.

Jakaż była dotychczasowa polityka handlu Niemiec z Polską?

Nasz handel z Niemcami był minimalny, gdyż Niemcy liczyli początkowo, że jesteśmy państwem sezonowym i nie damy sobie rady. Ponieważ i z Rosją mieliśmy bardzo mały handel, to Niemcy liczyli, że u nas ani handel ani przemysł nie może się pomyślnie rozwijać, bo nie mając własnych portów i floty handlowej — nie możemy prowadzić szerszej wymiany towarów z zagranicą. Nie

mogąc zaś rozwinąć przemysłu i handlu — nie możemy się bogacić i rozwijać i powoli musimy się oddać pod opiekę Niemców.

Tę grę Niemców dobrze rozumiało społeczeństwo Polskie.

To zmusiło do wybudowania własnego portu — Gdyni.

Budowaliśmy ją jednak w bardzo trudnych warunkach — bo po wojnie z Niemcami, Czechosłowacją, Ukraincami i Bolszewją. Byliśmy wyniszczeni i biedni, ale ponieważ od budowy własnego portu zależała nasza potęga państwowa — musieliśmy wyrzec się różnych przyjemności i wszystko odkładać na budowę własnego portu, floty handlowej i wojennej.

Tu właśnie leży klucz zrozumienia naszej sytuacji w stosunku do morza.

Wybrzeże morskie — to dla nas warunek prawdziwej niepodległości.

Bez tego małego skrawka brzegu morskiego bylibyśmy państwem całkowicie gospodarczo zależnym od Niemiec. Rozumieją to dobrze Niemcy.

Gra idzie więc o wielką stawkę, bo to jest dla nas kwestja: „Żyć albo nie żyć”.

Pierwsza podróż m/s „Chrobry”

W dniu 29 lipca 1939 r. rozpocznie kursować do Ameryki Południowej nowy statek Towarzystwa Gdynia Ameryka Linie Okrętowe (GAL) m/s „CHROBRY”. Będzie to pierwsza podróż m/s „Chrobry” z Gdyni. Statek ten będzie utrzymywał stałe połączenie morskie między Gdynią i portami Ameryki Południowej, podobnie jak m/s „Sobieski”.

Rolniku!

Jeśli masz co sprzedać czy kupić, zwróć się przed tym o poradę do swojej własnej instytucji handlowej — Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

STANISŁAW BAHRYNOWSKI

Nowoczesna broń pancerna

Dużo stosunkowo wiemy dzisiaj o lotnictwie, mniej natomiast o innej groźnej broni, która jak tamta zjawiała się w czasie wielkiej wojny. Mam na myśli broń pancerną.

Jakie są możliwości tej broni, która pierwszy swój chrzest bojowy otrzymała na krótko przed zakończeniem wojny światowej?

By na to pytanie odpowiedzieć, scharakteryzujemy wpięrcw najistotniejszą część tej broni, jej sprzęt bojowy. Sprzęt ten stanowią samochody pancerne, czołgi i pociągi pancerne.

Samochody pancerne

Samochody pancerne są to wozy na ogół dość słabo opancerzone. Ich uzbrojenie stanowią karabiny maszynowe lub działka. Mimo wysiłków konstruktorów samochód pancerny wciąż jeszcze jest zależny od stanu dróg i z trudem tylko może się poruszać poza drogami. Rowy, zarośla, ogrodzenia murowane są dla niego przeszkodą nie do przebycia. Natomiast charakteryzuje go duża szybkość marszu, dochodząca do 60—80 km godz. oraz duży promień działania.

Czołgi

Czołgi różnych typów, od małych, zwinnych lecz słabiej opancerzonych i uzbrojonych, do potężnych niby krążowniki lądowe, wyposażone w działka i kilka

karabinów maszynowych, są przystosowane do ruchu naprzelaj t. j. poza drogami. W zależności od typu i wielkości przebywać one mogą różne przeszkody, zasieki, rowy, obalać mniejsze drzewa, ściany budynków wiejskich i t. p. Poważną natomiast przeszkodą jest dla nich grzązka gleba, rzeczki o urwistych brzegach, potoki dość głębokie lub o niepewnym dnie, masywne budowle i większe skarpy. Nowoczesny czołg rozwinąć może dość dużą szybkość, dochodzącą przeciętnie do 40 km godz. na drodze. Promień jego działania jest mniejszy niż samochodu pancernego, a to ze względu na bardzo duże zużycie paliwa.

Czy czołg jest groźny? Zapewne. Pamiętać jednak należy, że jest na ogół w znacznym stopniu ślepy i głuchy. Załoga wypatrująca w boju przez peryskopy, ma widoczność bardzo ograniczoną. W nocy zaś użycie tego sprzętu bez sztucznego oświetlenia jest prawie niemożliwe. Dlatego też czołg może walczyć tylko w pewnych warunkach i działanie jego jest tymi warunkami ograniczone.

Najważniejsza rola czołga polega na ułatwianiu piechocie zajęcia terenu przez zniszczenie drutów kolczastych i środków walki nieprzyjaciela. Sama broń pancerna bez pomocy piechoty i artylerii zdobyć i utrzymać terenu nie jest w stanie,

Mimo pozornej niezależności czołga od drogi, działanie większego oddziału pancernego jest jednak ściśle związane z układem i stanem sieci drogowych, póty bowiem może działać, póki będzie miał zapewniony dowóz paliwa.

Polskie radio czynnikiem wychowania narodowego

Nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie parę lat temu, radio uważano za jakiś wymysł piekielnych sił, stworzony gwoli obalamuceniu dusz ludzkich i skierowania ich na drogę zła. Od radia odżegnywano się jak od czegoś nieczystego, co to czycha jeno na sposobny moment, aby człowiekowi wyrządzić ciężką krzywdę.

Czegoż — bo nie przypisywano nieczystej sile radia? Grad zbił zboże do cna — winno radio. Nawałnica przeszła, wyrwijąc drzewa z korzeniami, burząc stare stodoły i szopy — oczywiście winno radio. Pioruny przewalały się z grzmiotem w chmurach — winno radio. Deszcz lał całymi tygodniami, że wszystko w polu gniło — winno radio. Susza wypalała zboża — naturalnie winno radio. Każdemu nieszczęściu, spadającemu na wieś, każdej katastrofie winno było zawsze i jedynie radio.

Na szczęście poglądy te, których jedynie była ciemnota, należą już do bezpowrotnej przeszłości. Dziś każdy to już rozumie, że radio nie tylko nie jest wymysłem czarta czy innej nieczystej siły, ale jest ważnym czynnikiem postępu, przyczyniającym się do podniesienia kultury i dobrobytu szerokich mas wiejskich.

Dziś niema już przekleństw i wymysłów na radio, a przeciwnie — na każdym kroku widzimy starania, aby antena znalazła się na jak największej ilości dachów chłopskich, aby odbiornik radiowy stał się niezbędnym sprzętem domowym w każdej chałupie wiejskiej.

Ta całkowita zmiana przekonań jest niewątpliwie wynikiem pracy samego radia. Szerokie rzesze ludności wiejskiej poznały swój błąd i zawróciły z drogi, dyktowanej przez ciemnotę. Otworzyły im oczy same audycje radiowe. Chłop poznał korzyści płynące z radia i potrafił je właściwie ocenić.

Nowoczesna broń pancerna dzięki swej szybkości i dużemu promieniowi działania, który wynosi w zależności od rodzaju sprzętu od 200 do 350 km, nadaje się dobrze do wykonania zagonu t. j. wdarcia się głęboko na tyły nieprzyjaciela oraz do pościgu — pod warunkiem, że w działaniach tych wezmą również udział oddziały innych broni, by zależnie od potrzeby wspomagać się wzajemnie. Na tym założeniu, między innymi, opiera się powstanie nowoczesnych oddziałów pancerno-motorowych.

Dywizje pancerne

Takim związkiem oddziałów różnych broni są w niektórych wojskach dywizje pancerne. Składają się one z piechoty przewożonej na samochodach, oddziałów motocyklistów, czołgów i samochodów pancernych, artylerii zmotoryzowanej i innych broni. Siłą główną takiej dywizji stanowią czołgi. Piechoty ma ona stosunkowo mało.

Dzięki dużej ilości czołgów i dość silnej artylerii, dywizja pancerna jest groźnym przeciwnikiem, przede wszystkim w terenie pozbawionym przeszkód naturalnych i przedmiotów, dających oparcie przed bronią pancerną. W przeciętnym natomiast terenie dobrze wyszkolona piechota, umiejętnie wykorzystując odpowiednie przeszkody przeciwczołgowe, jak podmokłe łąki i doliny strumyków, lasy, łańcuchy jezior, kompleksy masywnych budowli i t. p. może z powodzeniem stawić jej czoło w ciągu dnia, by z zapadnięciem

Korzyści te są ogromne i różnorodne zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej, zmuszającej naród polski do ciągłej czujności i gotowości. W tej sytuacji radio spełnia przede wszystkim rolę dokładnego i wiernego informatora szerokich mas. Dzięki radiu do każdego obywatela docierają w jak najkrótszym czasie wiadomości o wydarzeniach i faktach rozgrywających się na terenie międzynarodowym. Każdy obywatel może sobie wyrobić o tych wydarzeniach i faktach swój własny sąd niemal że w samym momencie ich zaistnienia. Poza tym to samo radio przynosi obywatelowi wiadomości, odnoszące się do stanowiska, jakie wobec tych wydarzeń i faktów zajmuje Polska. Tym samym każdy obywatel jest gruntownie poinformowany o najważniejszych wydarzeniach politycznych świata i wie, jak się do tych wydarzeń odnosić, jaka winna być jego wobec nich postawa.

I tu doszliśmy do drugiej wielkiej korzyści, jaką daje radio, a mianowicie do możliwości szybkiego zmobilizowania jednolitej woli społeczeństwa i jednolitych uczuć wobec wydarzeń polityki międzynarodowej.

Ale radio nie tylko wolę mobilizuje. Ono ją również umacnia, utwierdza. Dzięki odpowiedniemu doborowi audycji, dzięki umiejętnemu układaniu programu radiowego w każdym słuchaczu rozwijają się pierwiastki takie, jak wiara we własne siły, wytrwałość, odwaga, przekonanie o słuszności własnej sprawy, znika zaś wszelka, małość wszystko to, co jest kulą u nogi narodu, w jego stałym i wytrwałym marszu do wielkości.

Radio jest więc niesłychanie ważnym czynnikiem wychowania obywatelsko — narodowego.

Polski Czerwony Krzyż chroni, ratuje — czy jesteś już członkiem P. C. K.?

zmoku z kolei wykorzystać swoją przewagę sił żywych, rozbić słabą osłonę piechoty zmotoryzowanej i zdobyć czołgi, obezwładnione ciemnością.

Broń zaskoczenia

Największe sukcesy uzyskać może dywizja pancerna przez zaskoczenie. Dlatego też spodziewać się można, że związki tego typu będą użyte przede wszystkim w okresie, w którym zaskoczenie jest możliwe, a więc na początku wojny, zwłaszcza tak modnej obecnie wojny bez wypowiedzenia, w działaniach wstępnych, do wykorzystania przełamania frontu, celem wzniesienia popłochu i dezorganizacji tyłów, a więc przede wszystkim tam, gdzie nieprzyjaciel niezorganizowany i nieprzygotowany nie może stawić z miejsca planowego oporu.

Zagon taki niepoparty natychmiast przez większe siły, podobnie jak napad lotniczy może wprawdzie wyrządzić duże szkody, nie będzie jednak miał większego wpływu na przebieg całości działań.

Nasuwa się pytanie, do czego jest zdolna dywizja pancerna? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wprawdzie zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda to niezwykle kosztowne narzędzie wojny?

Olbrzymie kolumny

Dywizja pancerna posiada ogółem około 6.000 pojazdów mechanicznych t. j. czołgów, samochodów, różnych rodzajów i motocykli. Nic więc dziwnego, że

Kredyty pod zastaw płodów rolnych

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny Oddział w Pińsku w najbliższym czasie przystąpi do rozprowadzania na terenie wojew. Poleskiego bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zbóż za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboże.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5% w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik jak też — wyłącznie

**Przeszło 3.000 obywateli
składa oszczędności
w K. K. O. w Kobryniu**

w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie.

Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego w latach ubiegłych i należycie się wywiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25% przewidywanej pożyczki jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu.

Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1940 r., przy czym pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec — październik rb. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1940 r. Kredyty

płatne będą w sześciu ratach miesięcznych poczynając od grudnia rb. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w Sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy. Dzierżawcy winni składać weksle z poręką.

Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł 2.000. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej zboża w snopie lub 70% — w ziarnie, dla roślin oleistych — 50% wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin — 30% wartości giełdowej. Podania o pożyczki na rejestrowy zastaw płodów rolnych winny być kierowane bezpośrednio do Państwowego Banku rolnego Oddział w Pińsku.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy, z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczki będą udzielane przez miejscowe instytucje kredytowe (gminne kasy pożycz. oszczęd., Banki Spółdzielcze, Komun. Kasy Oszczędności). Wysokość przyznawanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie — 70%, przy siemieniu lnianym — zł 20 — za 100 kg, a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym — do wysokości 50% ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składać będzie w lokalnej instytucji kredytowej n. p. w Gminnej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej, weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia wekslu tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

długość kolumny takiej dywizji, łącznie z odległościami między poszczególnymi członami, wyniosłaby nie mniej niż 180 km. Dlatego też dywizja pancerna maszerować by musiała po dwóch lub trzech drogach równoległych ale i w tym wypadku ugrupowanie jej oddziałów wyniesie w głąb kilkadziesiąt kilometrów.

Zużycie materiałów pędnych

Szybkość marszu całej dywizji wynosi przeciętnie około 15 kilometrów na godzinę. Oczywiście poszczególne oddziały, a zwłaszcza oddziały rozpoznawcze maszerować powinny o wiele szybciej. Przeciętny etap dzienny bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela wyniesie około 100—150 km na dobę. Można łatwo sobie wyobrazić, że posuwanie się takiej dywizji w szyku bojowym jest bardzo trudne, zwłaszcza w kraju, gdzie sieć dróg jest słabo rozwinięta. Trudności te spotęguje jeszcze stała troska o zaopatrzenie, albowiem przy tak wielkiej ilości pojazdów mechanicznych zużycie paliwa płynnego wyniesie musi do 150 ton t. j. 15 wagonów na 100 km marszu. Można śmiało twierdzić że zaopatrzenie w materiały pędne jest piętą achillesową wojsk zmotoryzowanych.

Trudność dowodzenia

Inną słabą stroną wielkiej jednostki pancernomotorowej jest duże rozciągnięcie w marszu jej sił, z którego to powodu w terenie obfitującym w naturalne przeszkody wyniknąć mogą poważne trudności przy skupianiu środków we właściwym miejscu i czasie.

Szczególne trudności mogą powstać w czasie marszu w razie konieczności przegrupowań oddziałów na skutek zmiany położenia bojowego. Dowodzenie dywizją pancerną jest więc bardzo trudne.

Wykorzystując te słabe strony dywizji pancernej, nieprzyjaciół będzie się starał przede wszystkim zatrzymać jej marsz lub przynajmniej opóźnić przez wzniesienie przeszkód na drogach w miejscach trudnych do wyminięcia, niszczenie przepraw, napady na transporty materiałów pędnych. W ten sposób dywizja pancerna może być zupełnie unieruchomiona wskutek przecięcia dowozu paliwa, a jej czołgi i tabor staną jak sparaliżowane, rozrzucone grupami na znacznym obszarze.

Wtedy łatwo stać się może ona łupem zwyczajnej piechoty.

Działanie jednostek broni pancernej podczas roztopów, a zwłaszcza zimą, podczas opadów śnieżnych i mrozów stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Kosztowna broń

W tych warunkach nawet bogate państwo nie może sobie pozwolić na marnotrawienie tak drogiego sprzętu, koszt bowiem wystawienia jednej dywizji pancernej wynosi nie mniej niż 100 milionów złotych. Użycie więc w nieodpowiednich warunkach broni pancernej, narazi ją na zniszczenie, zwłaszcza gdy będzie miała ona do czynienia z przeciwnikiem bitnym, wytrwałym i dobrze wyszkolonym.

Obrońcy pokoju w ofensywie

Wypadki w Locarno i Monachium, choć wszyscy byliśmy ich świadkami, należą do zamierchłej przeszłości. Były to czasy, kiedy państwa osi atakowały i odnosiły sukcesy, a państwa demokratyczne, zajmując postawę defensywną, cofały się i ponosiły porażki, aby tylko ratować pokój za wszelką cenę.

Dopiero stanowisko zajęte przez Polskę, która nie zna pokoju za wszelką cenę, bo najwyżej stawia wolność i honor, stało się punktem zwrotnym w działalności dyplomacji państw demokratycznych, zastraszonych sukcesami państw osi.

Wtedy dopiero Chamberlain przestał wierzyć w wartość podróży z parasolem, a uwierzył w karabin, jako najlepszy argument przeciwko napastnikom.

Obecnie dla zaokrąglenia frontu obrońców ładu brak tylko układu angielsko-francusko-sowieckiego. Rokowania toczą się długo, bo Anglia, chcąc uszanować zasadę neutralności państw bałtyckich, nie chciała narzucać im gwarancji, natomiast Rosja gwarancję dla tych państw uznała jako podstawowy warunek sojuszu. Zachodzi pytanie, dlaczego na spełnieniu tego warunku tak bardzo Sowieci zależy. Odpowiedź znaleźć łatwo, jeśli sobie uprzytomnić, że w razie pochłonięcia tych państw przez Niemcy, Rosja zostałaby odepchnięta od Bałtyku. Anglia w końcu zgodziła się na ten warunek i układ wkrótce ma być podpisany. Być może, że w chwili gdy „Głos” dojdzie do rąk czytelników, układ już będzie zawarty. Niektórzy może czytelnicy dziwią się, dlaczego to Anglia tak bardzo zajmuje się montowaniem frontu przeciw osi i dlaczego tak bardzo chce pomóc Polsce w walce o Gdańsk. Najlepszą na to odpowiedź dał dziennik angielski „Observer” w słowach: „Gdańsk stanowi próbę ognia obrony Europy i jest kluczem do zagadnienia o zasięgu światowym. W grę wchodzi bowiem nie tylko los Polski czy Europy, ale całego Imperium Brytyjskiego. Gdańsk jest kamieniem probierczym wszystkich naszych przyrzeczeń, stanowi miarę naszej odwagi i uczciwości. Niepowodzenie w tej sprawie oznaczałoby rozpadnięcie się frontu pokojowego, izolację Angli i zniszczenie Imperium Brytyjskiego. Musimy Polsce dotrzymać naszego słowa co do litery i ducha, jeżeli się zawahamy, będziemy przekreśleni”. Oto jest odpowiedź na pytanie, dlaczego Anglia interesuje się losem Polski. Krótko mówiąc z obawy o własne dobro. Ale w obawie o swoją całość Anglia nie wiązała się ze słabym sojusznikiem. Ten sam dziennik angielski pisze: „Polska jest potężna duchem, swym położeniem i stosunkami. Nie jest małym państwkiem, lecz potężnym mocarstwem. Nie ma narodu dzielniejszego w walce od Polaków, którzy mają nerwy przekute w stal”.

Niemcy rozumieją to dobrze i dlatego jeszcze walki nie rozpoczęli. Hitler stoi obecnie na rozdrożu. Z jednej strony trudno mu się wycofać, bo naród niemiecki przyzwyczaił się do łatwych sukcesów, z drugiej strony zdaje sobie sprawę, że rozpoczynając wojnę naraża się na katastrofę. Tak czy inaczej, ale triumfalny pochód imperalizmu niemieckiego już się skończył. Potknął się o nieugiętą i niewzruszoną postawę Polski.

Nowy statek motorowy Polski

Towarzystwo Gdynia Ameryka Linie Okrętowe zakupiło nowy statek motorowy, który nosi nazwę „Sobieski”. Statek ten będzie utrzymywał stałą komunikację między Gdynią i portami Ameryki Południowej. Pierwszy rejs inauguracyjny rozpocznie się w dniu 17 czerwca 1939 r. M. s. Sobieski w rejs ten zabierze emigrantów do Argentyny, Brazylii, Paragwaju i Urugwaju.

„ŚWIĘTO MORZA” w Lelikowie

W dniu 25 czerwca 1939 r. uroczystości rozpoczęły się o godz. 10 nabożeństwem w miejscowej cerkwi parafialnej, skąd po nabożeństwie procesja licznie zebranych organizacyj i miejscowego społeczeństwa udała się nad jezioro, gdzie ks. prawosł. poświęcił wodę a zebrana ludność odśpiewała „Boże coś Polskę”.

Po południu nad jeziorem zorganizowano zabawę. Tańczyli niemal wszyscy, śpiewali piosenki, czuli się rżnie i ochoczo. W międzyczasie Koło Gospodyń Wiejskich w Lelikowie zorganizowało licytację na tort, z której, dzięki inicjatywie niektórych osób, uzyskano nadspodziewanie dużą sumę 39 zł 20 gr.

Całą tą kwotę KGW przeznaczyło na FOM.

W końcu p. St. Wojcieszak, prezes Oddziału OZN wygłosił nacechowane gorącym patriotyzmem przemówienie o morzu, a dzieci szkolne wygłosiły kilka deklamacyj.

Druga zbiórka metali na FON.

przez działkę szkolną w powiecie kobryńskim

Zaledwie upłynął rok od chwili, kiedy działka publicznych i prywatnych szkół powszechnych w powiecie kobryńskim na apel swego Inspektora Szkolnego zebrała na Fundusz Obrony Narodowej 60 ton żelaza, a już druga taka akcja szkół została przeprowadzona i zakończona.

Tym razem szkoły wzięły udział w zbiórce żelaza i innych metali, zapoczątkowanej przez zarządy gmin, a przeznaczonej również na FON. Zbiórka ta na odcinku szkolnym dała w wyniku przeszło 32 tony różnych metali. Tym razem zebrali dzieci ponad 32000 kg. żelaza, 44 kg. miedzi, 64 kg. mosiądzu i 90 kg. innych metali.

Miliony złotych, które wydaje Państwo na kupno zagranicą złomu żelaznego, pozostałyby w kraju, gdyby wzorem obwodu szkolnego kobryńskiego wszystkie inne obwody szkolne w Państwie podjęły się przeprowadzenia na swoich terenach podobnej akcji zbiórkowej.

Podkreślić jeszcze należy, że prócz zbiórki metali działka szkół powszechnych powiatu kobryńskiego przeprowadziła w bieżącym roku szkolnym zbiórkę makulatury. Makulatury zebrano ogółem 4½ ton, którą przekazano na rzecz Koła Polskiego Białego Krzyża w Kobryniu.

Skarbowcy na FON i FOM

W związku z przeniesieniem służbowym do innych Urzędów Skarbowych okręgu Izby Skarbowej w Brześciu n.B. pp. Marii Lewoniukówny oraz Władysława Łastowskiego — członkowie Koła Z. P. S., zatrudnieni w Urzędzie Skarbowym w Kobryniu i Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej, zamiast upominku pożegnalnego zebrali i przekazali w dniu 3 lipca 1939 r. kwotę zł 28.50 na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie w dniu 3 lipca 1939 r. wpłacono na rachunek Funduszu Obrony Morskiej za pośrednictwem K. K. O. w Kobryniu kwotę zł 10.50 zebraną przez członków Z. P. S. w Kobryniu tytułem ekwiwalentu za słuchanie koncertu radiowego Marty Eggerth i Jana Kiepur.

Ponadto Zarząd Koła Z. P. S. wpłacił w tymże dniu za pośrednictwem K. K. O. w Kobryniu na rachunek Funduszu Obrony Morskiej zł 5 — tytułem nagrody za dekorację kajaków w dniu Święta Morza w Kobryniu.

Żywa torpeda

W dniu 9 czerwca 1939 r., do kancelarii Zarządu gminnego w Małorycie powiatu brzeskiego nad Bugiem, zgłosił się Antoni Mróz, zamieszkały w kol. Czarny-Las gminy Małoryta oraz syn jego, Mróz Franciszek lat 17 i oświadczyli co następuje:

Syn mój Franciszek — mówi Antoni Mróz — pragnie oddać swoje życie dla ojczyzny naszej i zgłasza się na żywą torpedę. — Mnie żal go, boć jest moim synem, bo-dajże najlepszym ze wszystkich synów, ale jak mi wytłu-maczył, jakie to ma znaczenie, ile taka torpeda może zrobić zniszczenia u nieprzyjaciela, uległem naleganiom syna i zezwalam mu, jeżeli czyn jego ma się przysłużyć naszej Ojczyźnie.

O żywej torpedzie — mówi Mróz — wyczytałem w ga-zecie „Wieś Polska”. Zrozumiałem znaczenie takiej torpedy, a ponieważ nie mam innej okazji przysłużenia się ojczyź-nie, jak to czynili inni wielcy Polacy, zdecydowałem się na zadeklarowanie siebie na żywą torpedę — Rodzice mi zezwalają. Ja zdaję sobie sprawę ze swego czynu. Wiem, że zginę z torpedą. Ale wydaje mi się niczem życie, je-żeli uchronię życie tysiąca żołnierzy polskich.

AFERA BIURA PODRÓŻY W ŁODZI

W czerwcu rb. Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę Chaima Apła, oskarżonego o oszustwo na szkodę szeregu osób, które zamierzając wyjechać miały trud-ności przy wyrabianiu dokumentów wizowych. Apel pobierał pieniądze na koszty i zostawiał emigrantów przed konsulatami w Warszawie, a sam wracał do Łodzi. W jednym wypadku nawet wręczył emigrantowi pasz-port z jakąś pieczęcią, przekonywując emigranta anal-fabecie, że to jest wiza. Emigrant został zatrzymany na granicy i afera wydała się. Chaim Apel zawiązał ko-mitet redakcyjny dla wydawania Gazety Gospodarczej, poświęconej sprawom turystyki i emigracji. Apel został skazany na dwa lata więzienia. Oszukańcze biuro Po-dróży mieściło się w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 76.

Poszukiwania

Konsulat Argentyński w Warszawie otrzymał zezwolenie na udzielenie wizy wjazdowej dla niżej wymienionych: Gelmer Eugenia, Skrobacz Natalja, Gruszczyński Franci-szek, Winnicki Mikołaj, Mudra Michalina, Iwaskowa Olga, Roguckin Włodzimierz, Świdarska Anastazja, Różycka Aniela, Bochr, z męża Damm Marja, Kulba Wiktor.

Adresy w/w nie są znane. Zainteresowani powinni we własnym interesie zgłosić się do najbliższego Oddziału Syndykatu Emigracyjnego celem załatwienia formalności wyjazdowych.

Syndykat Emigracyjny otrzymał kartę okrętową 3 klasy na przejazd z Warszawy do Valparaiso w Chili dla Bergs-teina Icchoka, którego adres nie jest znany. W.w. winien we własnym interesie zgłosić się do najbliższego Oddziału Syndykatu Emigracyjnego celem przygotowania się do wyjazdu i załatwienia formalności przed wyjazdem.

Raid automobilowy

Przez teren powiatu kobryńskiego przejeżdżał raid automobilowy — t. z. 4-ty etap.

Jak zwykle, w każdej pracy społecznej. Zw. Rezer-wistów Koła Kobryń brał udział w utrzymywaniu porządku podczas przejazdu maszyn, wspólnie z Policją Państwową i Zw. Strzeleckim. Porządek był wzorowy, za co automo-biliści złożyli serdeczne podziękowanie.

KRONIKA POWIATU

Zabici od uderzenia pioruna

W dniu 17 czerwca rb. w czasie burzy od uderzenia pioruna zabity został w pobliżu maj. Kleszcze, gm. Tewle, Czesław Lachowicz l. 14, który w tym czasie pasł bydło.

W dniu 2 lipca rb. w czasie przechodzącej burzy nad miast. Dywin od uderzenia pioruna została porażona w mieszkaniu 14-letnia Eugenia Dremuk. Dremuk nieod-zyskawszy przytomności zmarła.

Kradzieże

W dniu 26.VI. 1939 r. w Kobryniu z przed budynku Urzędu Pocztowego, na szkodę Michasiuka Jana, zam-we wsi Łuszczki, gm. Podolesie skradziono rower męski w dobrym stanie, firmy „Janus” Nr ramy 257824, war-tość którego poszkodowany oblicza — 170 zł.

Dochodzenie prowadzi policja.

W dniu 29.VI. 1939 r. we wsi Kiwatyce, gm. Tewle, w czasie odpustu na szkodę post. Kempy Stefana z Po-sterunku w Tewlach, pełniącego tam służbę skradziono rower firmy „Łucznik” wartości 150 zł.

Dochodzenie prowadzi policja.

Handel domokrążny bez licencji

W dniu 20.VI rb. przez Posterunek P. P. w Kobryniu zostali zatrzymani: Zińczuk Jan lat 35, Zińczuk Ksenia lat 31 i Łukaszuk Irena lat 25, pochodzący z powiatu lubomelskiego, którzy od kilku dni prowadzili handel domokrążny w okolicach Kobrynia, nie posiadając licencji.

Sprawa została skierowana do Starostwa.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 25.VI. rb. o godz. 23 z ciężarowego samo-chodu, powracającego z wycieczki z Białowieży, w czasie biegu wyskoczył na ulicy Piłsudskiego Wasiljew Wsiewłod, zam. w Kobryniu przy ul. Legionów 43. Wasiljew dostał się pod tylne koła samochodu i został pokaleczony.

Pożary od uderzenia pioruna

W dniu 25 czerwca rb. w czasie burzy, we wsi Perki, gm. kobryńskiej od uderzenia pioruna Gabryelowi Babur-czykowi spaliła się obora oraz świnia, znajdująca się w oborze. Poszkodowany oblicza straty na kwotę prze-szło 1000 zł.

W tymże czasie od uderzenia pioruna Dymitremu Bosakowi spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolni-czymi. Straty wynoszą przeszło 800 zł.

Podstępne bankructwo

Tuchmacher Izrael, zam. w Warszawie z upoważ-nienia firm obuwia „H. Wajswelt, M. Tylbor, Sz. Tylbor i S. I. Golsztern” w Warszawie, złożył skargę, że Cho-rowski Jakub, zam. w Kobryniu, w czasie od miesiąca stycznia 1939 r. w wymienionych firmach zakupił różnego obuwia na sumę około 6.000 zł wystawiając weksle po-szczególnym firmom. Chorowski zaprotestowanych weksli nie wykupywał, a posiadany towar ukrył przed ewentu-alnym zajęciem przez firmy. Skargą Tuchmachera zajęły się władze sądowe.

Warunki emigracji rodzin do Paragwaju

Rodziny rolnicze, udające się do Paragwaju na kol. „FRAM“, muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) Rodzina musi składać się z zawodowych rolników i w składzie jej muszą być co najmniej dwie osoby pełnoletnie oraz jedna osoba płci męskiej, mająca ukończone 14 lat życia. 2) po zlikwidowaniu swego gospodarstwa rodzina taka musi posiadać wystarczające fundusze na: opłacenie kosztów przejazdu do Paragwaju, zadatku na działkę, czeków gwarancyjnych i na koszty utrzymania w pierwszym okresie zagospodarowywania się (te koszty utrzymania wynoszą od 300 do 500 zł, zależnie od ilości osób w rodzinie). Jak z powyższego wynika, rodziny wyjeżdżające na kol. FRAM, mogą posiadać mniejszy kapitał, niż rodziny wyjeżdżające na nieokreślone z góry kolonie (stawka dotychczasowa wynosiła 1500 zł).

Rodziny rolnicze, jadące do Paragwaju, które nie zadatkowały w Polsce działek na kol. FRAM muszą posiadać równowartości 1. — funta ang. na opłacenie w Bu-

enos Aires wtórnej wizy immigracyjnej paragwajskiej. Wiza ta jest konieczna, niezależnie od pobieranej w Warszawie.

Czyn godny naśladowania

Kierownik Szkoły Powszechnej w Rokitnicy, gminy Żabinka p. Władysław Skwara wraz z małżonką, pomimo, iż subskrybowali Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, złożyli na ręce Komisarza Powiatowego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Kobryniu, wszystką posiadaną biżuterię: 2 obrączki ślubne, 2 pierścionki złote, spinki złote, papierošnicę srebrną z przeznaczeniem na FON.

Prócz tego pp. Skwara zajęli się zbiórką metali i łomu na FON w okolicy, w której zamieszkują i zbiórka ta daje dość dobre wyniki.

**Ofiary na Fundusz Obrony Narodowej
przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności
w Kobryniu.**

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

URZĄDZAJĄ

WIELKI KONKURS

pod hasłem

„KAŻDY Z KSIAŻECZKĄ K. K. O.“

Posiadamy miliony rąk do pracy!!

Posiadamy bogactwa naturalne!!!... aby je wyzyskać potrzebne są nam własne kapitały, które powstają z groszy i złotych gromadzonych w Kasach Oszczędności, aby potem w formie kredytów służyć potrzebom życia gospodarczego.

Kto składa oszczędności — godzi interes własny z interesem narodu. Komu leży na sercu potęga i niezależność gospodarcza kraju, powinien oszczędzać i innych zachęcać do oszczędzania.

KONKURS Komunalnych Kas Oszczędności ma na celu szerzenie idei Oszczędności.

NAGRODY:**SAMOCHÓD**

OPEL — OLYMPIA model, który zdobył nagrodę na Zjeździe Gwiazdystów do Monte-Carlo i złoty medal w raidzie zimowym Polskiego Touring-Clubu;

trzytygodniowa wycieczka zagraniczna z Francopolem;
odbiorniki radiowe — Telefunken; maszyna do pisania F. K.; rowery;
aparaty fotograficzne; serwisy stołowe; komplety wyrobów pleterowanych;
książki; wieczne pióra i t. p.

Szczegółowe informacje w każdej Komunalnej Kasie Oszczędności

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mgr. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Naszą największą siłą jest nasza wiara. Strzeżcie jej, wzmacniajcie ją.

„Świstek papieru”

Żyjemy w okresie, gdy wiele nauczyć się możemy w zakresie moralności publicznej, zwłaszcza od Niemców.

Dają oni nam i światu całemu widowisko cynizmu politycznego, jakiego dotychczas historia nie notowała.

Pamiętamy dobrze, gdy przed pięciu laty Niemcy zawarły z Polską pakt o nieagresji i chwaliły się przed całym światem, wskazując na ten pakt jako na dowód swej pokojowości, umiarkowania i dobrej woli w układaniu stosunków sąsiedzkich z Polską.

Aliści podczas trwania tego paktu Niemcy nagle zgłaszają „skromne” żądania zabrania Gdańska, który jest portem polskim i przeprowadzenia „eksterytorialnej” autostrady przez polskie Pomorze.

Gdy zaś Polska odpowiada „nie”, zrywają pakt o nieagresji, nawet bez obowiązującego półrocznego wypowiedzenia.

I jeszcze jeden pakt, uważany przez Niemców jako „świstek papieru” poszedł do kosza.

A pamiętna konferencja w Monachium, gdzie Adolf Hitler wobec przedstawicieli rządów Anglii i Francji uroczyście oświadcza, że po przyłączeniu Sudetów nie ma już żadnych pretensji terytorialnych w Europie. Po czym bierze pod swój

protektorat Czechy i Morawy, a „protegowanych” Niemcy traktują jak białych niewolników, których tysiącami wywozi się do robót przymusowych.

Słowacji za to Niemcy „gwarantują” niepodległość. Z małym jedynym ograniczeniem: wszystkie punkty strategiczne Słowacji obsadzone są garnizonami niemieckimi.

Od początku istnienia ruchu narodowo-socjalistycznego Adolf Hitler głosi, że walka z komunizmem jest jego głównym celem ideowym, jest misją dziejową III Rzeszy. „Protektorat” nad Czechami — to kara za ich małą odporność wobec komunizmu. Pakty zawierane przeciwko Kominternowi, a więc przeciwko Rosji sowieckiej — to próbny kamień stosunku Rzeszy do państw obcych.

Gdy jednak Anglia zgłosiła chęć zawarcia paktu bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej z Rosją sowiecką, Niemcy pośpieszyły z ostrzeżeniem, że demokracje Zachodu pragną, pod płaszczykiem przyjaźni, zniszczyć sowietyzm czyli komunizm w Rosji.

Propaganda niemiecka głosi obecnie, że to właśnie Niemcy są jedynymi prawdziwymi, bezinteresownymi przyjaciółmi Rosji sowieckiej, gotowi są nawet zaryzykować 400-milionowy kredyt, byle Rosja nie wchodziła w żadne układy z Anglią.

Ale pakt antykominternowski istnieje przecież i nadal obowiązują Niemców.

To nic. Kosz do papierów pomieścić może niejeden jeszcze „świsstek papieru“.

Niemcy są przyjaciółmi Japonii. Nie przeszkadza to im jednak sprzedawać broń Chinom, które walczą z Japonią, ani zabiegać o przyjaźń Rosji, która już toczy z Japonią na razie „małą wojnę“ powietrzną.

Niemcy nikomu jeszcze w Europie nie wypowiedziały wojny.

Ale coraz bardziej utwierdza się w opinii europejskiej przekonanie, że bomby i pożary w Londynie, zawalenie się tamy w Belgii, katastrofy okrętowe we Francji i Stanach Zjednoczonych — to dzieło sabotażystów niemieckich.

Niemcy są „rasistami“, mają pogardę dla ras wszystkich, szczególnie jednak — dla kolorowych.

Nie przeszkadza to im jednak podburzać Arabów, Murzynów, byle przysporzyć wrogów

i kłopotów Anglii i Francji. Niemcy gnębią nie-ludźko Żydów. Ale propaganda ich zwraca się i do Żydów: widzicie — to Anglia nie chce was wpuścić do Palestyny, do kraju ojców waszych. A równocześnie propaganda ta szepce Arabom: widzicie — to Anglia napuściła Żydów do Palestyny, do ziemi ojców waszych i Żydom chce ją oddać.

Tysiące masek przywdziewa propaganda niemiecka, pod tysiącem różnych występuje postaci.

Wszystkie są fałszywe.

Ale niemiecki aktor-iluzjonista czuje się nieznużony w swych ciągłych najsprzecznieszych odmianach.

Nie brak przecież i dzisiaj naiwnych, którzy zawierają i chcą dzisiaj z nimi zawrzeć rozmaite pakt, choć w koszu do papierów tyle już leży przedartych przez Niemcy „świszków papieru“.

Kształtowanie nowego, mocnego żołnierskiego typu Polaka

Historia nas uczy, że po okresie pokoju następuje wojna, a po wojnie pokój.

Są to rzeczy znane każdemu oświeconemu człowiekowi.

Polska, z powodu swego położenia, jest ciągle narażona na zakusy ze strony swoich sąsiadów. Niepodległy byt zapewnić może Polsce tylko silna i dobra armia. Silną i dobrą będzie wtedy, gdy będą w niej dobrzy żołnierze.

Powstaje pytanie: Jakim powinien być dobry żołnierz?

Dobry Polak, kochający swoją Ojczyznę, powinien być dobrym żołnierzem. Dobry żołnierz jest odważny i mężny. Nie zawaha się w potrzebie, a wszelkie przesady i strach opanuje z myślą o swej Ojczyźnie i wykona zadanie bez wahania.

Dobrego żołnierza powinna cechować ambicja w raz rozpoczętym działaniu i to zarówno przy działaniu samodzielnym, jako też i zespołowym.

Wykonanie zadania mimo trudności, chęć przełamania przeszkody mimo jej istnienia w imię nazwy żołnierza jest podstawową i bardzo ważną cechą żołnierza Polaka.

Silna wola podczas wykonywania zadania i to wykonywania dobrego aż do szczegółów, jest ważną cechą żołnierza, a upór — nie jako taki, lecz upór szlachetny przy poczuciu swej dumy narodowej jest potrzebny i konieczny by osiągnąć cel, jaki wkłada na żołnierza jego Ojczyzna.

Żołnierz rzadko pracuje w pojedynkę; najczęściej w większych lub mniejszych grupkach, to też uwzględnienie karności przy działaniu jest koniecznością. By to działanie mogło osiągnąć jak największe korzyści przy najmniejszej stracie sił i czasu, żołnierz musi być karny i posłuszny, dawać gwarancję, że w wykonaniu

poruczonego mu rozkazu nie cofnie się przed niczym z powodu swej słabości.

Życie żołnierza jest trudne, a służba dość odpowiedzialna; dlatego też współzycie i koleżeństwo oraz wzajemna pomoc jest koniecznością, gdyż trzeba pamiętać, że Polak Polakowi jest bratem zawsze.

Tylko taki żołnierz i z wymienionymi cechami — będzie żołnierzem dobrym i potrafi przysłużyć się swej Ojczyźnie.

Od dobrego żołnierza zależy potęga armii; od potęgi armii zależy niepodległość. Aby ją utrzymać — należy kształtować nowy mocny żołnierski typ Polaka, który dobro Ojczyzny będzie zawsze stawiał ponad własne, który każdej chwili nie zawaha się przelać krew za swoją Ojczyznę i oddać za nią życie.

Zwycięża zawsze armia, która posiada odważnego i ofiarnego żołnierza.

Oświadczenie Marsz. Śmigłego-Rydza prasie zagranicznej

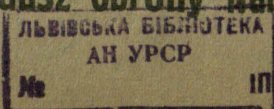
W wywiadzie udzielonym dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse Marn. Śmigły Rydz oświadczył m. i. co następuje:

„Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu, Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego.

Rolniku!

Jeśli masz co sprzedać czy kupić, zwróć się przed tym o poradę do swojej własnej instytucji handlowej — Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

Ofiary na Fundusz Obrony Narodowej przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności w Kobryniu



Ulgi w spłacie długów rolniczych

W Dzienniku Ustaw № 57, poz. 372 z 1939 r. ogłoszona została ustawa z dnia 28 czerwca 1939 r. o częściowej zmianie przepisów w sprawie uporządkowania długów rolniczych.

Ustawa ta wprowadza pewne ułatwienia w spłatach długów, zaciągniętych przez rolników u osób prywatnych, jak i instytucjach kredytowych. Ułatwienia wprowadzone wspomnianą ustawą są następujące:

1. Ulgi karencyjne. W stosunku do długów rolniczych, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r., nie objętych układami konwersyjnymi na Bank Akceptacyjny, mogą być zastosowane ulgi w formie zawieszenia do dnia 31 grudnia 1940 r. wymagalności spłaty nie tylko w kapitale, lecz także w odsetkach i kosztach ubocznych (protestu, sądowe i inne) o ulgach tych orzeka na wniosek dłużnika urząd rozjemczy w stosunku do gospodarstw grupy A, w stosunku zaś do gospodarstw grupy B i C — Sąd. Ulgi te stosują się wówczas, gdy dłużnik znajduje się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych. Ulgi te nie obejmują przyszłych odsetek, t. zn. odsetek przypadających od dnia decyzji przez urząd rozjemczy lub sąd.

Ulgi karencyjne stosują się nie tylko do samego dłużnika, lecz obejmują współzobowiązanych za dług rolniczy, t. zn. poręczycieli, nie będących posiadaczami gospodarstw wiejskich, jeśli nie pobrali oni waluty.

2. Ulgi dla szczególnie zadłużonych gospodarstw grupy A. Do gospodarstw grupy A, które posiadają zadłużenia wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub wobec Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu parcelacji majątków własnych Banku Rolnego, a równocześnie zadłużone są w instytucjach kredytu krótkoterminowego (K. K. O., Kasy Stefczyka, Bank Spółdzielczy)

z tytułu długów powstałych przed 1-ym lipca 1932 r. skonwertowanych bądź nieskonwertowanych — mogą być zastosowane ulgi specjalne, których celem ma być doprowadzenie wysokości obciążenia gospodarstwa do poziomu gospodarczo uzasadnionego. Ulgi te mogą polegać na konwersji zadłużenia rolnika w instytucjach kredytu krótkoterminowego na pożyczki Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, które F. O. R. R. może przejąć na warunkach jakie zostaną ustalone osobnym rozporządzeniem.

3. Długi prywatne. W stosunku do długów rolniczych, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r. u osób prywatnych, ustawa wprowadza na okres do 31/XII 1940 r., zawieszenie wymagalności z samego prawa: w stosunku do długów uporządkowanych z mocy samego prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego, lub ugody — karencja obejmuje 50% wszelkich należności kapitałowych, których płatność zapadnie w ciągu roku 1939 i 1940. W stosunku do długów nieuporządkowanych karencja obejmuje 50% należności, z wyjątkiem odsetek przypadających od 1-go stycznia 1939 r. Płatność zawieszonych należności została ustalona w dwóch końcowych ratach, przypadających według planu spłaty, ustalonego z mocy samego prawa. orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

Urząd rozjemczy w stosunku do gospodarstw grupy A, a sąd w stosunku do gospodarstw grupy B i C może ścieśnić te ulgi, a także rozszerzyć na wszelkie należności z tytułu zadłużeń powstałych przed 1-ym lipca 1932 r. w zależności od sytuacji majątkowej dłużnika. Ulgi te nie dotyczą jednak odsetek przypadających od 1-go stycznia 1939 r.

Polowanie na kaczki

W dniu 16 bm. rozpoczął się termin polowania na kaczki. W dniu 16 bm. kto żyw, mając pozwolenie na broń myśliwską, wyjechał w różne strony powiatu, przywołując dnia tego wieczorem dziesiątki kaczek.

Nic dziwnego, że dnia 16 bm. Kobryń żył pod znakiem kaczek.

PRAWDA O NIEBEZPIECZEŃSTWIE GAZOWYM

Napady lotniczo-gazowe

W związku z sytuacją polityczną specjalne zainteresowanie wśród społeczeństwa budzi zagadnienie ewentualnych nieprzyjacielskich napadów lotniczych, a w szczególności możliwość zastosowania gazów bojowych podczas tych napadów oraz zagadnienie obrony przed skutkami działania bomb gazowych.

Zainteresowanie to przejawia się także i pewnym podnieceniem, gdyż w literaturze powojennej oraz w innych publikacjach, omawiających napady lotniczo-gazowe, znajduje się na ten temat dużo nieścisłości i szkodliwej przesady. Poza tym wiele osób przez niezajomość rzeczy sieje niepotrzebny niepokój i wątplenie we własne siły oraz w zarządzenia władz, organizujących obronę przeciwlotniczą i działających w myśl zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Jest aż nadto jasnym, iż zapewnienie kogokolwiek, że podczas ewentualnych napadów lotniczych gazy bojowe nie będą w ogóle przez nieprzyjaciela stosowane, byłoby wprost karygodnym. Możliwość stosowania przez nieprzyjaciela gazów bojowych istnieje i z tym trzeba się liczyć poważnie. Ale zakres stosowania tych gazów będzie bardzo niepodobny do tego, co różni pseudofachowcy piszą lub mówią.

Przede wszystkim jeśli chodzi w ogóle o napady lotnicze, to należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo napadów lotniczych niejednakowo zagraża miastom i osiedlom położonym na obszarze państwa. Najbardziej mogą być zagrożone tylko te miejscowości, które będą stanowiły dla nieprzyjaciela przedmiot specjalnego zainteresowania ze względu na ich znaczenie lub na znajdujące się w nich cele. Mogą to być tylko większe lub ważniejsze miejscowości. Inne miejscowości będą mniej lub bardzo mało zagrożone, takich zaś miejscowości będzie znaczna większość na terytorium naszego Państwa.

Jeżeli zaś chodzi o zastosowanie gazów bojowych podczas napadów lotniczych wykonanych na ważniejsze miasta i osiedla, to można z całą pewnością stwierdzić, że w ogóle wielkie napady lotnicze, wykonywane tylko celem spowodowania masowego wytrucia mieszkańców miast i osiedli są zupełnie nieprawdopodobne i nie-realne, a wszelkie wersje o takich napadach należy traktować jako przejawy zbyt wybujałej fantazji.

Bomby gazowe — jeśli w ogóle będą użyte podczas danego nalotu — będą stanowiły tylko pewien niewielki procent ładunku samolotów bombardujących. Będą one zrzucone na miasto ewentualnie tylko dla większego utrudnienia akcji ratowniczej służby obrony przeciwlotniczej, dla odpowiedniego zwiększenia procentu strat w ludziach i materiale, dla zwiększenia grozy bombardowania wśród ludności cywilnej, oraz dla utrudnienia

Z obozu Hufca Harcerskiego Męskiego w Kobryniu

W dniach od 26 czerwca do 15 lipca 1939 roku — nasi harcerze kobryńscy rozbili obóz w Suchedniowie w pow. kieleckim (na Górach Świętokrzyskich) — w liczbie 30 harcerzy — zebranych z Kobrynia, Dywina i Żabinki.

Komendantem Obozu był podharcemistrz Wojtaszewski Antoni.

Suchedniów — to wymarzone miejsce na obóz. Posiada bowiem teren górzysty, porośnięty dokoła lasami sosnowymi, obok przepływa rzeka Kamienna i wartki strumyk górski wpadający do rzeki Kamiennej.

W okolicy Suchedniowa znajduje się lotnisko Szkoły Szybowcowej na górze „Kruk”.

Na miejscu znajduje się kościół, apteka, lekarz, kino i posterunek policji.

Wieś zamieszkuje przeważnie element robotniczy, gdyż mamy tu kopalnię gliny białej szamotowej i czerwonej, obok zaś fabrykę ceglaną.

Ludność miejscowa ustosunkowana dla harcerstwa i Związku Strzeleckiego bardzo dobrze i bardzo chętnie przybywa na ogniska oraz inne uroczystości obozowe.

Program obozu hufca kobryńskiego był następujący:

Pobudka o godz. 6-ej, podniesienie chorągwi o godz. 7-mej, śniadanie 8,30. Ćwiczenia i wycieczki od godz. 9-tej do 12-tej, o godz. 13-tej obiad. W tym miejscu należy zaznaczyć z całym uznaniem, że obowiązki gospodyni całego obozu i głównej żywicielki przyjęła na siebie zupełnie bezinteresownie matka jednego z harcerzy — p. Baranowska Joanna z Kobrynia, dzięki której wszyscy harcerze przybyli na wadze i to dość poważnie.

Do godz. 15-tej cisza poobiednia, 15-17 ćwiczenia, 18 raport, 19 kolacja, 21 ognisko i opuszczenie chorągwi — po modlitwie.

Przy licznie zgromadzonej ludności z pobliskich wiosek i Suchedniowa — urządzone były ogniska o programie bardzo bogatym, urozmaicone kawałami obozowymi, śpie-

wem oraz recytacjami, trwające nieraz do trzech godzin. Oczywiście przy każdym ognisku asystowały miejscowe 3 drużyny harcerskie, które postawione są bardzo dobrze.

Należy również zaznaczyć, że ogniska były urządzone wspólnie z sąsiednimi drużynami harcerki z Warszawy i Radomia oraz z hufcem „Orląt” Z. S. w Suchedniowie, jak również i wszelkie gry terenowe.

Dzięki tej harmonijnej współpracy Związku Strzeleckiego z Harcerstwem — pobyt na obozie stał się bardzo miły i pożyteczny, gdyż poza ćwiczeniami, gimnastyką, nauczono harcerzy strzelać i prawie wszyscy zdobyli O. S.

Największą atrakcją obozową była 5-cio dniowa wycieczka szlakiem turystycznym przez Bodzentyn (ruiny zamku Biskupa Krakowskiego — Bodzantego i kościół parafialny ufundowany przez Zbigniewa Oleśnickiego).

Następnie Boszowice (kopalnia pirytu-rudy żelaznej) na święty Krzyż 519,5 m. wysokości. Nadmienić jeszcze wypada, iż u stóp świętego Krzyża znajduje się wykuty z kamienia pielgrzym, o którym krąży ciekawa legenda, że przed wiekami siedł on z Rzymu na św. Krzyż na klęczkach i gdy doszedł do stóp góry św. Krzyża przemienił się w kamień.

Legenda zaś głosi dalej, że co rok posąg pielgrzyma posuwa się pod górę o jedno ziarno piasku i wówczas, gdy dojdzie do kościoła, który znajduje się na świętym Krzyżu nastąpić ma koniec świata.

Dalsza wycieczka odbyła się przez całe Łysogóry na drugi wyższy szczyt Łysicę — 614 metr. skąd skierowano się do wsi św. Katarzyny i dalej drogą przez Psary, gdzie początkowe nauki pobierał St. Żeromski, skąd nastąpił powrót do obozu.

Biorący udział w wycieczce harcerze byli poprostu zachwyceni krajobrazem i piękną św. Krzyża.

W czasie trwania obozu wizytowali naszych harcerzy: Harcmistrz Jarmułowicz Władysław z Komendy Chorągwi

ruchu w miejscowości lub w obiekcie zbombardowanym.

W rezultacie tego, jeśli nieprzyjaciół zdecydował się na obrzucenie zbombardowanej miejscowości także bombami gazowymi, to choćby była to nawet duża ilość tych bomb, w żadnym razie nie będzie to żadną katastrofą dla mieszkańców tej miejscowości i w żadnym razie nie będzie to miało charakteru jakiegoś masowego trucia wszystkiego, co żyje.

Obłoki i plamy gazowe

Wiadomym jest powszechnie, że lotnicze bomby gazowe mogą zawierać albo gazy bojowe, które po wybuchu bomby tworzą tylko tak zwany obłok gazowy posuwający się następnie z wiatrem, albo gazy bojowe, tworzące po wybuchu bomby w miejscu jej upadku tak zwaną plamę chemiczną, z której następnie wytwarzają się opary płynące z wiatrem.

Działanie obłoków gazowych jest zwykle krótkotrwałe, gdyż obłoki takie na otwartej przestrzeni bardzo szybko rozpraszają się, tracąc zabójcze stężenie gazu bojowego i wskutek tego przestają być groźne w bardzo krótkim czasie.

Plamy chemiczne są groźne zasadniczo tylko przy bezpośrednim zetknięciu się z nimi, zaś spod oparów wytwarzających się z plamy chemicznej bardzo łatwo jest usunąć się, wiedząc, jaki jest kierunek wiatru.

Aby zaś opary gazów parzących spowodowały szkodliwe oparzenia powierzchni ciała, trzeba przebywać w nich odpowiednio długo.

Obrona przed skutkami gazów

Skutki działania bomb gazowych mogą okazać się niebezpieczne przede wszystkim dla osób nie posiadających żadnego środka indywidualnej obrony przeciwgazowej i przebywających podczas bombardowania na otwartej przestrzeni. Dla osób, które podczas bombardowania bombami gazowymi znajdują się choćby tylko prowizorycznie i niezupełnie dokładnie uszczelnionych pomieszczeniach zamkniętych (naturalnie o ile szyby okien nie zostały wybite) niebezpieczeństwo gazowe jest poprostu znikome.

Dla osób natomiast, które podczas bombardowania bombami gazowymi będą znajdowały się w odpowiednio gazoszczelnych pomieszczeniach zabezpieczających lub w specjalnych schronach przeciwlotniczych, dopóki tylko pomieszczenia te nie są naruszone przez bomby burzące — gazy bojowe nie przedstawiają w ogóle żadnego niebezpieczeństwa, choćby bomb gazowych upadło w pobliżu bardzo wiele.

Czy jesteś członkiem P. C. K.?

oraz Inspektor Szkolny Bocewicz Kazimierz z Kobrynia. Wizytacja wypadła bardzo dobrze.

W tym miejscu należy się serdeczne podziękowanie K. P. H., którego przewodniczącym jest p. Generał Cehak Leopold i wiceprzewodniczącemu p. Inspektorowi Szkolnemu Bemowi Edwardowi, którzy udzielili subwencji naszym harcerzom i umożliwili w ten sposób pobyt na obozie 30 harcerzom.

Również Komendant Obozu podharcemistrz Wojtaszewski Antoni zrobił wszystko, aby drużynie swojej dać jak najwięcej emocji, pokazać najciekawsze rzeczy oraz spędzić dnie obozowe jak najkorzystniej. Mamy dla niego całe uznanie.

Dzięki umiejętnie prowadzonej gospodarce przez Komendanta Obozu — podharcemistrza Wojtaszewskiego, pobyt na obozie przedłużono o całe 5 dni, bowiem miał się obóz skończyć 10 lipca — a faktycznie zakończył się 15 lipca.

Życzymy naszym harcerzom kobryńskim z ich Komendantem Obozu, aby w roku 1940 — wyjechali również na obóz i to nie trzytygodniowy lecz na cały miesiąc. Nie mamy żadnych wątpliwości, że K. P. H. hojnie udzieli w przyszłym roku subwencji, a kto wie czy i inne organizacje społeczne nie przyjdą z pomocą naszym harcerzom, którzy tak umiejętnie i korzystnie spędzili trzy tygodnie w Suchedniowie. Czuwaj! — Redakcja.

Z życia Obozu Kobryńskiego Hufca Harcerek

Kobryński Hufiec Harcerek rozbił swój obóz w dniu 1 lipca 1939 r. w Dywinie (nad jeziorem Lubań).

Stan hufca wynosił 16 dziewcząt w wieku od lat 12 do 16.

Komendantką obozu była p. Krystyna Klajnówna, hufcowa; zaś główną żywicielką p. Zakrzewska Władysława.

Program dnia był następujący:

- Godz. 7 m. 15 hejnał i pobudka,
 „ 7 m. 20 gimnastyka,
 „ 7 m. 20 do godz. 8 — mycie i sprzątanie,
 „ 8 m. 10 modlitwa i podniesienie chorągwi,
 „ 8 m. 40 śniadanie,
 „ 9 m. 10 zbiórki sprawnych,
 „ 9 m. 10—12 m. 15 — zajęcia w zastępach (zbiórki, przerabianie materiału harc., praca społeczna),
 „ 12,30—13,30 obiad,
 „ 13,30—14,30 cisza,
 „ 14,30—15,30 zajęcia indywidualne,
 „ 15,30—16 kąpiel,
 „ 16—16,20 podwieczorek,
 „ 16,20—18 zbiórka drużyny,
 „ 18—18,45 gry i zabawy sportowe,
 „ 18,45—19 mycie,
 „ 19—19,30 kolacja,
 „ 19,30—20 przygotowanie do ogniska,
 „ 20—22 ognisko,
 „ 22—7 cisza nocna.

Taki był program dnia w obozie harcerzek kobryńskich. Nadmienić nam wypada, że każdego dnia było ognisko. Poza tym harcerki urządziły dwa ogniska dla ludności cywilnej w dniu 9 i 15 lipca b. r.

Pierwsze ognisko poświęcone było naszej kochanej Armii, w którym uwypuklono bohaterstwo armii Polskiej, waleczne czyny i jej potęgę.

Drugie ognisko miało charakter regionalny, a tematem jego było: „Polska w pieśni i tańcach“.

Na ogniska przychodziła ludność z Dywina i sąsiednich osiedli.

Poza tym harcerki wykonały cały szereg prac dla innych, a więc: udzielały doraźnej pomocy sanitarnej miejscowej ludności w różnych wypadkach np. skaleczeń, ukąszenia przez żmiję, zakładały opatrunki i t. p.

Samorządnie zorganizowały w Kosyłowie opiekę nad dziećmi, pozostawionymi bez opieki przez rodziców pracujących w polu. Organizowały gry i zabawy, czuwały nad stanem ich higieny.

Otoczyły opieką starego kalekę przez dożywianie go.

Przeprowadziły ćwiczenia w chatkach z zakresu O. P. G. w szczególności uszczelnianie izb, zabezpieczenie produktów żywnościowych w razie nalotu samolotów nieprzyjacielskich.

W czasie trwania obozu — Komendantka urządziła jedną wycieczkę kajakami i łodziami kanałem Staro-Dywińskim celem poznania typowego krajobrazu poleskiego.

Obóz odwiedzili z Kobrynia pp. Inspektor Szkolny K. Bocewicz i przedstawiciel P. W. ppor. Dawid A.

Inspekcję obozu przeprowadziła podharcemistrzyni A. Tokarzówna w/z Komendantki Chorągwi Poleskiej.

Jaką korzyść wyniosły dziewczęta pod względem zdrowotnym z obozu niechaj dowodzi fakt, że po powrocie do Kobrynia okazało się, iż niektóre dziewczynki przybrały na wadze od 2 do 4 kilo.

Brawo harcerki kobryńskie. Czuwaj!

**Przeszło 3.000 obywateli
składa oszczędności
w K. K. O. w Kobryniu**

Obóz harcerski męski z Warszawy

W Dywinie nad jeziorem Lubań w dniu 17 lipca br. rozbił swój obóz Hufiec Harcerski z Warszawy.

Harcerze warszawscy przyjechali do nas na cały miesiąc i mamy nadzieję, że wyjadą od nas zadowoleni.

Przed wyjazdem do Dywina, harcerze spędzili całą dobę w Kobryniu, gdzie brali udział w nabożeństwie w miejscowym kościele katolickim, zwiedzili zabytki kobryńskie łącznie z grobowcami oraz byli w kinie „Odeon“, do którego właściciel kina wpuścił wszystkich (36 harcerzy) bezpłatnie.

W dniu 17 lipca o godz. 12-tej w południe wyjechali autobusem P. K. A. za specjalnie zniżoną opłatą przez p. Cukiermana do Dywina, gdzie Pan Wójt Wolski z Prezesem Oddziału Z. S. Ańcutą roztoczyli dalszą opiekę nad hufcem harcerskim.

Życzymy wiele przyjemności Druhom Harcerzom — Redakcja.

Wyjazd pocztu sztandarowego Zw. Strzel. do Krakowa na uroczystości sierpniowe

Dowiadujemy się, iż w dniu 4 sierpnia 1939 roku wyjeżdża z Kobrynia do Krakowa poczet sztandarowy miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego na czele z Powiatowym Komendantem Z. S. Ob. Ppor. Dawidem Aleksandrem, który weźmie udział we wszystkich uroczystościach krakowskich.

Powrót pocztu sztandarowego nastąpi w dniu 8 sierpnia o godz. 9 m. 54.

Dziecińce letnie

Pow. Organ. Kół Gosp. Wiejskich w Kobryniu uruchomiła 6 tyg. „Dziecińce Letnie” w nast. miejscowościach: Derewnej, Zaprudach, Lelikowie, Oziatach, Starej Wsi, Fedkowiczach, Sakach i Czernianach.

Celem dziecińców jest pomoc rodzicom w wychowaniu dzieci w okresie żniwnym, fachowa opieka nad dzieckiem, racjonalne dożywianie. Ogółem dzieci w dziecińcach jest 461. Dziecińce utrzymywane są z funduszy własnych Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz pomocy Zarządów gminnych.

Zebranie sprawozdawcze członków Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu

W dniu 9 lipca rb. w Kobryniu odbyło się zebranie członków Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu, na którym prezes Zarządu Spółdzielni p. Adam Łęczycki przedstawił sprawozdanie z działalności Spółdzielni w okresie 1938 roku. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że Spółdzielnia prowadziła działalność dwustronną, t. j. nabywając od rolników zboże i inne artykuły gospodarstwa wiejskiego, z jednej strony, z drugiej zaś — dostarczając rolnikowi artykułów niezbędnych w jego gospodarstwie. Okres sprawozdawczy był okresem początkowym. Pomimo, że praca Spółdzielni w tym okresie odbywała się w bardzo trudnych warunkach wobec braku odpowiedniego pomieszczenia i niemożności wynajęcia odpowiedniego lokalu w dzielnicy handlowej miasta, obroty Spółdzielni w tym okresie wyniosły przeszło 360.000 złotych. Jak na pierwszy rok działalności jest to suma znaczna i świadczy wymownie o zainteresowaniu rolników spółdzielczością.

Obecnie Spółdzielnia mieści się w lokalu przy Banku Spółdzielczym, w odpowiednim pomieszczeniu, które pozwala na rozszerzenie zakresu pracy.

W okresie wiosennym Spółdzielnia skupowała od rolników do 20 wagonów zboża miesięcznie.

Braterstwo spółdzielców

W Rosochach powiatu prużańskiego w dniu 17 czerwca od uderzenia pioruna spłonął dom Antoniego Łukasze-wicza, członka spółdzielni w Chorewie. W ogniu zginął synek Łukasze-wicza i spłonął cały dobytek. Sprawą tą zajął się zarząd spółdzielni. Na wezwanie zarządu wszyscy zaczęli znosić ofiary dla pogorzelców. Wkrótce zarząd wręczył Łukasze-wiczowi zebrane: 200 złotych gotówką, 350 kg żyta, 20 kg kaszy i worek różnego odzienia.

Wieczorem tego samego dnia zgłosiło przystąpienie do Spółdzielni 11 nowych członków. Jeden z nich powiedział: „Proszę przyjąć mnie na członka spółdzielni, ponieważ teraz zrozumiałem, że spółdzielczość uczy braterstwa w stosunkach między ludźmi”.

Oby słowa te przekonały i tych, którzy dotychczas nie mieli przekonania do spółdzielczości.

Święto Morza w Żabince

W dniu 2 lipca rb. Żabinka obchodziła uroczystości „Święto Morza”. Już od południa zbierały się tłumy na jazie Żdżitowskim. O godz. 17 rozpoczęły się uroczystości: udekorowane łodzie i kajaki sunęły po Muchawcu, orkiestra ochoczo przygrywała, przy dźwiękach której młodzież tańczyła wesoło i ochoczo.

Piękne nastrojowe przemówienie wygłosił Wójt gminy, po którym długo wznoszono okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski i Polskiego Morza.

O godzinie ósmej zapłonęły ogniska nad brzegami rzeki, a z oddali migotały na nurtach rzeki dziesiątki wianuszków, puszczone przez młodzież.

Zabawa trwała w radosnym i podniosłym nastroju do późna w nocy.

Półkolonie Z. P. O. K. w Żabince

W dniu 8 lipca rb. rozpoczęły się półkolonie letnie dla pięćdziesięciorga dzieci.

Gwarno i wesoło rozpoczęły się półkolonie letnie, dzieci chętnie zgłaszają się pamiętając ubiegłe lata, które dały im dużo przyjemności i zdrowia. Żabinka posiada wymarzone warunki nie tylko na półkolonie, ale i kolonie, bo suche powietrze, rzekę i las. Oby tylko pogoda dopisała!

Obchód „Święta Morza” w Kiwaticzach

W dniu 29 czerwca rb. w Kiwaticzach gminy Tewle, staraniem miejscowego Koła L. M. K. zorganizowano obchód „Święta Morza”. Na uroczystość przybyło przeszło 1000 uczestników z Kiwaticz i okolicznych osiedli. Po przemówieniu okolicznościowym kierownika szkoły w Kiwaticzach p. Dąbrowskiego i po odczytaniu deklaracji—przysięgi uczestnicy z okrzykami: „Nie damy morza”, „My chcemy iść na Giermańca” tłumnie pośpieszyli złożyć swoje podpisy na deklaracji.

Uroczystość zakończyła się śpiewem i inscenizacją na wolnym powietrzu w wykonaniu miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej.

Jak można?

W dniu 18 bm. przy kąpielisku obok Szkoły Powiatowej — jeden z miejscowych dorożkarzy (Nr 25) wjechał dorożką do Muchawca, sam zaś rozebrał się i zaczął używać kąpeli.

Zaznaczamy, że obok dorożki, brudnej zresztą, kąpało się wiele dzieci, które ucząc się pływać niejednokrotnie musiały się napić muchawieckiej wody, zabrudzonej przez dorożkę i konia.

Dopiero na interwencję jednego z panów oficerów wprowadzono dorożkę z wody.

Wstyd doprawdy, aby społeczeństwo na coś podobnego pozwalało i nie reagowało. Nie możemy żądać od naszej policji, która jest tak zapracowana — aby jeszcze miała wystawiać specjalny posterunek przy kąpielisku. Społeczeństwo winno pomagać raczej policji przy pełnieniu bezpieczeństwa i o każdym podobnym wypadku natychmiast donieść miejscowemu posterunkowi policji, która się zajmie podobnymi natrętami.

Jeszcze są niemądrzy ludzie na świecie

W ostatnich kilku tygodniach zabrakło bilonu na rynku. Ponieważ Bank Polski wycofał według zapowiedzi sprzed 4 lat stare dwudziestozłotówki, więc różni spekulanci puścili pogłoskę, że wszystkie banknoty tracą wartość i trzeba chować bilon. Ludzie mało uświadomieni uwierzyli i bilon pochowali, jak to mówią, do pończochy, nie pamiętając o tym, że Bank Polski nieraz już wycofywał stare banknoty. W niektórych ga-

zetach w swoim czasie wysuwano projekty, aby temu zaradzić przez wycofanie bilonu i wprowadzenie banknotów na miejsce dwu, pięcio i dziesięciozłotowych. Rząd jednak kazał bić monety srebrne na sumę 50 milionów złotych. Teraz już wszyscy uspokoiili się i powoli wyciągają bilon ze schowków. Niektórzy już obliczyli ile przy tym stracili, że zaufali spekulantom, którzy przy tej okazji na transakcjach wymiany banknotów na bilon dobrze zarobili.

Ofiara Muchawca

W dniu 18 bm. wyłowiono z Muchawca topielca. Nazwisko dotąd nie zostało ustalone.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Gen. Ironside w Polsce

W dniu 17 lipca r. b. przybył do Polski Gen. Ironside generalny inspektor brytyjskich sił zbrojnych, celem przeprowadzenia rozmów z najwyższymi czynnikami wojskowymi Polski. Przyjazd gen. Ironside świadczy o głęboko sięgającej współpracy wojskowej między Polską, Anglią i Francją na wypadek wojny.

Falszywy sojusznik

Państwa osi pragnęły zawrzeć sojusz z Japonią. Państwo to jednak nie chce się wiązać z europejskimi nastnikami, wiedząc, że sojusz taki więcej by mu przysporzył kłopotów niż korzyści. Japonia kładzie tylko nacisk na zaniechanie dostaw wojskowych, jakich Niemcy nie skąpią Chinom, które dużą część materiału wojennego zakupują w fabrykach niemieckich. I tu widzimy fałszywą grę Niemiec: uważają Chiny za stronę napadającą i wysługującą się bolszewizmowi, ale dostaw wojennych przeciw „przyjaciółom” nie skąpią, bo potrzebują koniecznie zagranicznych pieniędzy (dewiz). Bez dewiz nie mogliby sprowadzać z zagranicy surowców, które im są niezbędne na własne zbrojenia.

Ukrywana wojna

Na granicy mongolsko-mandżurskiej, a właściwie sowiecko-japońskiej już od maja toczą się walki, o których dopiero niedawno świat się dowiedział. Japończycy twierdzą, że w pobliżu jeziora Buirnor w dniu 28 czerwca ukażo się 150 samolotów sowieckich, które przeleciały nad granicą mandżurską. Przeciw nim wystartowało 18 samolotów japońskich. W walce mieli Japończycy stracić tylko pięć samolotów, a lotnictwo sowieckie utraciło 49 samolotów. Nie wygląda to na prawdę, ale jak tam było, nie wiadomo. W każdym razie długo ukrywany konflikt trwa.

Wybuch prochowni

W Hiszpanii w pobliżu Salamanki nastąpił wybuch prochowni. Zginęło przeszło 80 osób, rannych około 1500. Dworzec kolejowy i znajdujące się na terenie dworca wagony zostały zmiecione i rozrzucone w szerokim promieniu.

Wysiedlenie Niemców z Tyrolu

Miedzy Niemcami i Włochami zawarto układ, na podstawie którego 200,000 Niemców osiadłych w Tyrolu (północna Italia) zostanie wysiedlonych z Włoch do Niemiec względnie na południe Włoch. Byłoby dobrze, gdyby Niemcy zabrali rodaków z Gdańska. Ale Niemcom nie chodzi o rodaków, tylko pozór do usprawiedliwienia zaborczości.

Gra na zwłokę

Rozmowy między Anglią, Francją i Sowietami wloką się ciągle bez skutku. Sowietom nie śpieszy się do za-

RZECZY CIEKAWE

10.000 trzęsień nawiedza rocznie ziemię

Płynąca w przestworzach dokoła słońca nasza „staryszka” ziemia ma ciągle dreszcze. Jak wynikają wykresy aparatów sejsmograficznych, rejestrujących każde najmniejsze drgnienia skorupy ziemskiej, mamy w ciągu roku około 10.000 wstrząsów ziemi o najróżniejszym nasileniu. Jak twierdzi jeden ze sławnych geologów, z tej liczby wstrząsów ziemi człowiek odczuwa zaledwie połowę.

Z 5.000 wyczuwalnych przez człowieka wstrząsów ziemi 100 posiada siłę burzycielską, a 20 jest takich, które notują wszystkie sejsmografy świata.

warcia układu. Liczą może na to, że im więcej w świecie nieustalonych spraw, tym łatwiej będzie im prowadzić swoją robotę za pieniądze zaoszczędzone na niskich zarobkach swoich robotników. Ale niema obawy, Polska wraz z Francją i Anglią wystarczą do przeciwstawienia się imperializmowi niemiecko-włoskiemu.

Rozwój gospodarczy Gdańska

Obroty handlowe Gdańska w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku znowu wzrosły w porównaniu z obrotami w pierwszych pięciu miesiącach roku zeszłego. W ubiegłym roku wyszło z Gdańska 2359 statków o pojemności 1691 tys. ton, a w roku bieżącym 2659 statków o pojemności 1988 tys. ton. Mimo to Gdańszczanie narzekają, że są upośledzeni na korzyść Gdyni. Zapominają o tym, że przed wojną Gdańsk był nie pierwszorzędnym, a trzeciorzędnym portem, bo Niemcy, najwięcej wywozili przez Hamburg i Szczecin. Gdańsk obsługiwał tylko Pomorze i częściowo Prusy, a obecnie służy i musi nadal służyć 35 milionowej Polsce.

Afera szpiegowsko-propagandowa we Francji

W Paryżu i miastach prowincjonalnych z rozkazu premiera Deladier i na wyraźne życzenie naczelnego wodza gen. Gamelin przeprowadzono około 300 rewizji w celu zlikwidowania niemieckiej akcji szpiegowsko-propagandowej.

Sledztwo wykazało, że propagandą we Francji zajmowały się dwie arystokratki niemieckie ks. Loewenstein i ks. Hohenlohe. Brały one udział lub pośredniczyły w przekupywaniu dziennikarzy francuskich. Na czele akcji stał niejaki Abetz, kierownik biura min. Ribbentropa. W Paryżu w związku z tym aresztowano 150 osób.

Głodni Niemcy w Tallinie

W czasie pobytu niemieckiego pancernika „Admirał Hipper” w Tallinie sklepy w pobliżu portu wyprzedają już w pierwszym dniu wizyty okrętu wszystkie zapasy wędlin i masła. Kawiarnie były obleżone. Goście niemieccy wypijali tyle kawy, że wywoływali zdumienie publiczności.

Pod protektorem

Neurath opracował nową ustawę, według której około półtora miliona Czechów w wieku od 20 do 35 lat będzie umieszczonych w rejestrze obozów pracy. W razie potrzeby wszyscy zostaną odesłani do Rzeszy, aby zastąpić w fabrykach i na roli Niemców powołanych pod broń.

* * *

Przewidziana jest podobno konfiskata aparatów radiowych wszystkim Czechom.

KRONIKA POWIATU

Kradzieże

W dniu 4 lipca r. b. Policja wykryła u Jakóba Swiryduka, zam. w m-ku Horodec 33 mtr. b. desek oraz zwój linki stalowej, należące do gminy Horodec. Jak ustalono, rzeczy te zostały skradzione z placu budowy szkoły. Wartość skradzionych rzeczy wynosi zł 75.

W dniu 6 lipca r. b. drożnik na drodze państwowej zgłosił na Posterunku P. P. w Horodcu, że w czasie od 21/VI 1939 r. Staszewski Aleksy syn Pawła, lat 10 i Sitonosicki Piotr syn Grzegorza, lat 9, obaj zam. w Horodcu przy rodzicach, z mostu na kanale Królewskim w Horodcu systematycznie odkręcali i zabrali 29 sztuk muterek od śrub, którymi umocowane są wiązania mostu. Czyn Staszewskiego i Sitonosickiego miał charakter wybryku łobuzerskiego, gdyż odkręcane mutry rzucali do kanału, bądź też używali jako ciężarków do wędek. Brakujące muterki zostały uzupełnione przez rodziców chłopców.

W nocy na 11 lipca r. b. nieznani sprawcy skradli u Konstantego Wakulewicz, zam. w Kobryniu, 1500 zł. Pieniądze znajdowały się w szufladzie szafy. Jak ustalono, złodzieje dostali się do mieszkania przez drzwi

zamknięte na haczyk, który odsunęli przez szparę. Odszukaniem sprawców kradzieży zajęła się policja.

Pożary

W dniu 10 lipca r. b. na futorze Rowieckie, gminy Lelików w czasie burzy od uderzenia pioruna spaliła się stodoła i chlew pod jednym dachem, należące do gospodarza Sergiusza Danieluka. W chlewie spaliły się 3 krowy, 4 woły, 1 cielę i 68 sztuk owiec. Straty spowodowane pożarem obliczane są około 1500 zł. Spalone budynki były ubezpieczone, natomiast inwentarz nie był ubezpieczony.

W dniu 12 lipca r. b. w maj. Horyłki, gm. Żabinka na łące spalił się stóg siana. Jak wykazało dochodzenie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem służby folwarcznej, zajętej przy składaniu tego stogu. Straty obliczane są około 700 zł.

Potłuczenie izolatorów

W dniu 27/VI 1939 r. Nadzór Techniczny Telegrafów i Telefonów w Kobryniu złożył zameldowanie na posterunku w Tewlach, że na linii telefonicznej Kobryń—Tewle nieznani sprawcy rozbili 87 izolatorów ogólnej wartości 435 złotych. Dochodzenie prowadzi policja.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

URZĄDZAJĄ

WIELKI KONKURS

pod hasłem

„KAŻDY Z KSIĄŻECZKĄ K. K. O.”

Posiadamy miliony rąk do pracy!!

Posiadamy bogactwa naturalne!!... aby je wyzyskać potrzebne są nam własne kapitały, które powstają z groszy i złotych gromadzonych w Kasach Oszczędności, aby potem w formie kredytów służyć potrzebom życia gospodarczego.

Kto składa oszczędności — godzi interes własny z interesem narodu. Komu leży na sercu potęga i niezależność gospodarcza kraju, powinien oszczędzać i innych zachęcać do oszczędzania.

KONKURS Komunalnych Kas Oszczędności ma na celu szerzenie idei Oszczędności.

N A G R O D Y:

SAMOCCHÓD

OPEL — OLYMPIA model, który zdobył nagrodę na Zjeździe Gwiazdzistym do Monte-Carlo i złoty medal w raidzie zimowym Polskiego Touring-Clubu;

trzytygodniowa wycieczka zagraniczna z Francopolem;
odbiorniki radiowe — Telefunken; maszyna do pisania F. K.; rowery;
aparaty fotograficzne; serwisy stołowe; komplety wyrobów pleterowanych;
książki; wieczne pióra i t. p.

Szczegółowe informacje w każdej Komunalnej Kasie Oszczędności

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{4}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mgr. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.

Opłata pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS ZIEMI KOBRYŃSKIEJ

DWUTYGODNIK

Praca w służbie dla społeczeństwa — to obowiązek każdego obywatela

Biuletyn informacyjny K. K. O. i Organizacyj Społecznych

Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Legiony powstały w dobie historycznej, która będzie jeszcze bardzo długo tematem roztrząsań dla wielu naszych pokoleń, zajmujących się badaniem tego ogromnego wstrząśnięcia całej ludzkości, jakim była wojna światowa, gdyż skutkiem jej było m. in. ustalenie bytu niepodległej Polski.

Nasza odpowiedź

Polska wraz z całym światem przeżywa niezwykle chwile dziejowe.

Po krótkim okresie względnego pokoju — piekielne widmo nowej wojny ociera krwawe skrzydła o granice naszej Niepodległej Polski.

Ogniem i mieczem zagraża nam sąsiad zachodni, wyciągając zdradzieckie swe szpony po nasze ziemie, nasz dorobek kulturalny, naszą wolność i życie.

Szaleńcy imperializmu, bankruci wielkiej wojny, którą sami wywołali, praw międzynarodowych gwałciciele i grabieżcy dusz polskich, śmia-

kajdanami podzwaniać Narodowi, z którego łaski ongiś powstał, którego prawem do pokory przymuszemi, królom polskim czołem w hołdzie bili.

Psie Pole, Grunwald, Wiedeń — oto nasze tradycje wojenne ze światem germańskim.

Chrobry, Jagiełło, Batory, Sobieski — oto nasi wodzowie.

Józef Piłsudski — jest naszym symbolem wyzwolenia i zwycięstwa.

Jesteśmy gotowi!

Oto nasza odpowiedź.

Chylą się sztandary legionowe przed Naczelnym Wodzem

Wspaniałe uroczystości sierpniowe XXV-lecia czynu legionowego, zamieniły się
w potężną manifestację narodową

(Od specjalnego Korespondenta „Gł. Ziemi Kobryńskiej”).

(Kraków 5-6 sierpnia). Tak wspaniałego zjazdu legionowej braci, tych pierwszych Żołnierzy-Bohaterów Marszałka Piłsudskiego — jak zjazd sierpniowy w XXV-lecie czynu legionów — w Krakowie — jeszcze nie było w okresie naszej obecnej niepodległości.

Zjazd legionów zamienił się w potężną manifestację całego narodu polskiego. Błonie Krakowskie pokryte zostały setkami tysięcy głów. Do 2-ch tysięcy sztandarów defilowało przed Naczelnym Wodzem — na których widniały dwa wielkie i święte słowa: „Honor i Ojczyzna”. Te

właśnie sztandary — to nasza siła duchowa. Po uroczystym apelu na Oleandrach, który odbył się w sobotę — 5 sierpnia — i odczytaniu listy poległych bohaterów z 1 Kadrowej — przy udziale niezliczonej ilości pocztów sztandarowych Związku Strzeleckiego — nadszedł dzień 6 sierpnia, dzień, którego Historia i Polska cała nie zapomni. Już o godzinie 4-tej nad ranem zaczęły napływać na Błonie niezliczone tłumy uczestników zjazdu sierpniowego.

Z najdalszych zakątków Polski — przybyli na zjazd leguni — w swoich historycznych maciejówkach.

Gdy o godz. 9,30 ukazał się samochód Marszałka Śmigłego-Rydza — na Błoniach powstał nieopisany entuzjazm. Z setek tysięcy piersi polskich silnych i rycerskich — wyrwał się okrzyk — jednolity — jak jednolity jest dziś cały Naród Polski: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska”, „Niech żyje Naczelnny Wódz”.

Marszałek Śmigły-Rydz przejechał przed czworobokiem uczestników zjazdu, po czym wysiadł z samochodu, by przejść przed frontem sztandarów legionowych.

Nastąpiła uroczysta Msza św. polowa, którą celebrował Biskup polowy W. P. — Ks. Biskup Gawlina. Piękne kazanie wygłosił kapelan 1 pułku legionów.

O godz. 11-ej wstąpił na trybunę Marszałek Śmigły-Rydz, który wygłosił przemówienie:

„GWAŁT ZADAWANY SIŁĄ — MUSI BYĆ SIŁĄ ODPARTY”, powiedział Marszałek — wśród spontanicznych okrzyków na cześć Polski i Wodza Naczelnego. Mowa Marszałka była niejednokrotnie przerywaną.

Zakończył Marszałek Śmigły-Rydz swoje przemówienie czterema słowami:

„Przed tą pomyłką ostrzegamy”. Mowa Marszałka wywarła niezatarte wrażenie. Była ona wyrazem całego Narodu Polskiego.

I tak się staniel! Biada każdemu, kto ośmieli się zaczepić Polskę — bo my, Polacy — zmóc się nie damy!

Starosta Kobryński Kossowski defilował przed Naczelnym Wodzem w pierwszym szeregu 2 p. uł. legionów polskich

Pan Starosta Powiatowy — Kossowski Stanisław — żołnierz pułku legionowego Marszałka Piłsudskiego — maszerował w szeregach 2 p. uł. legionów polskich.

Poza p. Starostą Powiatowym — zauważyliśmy kilkunastu legunów z Kobrynia i pow. kobryńskiego, a m. in.: Por. rez. Piólkowskiego Michała, Ziółkowskiego Zygmunta, burmistrza m. Kobrynia, Kucharskiego — wójta gm. Antopol, p. Frydrysia i cały szereg innych osób.

Gen. Broni Sosnkowski Kazimierz prowadził defiladę pułków legionowych przed Naczelnym Wodzem

Defiladę pułków legionowych prowadził przed Naczelnym Wodzem na Błoniach Krakowskich — Gen. broni Sosnkowski Kazimierz.

Wśród braci legionowej zauważyliśmy w szeregach pułków defilujących: Gen. Wieniawę-Długoszewskiego, Gen. Kasprzyckiego, Gen. Piłskora i cały szereg generałów, pułkowników, majorów i t. d.

Pani Marszałkowa Piłsudska Aleksandra z córką p. Wandą na uroczystościach zjazdu sierpniowego w Krakowie

Na uroczystościach zjazdu sierpniowego — zauważyliśmy Panią Marszałkową Piłsudską z córką p. Wandą, która brała udział w tej doniosłej uroczystości XXV-lecia zjazdu legionowego.

Pani Marszałkowa Piłsudska była pierwszą kurierką i członkinią Związku Walki Czynnej.

Powrót pocztu sztandarowego Zw. Strzel. z uroczystości sierpniowych

W dniu 8 sierpnia o godz. 9-45 m. powrócił z Krakowa poczet sztandarowy Związku Strzeleckiego z Kobrynia, który brał udział we wszystkich uroczystościach sierpniowych.

Wspaniale reprezentowały się pocztu sztandarowe Związku Strzeleckiego z całej Polski — w defiladzie przed Naczelnym Wodzem.

Ze sztandarów strzeleckich bił duch siły i zwycięstwa.

Ci strzelcy — pierwsi żołnierze Marszałka Piłsudskiego, raz jeszcze dowiedli, że w godne ręce oddali honor munduru strzeleckiego.

Strzelcy powojenni stali się godnymi spadkobiercami Strzelców przedwojennych i jak Ci pierwsi, tak i oni, gdy padnie rozkaz Naczelnego Wodza — „Maszerować” pójdą w bój po nowe laury, by dowieść całemu światu, że żołnierz polski — to rycerz, który w czasie pokoju potrafi budować największe i najsilniejsze gmachy potęgi Polski, zaś w czasie wojny — umie zwyciężać.

Biada wrogowi, któryby śmiał nas zaczepić, któryby śmiał targnąć po skrawek naszej Polskiej Ziemi.

My się zmóc nie damy, gdyż jesteśmy Silni, Zwarcu, Gotowi.

To hasło przyświeca Związkowi Strzeleckiemu w całej Polsce.

Wzniosłe uroczystości sierpniowe dodały tylko jeszcze większej mocy i wiary każdemu Polakowi, zagrzały serca do końca życia i ukazały całemu światu, że Czyn Legionów Marszałka Piłsudskiego — to symbol zwycięstwa i siły Niepodległej Naszej Polski.

BĄDZMY WSZYSCY ŻOŁNIERZAMI

Kto służył w wojsku, wie dobrze, że od żołnierza wymaga się drobiazgowego zachowania czystości i porządku we wszystkim. Karabin, bagnet, lanca, szabla — wszystko to musi być należycie doczyszczane. W kawalerii, w artylerii, w taborach — wszędzie, gdzie żołnierz ma do czynienia z koniem, koń musi być utrzymany w przykładanej czystości, szczotka i zgrzebło muszą być w ruchu, ile potrzeba tego wymaga.

Niedość tego. Starszyzna wojskowa wdraża w młodego żołnierza, by pilnował skrupulatnie porządku w pościeli, ubiorze, obuwiu, a nawet w swoich rzeczach osobistych.

Pilne przestrzeganie porządku w najmniejszych nawet drobiazgach jest podstawą organizacji wojskowej. Nasz Wódz Naczelny powiedział kiedyś, że żołnierz powinien czyścić konia tak, jak gdyby od tego czyszczenia zależał los Polski. Jest w tym wielka prawda, bo od starannego czyszczenia konia w znacznym stopniu zależy jego zdrowie, od zdrowia koni — stan kawalerii, artylerii, taborów, taczanek, a od ich stanu zwycięstwo lub przegrana w wojnie, a więc — los Polski. **Od wykonania rzeczy pozornie drobnych, zależą rzeczy wielkie, najważniejsze.**

O tym wiedzieć i pamiętać powinniśmy szczególnie dzisiaj, w czasach, gdy lada moment u nas i w Europie całej rozpętać się może burza wojenna, wywołana nienasyconą żądzą podbojów naszego sąsiada.

Nie wolno oczekiwać, aż karta mobilizacyjna powoła nas do szeregów wojskowych. Żołnierzami powinniśmy się poczuć już dzisiaj, i sami siebie pilnować w dokładnym wypełnianiu obowiązków.

Jak żołnierz dba o czystość karabina i innej broni, **tak i rolnik powinien dbać o należyte utrzymanie w porządku i zdatności swych narzędzi rolniczych**, a w szczególności — wozów, uprzęży, koni, by w razie potrzeby dać je do użytku wojska w należyłym stanie. Rzecz oczywista, iż dobry gospodarz otacza stale swą troską konia, wóz i uprząż, ale szczególnie jest to ważne teraz, gdy nad głowami naszymi wisi burza wojenna.

W przyszłej wojnie wezmą udział nie tylko miliony żołnierzy, ale i liczne miliony ludności cywilnej, która będzie musiała dopomagać żołnierzowi w jego krwawym znoju.

Wiemy dobrze z doświadczeń wielkiej wojny i wojny polsko-bolszewickiej, jak ważne są dla wojska t. zw. podwozy — czyli wozy gospodarskie i dworskie używane do podwożenia sprzętu wojennego. Gdy żądali ich od nas Niemcy lub Moskale, lud uważał to za ciężką powinność, którą spełniał tylko pod przymusem wrażej siły. Dziś natomiast zażądać ich może Wojsko Polskie, nasi synowie i bracia, którzy z orężem w ręku wystąpią do obrony Ojczyzny.

Powinność naszą spełnimy z ochotą. Ale trzeba by tej ochocie odpowiadała wartość naszego uczynku. Cóż z tego, że gospodarz ochotnie wyjedzie na swym wozie na żądanie naszego wojska, jeśli ten wóz rozleci się na pierwszym kilometrze, a źle karmione, zniszczone nadmierną pracą konie nie będą zdolne uciągnąć ciężaru nawet kilku cetnarów.

Nie będzie to pomoc, ale mitrega i karygodna przeszkoda w ruchu wojska, która stać się może powodem wielkiego nieszczęścia, jakie niewątpliwie skrupi się także na tym, kto je spowodował.

Jak gospodarze dbać winni o swe konie, tak młodzież troszczyć się powinna o swe „stalowe rumaki”.

Rowery w niektórych okolicach kraju są dość rozpowszechnione wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. Rowery mogą oddać bardzo poważne usługi wojsku, w razie wojny. Rowery pozwalają na szybkie i ciche przenoszenie oddziałów wojskowych z miejsca na miejsce. Taki ruch szybki i dla nieprzyjaciela niespodziewany, nieraz może rozstrzygnąć o losach bitwy. Aby jednak rower zdalny był do użytku, musi być utrzymany w porządku. Rower o przetartych oponach, z zagubionym kluczem lub pompką — to kawał „szmelcu”. Żołnierz na nim daleko nie zajędzie. Niedbalstwo właściciela roweru stać się może przyczyną zamieszania i katastrofy podczas działań wojennych. Rowerzyści pamiętać powinni, że dzierżąc w swym ręku stalową kierownicę, swego „rumaka”, dzierżą zarazem część losów Polski.

Zwycięstwo w wojnie dać nam może tylko zgodny, zawczasu i wszechstronnie przygotowany wysiłek całego Narodu i poszczególnych obywateli, którzy już dzisiaj powinni się poczuć zmobilizowanymi żołnierzami, choć nie otrzymali jeszcze kart mobilizacyjnych.

Żołnierska postawa i gotowość ludu polskiego powinna się wyrazić w skrupulatnym spełnianiu wszystkich obowiązków, jakie do niego należą, a w szczególności w pilnej dbałości o to wszystko, czego obywatel będzie żołnierzowi dostarczał.

Spółeczeństwo Kobryńskie na LOPP

Apel, z jakim Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Kobryniu zwrócił się do miejscowego społeczeństwa, został dobrze zrozumiany. Doceniając znaczenie Ligi i jej szczytne zadanie, jakie spełnia w dziele budowy mocarstwowego stanowiska Polski, mieszkańcy powiatu Kobryńskiego pośpieszyli z hojnymi ofiarami, wierząc, że złożony do Kasy LOPP grosz przyspieszy tempo przygotowania i zaopatrzenia ogółu ludności na wypadek wojny lotniczo-gazowej.

Ze względu na to, że ilość ofiarodawców jest duża, rzeczą niemożliwą jest umieścić ich jednocześnie. Dlatego też Zarząd Obwodu zmuszony jest ogłaszać na łamach czasopisma listy zawierające po kilkanaście nazwisk.

Lista pierwsza:

1) Chwedoruk Daniel m. Kobryń	zł 150
2) Szol Hersz	„ 10
3) Gacka Roman	„ 10
4) Szolajski Stefan	„ 10
5) Zbar Mowsza	„ 10
6) Krejwis Antoni	„ 50
7) Falkin Henryk	„ 20
8) Trzaska-Zakrzewski-Ruciński Kazimierz m. Kobryń	„ 100
9) Gurwicz Mojżesz	„ 50
10) Dr Lipko Aleksander	„ 20
11) Chersoński Mikołaj maj. Burdziły gm. Tewle	„ 10
12) Piwczyk Aleksander wieś Strychów	„ 1
13) Wolański Symcha maj. Strychów	„ 20
14) Stasiewicz Jan wieś Laskowo	„ 2
15) Cukierman Hersz m. Kobryń	„ 50

**Ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej
przyjmuje Kom. Kasa Oszczędn. w Kobryniu**

Zajmijmy się młodzieżą

W poprzednim numerze gazety podaliśmy o wypadku porozbijania przez niewykrytych narazie sprawców kilkunastu sztuk izolatorów telefonicznych, wartości kilkuset złotych.

Była to wiadomość zaczerpnięta z kroniki wypadków, wiadomość bolesnej wymowy, której nie można pozostawić bez naświetlenia. Wypadek porozbijania izolatorów, zanotowany przez nas, nie jest niestety, wypadkiem osobnym. Często słyszy się i czyta w gazetach o podobnych wypadkach rozbijania izolatorów, obrzucania kamieniami pociągów i aut, a gdzie niegdzie układania z kamieni pułapek dla aut lub też przeciągania wpoprzek jezdni drutu dla wywołania katastrofy automobilowej. Świadczy to o dużym zdziczeniu i chuligaństwie osobników zwyrodniałych, nie zdających sprawy z następstwa swoich czynów. A jednak osobnicy tacy znajdują się wśród społeczeństwa. Czyja w tym wina? Na to pytanie, niestety, jest jedna tylko odpowiedź. Winę tu musi ponosić społeczeństwo wśród którego osobnicy tacy się znajdują. Już niejednokrotnie było stwierdzone, że takie łobuzerskie wybryki wywołuje młodzież wiejska. Skąd to płynie? A stąd, że młodzież ta, nie zajęta pracą, ani godziwą rozrywką, błąka się bez żadnego określonego celu gromadnie czy w pojedynkę i swój młodzieńczy zapał wyładowuje w zbrodniczych i nieodpowiedzialnych wyczynach. Ale nie tylko młodzież niezajęta żadną pracą wywołuje łobuzerskie wybryki. Drugim, dla społeczeństwa nie mniej groźnym momentem, jest sprawa pastuchów. Jest to bolączka społeczna, z którą trzeba wreszcie skończyć.

Z tego środowiska wychodzi najwięcej może łobuzów i szkodników. Wszystkim chyba aż nadto dobrze jest wiadomym, jak to podrostki pasąc bydło, dla zabicia czasu, niszczą ptaństwo, wybierając z gniazd jaja, kradną owoce z sadów, łamiąc przy tym drzewa, i przemysłują tylko nad tym, jakby wyrządzić komu jaką psotę albo szkodę. Wypadki rozbicia izolatorów, lub wywołania katastrof automobilowych bardzo często są wywoływane właśnie przez osobników, którzy wyszli z tej szkoły życia. Społeczeństwo nie powinno i nie może przechodzić nad tym zjawiskiem obojętnie. A przede wszystkim nie powinni pozostawać obojętni na to sami rodzice. Przecież taki młodzieniec po ukończeniu takiej pastuszej „szkoły” zdolny jest do wszystkiego. Może ukrąść, ograbić, a często rozbudzone zbrodnicze instynkty mogą go popchnąć na drogę zbrodni. Sprawa pastuchów powinna zająć umysły i serca całego społeczeństwa, aby można było bolączkę tę wypełnić jak najprędzej. Przecież nie jest to niemożliwe do wykonania. W takich krajach jak Dania, pastuchów wcale nie znają. Ale po cóż mamy szukać przykładów obcych, przecież i u nas w dzielnicach zachodnich rolnicy obchodzą się bez pastuchów. Okazuje się, że jest to zupełnie możliwe. Bydło tam pasie się uwiązane na linkach i jest z tym dobrze. Dzieci nie są używane do pasania bydła, a zamiast tego albo zajęte są nauką, albo też pomagają rodzicom w zajęciach gospodarskich. Ma się rozumieć żeby bydło mogło paść się uwiązane przy palikach, trzeba mieć dobre pastwisko. Rzecz przecież zupełnie zrozumiała, że na wygonach bydło uwiązane przy paliku rychło zdechnie z głodu. Ale i tak przecież, pasąc się swobodnie, bydło na wygonach nawpół głoduje. I bardzo częste są wypadki, że bydło wtedy zaczyna się poprawiać, gdy zejdzie z paszy na karmę w oborze. Jest to zjawisko smutne, świadczące o braku kalkulacji. A przecież z takiego wygonu można zrobić jak najlepsze pastwisko. Potrzeba do tego trochę trudu i niewielkiego nakładu pieniężnego na nasiona. O tym

jak i co trzeba zrobić pouczy instruktor rolny. Trzeba tylko chcieć. Trudniej z tym będzie na terenach nie skomasowanych. Ale przecież w powiecie jest dużo gospodarstw skomasowanych, na których taka reorganizacja gospodarstwa jest zupełnie możliwa i dostępna. Weźmy się do tego, skończmy wreszcie z pastuchami, postarajmy się dać dzieciom na wsi umiarkowaną pracę i rozsądną rozrywkę, a napewno plaga chuligaństwa zniknie u nas raz na zawsze.

A. Ł.

Uroczystości w Kobryniu

Związek Strzelecki w Kobryniu przeżywał najpiękniejsze chwile w dniach 5 i 6 sierpnia b. r. t. j. w **XXV-lecie Czynu Legionowego**.

W dniu 5 sierpnia br. o godz. 19 m. 30 odbył się uroczysty capstrzyk — orkiestry pułku strzelców poleskich na ulicach Kobrynia.

O godzinie 20 m. 30 ustawiły się wszystkie organizacje na placu 3 Maja,

O godz. 20 m. 40 odebrał raport od kompanii honorowej i organizacji P. W. Dowódca Pułku — Pan Pułk. Seweryn, po czym odbyło się podniesienie flagi, zapalenie ogniska, odczytanie rozkazu, odczytanie listy poległych z I Kadrowej, a następnie uczczono pamięć Wielkiego Marszałka Piłsudskiego minutą skupienia.

W uroczystości wzięły udział następujące organizacje:

Kompania honorowa miejsc. pułku strzelców poleskich z orkiestrą, Oddział Związku Strzeleckiego, Hufiec Szkol. Gimn. i Liceum, Huf. K. P. W., Koło Z. R., Z. H. P. męski i żeński, Stow. Młodzieży Kat., Oddział Z. S. Żeński, Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarem i orkiestrą.

Przedstawicielem Rządu — był Pan Wicestarosta Kohman Zygmunt, Prezes Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego w Kobryniu. Poza tym wzięli udział w uroczystości: Korpus Oficerski pułku strzelców poleskich, Przedstawiciele władz miejsc., Obwodowy Komendant P. W. Kpt. Kabata P. i całe społeczeństwo kobryńskie.

W dniu 6 sierpnia br. o godz. 9-tej odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa.

Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił w miejscowym kościele parafialnym Ks. Kanonik Wolski, po czym po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńca przez Związek Strzelecki na grobach poległych za wolność bohaterów. Po złożeniu wieńca dyr. Adam Łęczycki wygłosił do zebranych przemówienie poświęcone 25-ej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej i pamięci poległych w walkach za Ojczyznę.

Całość uroczystości pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienia — i przez te dwa dni skierowała myśli nasze ku Tej Wielkiej Postaci — Marszałka Piłsudskiego, który wskrzesił nam Tę, co NIGDY NIE ZGINĘŁA. Każdy ślubował sobie, że gdy zajdzie potrzeba i Wódz Naczelny powoła nas do karnych szeregów armii walecznej, pójdziemy jak jeden mąż walczyć nie tylko o utrzymanie obecnych granic, lecz o odebranie ziem polskich, które do dnia dzisiejszego okupuje zaborca zachodni.

Cześć WIELKIEJ POSTACI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i Jego towarzyszą z I Kadrowej, w dniu tym wyrwał się okrzyk z piersi całego Narodu Polskiego.

Probiierzem woli zwycięstwa w narodzie jest ofiarność na rzecz wojska.

Działalność Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kobryniu od czerwca br. organizuje spędy trzody chlewnej. Spędy organizuje Spółdzielnia dla Rolniczej Spółki Mięsnej w Warszawie. Spędy odbywają się w każdą środę — w Horodcu, przy stacji kolejowej; w każdy piątek — w Kobryniu, przy stacji kolejowej, co drugi tydzień w Zaprudach i Czernianach i w poniedziałki w Żabinie, za pośrednictwem Rejonowej Spółdzielni w Żabinie. Pożyteczna ta akcja Spółdzielni pozwala rolnikowi sprzedać żywca po najwyższych cenach rynkowych. Rolnicy nie potrzebują już wozić świnię na jarmarki, gdyż w powiecie są punkty skupu. Godnym uwagi rolnika jest też wczesny zakup na spędach, gdyż już od 3 rano. Daje to możliwość rolnikowi wczesnego powrotu do domu, gdzie może się zająć swoimi zajęciami gospodarskimi. Jednocześnie usunięty został przykry moment sprzedaży na jarmarku, mianowicie wy czekiwanie na kupców, którzy niejednokrotnie przetrzymywali rolników z towarami na targowicy do godzin popołudniowych, usiłując w ten sposób obniżyć cenę towaru. Narażało to rolnika na stratę całego dnia i niejednokrotnie rolnik wracał z niesprzedanym tucznikiem do domu, a zdarzało się nawet, że w drodze powrotnej świnia wskutek upału udusiła się. Rolnicy zrozumieli już, że akcja spędowa jest dla nich korzystna, a ceny płacone na spędach nie są niższe od cen płaconych na jarmarkach. To też spędy cieszą się dużym zainteresowaniem rolników. Na spędach skupuje się przeciętnie przeszło 100 sztuk trzody chlewnej. Jednocześnie spieszymy rolników zawiadomić, że tak jak w zeszłym roku, Spółdzielnia sprowadza na jesieni drzewka owocowe z najlepszych szkółek w Polsce. Cena drzewka nie przekroczy 3 zł. Oczywiście można również kupować w Spółdzielni potrzebne rolnikom nawozy, jak: superfosfat, supertomasyna, sól potasowa i kainit.

Rolnicy pamiętajcie, że Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kobryniu została zorganizowana dla obrony interesów rolnika, chroni go przed wyzyskiem i reguluje ceny w powiecie.

Nie kupujcie i nie sprzedawajcie nic dopóki nie poinformujecie się o cenie w Spółdzielni. Spółdzielnia mieści się w Kobryniu na placu Sobieskiego w gmachu Banku Spółdzielczego obok Magistratu. W.R.

Podziękowanie

Apel zbiórki łożu, żelaza i innych metali rzucony przeze mnie jako Komisarza Powiatowego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Prezesa Obwodu L. O. P. P. został należycie zrozumiany i doceniony przez tych wszystkich, do wiadomości których dotarł.

Wyrazem tego jest ogromna ilość łożu przekazana przez szkoły i gminy z całego powiatu Obwodowi Powiatowemu L.O.P.P. w Kobryniu, który zbiórke przeprowadzał.

W uznaniu za trud i ofiarność na cele obrony Państwa składam, za pośrednictwem niniejszego czasopisma, wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W szczególności wyrażam uznanie dla dziatwy szkolnej i grona nauczycielskiego oraz pp. Sołtysów wszystkich gromad, którzy poświęcili dla tej akcji dużo czasu i złożyli to co mieli i mogli, by zgodnie z nakazem naszego Wodza „Polskę podciągnąć wzwyż”.

Komisarz Powiatowy Poż. Obr. P-łotn.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Kobryniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1939 roku o godzinie 11 w lokalu Szulera Szaji zam. w Kobryniu przy ulicy Legionów 99, celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Kobryniu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1) Żyta wagi około 12 metr. oszacowanego na kwotę 120 zł, 2) Siemienia lnianego około 5 metr. oszacowanego na kwotę 200 zł, 3) Fasoli wagi około 2 metr. oszacowane na kwotę 40 zł, 4) Jęczmienia wagi około 1 metr. oszacowanego 20 zł, 5) Żyta wagi około 15 metr. oszacowanego na kwotę 150 zł, 6) Wagi dziesiętnej z ciężarkami oszacowanej na 30 zł, 7) Owies w ziarnie wagi około 2 1/2 metr. oszacowany na 30 zł, 8) Pszenica wagi około 1 metr. oszacowana na 18 zł, 9) Hreczki wagi około 50 kg oszacowanej na 7 zł, 10) Proso żółte wagi około 50 kg oszacowane na 5 zł. — Razem na sumę 620 zł. — Zajęte przedmioty można oglądać przed pierwszą licytacją w dn. 21 sierpnia 1939 roku od godz. 8 do godz. 11-ej w lokalu zobowiązanego.

W wypadku niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie — druga licytacja odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1939 r. o godz. 10-ej w Kobryniu na Rynku, za cenę zaofiarowaną w myśl powołanego na wstępie Rozporządzenia, a zajęte ruchomości oglądać będzie można na rynku w Kobryniu w dniu 30.VIII. 1939 r. od godz. 9-ej do godz. 10.

p. o. Naczelnik Urzędu

(—) Michał Zabłocki

Oddział Związku Ochotników Wojennych w Kobryniu

W dniu 23 lipca 1939 roku odbyło się walne zebranie ochotników wojennych, na którym został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Prezes	—	Kol. Brydak Julian,
Wiceprezes	—	„ Haszko Wilhelm,
Sekretarz	—	„ Majchrzak Władysław,
Skarbnik	—	„ Rak Władysław,
Zast. Sekret.	—	„ Kolator Zygmunt,
Zast. Skarbn.	—	„ Lichodziejewski Józef
Kier. weryf.	—	„ Raczkowski Wacław,
„ wyszk.	—	„ Kaczmarek Stefan.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	Kol. Kirszewski Mikołaj
Członkowie:	„ Rafalski Tadeusz,
„	„ Woroniecki Bronisław,
Zastępcy:	„ Kitajczuk Szczepan,
„	„ Rodak Stanisław.

Dnie i godziny urzędowania: w poniedziałki od godz. 13—15, w czwartki od godz. 17—19. W dzień jarmarczny 10—20, i 30 każdego miesiąca od 10—14.

Zarząd Oddziału Ochotników Wojennych urzęduje w świetlicy Związku Strzeleckiego Żeńskiego.

Wszelką korespondencję należy kierować do sekretariatu pod nazwiskiem: Kol. Majchrzak Władysław, Kobryń, ul. Piłsudskiego 32 m. 4.

Zarządowi Oddziału Ochotników Wojennych Redakcja życzy owocnej pracy ku Chwale Ojczyzny.

Ważne dla Polesia

Od kilku tygodni, od kiedy zaczął się sezon kąpielowy, krąży uporczywie plotka, że w wodach Polesia pojawił się t. zw. „Koński włos”, który rzekomo ma zagrażać zdrowiu, a nawet życiu ludzkiemu.

Starostwo Powiatowe w Pińsku zwróciło się do Poleskiej Stacji Biologicznej w Pińsku o autorytatywne wyjaśnienie całej tej sprawy.

Poleska Stacja Biologiczna stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że *Gordius aquatucus* („Koński włos”) należy do grupy robaków absolutnie nieszkodliwych dla człowieka. Robak ten w formie dorosłej nie przyjmuje przez całe swe życie pokarmu. Larwa zaś wspomnianego robaka pasożytuje na owadach wodnych i jest nawet pożyteczna, gdyż zabija szkodliwe dla ryb owady wodne, m. in. pływaki żółto-brzeżki.

W świetle powyższego wyjaśnienia okazuje się, że „Koński włos” nie jest wcale groźny dla ludzi, którzy, mimo pojawienia się jego w wodach poleskich, mogą zażywać kąpeli w obecnym sezonie.

Kredyty dla poleskich rolników na zakładanie sadów

Sadownictwo na Polesiu może odegrać dużą rolę w życiu gospodarczym tego regionu. Szczególnie do produkcji owoców nadają się gospodarstwa rolne, posiadające najdalej idącą możliwość zakładania sadów owocowych. Na przeszkodzie natomiast stoi zbyt duża ilość gospodarstw drobnych.

Duże zapotrzebowanie na owoce i przetwory owocowe: marmolady, konfitury itp., w porównaniu z niedostateczną podażą, skłoniły sfery gospodarcze do zajęcia się tą sprawą.

Sprowadza się z zagranicy różnego rodzaju owoce, płacąc za nie olbrzymie sumy, podczas gdy z powodzeniem owoce zagraniczne można zastąpić własnymi. W tym celu uruchomiono specjalne kredyty dla rolników na zakup drzewek owocowych.

Ma to duże znaczenie dla Polesia, gdzie silnie daje się odczuwać w większych miastach stosunkowo znaczne zapotrzebowanie na owoce, nie mówiąc już o możliwościach wywozu miejscowych owoców.

Antonówki, renety i kosztele, pochodzące z ogrodów poleskich, w niczym nie ustępują gatunkom wyprodukowanym w innych dzielnicach Polski.

Kredyty dla rolników na Polesiu udzielane są przez Państwowy Bank Rolny w Pińsku za pośrednictwem gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych i banków spółdzielczych, oraz przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych za pośrednictwem Kas Stefczyka.

Pożyczki są bardzo dogodne dzięki czteroletniemu okresowi spłaty, i dzięki zwolnieniu pożyczkobiorcy od obowiązku spłacania pożyczki w przeciągu pierwszych 18 miesięcy od daty jej zaciągnięcia.

Rolnicy, ubiegający się o większe pożyczki i ci, w których pobliżu brak jest instytucji drobnego kredytu — mogą zwracać się bezpośrednio do Pińskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego. Przy pożyczce wymagana jest przychylna opinia Poleskiej Izby Rolniczej.

Rolniku!

Jeśli masz co sprzedać czy kupić, zwróć się przed tym o poradę do swojej własnej instytucji handlowej — Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kobryniu.

Jak się odbywa selekcja szybowcowa kandydatów do lotnictwa wojskowego

Wojskowa służba lotnicza stawia bardzo wysokie wymagania zarówno w zakresie zdolności lotniczych jak i zalet charakteru, dlatego też wszyscy kandydaci na lotników wojskowych muszą przejść kursy szybowcowe, które są dzisiaj wypróbowaną najlepszą metodą selekcyjną. Oto poszczególne etapy kursu szybowcowego:

- chwiejnica — nauka reagowania sterami na szybowcu zawieszonym na specjalnym rusztowaniu,
- skoki — pierwsze parusekundowe małe oderwania się od ziemi,
- loty z zakrętami, wreszcie
- loty z większej wysokości i loty żaglowe polegające już na wykorzystywaniu prądów zboczowych.

Troskliwa opieka instruktora, racjonalnie stopniowany postęp szkolenia wyłącza prawie zupełnie niebezpieczeństwo, pozostawiając jednak sensację i emocję oraz pokonywanie trudności związanych z pierwszymi lotami.

Uczeń otrzymawszy odpowiednie uwagi od instruktora zdany jest na siebie i sam musi sobie radzić w powietrzu, reagując odpowiednio sterami. Brak osłony kabiny (szybowiec szkolny ma siedzenie zupełnie odkryte) daje uczniowi lepsze zetknięcie się z powietrzem oraz wycucie szybkości a jednocześnie instruktor może lepiej obserwować reakcję ucznia odzwierciadlającą się na jego twarzy i ruchach.

Już przy skokach następuje pierwsza eliminacja: na zaawansowanych, pokonywujących trudności szybciej — oraz na mniej zaawansowanych i słabszych, którzy szkolą się wolniej pod dalszą baczniejszą opieką instruktora.

Przechodząc dalsze etapy szkolenia uczeń oswaja się powoli z szybkością, wysokością, wykonywaniem ewolucji i t. d., przy czym instruktor ma możliwość poznać zacięcie lotnicze ucznia, siłę woli, sprawność, opanowanie, ocenę szybkości, wysokości, reakcji i t. d.

Nieraz uczeń powtarza jeden i ten sam błąd, mimo że zwraca mu się na to uwagę i pomimo iż sam zdaje sobie z tego sprawę; jest to jednym z dowodów braku wytrzymałości nerwowej. Jedni na przykład stale wyrwywają nerwowo szybowiec przy starcie, inni znów zbyt nisko nurkują do ziemi, zwiększając niebezpieczeństwo szybkości.

Niektórzy uczniowie nie wytrzymują prób, sami proszą o zwolnienie, innych zaś eliminuje się nim dojdą do trudniejszych i niebezpieczniejszych lotów, które są ostatecznym i decydującym egzaminem.

Wyeliminowanie z kursu nie wyłącza bynajmniej latania na samolotach turystycznych, chodzi tu bowiem jedynie o stwierdzenie niezdadności do lotnictwa wojskowego.

Poza zbadaniem charakteru i zdolności lotniczych kurs szybowcowy oswaja kandydata z powietrzem i sterami, do pewnego stopnia przygotowując go zarówno technicznie jak i psychicznie do przyszłego zawodu.

Ośrodkiem, w którym odbywa się owa eliminacja lotnicza jest Obóz Szybowcowy w Ustjanowej. W czasie letnich miesięcy przybywają tu kandydaci do lotnictwa, zorganizowani w oddziały wojskowe.

Ustjanowa jest największym szybowiskiem świata pod względem masowości szkolenia. Rozrzucona na dość dużej przestrzeni, składa się z obozu głównego i trzech pomocniczych, z których każdy może pomieścić około 200 uczniów szkolących się na pobliskich stokach wśród malowniczej górskiej okolicy.

Ustjanowa ma kilkaset szybowców różnych typów oraz pomysłowo urządzone pomoce naukowe do wykładów teoretycznych. Obecnie przygotowuje się tam insta-

lacje fotograficzne i filmowe dla ilustrowania szkolenia. Z czasem przewiduje się użycie małych radiostacji nadawczych na starcie oraz odbiorników na szybowcach. Doświadczenia w tej dziedzinie są w toku prób.

Warsztaty obozowe, zaopatrzone w napędy elektryczne, dokonywują całkowitych remontów szybowców a nawet nowych konstrukcji. Każdy zaś szybowiec używany do szkolenia podlega stałej, niezmiennie ścisłej kontroli.

Sprawność, spoistość organizacji przy jednoczesnej jej prostocie są tu wprost imponujące. Na startach jak i w obozie panuje atmosfera największego spokoju i ładu.

Zawód lotnika wymaga dużej karności, choćby z tego względu, że raz wystartowawszy do swego zadania, zdany on jest jedynie na własne sumienie i poczucie odpowiedzialności.

Kilka uwag o pryszczycy

W okresie letnim zanotowano na terenie gminy Dywin, Lelików i Oziaty znaczny procent zejścia śmiertelnego zwierząt chorych na pryszczycę. Każdy rolnik i hodowca we własnym interesie winien zainteresować się tą chorobą i w miarę możliwości dostosować się do niżej podanych wskazań.

Pryszczycą jest chorobą nadzwyczaj zaraźliwą, udzielającą się bydłu rogatemu, owcom, kozom i świniom, a także i ludziom, zazwyczaj za pośrednictwem nieprzebranego mleka od zwierząt chorych.

Straty wynikające z powodu pryszczycy są bardzo znaczne, choć na ogół niedostatecznie doceniane. Oprócz strat powodowanych śmiercią zwierząt przy złośliwym przebiegu choroby, pryszczycą powoduje duży spadek mleczności u krów, nie tylko podczas choroby, lecz przez dłuższy czas po przechorowaniu, utratę zdolności do pracy, wychudzenie zwierzęcia, a niekiedy długotrwałe, lub nawet nieuleczalne schorzenie kończyn lub wymienia z zupełnym zanikiem mleczności.

Zaraza szerzy się przez styczność zwierząt chorych z, zdrowymi na pastwiskach, wspólnych wodopojach i drogach, w oborach, jak również za pośrednictwem paszy, przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami i wydalaminami (ślina, mocz, kał) sztuk chorych, a także za pośrednictwem mleka od chorych zwierząt. W dużym stopniu do rozszerzenia pryszczycy przyczyniają się również ludzie, którzy mają styczność ze zwierzętami chorymi. Aby temu zapobiec, handel domokrażny na terenie powiatu, rozporządzeniem p. Wojewody Poleskiego, został zakazany. O ile zachodzi konieczność kupna, należy zwierzęta kupować wyłącznie na targowicy, gdzie wzmocniony nadzór lekarsko-wet. kontroluje przed wprowadzeniem na targowicę miejsce pochodzenia zwierzęcia i jego stan zdrowotny. Zakupione zwierzęta racicowe należy obmyć 1% roztworem ługu nie wyłączając racic i odo-sobnić o ile możliwości przez 14 dni od zwierząt własnych, gdyż zdarzyć się może, że niesumienny sprzedawca, ukrywając zarazę w swej zagrodzie, wyprowadza na sprzedaż zwierzęta zarażone, będące w okresie inkubacyjnym t. zn. bez widocznych objawów chorobowych, a przez to nieuchwytnych dla oka lekarza.

Do zagród i na pastwiska nie należy wpuszczać rzeźników, miziarzy, handlarzy zwierząt i wogóle osób, które wskutek swego zawodu stykają się ze zwierzętami. Obcym ludziom, włóczęgóm i żebrakóm zabronić nocowanie w oborach.

Pryszczycą przebiegać może w formie łagodnej i okres choroby trwa wtedy od 3 do 6 dni — lub złośliwej, gdzie czas choroby znacznie się przedłuża, ponieważ

dołączają się komplikacje, jak rany i wrzody na nogach, powodujące złuszczenie racic, wychudzenie i wycieńczenie zwierzęcia, kończące się śmiercią.

Przy pryszczycy zwierzęta chore należy pozostawić w spokoju, nie zmuszać je do chodzenia, (szczególnie po twardych drogach, ścierniskach) podścielać obfitą i zawsze suchą ściółką, dbać o czystość wymienia, karmić miękką paszą, zwłaszcza zieloną i pożywnymi poidłami, oraz dostarczać im znacznej ilości świeżej i czystej wody. W celach leczniczych można przepłókiwać jamę gębową 1% roztworem błękitu metylenowego (1 gram na litr wody), odwarem z kory dębowej z dodatkiem octu, a chore racice smarować w szczelinach racicowych dziegciem brzo-zowym, względnie roztworem 1% siniego kamienia.

Z podanych wskazań najważniejsze jest zapewnienie choremu zwierzęciu zupełnego spokoju i czyste utrzymanie racic i wymion oraz dietetyczna karma. Należy pamiętać, że mleko ze sztuk chorych jest roznosicielem zarazy i szkodliwe dla ludzi i zwierząt. Dlatego też podczas choroby w okresie gorączkowania zwierzęcia nileko należy nieszkodliwie niszczyć, zaś w okresie rekonwalescencji (zdrowienia) używać we własnym gospodarstwie domowym, jedynie po przygotowaniu.

Pryszczycą podlega obowiązkowi zgłaszania do władz, jak również ustawowemu zwalczaniu ze strony państwa. Wobec tego w razie zauważenia objawów chorobowych, wzbudzających podejrzenie o pryszczycę, posiadacz zwierzęcia winien bezzwłocznie donieść o tem Starostwu, względnie Posterunkowi P. P., Zarządowi Gminnemu lub sołtysowi, a zwierzęta zamknąć w oborze i nikogo nie wpuszczać do zagrody.

Jak się dowiadujemy, wypadki padnięcia bydła na pryszczycę zaszły u następujących rolników: w gminie Oziaty — u Mowszy Krupczyckiego w maj. Janopol — padło 4 sztuki, u Szmula Kiwatyńca — 1 sztuka, u p. Lasoty — 1 sztuka; w gromadzie Dywin padły krowy u rolników: Piotra Kozakiewicza, Aleksandra Michałowskiego, Demiana Kowalczyka, Pawła Kuryszyka, Aleksandra Lulkowicza, Chaima Goldszoła i innych; w Lelikowie padły krowy u rolników: Kuźmy Lewoniuka, Izydora Tarasiuka i innych.

Czyn godny naśladowania

Gdy się przekonaliśmy, że niektóre osobistości z Kobrynia i powiatu kobryńskiego, podczas zbiórki na F.O.N. i podczas subskrypcji P.O.P. zawiedli zupełnie — a tym samym dali się poznać jako „patrioci“ niezawodni, nie możemy oprzeć się, by nie podać faktu i czynu godnego naśladowania, jaki spełnił p. Jan Mironiuk, pracownik Restauracji „Sielanka“.

Otóż p. Mironiuk przez 4-ry miesiące zbierał gorliwie wszelkie kapsle z butelek od wódki i wina i wreszcie, gdy uzbierał pełny kilogram kapsli, złożył je na F.O.N., dodając jednocześnie gotówkę zł 2.00; którą wpłacił do miejscowej K.K.O. w dniu 3 b. m.

P. Mironiuk pochodzi z Bielska, gm. Nowosiółki, pow. Kobryńskiego — a w restauracji „Sielanka“ pracuje już przeszło 2 lata. Znają go w Kobryniu wszyscy — a więc szczerze się cieszymy, że sprawił on nam wielką radość i nie zawiódł w potrzebie.

Czyn p. Mironiuka niechaj będzie przykładem dla wszystkich, którzy do tej pory nie wypełnili z jakichkolwiek bądź powodów obowiązku obywatelskiego.

Redakcja.

Plaga much

W okresie lata wszystkie domy i budynki inwentarskie na wsi opanowane są przez roje much. Z mało jednak społeczeństwo przykłada starań, ażeby ich się pozbyć. Walki z muchami prawie nie prowadzi się żadnej, a przecież wiadomo każdemu, że muchy, dokuczają w mieszkaniu, atakują inwentarz i są roznosicielami wielu chorób.

Z jednej muchy w ciągu lata wylęga się wiele pokoleń, które można obliczać w setki tysięcy much.

Najwięcej much wylęga się w miejscach brudnych: w nawozie, w miejscach ustępowych, na gnojowiskach, w oborach, chlewach i t. p. Ażeby zapobiec wylęganiu się much, trzeba nawóz w chlewach posypywać azotniakiem mielonym — jeden kg azotniaku wystarczy do posypania przestrzeni zajmowanej przez 2—3 sztuki bydła lub trzody. Doły ustępowe można również posypywać azotniakiem lub też miałem wapiennym i torfowym. Azotniak posypyany na nawóz i następnie wywieziony z nawozem w pole wzbogaca jeszcze glebę w ten niezbędny składnik pokarmowy.

Ale to nie wyczerpuje jeszcze wszystkich sposobów walki z muchami. Również musimy pamiętać o konieczności utrzymania czystości w obejściu gospodarskim, a także utrzymania w czystości naczyń, koryt i żłobów, w których zadajemy karmę świniom i bydłu. Wszystkie te zabiegi nie są kosztowne, wystarczy tylko trochę dobrej woli i chęci, a na pewno przyczynią się do zmniejszenia liczby tych uciążliwych dla nas owadów.

J. M.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Ludność prawosławna domaga się wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego

„Głos Wołynia” donosi, że w Kostopolu odbyło się zebranie, na którym uczestnicy uchwalili wysłanie prośby do władz w sprawie wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego. W Ostrogu również uchwalono wniosek do władz o unifikację kalendarza. Takie same uchwały zapadły na zebraniach w Wielbowni i Ożeninie w powiecie zdołbnowskim. Podobne uchwały powzięte w wielu innych miejscowościach pozwalają przypuszczać, że w niedługim czasie słuszne żądania ludności zostaną zaspokojone i niewygodny kalendarz zostanie skasowany.

Prasa litewska o Polsce

„Varias” twierdzi, że Niemcy wysunęły sprawę wcielenia Gdańska do Reeszy w celu zmuszenia Polski do wypowiedzenia się, po czyjej stronie stanie w rozgrywce „osi” na zachodzie. Rzesza podobno obiecywała Polsce Ukrainę, Polska jednak wypowiedziała się przeciwko tym planom, bo nie jest w naszym zwyczaju handlować cudzymi interesami.

„20 Aruzius” pisze: „Jest rzeczą oczywistą, że Polska przy swojej rozległości nie może się zaspokoić dwoma portami t. j. Gdynią i Gdańskiem, ale powinna ich posiadać jeszcze więcej”.

Niemcy bardzo się na to oburzyli i nazwali wystąpienie litewskiego dziennika niesłychanym zuchwalstwem.

Żołnierze niemieccy uciekają do Polski

Co raz więcej uciekają do Polski żołnierze niemieccy. Ostatnio znowu zbiegło 5 żołnierzy. Jako przyczynę ucieczki podają nieludzkie traktowanie przez przełożonych i bardzo złe wyżywienie.

Angielski kredyt dla Polski

Dłuższe rokowania polsko-angielskie doprowadziły do zawarcia traktatu, na podstawie którego rząd angielski udzieli Polsce 200 milionów złotych kredytu na zakup w Anglii potrzebnych nam surowców i sprzętu.

Niezadowolenie w armii niemieckiej

Prasa czeska na emigracji pisze, iż wśród żołnierzy i oficerów niemieckich w Protektoracie panuje nastawienie antywojenne. Niemieccy oficerowie nie tają, że jeżeli dojdzie do wojny, to Niemcy muszą ją przegrać.

Bawarski pułk stacjonowany w Pilźnie (w Protektoracie) zbuntował się i został pod eskortą po rozbrojeniu wywieziony do Austrii. Podobno w Pilźnie pomiędzy zbuntowanymi żołnierzami, a bojówkami hitlerowskimi doszło do strzelaniny, w wyniku której zostało zabitych 30 żołnierzy. Przyczyną buntu była chęć żołnierzy powrotu do Bawarii.

Oburzeni Niemcy

Prasa Niemiecka oburza się na Chamberlaina za to, że polską politykę w sprawie Gdanska określił jako mądrą i nacechowaną wielką powściągliwością.

King-Hall contra Goebbels

King-Hall wysłał do prywatnych osób w Niemczech 50.000 listów, w których wyjaśnia Niemcom, że cały świat ich nienawidzi za politykę zaborczą. Obywatele niemieccy powinni się przeciwstawić dążeniom swego rządu, bo w przeciwnym razie dojdzie do wojny, w której cały świat się przeciwstawi agresji. Wojna ta doprowadzi Niemcy do katastrofy. Łatwo sobie wyobrazić bezsilny gniew Goebbelsa, który stale okłamuje swoich obywateli.

Jeżow rozstrzelany

W moskiewskich kołach politycznych krąży pogłoski, jakoby b. komisarz spraw wewnętrznych Jeżow został rozstrzelany.

**Przeszło 3.000 obywateli
składa oszczędności
w K. K. O. w Kobryniu**

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową: Roczna — 3 zł, półroczna — 1 zł 80 gr, kwartalna — 1 zł.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{4}$ str. 80 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{3}{4}$ str. 20 zł, $\frac{1}{8}$ str. 10 zł, $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne — 1 wyraz 15 gr.

Adres Administracji: Kobryń, ul. Szkolna 1.

Rachunek czekowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kobryniu Nr. 142.

Wydaje: Komitet Wydawniczy
w osobie Adama Łęczyckiego.

Rękopisów nie zwraca się.

Komitet Redakcyjny stanowią:
Mgr. F. Pałka, A. Dawid i A. Łęczycki.

Druk. Diecezjalna Pińsk, tel. 327.